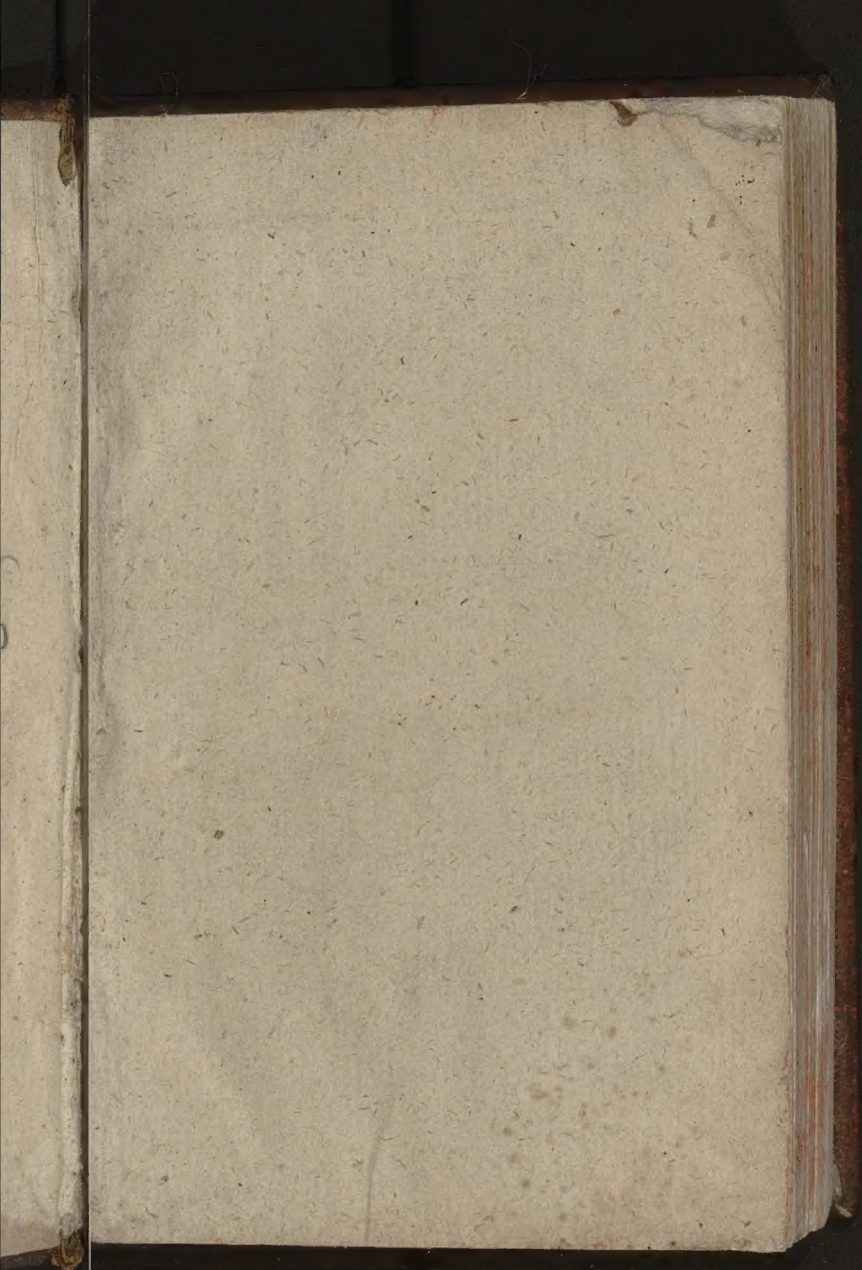


C T 26



IA
C

TH
C

Zeb
con

Z p
wz

z

X. w
Dok
wsk

W Dr
J.

IAŁMVZNA CHRZESCIANSKA,

ABO

TRADICYA KOŚCIELNA
O miłosierdziu prze-
ciwko vbogim,

*Zebrána z pismá świętego y z Oy-
cow SS. Greckich y Łacińskich.*

Z przykładami známienitszymi
wziętymi z Historiy Kościelnych.

Przetłumáczona

z Fráncuskiego ięzyka na Polski

Przez

X. WOTCIECHA GRABIECKIEGO
Doktora Pismá S. Przeora Wárśa-
wskiego, Z ákonu Kaznodzieyskie^o.

W WARSZAWIE,

W Drukarni Wdowy y Dziedziców Piotra Elera
I. K. M. Typographa. Roku P. 1653.

Z Dozwoleniem zwyczajnym.

Czeremi Insula Wygoda

IA
CH

TRA
zł

P
Zebr
z C

Z prz
wzię

Z

P

N
nia w

I A L M V Z N A
CHRZESCIANSKA,

ABO

TRADITIA KOŚCIELNA
z strony Miłosierdzia
przeciwko Vbogim,

*Zebrana z Pismá Swietego, y
z Oycow Swietych, Greckich
y Lacińskich,*

Z przykładami známienitszymi,
wziętymi z Historiy Kościelnych.

ROZDZIAŁ I.
Z Pismá Swietego.

I.

*Przykazanie Boże ieść, czynić
Jałmużnę.*

NIe będzie wam zchodziło na
vbogich w ziemi pomieszká-
nia wászego. Dla tego rozkázuję,
A abyś

abyś otworzył rękę twoją bratu niedołącznemu y vbogiemu, który z tobą mieszka na ziemi. *Deut. 15. 11.*

II.

Medrzec.

Niektorzy dzieła dobrą własne, a stają się bogatszymi: drudzy wydzierają cudze, a zawsze są w ubóstwie. *Prou. 11. 24.*

Kto dobrze czyni zbogaciecie; y który napaia, będzie napaiony. *Ib. 25.*

Kto kryje zboże, od ludu złorzeczony będzie; błogosławieństwo zaś na głowie przedających. *Ib. 26.*

Kto gąrdzi bliźnim swoim grzeszy; a który ratuje vbogiego, błogosławionym będzie. *Ibid. 14. 21.*

Kto potwarza potrzebującego, przygania Stworzycielowi jego; cześć zaś oddać ten, który ma nad vbogim požitowanie. *Ibid. 31.*

Kto ma miłosierdzie nad vbogim pożycza Pánu, a on mu wzajemnie odda. *Ibid. 19. 17.*

Kto zatyka ucho swoje na krzyk vbo-

vbo
wyfluc

Vdz
mu ch
prowa
czył
tobie p
ten cz
światł
ie pred
twoim
dliwo
ly wic
trzebo
dzień
stem.

Kro
chay
iałmuz
ści two

vbogiego: sam rátunku zawała, á
wysłuchány nie będzie. *Ibid.* 21. 13.

III.

Izaiasz Prorok.

Vdzielay (mowi Pan) Páknące-
mu chleba, á vbogich y błákaiących
prowadź do domu twego; gdy oba-
czyysz nágiego okriy go, y ciálem
tobie podobnym nie pogardzay. Ná
ten czas wyniknie iáko poránek
swiatłość twoia, y zbáwienie two-
ie prędsze będzie; przed obliczem
twoim będzie vprzedzálá spráwie-
dliwość, y będzieś wzięty do chwa-
ły wieczney. Będzieś rátunku po-
trzebowal, á Pan wysłucha; bę-
dziesz wołał, á on rzecze: Oto ie-
stem. *Isai.* 58. 7.

IV.

Dániel Prorok.

Krolu Nábuchodonozorze, slu-
chay rády moiey, grzechy twoie
iálmuznámí odkupuy, y niepráwo-
ści twoie vczynkámí miłosiercnymi

4 O IĄLMUŻNIE
nád vbogimi. Bez mála Bog nie wy-
baczy występkom twoim. *Dan. 4. 24.*

V.
Tobiaß.

Z dobr twoich czyni iálmużnę, á
nie odwracay twarzy od żadnego v-
bokiego, zátym y od ciebie nie bę-
dzie odwrocona twarz Pánska. Iá-
ko możesz, tak bądź miłośierny. Ieśli
wiele będziesz miał, hoynie vdzie-
lay; ieśli málo y trochę, mile vdzie-
lać stáray się. Zaplátę ábowiem bo-
gátą sobie skárbiš pod czas potrze-
by: ábowiem iálmużná od wszelá-
kiego grzechu y śmierci vwólnia, y
nie dopuści áby duszá miałá iść w
ciemności. *Tob. 4. 7.*

VI.
Iesus syn Syrach.

Ogień goráiacy gaši wodá, á iálm-
mużná sprzeciwia się grzechom:
Bog iest opátrzyścielem tego, ktory
czyni miłosierdzie, pomni go nápo-
tym, y pod czas przypadku swiego
znaydzie ráunek. *Eccł. 3. 33.*

Sy-

Synu
iálmużn
nie odw
gardzay
nędzy t
trap, y
trapión
nie pog
rzy od
nędzne
y nie d
stronie
ábowie
wyłuo
prawd

Káz
wocu d
ogien
gmin,
czynić
Kto m
máiac
także

Synu, nie vpośledzay vbogiego
iáľmużną, y oczu twych od niego
nie odwracay. Łàknącym nie po-
gardzay : y nie drażń vbogiego w
nędzy łwcy. Sercá nędznego nie
trap, y nie odwłaczay iáľmużny v-
trapionemu. Prośbą vtrapionego
nie pogardzay, y nie odwracay twa-
rzy od vbogiego. Nie odwracay od
nędznego oczu twych dla gniewu,
y nie daway mu okkázycy ábyć ná
štronie złorzeczył : złorzeczącego
ábowiem w gorzkości sercá będzie
wyšłuchána prośbá. Wyšłucha zá-
prawdę ktory go štworzył. *1b. 4. 1.*

VII.

S. Jan Chrzćiciel.

Kázde drzewo ktore nie noši o-
wocu dobrego, będzie wycięte, y w
ogień wrzucone. Zátym pytał go
gmin, mowiąc : Což tedy będziemy
czynić ? A on odpowiedáiąc rzekł :
Kto má dwie suknie, nechay da nie-
májącemu, y ktory ma wiele potraw
tákte nech vczyni. *Luc. 3. 9.*

Chry-

Sy-

Chrystus Pan.

Przedawaycie co macie. a dawaycie iakmużnę. Czyńcie sobie worki, które nie starzeją się, skarb nieprzebrany w niebie, gdzie złodziey nie przybliża się, ani mól pluie. Gdzie abowiem skarb waz jest, tam y serce wazsze będzie. *Luc. 12. 33.*

Czyńcie sobie przyaciol z mammony. nieprawości, aby, gdy wstaniecie, przyieli was do przybytkow wiecznych. *Luc. 16. 9.*

Kto wierny jest w małej rzeczy, y w większey wierny będzie; Kto zaś w małej niesprawiedliwy jest, y w większey także niesprawiedliwy będzie. Iesli tedy w niesprawiedliwej mammonie nie byliście wiernymi (co prawdziwa jest) ktoż wam wierzyć będzie? Y iesli w cudzym nie byliście wiernymi (iako prawda jest) kto wam da większe rzeczy do szafowania? Zaden sluga nie może dwom panom służyć. Gdyż abo jednego z nich będzie nienawidział, a dru-

a dru-
pzy
Nie n
moni
wie,
wali
Wy v
dźmi
ludzie
dliwo
16 ro
W
kom
zdeg
Bog
nocy
mądz
kąd
bi. L
G
mái
wie
nie n
ne b
y roz
ce oc

á drugiego kochał, ábo do iednego
 przywiąże się, á drugim pogárdzi.
 Nie możecie Bogu służyć y mām-
 monie. Słucháli tego Pharizeuszow-
 wie, ktorzy byli łakomi, y násmie-
 wáli się z niego. A on im rzekł :
 Wy vsprawiedliwiacie się przed lu-
 dzmi, á Bog widzi sercá wasze, y co
 ludziom zda się wielkiego, obrzy-
 dliwością iest przed Bogiem. *Luc.*
16. 10.

Wystrzegaycie się wszelkiego łá-
 komitwa, gdyż nie ná obfitości ká-
 ždego żywot należy &c. Abowiem
 Bog rzecze bogaczowi : głupi, tety
 nocy duszy pozbędziesz, á coś zgro-
 mądził, czyie będzie? Ták będzie
 každemu ktory sobie, nie Bogu skár-
 bi. *Luc. 12. 15.*

Gdy przyjdzie Syn człowieczy w
 máieście swoim y wszyscy Anioło-
 wie z nim, będzie siedział ná thro-
 nie máiestatu swego. Y zgromądzo-
 ne będą przed nim wszystkie narody,
 y rozdzieli ie iáko pasterz dzieli ow-
 ce od kozłów, y postawi owce ná

prá-

prawcy, kozły zaś na lewey ręce;
 Y rzecze tym ktorzy na prawicy
 będą: Podźćcie błogosławieni O
 mego, osiągniecie krolestwo w
 przygotowane od początku świata.
 Łaknąłem ábowiem, á nákarmiliście
 mię; prągnąłem, á nápoiliście mię;
 byłem gościem, á przyieliście mię;
 nágim, á okryliście mię; chorym,
 á nawiedziliście mię; więźniem, á
 przyszliście do mnie, &c. Tym zaś
 ktorzy na lewey stronie będą, rzecze:
 Podźćcie ode mnie przekleći w ogień
 wieczny, ktory zgotowany iest dia-
 błu y Aniołom iego. Łaknąłem ál-
 bowiem, á nie nákarmiliście mię &c.
 Ná ten czas odpowiedzą potępieni,
 mówiąc: Pánie, kiedy widzieliśmy
 cię łaknącego, ábo prągnącego, ábo
 gościem, nágim, chorym, ábo w
 więzieniu, á nie służyliśmy tobie?
 A on im odpowie, mówiąc: Záiste
 powiádam wam, iż cokolwiek nie-
 czyniliście iednemu z tych mniey-
 szych, mnieście nie uczynili. Y tak
 ci będą posłáni ná kařanie wieczne,
 sprá-

 spráw
 nego

 Oz
 za,
 doń
 czem
 łá, y
 w bo
 swiá
 dobr
 wán
 siebi
 nam
 liśm
 tak y
 iáko
 rą, n
 rání
 ciwk
 puy
 wię
 szey
 iac.
 12:8

śprawniedliwi zaś do żywota wiecz-
nego. *Math. 15. 31.*

IX.

S. Paweł.

Oznáymuię wam bráćia łáskę Bo-
żá, która iest w Kościołách Máce-
dońskich, gdzie w wielkim doświad-
czeniu y trapienia obfitość weśela by-
ła, y ośtátanie vboitwo obfitowało
w bogáctwá cnoty. Według ktorcy
świádecstwo dáię, że nád możność
dobrowolni byli &c. Y nád spódzie-
wanie (nowo návroceni) łámych
siebie oddáli naprzód Bogu, á potym
nam z woli Bóg y. Ták, że musie-
liśmy prosić Tę, by iáko poczał,
ták y kończył w was łáskę tę. Ale
iáko we wżytkim obfituiecie, wiá-
rą, mową, náuką, y wszelákim stá-
ránieniem, náostíátek y miłostíą prze-
ciwko nam: ták w tcy łáске postę-
puycie. Nie iáko roskázuiać mo-
wić, ále przez inśzych stáranie wá-
szey miłostí skłóнноści doświadczá-
iac. Wiećcie ábowiem łáskę Páná ná-
szego Iezulá Chrystulá, iáko dla was
stał

sstał się v bogim będąc bogatym, aby przez iego vbostwo sstałiście się bogatymi. W tym tedy wam poradę daję, ponieważ wam vżyteczna iest, ktorzy nie tylko dobrze czynić, ale y chcieć poczęliście od roku przeszłego, teraz rzeczą samą dokonaycie, tak, że iako skora iest wola wazna, aby y chęć wykonania była skora do dobroczynności &c. Nie tak iednak, aby inszych ratunek miał wam vcisk czynić, ale według pomiarkowania niech teraz wazne bogactwa (doczesne) ich vbostwo ratują; aby ich bogactwa (duchowne) drugich vbostwo ratowały. Aby było porożnienie, &c. 2. Corint: 8.

Zatym za sfluszną rozumiem prosić bráciey, aby was vprzedzili, y przysposobili do tego, aby wazna dobroczynność gotowa była, y aby była prawdziwą dobroczynnością (to iest dobrowolnym datkiem) a nie skępstwem. Abowiem kto skapoście skapożnie, a kto śicie w obfitości

PISMO S. II

tości obficie będzie żał. Każdy iako postanowił w sercu swoim, bez smutku y przymusu. Ochotnego ábo wiem dawcę Bog kocha. Mocen będąc tę dobroczynność wam łowicie nagrodzić, ábyście zawżę wszytkiego z potrzebę mając, obfitowali w każdy vczynek dobry, iako nápiśano: rosproszył dał vbogim, ípráwiedliwość íego trwa ná wieki wiekow. 2. Cor. 9. 5.

X.

S. Jan.

Jeśli kto ma bobra doczesne, á widząc brátá swego w potrzebie będącego, zámkníe wnętrzości (miłosierdzia) przed nim. Iako podobna áby miłość Boża miała mieszkać w nim? Synaczkowie moi, nie kochaymy się w sobie słowem ábo íęzykiem, ále skutkiem y prawdą.

1. íoan. 3. 17.

XI.

S. Jakub.

Sąd bez miłosierdzia popádníe, ktory miłosierdzia (nádbliżnim) nie vczyńi. íacob. 2. 13.

Roz-

ROZDZIAŁ II.

Przykład miłości pierwszych Chrześcian.

S. Clemens Papież uczeń y następca S. Piotra, w liście który pisał do Korinthow, (iako piśe Euzebiusz y Ruffinus) świadczy

Ze znał wielu Chrześcian za czasu swego, ktorzy aby wwolnili z niewoli bracią swą, wieżę za nich zaśiadali, niewolnikami się sami ssta-
wali, y cokolwiek rękami zarabiali własnymi, wszystko obracali na pożywienie vbogich y potrzebujących.

ROZDZIAŁ III.

Exhortátia ábo nápomnienie do IáľmuŹny.

S. Barnabás Apostoł w liście swym (ktory citaia S. Clemens Alexandriy.

driyski, Origenes, y Terculianus) między inſyymi uſtawami Chreſciańskimi, miłoſierdzie nád ubogimi zaleca temi ſłowy.

Vdzielay bliźniemu twemu ze wſzytkiego co maſz. Nic ſobie nie przywłaczay właſnego, iákoby tobie ſámemu należącego. Abowiem. ieſli dobrá nieſkázitelne y duchowne ſą poſpolite między wámi, dáleko więcey máią być ſkázitelne y doczesne? Nie otwieray ręki twej do wzięcia, áni ią zamykay do dania. Zárabiaj rękami właſnymi ná okup grzechow twoich, á bądź ſzczodry w pokazaniu miłoſierdzia, y czyń ie bez ſzemrania. Daway wſzytkim ktorzy żebrzą iákąkolwiek iáľmużnę, á doznaſz, iáki ieſt, który dobre vczynki nágradza. Tá ieſt drogá ſwiátłości.

Roz-

ROZDZIAŁ IV.

*S. Iustyn Męczennik.**W Apologicy ktorą napisał za Chrześciani do Mārka Aureliusa, y do Luciusa Vera Cesarzow, gdzie*

I.

*Opisnie, miłość Chrześcian
swego czasu.*

My nie psuiemy (mowi) ogniem rzeczy ktore Bog stworzył dla pokarmu ludzkiego; ale ich zażywamy na żywienie nie tylko nasze, lecz y tych ktorzy potrzebuia ratunku naszego: od tego czasu iako przyeśliśmy wiare Bogą prawdziwego y Syna iego, ktory jest słowem y myślą iego. Y ieśli wszeteczeństwo nam przed tym miłe było, teraz nie kochamy się tylko w czystości. Ieśliśmy kiedy byli skorzy do rozmnożenia intrat naszego dziedzictwa, y zysku pieniędzy; po nawroceniu naszym, w pospolitości kładziemy do-
brá

brá, ktore mamy, oddzielając z nich
częstkę vbogim.

II.

*Opisnie ordinatia Chrystusa Pána
wz gładem iálmuzny.*

Oto (mowi pomieniony author)
co Chrystus Pan postanowił ná po-
twierdzenie społeczności dobr mie-
dzy bogátemi y vbogimi. Vdzielay
wšyztkiego tym ktorzy będą potrze-
bowáli iákiego rátkunku, nie odrzu-
cay y tego ktory v ciebie piéniędzy
pożycza. Iesli nie pożyczasz tylko
tym od ktorých spodziewasz się na-
grody, co czynisz więcej nád Phá-
ryzeuszow? Nie skarb skárbow ná
ziemi, ále w niebie. Bądź szodry y
miłosierny iáko Oćiec twoy, ktory
oświeca światłością tak dobrych iá-
ko y bezbożnych &c. Osądzcie nie-
zwyciężeni Cefárze, iesli ci ktorzy
według przykazania Chrystusa nie
żyją, są prawdziwemi Chrześcia-
nami, dayto všty sczyca się być ni-
mi? ponieważ on nie obiecał zbá-

wie-

wienia tym ktorzy ślawią imię iego,
ale tym ktorzy potwierdzają wiare
twoię uczynkami pobożnymi.

III.

*Przeżący wizerunek cnoty Chrze-
ścińskiej.*

Chrześcianie, mowi tenże Mę-
czeńnik, nie przenoszą się do inszych
miałt, ani zázywają rożnych ięzy-
kow, ani cwiczą się w náucze iákiedy
ktorą ciekawość ludzka wynalázła:
Ale lubo w iedzeniu lubo w szátach,
y we wšytkim czego potrzebá, zá-
chowują politikę przedziwną, y prá-
wie niepodobną do wwierzenia tym
sámym ktorzy ná nię pátrzą. Mie-
szkają w oyczyźnie własney gdzie się
porodzili, á żyją iákoby niebyli oby-
wátelami Máją wšytko co przy-
zwoita mieszkańcom, własnemí bę-
dąc obywatelami, á ponoszą vtra-
pienia y gwałty iákby dopiero przy-
wędrowáli. Wšytkie kráie obce
ich oyczyzną są, á oyczyzny własne
są im cudzemi kráiámi. Ciałem
śmier-

śmier-
ciał
ná zie-
poštu
przył-
ia się
prze-
bliw-
rzą ic-
duia.
żywi-
ná za-
spekt-
zya-
á ora-
wied-
czaiá

Ten
gen-
dore-
częj-

śmiertelnym są obłożeni, a według ciała nie żyją. Mieszkanie ich jest na ziemi, a conuerśia w niebie. Są posłuszni prawom, a żywot ich jest przyśtoyniejszy nad prawo. Kochają się we wszystkich, a wzyścy ich prześlądują. Niewiedzą ich świętobliwości, a przecię ją potępiają. Parzą ich śmiercią, a oni żywot znają. Są vbodzy, a przecię vbogich żywią. Wśzytkiego potrzebią, a na żadney rzeczy im nieśchodzi. Despekty ich, a despekty są im okkazy chwały. Szarpia ich na ślawie, a oraz dają świadectwo o ich śprawiedliwości y przyśtoynych oby-
czaiach.

ROZDZIAŁ V.

S. Clemens Alexandriyski,

*Ten starodawny Ociec, mistrz Origenesa, ktorego S. Hieronym y Theodoretus nazywają świętym y nau-
czeńszym między Grekami; fundu-*

*iac sie ná písmie s' tak stárego iáko
y nowego Zakonu, uczy. strom. lib. 3.*

I.

*Ze Iálmuzná zámýka sie w tym
przykazaniu: Miluy bliźniego
twego, iáko sam siebie.*

Aza Bog nie pokázuie przez vstáwy, swcy mądrości, iż iáko hármónia swiátá iest zložona z przymiotow przeciwnych, ciepłá, zimná, wilgotności, y suchości; tak tez iest zložona z osob dájących y biorących. Y gdy Zbáwiciel ná drugim mieyscu mowi: Iesli chcesz być doskonałym, przeday co masz á day vbogim. Aza nie strofuie tego ktery się chlępił z záchowánia przykazánia páńskiego od młodości? ponieważ nie wypełnił przykazánia tego, Miłuy bliźniego twego iáko sámego siebie. Zátym Chryštus Pan chcąc go żywota doskonałego náuczyć, rádži áby poprzedał wšytko, á vbogim rozdał. W czym pokazał, že nie zákázuie być bogáтым, álc

ale być niesprawiedliwym y nienasyconym w bogactwach.

II.

*Ze wskromienie pragnienia bogactw
jest własnym skutkiem cnoty
Chrześcijańskiej.*

To przykazanie Pańskie, Nie będziesz pożądał &c. przewyższa daleko cnoty Philosophow Greckich: którzy wystrzegali się vczyнков a nie chęci pożadliwości, iako Bog zakazuie, który pragnie wstrzemięźliwości y czystości tak duszney iak y cielesney. A tá nábyta być nie może, tylko przez łaskę Bogá, który powiedział: Proście a będzie wam dano. Y iako lepiey być zdrowym, a niżeli diszkuirować o zdrowiu będąc chorym, &c. tak lepiey mieć wstrzemięźliwość Chrześcijańską, która iest prawdziwa y skuteczna, a niżeli wstrzemięźliwość Philosophow, która vczyнков tylko fałszywych powierzchownych zabrania łakomstwa, a nie wnętrzney corru-

ptiey chęci y prągnienia bogactw.
Zátym Chrześciance nie mają prą-
gnąć tylko rzeczy potrzebnych, ábo-
wiem nie są potomstwem pożadli-
wości zbyteczney, ále woli poskro-
mioney. A co sprawuie że łakom-
stwo y bałwochwálstwo są nazwane
wszeteczeństwem, y cudzołóstwem
w piśmie świętym? tylko że łakom-
stwo iest pragnienie nienásycone bo-
gactw; bałwochwálstwo iest oddá-
nie pokłonu wielom Bogom; cu-
dzołóstwo iest záżywanie wielu bia-
łychgłów: y że te trzy występki
prowadzą człowieka od iedności do
rozdzielenia.

ROZDZIAŁ VI.

Tertulian,

*W Xiedze która napisał o cierpli-
wości, uczy.*

I

*Ze oddalenie sercá od bogactw, iest
zrodlem miłosierdzia przeciwko
ubogim.*

Nic

Nie mamy żadney przyczyny nie-
cierpliwości, ktoraby od nas odda-
lona nie była przez wstawy Boże.
Jeśli nas trapi zguba iaka dobrá
doczesnego, iesteśmy przestrzeżeni,
práwie ná wízytkich miicyłách pi-
imá ś. ábyśmy gárdzili rzeczámí
świátá tego: y niemáiz skuteczniey-
szej exhortácyey ná wzgárdę bo-
gactw, iáko rozważác, że Chrystus
Pan nie miał żadnych dóstkátow.
Vprzedza ostátni sąd, declarując
przed czásem vspráwiedliwienie v-
bogich: á potępienie bogátych. **A**
zátym nas przyspósabia do znosze-
nia z ćierpliwością zguby dobr ná-
szych, powabia nas do wzgárdy ich
náuczając, że ták mamy kochác
się w bogáctwách, ábyśmy nie po-
czytáli zá nieszczęście gdy cokolwiek
stráćimy z nich. Nie mamy tedy
záłowác że nam odeymuią cále á-
bo poczęści, czego nie mamy prá-
gnać y szukać, ponieważ Pan wízyt-
kiego świátá nieprágnał áni szukał
bogactw.

Duch

Duch S. powiedział przez Apostoła : że prágnicie bogactw iest początkiem wšytkiego złego. A nie mamy rozumieć, że mowi o prágnicie cudzych rzeczy : Abowiem co się nam zda własnego, komu inšzemu należy, to iest Bogu, á nie nam : ponieważ dobrá nasze temu właśnie należą, który iest Pánem naszym. Przetoż iešli cierpimy iáką szkodę z niecierpliwością wielką, y iešli iestemy znacznie vtrapieni trácąc co w rzeczy samey nasze nie iest, iestemy záiste winni grzechu, który S. Ian potępia. Abowiem iest to znak pewny zbytecznego prágnicia bogactw, ktore cudze są, gdy ie trácąc vznawamy w sobie smutek y žal. Ten który turbuie się z zguby doczesney, przekłádając dobrá ziemskie nád niebieskie, grzeszy przeciwko Bogu przez chciwość zbyteczną, ábowiem przez vkocháníe ktore ma w bogáctwach šwieckich, tráci pokoy Duchá S. który wziął od Pána. Przyvczajmy się tedy trácić z cierpli-

pliwością y stałym sercem dobrą ziemską; a zachowywać z wielką pilnością dobrą niebieską. Niech wszystkie bogactwa, które mam, raczy gina, byłem ja w tej zgubie nalaż dar cierpliwości świętej.

Zatym niewiem jeśli ten który nie jest gotów znościć ścaciecznie zgubę jaką małą, którą jedno złodzieństwo, gwałt, albo niedbaństwo sprawić może: iako będzie mógł bez trudności y z chęcią odiać sam sobie cokolwiek, aby dał w bogim. Kto abowiem znajdzie się taki, który nie mogąc wytrwać aby kto inny miał czynić zranienie w ciele jego, będzie śmiał kátować samego siebie? Cierpliwość którą mamy w naszych zgubach, jest jedno ćwiczenie, które nas przysposabia do uczynków miłosiernych. Ten który nie żałuje gdy co zgubi, nie żałuje dać. Iako Chrześcíanin, który ma dwie suknie, da jedną bratunagiemu, według Ewangelicy, jeśli nie jest gotów dać płacz, gdy mu kto odcymnie suknię?

Iako

Iáko pozyskamy sobie przyiaciół ná-
 izemi obłudnymi bogáctwy, ieśli się
 w nich tak bárzo kochamy, nie mo-
 gąc znieść w cierpliwości namnicy-
 fzey ich zguby? podobno tá zgubá
 przywiedzie nas ozgubą dusze ná-
 fzey? Co możemy znaleźć y mieć
 godnego ná tym świecie, gdzie mo-
 żemy itraćić dużę, która ieść nieo-
 szácowáneceny? Poganóm to na-
 leży niecierpliwie zguby znośić: po-
 nieważ przekładáia rozmnożenie
 swych bogactw nád dusze y żywot.
 Iáko dość oświadczáia ná ten czas,
 gdy namiętność zbytnia zysku po-
 budza ich do kupiectwá tak niebe-
 spiecznego ná morzu: ná ten czas
 gdy zá pieniądze odważáia się czy-
 nić potwarzy szkodliwe, nieobawia-
 iac się potępienia: ná ten czas gdy
 się chępią być dobrymi szermierzá-
 mi ná ámphiteátrách, ábo gdy wpi-
 suia się pod chorągiew iáką: náo-
 státek ná ten czas gdy idą iáko by-
 dło do lájá, y mieyscá oddalone ná
 złodzieystwo y kradzież. Ale po-
 nic-

niewa-
 duch
 fza
 názey
 owie
 dla zb
 losier
 cierpli

Obrac
 gi
 W
 kto

Ná
 Káplá
 rzyda
 stápl
 swiad
 kázd
 Pie
 giem
 ne.
 stwo
 my,

nieważ iestemy ożywieni iuszyna
 duchem a niżeli poganie : nieślu-
 fzna abyśmy mieli oditradąć dusze
 nálezey dla zachowania pieniędzy, y
 owiżem rączey opuścili pieniądze
 dla zbawienia duszy ; lubo przez mi-
 łośierdzie one rozdając, lubo przez
 cierpliwość one tracąc.

II.

*Obraz miłośierdzia przeciwko ubo-
 gim za swego czasu maluje.*

*W Apologicy młodey pamiatki godney:
 kto. a napisat zia (hrześciany): gdzie
 te słowami.*

Naszym zgromadzeniem władną
 Kápláni, ktorzy nam praesiduią, kto-
 rzy dali znaki swey cnoty, y nieod-
 stąpili ie y za pieniądze, według
 świadectwa známiennitego, ktore
 każdy dał o ich zasługách

Pieniądze niemáią mieyscá z Bo-
 giem, Boskie rzeczy są nieofzaczowa-
 ne. A ięśli mamy iákie podobień-
 stwo skárbu, pieniądze ktore zbierá-
 my, nie są podatkiem zwyczajnym,
 kto-

który vchwaláią ná to, áby był kto
 przyięty do Religiey nášzey: ále rá-
 czey szczodrobliwością dobrowolną
 summy rowney, którą każdy przy-
 nośi co mieśiac, ábo kiedy chce, y
 iesli chce, ábo może. Do czego że
 żaden nie iest przymuszony; tá iáł-
 mużná muśi być dobrowolna y o-
 chotna. Co zbieráią z tych podá-
 runkow, iest iáko depozyt pobożno-
 ści y miłości, który nie obracáią ná
 bánkiety, márnotrawstwá, y zbytki
 nieuczciwe; ále ná pożywienie v-
 bogich, ná pogrzeby vmárłych, ná
 opátrzenie dziatki oboiey płci, śie-
 rot, ktorzy niemáią áni dobr, áni
 oycá, áni mátki; ná porátowánie
 Chrześcian ktorých trapi stárość,
 ábo ktorzy stráćili wszytko ná mo-
 rzu; á szczegulnie ná potrzeby tych
 ktorzy wyznawśzy się bydź wiáry
 Chrześciańskiey są potępieni do ko-
 pánia kruszców, wygnáni ná wyspy,
 ábo zamknieni w więzieniu, y ktorzy
 będąc iákoby dziatkámi domu Bogá
 naywyższego, są opátrzeni iáłmu-
 żnámi od sług iego.

Ie-

Iedn
 tak ch
 która
 cenfor
 gány
 w sob
 gich
 dziw
 fekt z
 nienav
 wzięć
 stráty
 nia.
 żacy
 ktore
 mied
 nie zn
 y oblu
 bráciá
 stesmy
 wo pr
 mátk
 Al
 y mni
 dziatk
 gá: k

Iednąk dziwna rzecz, że wczynek
 tak chwalebny miłości pospolitey,
 która iest między nami, znayduie
 cenforow, y iest im okkazyą do na-
 gány. Pátrzcie iáko kocháią się
 w sobie, y są gotowi iedni zá dru-
 gich vmierać. Nie trzebá się iednąk
 dziwować, że ich obchodzi nasz áf-
 fekt zobopolny, ponieważ sami się
 nienawidzą, y byliby prędszy do
 wzięcia żywotá bliźnich, á niżeli do
 stráty żywotá swego dla ich zbáwie-
 nia. Y rozumiem że ná nas nabár-
 żiey następuią o imię bráterstwa,
 które między nami iest: ábowiem
 między nimi krew y powinowáctwo
 nie znaczy tylko áffekcyą zmyśloną
 y obludną. A iákoż nie mamy być
 brácią między nami, ponieważ ie-
 stesmy wászą także brácią przez prá-
 wo przyrodzone, które iest pospolitą
 mátką wszytkich ludzi, &c.

Ale dáleko więcey ci są názwáni
 y mniemáni brácią, którzy znáiąc się
 działkami iednego Oycá, to iest Bo-
 gá: którzy są ożywieni y nápełnieni

ic-

iednym duchem świątobliwości, y którzy wyszedszy z ciemności poipo-
ltego błędu, iako z łomą iedney ma-
rki, byli zdjęci iednymże podziwie-
niem, ná ten czas gdy oczy ich by-
ły oświecone iednymże promieniem
prawdy Bożey? Lecz mniemają
podobno, że imię bráciecy nam ilu-
żnie należy, ponieważ bráterswo
Chrześciáńskie nie iest zgwałcone,
iako ich przez nieśnaski krwawe y
złośne, ktore reprezentuią ná theá-
trách. Abo, że my żyjemy iako
brácia, oddając wszystko do poipoli-
tości; v nich zaś podział dobr poipoli-
licie psuie iedność miedzy brácią.
Dla tego nie trzebá dziwować się,
ieśli będąc ziednoczeni przez społec-
czność iednego ducha, y iednego
terea, iestelmy także złączeni przez
spółeczność dobr.

III.

*O tymże Miłosierdziu pierwszych
Chrześcián, potwierdzonym przez
Minutiusza Felixa.*

Nic

Nie
oraz y
prágna
rozum
wać ty
żny.
weźm
dzy.
życy n
gich n
Religi
Koście
A że
dawał
wali
kochan
wpzro
byli z
nieyż
mi pow
y wzy
Min
rator
tius lib
wzmia
Ze nie

Nie możemy wydolać ratować
oraz y ludzie y Bogi wafze, ktorzy
pragna nafszey fczodrobliwofci; y
rozumiemy żeśmy nie powinni da-
wać tylko tym ktorzy żebrzą iálmu-
żny. Niech Iupiter wyciągnie rękę,
weźmie od nas iálmużnę iáko y dru-
dzy. Náoftátek, náfzá miłość bár-
żiey należy ná porátowaniu vbo-
gich ná káżdey vlicy, á niżej wáfze
Religia ná paleniu ofiar w káżdym
Kościele.

A że Cecilius Orator Pogáński za-
dawał Chrześciánom, że fię pozna-
wali przez znáki sekretne, y że fię
kocháli w fobie zobopolnie práwie
wpzrod niź fię poználi, że wżycy
byli z podłego gminu, y że co mo-
nieyfiży náwet miedzy nimi, iáko fi-
mi powiádáli, cierpicli głód, zimno,
y wżytke nędze, &c.

Minucius Felix przezacny procu-
rator Rzymfki (o ktorým Lañtan-
tius lib: 5. y Hieronym S. Epift: 84.
wzmiankę czynią) ná to odpowiáda.
Ze nie fą wżyfscy condiciey podley,
day-

dayto wzgardzia y lekce sobie wa-
 ża splendory y purpury honorow y
 dignitarstw. Ze się wzaiem znia,
 przez chárakter niewinności y skro-
 mności, ktora świeci w ich oby-
 czaiách. Ze się wszyscy w sobie ko-
 chaia, ábowiem niewmieia żadnego
 miec wnienawiści. Y ze się bracia,
 zowia, sflusznie, poniewaz są dzia-
 kámi iednego OycáBogá, vczestni-
 kámi będąc iedney wiary, y dziedzicá-
 ciami iedneyze nádziecie. Ze ich
 vbostwo nie było wstydlive, y o-
 wszem chwalebne, poniewaz duch
 ktory rospuszcza się przez zbytek y
 delicye, przez żywot trzeźwy vma-
 cnia się. Y ze sflusznie mowia, nie-
 mász vbogich miedzy nimi, ábo-
 wiem nie iest to być vbogim gdy
 ni ná czym nie zbywa, gdy kto nie
 prágne cudzych rzeczy, gdy iest bo-
 gátym przed Bogiem: Ale prawdzi-
 wie vbogim być, iest miec sílá, á
 prágnać ieszcze więcey.

Roz.

ROZDZIAŁ VII.

Bánkiety miłości Chrze-
ściańskiej we czterech
pierwszych wiekách
Kościoła ś.

I.

*O Bánkietách, które zwano
Agápen.*

TE były znakiem, y dowodem
miłości pierwszych Chrześcian
przeciwnie v bogim, gdzie bogáci
częstowali vboższych, z nimi ípół-
kuiąc, pokázowali, że się mieli wízy-
scy za brácią, y że Religia Chrze-
ściańska wízytkich porównála. O
tych bánkietách pierwszy po S. Pá-
wle wzmiankę czyni Tertulian w
swey Apologíey w Rozdź: 39. gdzie
mowi te słowá.

Imię które dáciemy naszym wicze-
rzom wyraża ich przymioty. Zowie-
my

my ie Agape, słowem Greckim, które znaczy miłość. Iakikolwiek कोई kto na nie waży, zyska, ponieważ wyddanie dla miłości. Abowiem przez ten stoł pośpolity ratuiemy potrzebniejszy: nie dla tego abyśmy mieli na złe używać ich wboistwa, iako wy złe zażywać wálznych Parazitow; ktorých dobry byt iest zapłata niewoli y prostitutiey, przy ktorym za sławę mają wálze posmiwiska, y krzywdy. Ale że wiemy, iż wbodzy ją Bogu mili, y że ta ludzkość, przez którą cieizymy ich potrzeby, iest bázro przyjemna.

S. Chryzostom *in 1. ad Corint: c. 11. hom. 27.* nazywa ten stárożytny zwyczaj napiekniejszy, y nazbawienniejszy: y powiada że iest fundamentem miłości, poćiechą wboistwa, y szkołą pokory. Y wważa, że za czasów Apostołskich, po dokończeniu ofiary y communie Boskich tajemnic, wíztych Chrześcían pewnych dni wzywano na bankiet pośpolity y powszechny; gdzie bogáci do-

dodaw:
potrze
byli prz
Dla teg
fuie K
miedzy
chcac
ściol E
tych, y
rzy nie
gli ieś
ostární
Ale o
ze obr
dzia d
stołu f
ności d
iako y
li winn
niezno
sądziłi
go, ty
dnymi
niebie
doczel
tych k

dodawali pulmiskow y potraw, á potrzebni, y ktorzy nie mieli nic, byli przypuszczeni rownie z drugimi. Dla tego (powiáda) S. Páweł strofuie Koryntczykow, iż bogátszy miedzy nimi iedli osobno, y nie chcąc ieść z vbogimi szpecili Kościoł Boży y zgromádenie Świętych, y nápełniáli confusią tych ktorzy nie mieli domow gdzieby mogli ieść, y ktorzy byli w vbośtwie ołtárnim.

Ale dobrze wważa Chrysoſtom S. że obrażáli Bogá, ktory z miłosierdzia dobroci swey przypuszcza do stołu swego świętego, y do społeczności dobr niebieskich, tak vbogich iáko y bogátych; y że się sstawáli winnymi pychy niewdzięczności nieznosney, ponieważ niegodnymi sádzili stołu ziemskiego y ludzkiego, tych, ktorych Bog mniema godnymi swego bánkietu Boskiego y niebieskiego: y że chcieli pozbawić doczesnych y ziemskich poćiech, tych ktorych Bog czcił tak iáko ich

sámých duchownými y niewidomými počtechami.

Te bánkiety miłości były tak miłe Kościołowi pierwzemu, że Concilium Gangrense, ktore itárodawnieysze iest nád Niceńskie,oczyniło ten Canon II. Ieśli ktokolwiek gárdzi tymi ktorzy odprawuią wiernie Agapy, to iest. Ktorzy przez pobożną szczodroblivość sprawuią bánkiety vbogim y potrzebuiącym, y ktorzy według biegu miłości y respektu przeciwko Bogu, zapraszaią bráciey ná te posiedzenia miłosierne. Ktokolwiek wzgárdzi takim zgromádeniem będąc wezwány z drugimi, y ma w lekkim vważeniu te vczynki nabożeństvá y miłości, niech będzie przeklęty.

S. Augustyn broni tak chwalebne go y świętego zwyczáiu, przeciwo Faustowi Mánicheyczykowi, y odpowiada mu. Ze nieślusznie zárzuca Kátholikom, że obroćili ofiáry Zydowskie w bánkiety, ktore czynili dla vbogich; że nie odpráwo-

wowa
rty B
sierz
kiety f
buiacy
owoc
ieden
ze po
à ze g
takich
rowný

Bán

S. c
Ná co
go wz
siuž Ká
Wiem
ry vm
wicz
go mi
Vkarz
niżcy,
wicie:

wowáli inšzych ofiar, tylko tę o kto-
reý Bog powiedział, że woli miło-
śierdzie á niżeli ofiarę. Ze te bán-
kiety ſłużyły ná pożywienie potrze-
buiących; że im prezentowano tak
owoce iáko mięſo; że nie był tylko
ieden Heretyk Mánicheuſz, ktory
że potępiał vżytek mięſá, iáko zły,
á że go często dawano vbogim ná
tákich poſiedzeniách, dla tego przy-
rownywa ie do ofiar Zydowskich.

II.

*Bánkiety miłości ná pogrzebách
vmártych.*

S. Chryzóſtom *in Math. homil. 32.*

Ná co po ſmierci twego pokrewne-
go wzywafz vbogich? czemu pro-
ſiſz Káplánów, áby proſili zá nim?
Wiem że odpowieſz: Aby ten kto-
ry vmárł wſzedł do odpoczynku
wiecznego, y áby znalazł ſędzie-
go miłoſiernego y láskáwego, &c.
Vſkarżacie ſię (mowi tenże troche
niżcy, ná ſmierć ſyná ſwego, y mo-
wićie: komu zoſtáwimy náſze dro-

gie száty, nasze kosztowne domy,
 naszych niewolnikow, nasze mają-
 tności, nasze państwa? Odpowia-
 dam ná to, że macie wszystko to zo-
 stawić iemu samemu, co daleko be-
 spieczniej czynicie, a nizeli gdyby
 żył: Abowiem ieśli wiele narodow
 grubych zwykli pospołu z vmárłym
 ná kátáfálku palić wszystkie iego ru-
 chome rzeczy, ktore mogą być od
 ognia strawione; iáko daleko słu-
 żniej powinniście zmárłemu syno-
 wi dać dobrá wásze; nie dla tego
 áby się obrociły w popioł, lecz áby
 służyły do pomnożenia chwały, y
 do błogosławieństwá duszy iego.
 Ieśli ábowiem zszedł z tego świata
 mając grzechy (powszednie, ábo
 winnym będąc karania zá śmiertel-
 ne) dobra te będą mu służyły do
 oczyszczenia, y do vwolnienia od
 grzechow. Ieśli zaś vmárł sprá-
 wiedliwy, będą mu służyły do po-
 mnożenia zapłaty y korony.

S. Hieronym *Epist.* 26. Drudzy
 mężowie rzucáią kwiáty, fiołki,
 li-

lilie.
 cienie
 ści á
 Pam
 szy i
 tych
 swey
 tymi
 kości
 dzac
 dá g
 si gr
 S
 31 a
 (mo
 chw
 tobli
 żeńt
 czyn
 komu
 ciále
 czyn
 praw
 niew
 bylá
 dzie

lilie, roże ná trunny żon swoich, y
 ćieźą swą boleść przcz te powinno-
 ści affektu y skłonności. Ale nasz
 Pammáchius wylał báłsam nadroż-
 fzy iáłmużny ná Reliquiách Świę-
 tych, y kościách czci godnych żony
 swey Pauliny. Y iákoby ochłodził
 tymi perfumámi y olciem ś. suche
 kości zmárley żony swoicy, wie-
 dząc że iest nápisano: Iáko wo-
 dá gási ogień, tak iáłmużná gá-
 si grzech.

S Paulin Biskup Nolanski *Epiś.*
33 ad Alerhium. Przychodzę teraz
 (mowi) do wászych vczynkow tak
 chwalebnych, postępując od swią-
 tobliwości wászych łez, do nabo-
 żeństwą, y miłosierdzia wászych v-
 czynkow. Oddáliście káżdemu co
 komu należy. Wylaliście łzy nád
 ciálem, á iáłmużny zá duszę. W
 czym pokazáliście się być vczniámi
 prawdy, y synámi swiátłości, po-
 nieważ wylaliście łzy wiedząc gdzie
 byłá śmierć, y vczyniliście miłosier-
 dzie gdzie żywot był: ofiáruiąc zá
 ciá-

ciało martwe iży nieużyteczne y v-
 stające, a za duszę żyjącą vczynki
 żyjące. Y to wam dało okkazyę
 zgromadzić w Podzi Kościoła Apo-
 stolskiego, wżytkę wielkość vbo-
 gich, ktorzy żyją iakmużnami w
 Rzymie, y ktorzy są pátrońami y
 obronicielami dusz naszych. Zaište
 to piękne dziwowisko wátzey szco-
 drobliwey miłości wielce mię vwe-
 sła: Abowiem zda mi się iakobym
 widział te nabożne kupy potrzebu-
 iących y vtrapionych, ktore dobroć
 Boża żywi, vprzedzaiące się do Ko-
 ścioła S. Piotrá, tak daleccé, że ani
 Kościół, ani wescie, ani schody nie
 mogą ogárnać wżytkich. Widzę
 ich posádzonych v rożnych stołow,
 widzę że im daia dobre potrawy,
 widzę że są dostátecznie náfyceni;
 y zda mi się iakobym miał przed
 oczymá obraz obfitości błogostí-
 wienstwa Ewángeliey nád piąciá
 tysięcy osob, ktorych piąciá chle-
 bow y dwiemá rybami CHRISTVS
 I E Z V S, ktory icst prawdziwą rybą

WO.

 wody
 na p

R

S Gr

Neoc

powia

Apostol

od Chr

Kościo

sem oa

leciaia

słowá.

Słusz

pożywi

trzebu

rzy mo

dał, iá

iednák

losierd

Nakon

nie, á r

lom: A

wody żywey, nakarmił cudownie
na puczy.

ROZDZIAŁ VIII.

S I.

*S Grzegorz Thaumaturgus Biskup
Neocezaryjski : o którym S. Bazyli
powiada, że był wypełniony duchem
Apostolow y Prorokow, że był miły
od Chrześcian za pochodnia święta
Kościoła, nazwany drugim Moysze-
sem od nieprzyjaciół prawdy. Za-
lecając miłość y iakowżne, mowi te
słowa. metaphr. in Eccl. c. 11.*

Słuszna rzecz dać chlebá y co do
pożywienia należy, temu który po-
trzebuie : Abowiem dayto niekto-
rzy mogą mniemáć, żeś itracił coś
dał, iakobys rzucił chleb ná wodę,
iednak znaydziesz za czasem, że mi-
łosierdzie nie byłoć nieużyteczne.
Nákoniec, daway szczerze y hoy-
nie, á rozdzielay twe pieniądze wie-
lom : Abowiem nie wiesz iesi masz
żyć

żyć długi czas, y nie ieścieś vpe-
wniony o iutrze. Rządź się przy-
kładem obłokow, które nie zadržu-
mują obfitości wod, ktorými są
napełnione, ale wylewają ic na
ziemię.

II.

*Przykłady y instrukcyje tegoż ś. Grze-
gorza, które opisuje S. Grzegorz
Niceński, temi słowy.*

Záraz iáko Grzegorz S przyiáł
Philosophiá Chrześciańską, wyzuł
się ze wšytkich dobr ná pożytek v-
bogich, y vwolnił się iáko z ciężaru
wielkiego. Nic sobie nie zostáwił
potrzebnego do życia; áni polá,
áni plácu, áni domu: ale sám był
wszýtko sobie; ábo ráczey iego
cnotá y wiára była mu oyczyzná,
mieszkániem y bogactwy. Y že ná
ten czas gdy był poświęcony Bisku-
pem Neocczáriyskim (gdzie nie zná-
lazł tylko siedmnaście Chrześcian,
iáko notuje S. Báfilii) gromádné Du-
chowicństwo iego szukało domu,
do

do ktoregoby się mogli pospołu z nim schronić; strofował ich pytając, ieśli Bog ktorego opátrznoscíá žyiemy zdał się im domem máłym; y representował im, że nie mieli dbać o domy własne przygotowane y przyozdobione, ale ráccy o domy dusz swoich, ktore zbudowane są y wyniesione ná kształt pałacu wielkiego y wspaniałego, przez wysokość cnot. Náuczał vbogich, że niemášz prawdziwszych bogactw nád pobożność, ktorey wolno nábyć káżdemu z iákim chce stáaniem y zupełnością. Opowiadał bogátem, że máią mniemác się zá administrátorow y száfárzow dobr własnych, a nie zá pánow y dziedzicow.

Náostátek, przywodzi ná pámić cud o dwu žydách, z ktorých ieden náмовił drugiego, áby nágo leżác ná žiemni vmárłego representował: á gdy v Świętego Grzegorzá tamtędy idącego prosił o suknią, ábo przykrycie iákic

ná

na pogrzeb tego zmyślonego v-
márłego, a Święty nie mając nic
inższego rzucił swoy płaszcz na v-
márłego onego, który zaraz do-
prawdy skonał, y odmienił wiele
drugiego żydą, który nąśmiewał
się z prostoty Świętego, w niepo-
dżianą confusią, y w postrách cu-
downey mocy Bożey.

III.

*O S. Alexándrze Węglarzu, który
pod Deciussem Cesarzem był Bisku-
pem Komanskim y Męczennikiem.
Tenże S. Grzegórz, Thaumaturgus
w pomienionym liście ma te słowa.*

Ze to był człowiek Boży: który
nie vdał się do tak podłej y niskicy
conditicy dla vbośtwá, ále dla mi-
łości żywora pokornego y skryte-
go: który y swoię cnotę y twarz
tak defigurował, że szpetność po-
wierzchowna y widoma była mu
zaśloną ná pokrycie piękności wne-
trzney. Ponieważ wżystek zysk,
kto:

ktory miał przez robotę rąk swoich, nie obracał tylko na pożywie-
nie, y ratunek vbogich, &c

ROZDZIAŁ IX.

S. Cyprian Biskup Kárthagiński.

I

*Jako Panny Chrześciańskie mają
starac się, aby obracały dobrą
swe na ialmużny.*

POwiadać (mowi S. Cyprian
in tract. de disciplina & habitu virginū)
że iesteście bogatymi, y mniema-
cie żeście powinni zażyć tego co
Bog wam dał. Nie sprzeciwiam
się: Zażywaycie dobr, ale na rze-
czy potrzebne y zbawienne: zaży-
waycie, ale na dobre vczynki: za-
żywaycie, ale według porządku
ktory Bog vczynił, y ktorego Syn
Boży zażywał. Niechay dozna-
wają vbodzy, że iesteście bogaty-
mi, niechay ci ktorzy są w potrze-
bie vznają wążę hoyność. Poży-
czay-

44 O I A L M V Ž N I E

czaycie Bogu ná interesse y lichwę.
Karmćcie I E Z V S A Chrystusa, á
proście go przez modlitwy tych
ktorych rátuiecie, áby was raczył
wziąć do chwały pánieństwa świę-
tego, y koronować zaplátą nie-
bieską.

Grzeszycie przeciwko Bogu, ie-
šli mniemaćie, že wam dał bogác-
twa, ábyscie ich záżywali ná pro-
zne zbytki, y ná pompy y excessy,
krore nie májá nic w sobie dobrego
y zbáwiennego. Abowiem dayto
Bog dał glos człowiekowi, nie dla
tego iednák áby spiewał miłosne y
piośinki nieuczćiwe; dayto dał že-
lázo, ktore potrzebne iest do orá-
nia y vpráwiania žiemie, nie trze-
bá go iednák czynić instrumentem
śmierći y zaboystwa; dayto stwo-
rzył kádždílo, wino, y ogień, nie
trzebá iednák onych báłwánom o-
fiárovác; náostátek, dayto wásze
polá są okryte stádami bydlát, nie
možecie iednák palić ofiar. Zá-
tym iest to wielka tentácya bo-
gactw

gactw, gdy ich kto nie záżywa ná dobre, y iesli kto będąc bogátszym więcey nie prácuie iáko potrzebá, záżywáiąc bogactw ráczey ná okup grzechow swoich, á niżeli ná ich pomnożenie.

II.

*O stáraniu, które ten S. Mecen-
nik miał około porátowania
wbogich.*

Epist: 5. Prosi Kościelnych swego Duchowieństwa, áby rátowáli we wszystkim vbogich, y tych którzy będąc przyćśnieni potrzebą trwáli w wierze y czci prawdziwego Bogá. Przy tym oznaymuie im, że przygotował sumnę pieniędzy z dobr Kościelnych, dla vczynku tak wielce zbáwiennego.

Epist: 36 Oznaymuie Kápłanom y Diákonom, że posłał drugą sumnę pieniędzy własných (to iest, z swoiey porcyey y dochodu Biskupiego) áby iá obracáli, náżywienie wdow, chorych, y wszystkich

kich inšzych vbogich: y že ieſzcze poſyła drugą ſummę przez iednego Acolythá, áby ſtárání ktore o nich miano było zupełnieyſze, y prędſze.

Epist: 38. Poſyła Officiáliſtow ſwego Kościoła z pieniędzmi, ná popłácenie długow vbogich

Nioſtátek, prawdźiwie Auguſtyn S. w kazániu o tym S. Biſkupie powiedźiał, Ze dayto widźiał ſię być blisko ſmierci, iednák czuynoſć páłterſka w nim nieumierała. Ze miał áż do oſtátniego dnia żywotá ſwego ſtárání o zachovániu owieczek ſwego Pána y Miſtrzá. Ze widzenie mák, ktorých obawiał ſię, nie vmnieyſzało námnicy czuynoſci y ſkrzętnoſci wiernego ſzáfárzá táiemnic niebieſkich y dobr Kościoła Bożego: y že gdy myślił, iż miał być prędko Męczennikiem, nie zápominał že ieſzcze był Biſkupem.

R o z -

ROZDZIAŁ X.

*Euzebius w Historyey Kościelney
lib: 9. cap: 7.*

*Przykład Szczegulney miłości mie-
dzy Chrześcianaми Alexandriy-
skimi, podczas głodu y
powietrza.*

O Pisuiąc tedy pomieniony Au-
thor głód frogi, który spusto-
szył Cesarstwo, w roku 312. y po-
ciągnął za sobą powietrze, które
niszczyło domy y fámilie całe w A-
lexándriey, á osobliwie tych kto-
rych głód nie mogł zabić, dla tego
że się providowali we wszelaką ży-
wność: miedzy ktorými przed-
nieczy byli Vrządnicy y Guberna-
torowie miast y Prowinciy: kto-
rzy mając wszelką zwierzchność y
moc, mieli pełno wżytkiego po-
trzebnego do żywności: tak, że się
zdawało iakoby ich głód ochronił v-
mysłinie, aby ich wydał w ręce po-
wie-

wietrza, ktore spráwowało w nich
froga y prędką smierć.

Wszystkie vlice (práwi) y wszystkie
mieyscá rozlegały się od krzy-
ku, nárzekánia, wzdycháńia, plá-
czu, y nie widać było po wszyst-
kich miáštách tylko żáłośne y nę-
dzne widowisko osob lzy wylewá-
jących. Te dwa bice Boże iáko
dwie włocznie wypuszczone z ręku
Bożych, strawiły w krotkim czáście
práwie wszystkie fámilie; ták, że
z iednego domu iednego dnia wy-
noszono dwóch ábo trzech vmár-
łych. Táki był pożytek y nagrodá
dekretow pełnych dumy y okru-
cieństwá, pysznego tyráná Máxi-
miná, ktore były publikowane po
wszystkich miáštách, przeciwko
wierze Chrześciańskiey.

Náten czás y w tey okkázycy
widome były wszystkiemu świátu
znáki wielkie miłości nieporówná-
ney, y nabożeństwá szczegulnego
Chrześcian przeciwko rożnym o-
sobom. Abowiem sámi byli ktorzy
w tey

w tey
czáści
czynk
ledni
bách
liczbá
nych
tych
dem,
Sława
zacny
rozgło
doba
winci
kážd
w Ch
pokáz
mi, iż
gámi
Tym
obro
moc
wiern
ścioł
decty
ności

w tey gromadzie mizeriey oświadcza-
li dobroć y miłość dobrymi v-
czynkami, y wygodnymi vssługami.
Iedni trawili cały dzień na pogrze-
bách vmárłych (była álbowiem
liczbá niezmierna nie pogrzebio-
nych,) drudzy zgromadzali kupy
tych ktorzy byli przyćśnieni gło-
dem, y wssytkim chleb rozdawali.
Sławá pewna y nieodmienna tak
zacnych y wsspániałych vezynkow
rozgłoszona była z tak wielką oz-
dobą y powagą, po wssytkich Pro-
winciach państwa Rzymskiego : że
každy głosił cześć y chwałę Bożą
w Chrześcianách, y wyznawał, że
pokázowali skutkiem y vczynka-
mi, iż sami byli prawdziwymi ssu-
gami Boga Wsszechmocnego .
Tym sposobem wielki y Niebie ski
obroniciel Chrześciaństwa vczynił
moc swoię, y gniew straszny nie-
wiernym, ktorzy prześladowali Ko-
ściół iego, y pokazał znowu świá-
dectwá tak sławne y iásne opátrz-
ności na ssługi swoie, posyłaiąc im

D

z nie-

z niebą światłość miłą pokojem, na
ten czas gdy byli obtoczeni cię-
mnościami głębokicy niewoli.

ROZDZIAŁ XI.

*Starodawny author Grecki, Zy-
wota S. Pachomiusza, Opat z Ta-
benny, w Roku P. 316.*

*Jako gorąca Miłość Chrzęścian
miasta jednego Egypckiego była
okazywa S. Pachomiusowi, że
został Chrzęścianinem.*

PAchomiusz przyiawszy Żołnier-
ską we dwudziestu leciech, wia-
dzony na okręt z drugimi, przy-
płynęli ku nocy do jednego mi-
asta. Których obywatela jako zo-
czyli, widząc że pod pilną strażą
byli ci nowi żołnierze, y dowie-
dziawszy się, że ich gwałtem pro-
wadzono na wojnę, vlitowali się
nad nimi według rozkazania Chry-
stusa Pana, y ratowali ich w osta-
tnim

anim frásunku wšytkim czego po-
arzebować mogli. Páchomiusz v-
ważając y dziwując się ich miłości,
pytał co to za ludzie są, ktorzy im
tak wiele dobroci y powolno-
ści oświadczaia? Odpowiedziano
mu, że to są Chrzescianie, ktorzy
káždemu z weselem wżelákcie y-
czynności, a zwłaszcza cudzoziem-
com czynia. Wypytałszy tedy
bo znaczyło być Chrzesciáninem,
ráuczył się, że to były osoby póno-
żne ktore czyniły professyą wiá-
cy Chrystusowey, ktore wierzyły
w prawdziwego Boga, y ktore sta-
rały się ze wšyrykich sił, aby czy-
niły dobrze káždemu na tym świecie,
z tą nadzieią, że im to będzie
oddane na drugim. Poruszył się
Páchomiusz tymi słowy, y zaraz iá-
ko Boska iáśność oświeciła duszę
jego, zádziwił się wierze Chrze-
sciánickiej, y uczynił ślub Bogu o-
nie przysięć, y służyć mu do końca
dni swoich.

ROZDZIAŁ XII.

*Lactantius obrońca wiary Chrześ-
cijańskiej.*

I.

*Ze szczodroblewości, wprzód a ni-
żeli jest cnota, niemoże kto le-
piej użyć iako przeciwko
wboгим.*

TEn przeczacny Orator, którego
Konstantyn wielki synowi swe-
mu Kryspowi obrał za mistrza. *lib.*
6. de opificio Dei ad Demetrium. pokazu-
je poganom zacność y wysokość
Religiey Chrześcijańskiej, wzglę-
dem miłosierdzia przeciwko wbo-
гим, przewyższająca mądrość y na-
gruntowniejszy dowcip Rzymski,
niemnicy wielkiego Philosophá iako
Oratorá Ciceroná.

Ten czyni szczodroblewość tak
małą y szczupłą, że iej nie wdziela
tylko ludziom zasłużonym, y go-
dnym zapłaty. A zátym nie mierzy
po-

powin
przyro
wedlu
okazu
przysz
czyła
taków
cnotą
ma by
wzdech
wżytk
a osob
rych z
nie m
Ieś
niepo
kochá
wicie
wość
cnot.
a nie
czyni
wacie
nić
mu c
żacie

powinności, dobroci, y ludzkości przyrodzoney y polityczney, tylko według vżytku osoby ktora ie okázuie. Ale mądrość wcielona przyszła na świat, aby ludzie nauczyła, że szcudrośliwość ma być łaskawa ieśli iest prawdziwa, że cnota nie ma być kupna, że miłość ma być wspólna, wielmożna, powszechna, y że ma się rościągac na wszystkie osoby różnych kondicij, a osobliwie podleyszych, od których żadney rzeczy spodziewać się nie ma gdy ich kto ratuie.

Ieśli cnota (mowi ten author) niepotrzebuie zapłaty: ieśli ma być kochana dla siebie samey, iako mowicie; waźcież tedy i sprawiedliwość, ktora iest matką y królową cnot, według icy ceny y zacności, a nie według waszego pożytku, czyniac dobrze komu nie spodziewacie się nic wziąć. Czemu czynicie brak miedzy personami, y komu chcecie dać? czemu wważacie, ieśli mają pięknie abo szpetnie

nie formowane ciała? ieśli straci
 taki członek albo nie? Doiyc na
 tym, abyście znali za człowieka
 tego, który was nie prosi o ratunek
 tylko iako człowieka. Odrzućcie
 te cienie y apparenteyę sprawiedli-
 wości, a zakochajcie się w praw-
 dziwey y istotney cności. Dawaj-
 cie ślepym, chorym, chłomym,
 niedołężnym, oddalonym od ra-
 tunku, y tym ktorzy vmrą ieśli od
 was ratowani nie będą. Tacy są
 wprawdzie nieużyteczni ludziom,
 ale Bogu pożyteczni, który ich o-
 żywia, rządzi duchem swoim, y
 oświeca swoją iasnością. Ratuj-
 cie ich iako możecie, y zatrzymuj-
 cie powolnościami ludzkości y mi-
 łości żywot ludzki, który w nich
 gaśnie. Ten który może ratować
 bliźniego, który vmiera ieśli nie
 jest ratowany, jest przyczyną iego
 śmierci ieśli go nie ratuje.

Niemasz tedy zadney zabawki
 gruntowney y prawdziwey szco-
 drobliwości, tylko żywić potrzeb-
 nych

tych y nieużytecznych. Ta iest
doskonala i sprawiedliwosc, ktora
zachowuje towarzystwo ludzkie,
o ktorym Filozofowie pisali tak
wiele. Nawiekszy y nauczciwszy
pozytek bogactw iest, aby ich nie
zażywać na swoje własne vciechy,
ale dla zylki innych: nie na vży-
tek obecny y przemijajacy, ale we-
dlug i sprawiedliwosci, ktora sama
nie mija. Potrzeba tedy postanowic
v siebie za axioma pewne, ze
wszelaka nadzieia wziatku od v-
czynkow milosierdzia ma byc wy-
wolana. Abowiem od samego Bo-
ga trzeba oczekiwac zapłaty v-
czynkow tak wielkich, a iesli kto
od czlowieka oncy oczekiuwa, tedy
iuz nie iest darem chętnym serca
wspianialego, ale interesie czlowie-
ka skapego y lichwiarskiego serca:
y nie iest to czynic wygode bliźnie-
mu, poniewaz dla siebie, a nie dla
drugiego tym sposobem pokazuie
się milosc. Laska zaś ktora czyni-
tuy bliźnim naszym, nie oczekiwá-
iáć

iac od nich żadnego pożytku ;
sprawuie w nas wielki skutek, abo-
wiem otrzymamy za nię v Bogá
zapłatę.

II.

*Odpowiedź ná iedne obiekcya : je-
niemożna ieść rzecz wśytkich
rátować v bogich.*

Ale rzeczcie kto podobno : Ieśli
będę wykonywał wśytkie vczyunki
miłosierne, nic nie będę miał. A-
bowiem ieśli wielka liczba ludzi v-
micra od głodu, zimná, niewoli,
y mizerycy, tak, że przyszłoby od-
ważyć wśytkie dobrá moje iedne-
go dnia ná porátowanie ich : áza
mam zgubić oraz wśytkie dobrá
moie, y prace krwáwe przodkow
moich, tak żebym nie mógł obysć
się sam bez rátunku cudzego ? Coż
ná tym. Aza masz duszę tak máłą
y tak boiázliwą, że się obawiasz v-
bośtwá, ktore wysławiali Philoso-
phowie sami, y mniemáli że ieść
kondicyą nabeśpieczniejszą y na-
spo-

spoko
dalec
kázdy
y boia
lom p
stwor
boga
dobra
wiecz
fąc t
Bożyc
bá, a
áni z
rązy
rzy g
boga
nigd
maiz
wość
cie p
więk
woln
cuch
z wi
właś
scra

spokoynicyszą? To, czego się tak dalece obawiasz, jest portem gdzie każdy jest bezpieczny od niepokoju y boiaźni. Aza nie wiesz iako wielom przypadkom y niebezpieczeństwom podlegasz dla mizernych bogactw? Czy obawiasz się abyś dobrą lichę y doczesne nie uczynił wiecznymi? Czy nie śmiesz podu-
 fąć twoich skárbow ręce y straży Bożey, gdzie obawiać się nie trzeba, ani złodzieiow ktorzy krádną, ani zboycow ktorzy zabijają, ani rdzy ktora psuie, ani tyranow ktorzy gwałtem biorą? Ten ktory jest bogatym przed Bogiem, nie może nigdy być vbogim. Jeśli mniemasz że cię oczekiwá sprawiedliwość, zrzuc z siebie ciężar ktory cię przyćiska, abyś za nią szedł z większym bezpieczeństwem. V-
 wolni się od tych powrozow y lán-
 cuchow, abyś pośpieszał do Bogá z większą ochotą y siłą. Jest to własny przymiot dusze zacney, y serca szláchetnego, w wzgárdzie
 mieć

mieć y deprać godności y bogactwa świata. [Tak piękna y święta zacnego a prawie Chrześcijańskiego oratora sententia, miałaby być wielkicy v nas powagi ; a zwłaszcza że on sam rzeczą samą czynił czego uczyl : iako o nim pisze Eusebiusz *lib. 5.* tymi słowy : Lactantius nauczył ięzyk Łacińskiego Cypriana Cezarskiego : Był człowiek naywymowniejszy swego czasu : tak iednak vbogi ; że mu zbywało na rzeczach nie tylko rozkosznych, ale y na potrzebnych]

Ale jeśli nie iestescie sposobni do tak wysokicy cnoty, która by przemieniła wasze bogactwa w skarby wieknie, y nabyła dobrą nieśłałę Italitych, wybawie was z tej apprehensiey. Przykazanie o ratunku bliźniego nie iest nadane iednemu, ale wszystkiemu społecztwu, który iest ziednoczony z tobą iednym duchem, iako człowiek iest złączony z sobą. Jeśli

tedy

tedy
wielki
eo mo
sobem
tak da
uczyn
wbog
Nie
prowa
czy, ke
go wie
mniey
chudob
na rze
miałe
ne. C
picnia
zwierz
żywie
rych ta
bracay
niadze
rzom.
vtopio
kach,
okkazy

tedy nie możesz sam zdołać tak wielkim uczynkom miłości, czynić co możesz z swej srony: tym sposobem iednak abyś przewyższał tak dalece drugich w pobożnych uczynkach, iako ich przewyżzają w bogactwach.

Nie rozumiey żebym cie miał prowadzić do pozbycia tych rzeczy, ktorych potrzebuiesz dla twego wiatnego obeyscia, a daleko mniey do wtraty twej wszytkiey chudoby; lecz tylko abyś obracał na rzeczy dobre y zbawienne, co miałeś obrocić na rzeczy zbyteczne. Obracay na okup więźniow pieniądze, za ktore kupujesz te zwierzęta nieme: obracay na żywienie vbogich intraty, z ktorych tak wiele psow karmisz: obracay na pogrzeby vmartłych pieniędzy, ktore miałeś dać szermierzom. Coć potym bogacie ludzie wtopionych w występkach y zbytkach, y onych ratując dawać im. okkazyą dopuszczać się uczynków
spro-

sproszonych y bezecnych? Osiaruy Bogu wielką ofiarę z tego co by zginęło przez marnotrawstwo y zbytek: aby za te prawdziwe podarunki które Bogu czynisz, tobie dał podarunek wieczny.

Zapłatá vczynekow miłosiernych wielka iest, ponieważ Bog ná ich wzgląd obiccuie dać wszelkich odpuszczenie grzechow. Iesli, prawi, będziecie słuchać łaskawie próby vbogiego, ia także wászey słuchać będę. Iesli macie politowanie ná vtrapiionymi, będę y ia miał ná wami miłosierdzie, gdy będziecie w vtrapieniu ciężkim. A iesli ná nich nie weyrzycie, ani ich ratuiecie, ia także odwrocę się od was, będę was miał także w nienawiści, co wy za słuszną osądzićie wászymi własnymi prawami. Gdy tedy was vbogi prosi o ratunek, mniemaycie że was Bog kuśi, aby sprobował iesli iesteście godni aby was wysłuchał. Czyńcie pilną inquisitią sumnienia wászego, y pracuy-

suyćcie iako możecie ná vleczenie
rań wászych szkodliwych.

Nie rozumieyćcie iednąk że ma-
cie więcey okkazy do grzechu dla
tego że iáľmużná głádzi grzechy.
Głádzi, iesli dáciecie dobrá wásc
Bogu, dla tego żeście zgrzeszyli
przećiwko niemu; ále bynamniey,
iesli vfność, ktorá macie w wá-
szych iáľmużnách, czyni was skłón-
nieyszych do grzechu. Abowiem
Bog wielce prágnie, áby ludzie byli
oczyszczeni z grzechow. Y dla tego
rozkázuie áby pokutowáli: á po-
kutować nic inszego nie iest tyl-
ko wyznąć y skutecznie oświad-
czyć, że człowiek więcey grzeszyć
nie ma.

Iednąk day to kto byłby oczy-
szony od wízelkiego grzechu, nie
ma poprzestawać czynić iáľmużny
obfície, dla tego że nie ma grze-
chu do zgłádzienia. Y owszem nie
ma nigdy bárżiey wykonywać v-
czynków sprawiedliwości y miłó-
sierdzia, iako w ten czas gdy go
iá-

Táská czyni sprawiedliwym; aby, co przed tym czynił ná vlecczenie ran swoich, teraz czynił ná chesť y chwałę cnoty. Lecz iesli kondicya smiertelna nie cierpi aby człowiek był wolny od wšelkicy zmázy, miłosierdzie iego ma być wiekuiste, aby zgládlil grzechy, ktore slabosť ciála wíckuistými czyni.

III.

Różnosť między bogatými y ubogými, według prawdziwego duchá Chrześciańskiego.

Tenže Author pisząc przeciwko poganom *lib. 1.* mowi te słowá. Zadaćie mi, że také y między Chrześciańy są vbochdy y bogáci, sładzy ábo niewolnicy y pánowie, y že také iest brák osob rožnych kondiciy między nimi. Ná co ja odpowiádam: že co się tycze Religiey, nie mász žádnety rožności między námi. Y tá sáma přyczy-
na iest, že się nazywamy bráćmi, ábo-

Abowiem mniemamy że iestemy
wzyscy rowni. Pomierzaiać abo-
wiem wszystkie rzeczy ludzkie nie
według ciała, ale według ducha:
dajto kondycje są różne względem
ciała; co się jednak duszy tycze,
nie trzymamy aby słudzy y niewol-
nicy mieli być podleziwymi nad
Panów, y owszem mniemamy y
nazywamy ich bracia naszą we-
dług ducha, y sługami jako y nas
jednego Pana względem Religiey.
Bogactwa także nie czynią znamie-
nitwa kondycyą Chrześcian, tylko
w tym, w czym mogą ich uczynić
znaczniejszy przez dobre uczyn-
ki. Abowiem mają ich za bogat-
ych nie dla tego że mają bogac-
twa, ale że ich dobrze zażywaia,
czyniać uczynki miłosierne y po-
bożne. Ci zaś którzy zdadza się
wbogimi być, postaremu bogatymi
są, ponieważ na żadney im rzeczy
nie schodzi, y niczego nie pragnie.
Zatym że pokorą serca nas czyni
wszystkich rownych, y łączy wol-
nych

ných z niewolnikami, y bogátych
z vbogimi: sámá tylko cnotá mo-
že vczynić rožnosť miedzy námi
w oczách Božých: przed którym
káždy iest tym większym y śláche-
tniejszym, im iest sprawiedliwším
y miłosierniejszym.

ROZDZIAŁ XIII.

Konstántyn Pierwszy
Cesarz Chrześciáński,
y S. Helená Cesarzo-
wa mátká iego.

I.

*Piekne práwo tego Cesarzá, áby rá-
towano Oycow, którzy nie mieli
sposobu żywić' dziątek
swoich.*

CHcemy (słowá są Cesarzkie, o
ktorych l. i. Cod. Theod. de alimen.)
áby nápisáne było ná tablicách
miedziánych, ábo ná inszey máte-
ricy

riey p
skich
muie r
ciwko
lepsze
Mieyc
gdy k
sentow
moglb
abyści
trzebá
tákieg
tak gw
odwlo
tak z
nych
traty
trzebá
božná.

Dru
sarza
gran
O

riey po wſzytkich miáſtách Wło-
ſkich to práwo náſze, ktore záhá-
muie ręce zaboyſkie oycow prze-
ciwko dzieteczkom, y odmieni ná
lepiejſze intentie y zamyſlly ich.
Mieyćie o tym ſtárání ſzczegulne;
gdy ktory oćiec bęǳie wam pre-
ſentował dziećię, ktorego nie-
mogłby żywić dla ſwego wboſtwá;
abyſćie záraz prowidowali co po-
trzebá ná wyżywienie y odzienie
tákiego dziećięcia, gdyż potrzebá
ták gwałtowna nie może ćierpieć
odwłoki. A chcemy abyſćie bráli
ták z náſzych máiętnoſci publicz-
nych y Ceſárſkich, iáko z náſzey in-
traty ſzczegulney, koſzt ktory po-
trzebá pożyć ná tę wczynnoſć po-
bożną.

II.

Drugi miłoſierny wczýnek tegoż Ce-
ſarzá przeciwno wſytkim, po wy-
graniu bitwy z Maxentiufem.

O czym Euzebius de Vita

Constant. l. i. c. 35. 36.

E

Pro-

Prowidował Kościołom wielkie y bogate intraty, y uczynił Pánskie fundácyę ná ráturek osob potrzebuiających. Co do żebrzących y mizernych, ktorzy vpraszaia chlebá po vlicách mieyskich, nie tylko prowidował im pieniądze y żywność, ále y odzienia vczciwe ná pokrycie ciał ich. A co do tych ktorzy przepędzili lepsze czasy żywota ná kondicyey szczęśliwey y ná niczym nieschodziło im; á potym przez ciężką y oplákaną odmiánę fortuny wpádli w niedostátek y vbostwo wielkie, rozlewał ná nich szczodrobliwość swoię z zupełnością y obfitością większą: obchodząc się z nimi iáko Pan wielmożny, ktorego serce było prawdziwe Krolewskie. Niektorym z nich dawał folwárki y grunty, drugich ná godności y dostoiności wywyższał. O tych zaś sierotách, ktore były oddalone od wśzytkiego ráturnku, miał stáráníe iáko oćiec własny. Tymże sposobem ráto-
wał

wał v
kie p
Panny
y nie
stuszn
mymi
wiele
do ma
[
spráwi
korná
stym,
in vii. C
przez
low r
mniey
on byl
Zá
(iáko
w tym
szac li
niciey
wáná
exhor
prawd
tym m

wał y bronił wdowy, y ważył wielkie pieniądze ná ich opátrenie. Pánny zaś ktore stráciły rodzice, y nie miały dobr áni ćwiczenia słuźnego, żenił z osobámi znáiomymi y bogátymi, dáiąc im tak wiele w poságu, ile było potrzeba do małżeństwá przystoynego.

Duch wiáry Chrześciańskicy sprawił w tym Pánu wielką y pokorną miłość ku poddánym własným, ktorą on (iáko mowi Euzebi: *in vit. Const. lib. 3. c. 23.*) oświadczał przez listy ktore pisał do obywatelów miast y wsi, nazywáiąc najmnieyszego brátem y służą, iáko y on był Páná iednego.

Zátym nie trzebá się dziwować (iáko mowi pomieniony Author w tymże żywocie *cap: 56.*) że pisząc list do miastá Heliopolu w Pheniciey, rokázuie áby obálono bálwaná Bogini Wenery, wszytkich exhortuiąc mile do wiáry Bogá prawdziwego. Do ktorey áby ich tym mocniey pobudził, przykazał

aby dodawano hoynie co potrze-
bá vbogim ktorzyby zostáli Chrze-
ściány.

III.

*Drugie prawo zabiegájące, aby oy-
cowie nie byli przymuszeni dla
ubostwa zastawiać abo prze-
dawać własne dzieci.*

lib. 2. Cod. Theod. de aliment.

Doszło nas (mowi Cesarz) że
obywatele miały y miałeczek są
przymuszeni dla drogości zboża, y
przez niedostátek żywności prze-
dawać abo zastawiać własne dzie-
ci. Przetoż chcemy, aby ci wszy-
scy ktorzy przydą do tego, że nie
będą mieć dobr, y nie będą mo-
gli bez trudności y kłopotu żywic
dzieci swoich; byli ratowani od
podskárbich naszych, wprzód ni-
żeli przydą do ostateczney potrzeby.
Niechay Rádni Pánowie, Guber-
natorowie, Collectorowie máią to
stáranie y tę władzę we wszytkiej
Af-

Affry-
potrze-
rych
wielk
szpik
będzi
nie.
nielst
niego
z pod
rác oc
ostatn
czynk
wym
Pi
ścián

Odpu-
dal

L
c. 2. s.
kládu
ná po
kiego

Affryce: niechay dodaia żywności potrzebney, tym wšytkim, ktorych vzniaia byc w niedostatku wielkim: á niech biorą z nášzych szpiklerzow tak wiele zboża, ile będzie potrzebá ná ich pożywie-
nie. Trzymamy ábowiem zá rzecz nieśluźną, y nášzego pánowania niegodną, dopuścić aby niektorzy z poddanych nášzych mieli vmie-
rać od głodu, ábo żeby mieli dla oštatniey potrzeby báwić się v-
czynkami iproinymi y niepoczci-
wymi.

Piękna náuka Pánom Chrze-
ściáńskim.

IV.

*Odpuszczenie czwartey części po-
datkow, y pilne staranie, aby
ošátek rownie popłacono.*

Łáčno (mowi Eusebius *lib. 4.
c. 2. s. 4.*) zrozumieć z iednego przy-
kładu, ktorý był wielce potrzebny
ná porátowanie niedostatku ludz-
kiego, y ktorý szerzył się po wšyt-
kim.

kim Cefárstwie: nieporównáne stá-
 ranie ktore czynił aby pocieszył y
 vweselił pospolstwo, y vboższych z
 swych poddanych Gdy ábowiem
 powinni byli dawać mu dań z roľ,
 ktore trzymáli, odpuścił im czwar-
 tą część: ktore odpuszczenie sprá-
 wiło, że od czterech lat do czte-
 rech, mieli rok ieden wolny, y nie
 płócili dáni. Co postanowił przez
 wyrok, y było potym zachowano
 iako práwo nienáruszone, y vczyni-
 niło iego szcudroblivość nietylko
 pożyteczną tym ktorzy ná ten czas
 żyli, ále wieczną y nieodmienną
 dla ich dzieci y potomstwá A że
 niektorzy vskarżáli się, że distribu-
 cya gránic vczyniona przez Cefá-
 rzow pierwszych nierowna była, y
 z niektórych krzywdą: zesłał sę-
 dziow, ktorzyby w tę spráwę pilno
 weyrzawszy, ich vspokoili, y sámi
 szukáli sposóbu dořyc vczynienia,
 gdzie była queřtia o zapłacie pic-
 niędzy. A że nie chciał, aby ci
 ktorzy gubili spráwy byli w nie-
 szcze-

szczęśli-
 rzy ie
 swoje
 bo też
 znáczn-
 szwán-
 od nie-
 wna st-
 dnym
 nem C-
 wiło,
 wielmo-

O mi-
 dzień
 ialmu

może

O

Aby
 to Wie-
 Zmar-
 ko dzie-
 pocho-
 lono F

szczęśliwym stanie, a niżeli ci którzy ie wygrali, dawał im często swoje dobrą, ábo dziedzictwá, ábo też iáką summę pieniędzy dość znaczną. Chcąc, áby ten który szwánkował ná práwie, powracał od niego ták weloły iáko y przeciwna stroná, y ták był ośádzony godnym prezentowác się przed thronem Cefárzá wielkiego. Co spráwiło, że wszyscy dziwowali się wielmożności tercá Cefárskiego.

V.

O miłosierdziu, które uczynił w dzień Wielkonocny, y o wielkich iálmużnách Kościołow, ná wspomózenie sierot, wdow. y pánien.

O czym Euzeb: ibid: c. 22.

Aby uczcił tym znaczney święto Wielkonocne, oświeciwszy noc Zmartwychwstánia Páńskiego iáko dzień, niepoliczoną mnogością pochodni wołkowych, które palono po wšytkim mieście, iáko
stoń-

słońce powitało : Naśládując dobroći Zbáwiciela , który zmar-
twychwitał , áby nas vbogácił íwe-
mi dárámi y láská : otworzył íwá
rękę szczodrobliwá ná podlejšzych
y vbožizych z pośpolítwá , y nie o-
puścił żadnego by naližszey condi-
cicy , áby niemiał vznác skutku iá-
kiego znaczneho iego miłosier-
dzia. Y ták iákoby Biskup iáki , o-
fiárował Bogu prawdziwemu , kto-
remu się klániał.

Tymże duchem vbogácił nád
domniémánie Koscióły Bogá pra-
wdziwego , dájac iednym grunty ,
drugim dochody w zbożu , ábo w
chlebie , áby ztąd mogli żywić vbo-
gie , sieroty , wdowy , vtrapione :
á do tego przewidował im ták o-
dzienie iák żywność . Ale náde
wszystkích szánował tych którzy
swoy żywot poświęcili ná czystość
Anielską y niebieski żywot. Y dla
tego w szczegulney miał reueren-
cicy święte Zgromádzienia pánién ,
wierząc że Bog íám , ktoremu się
po-

poświę-
w serc-
Co f-
ktorzy
nazyw-
trzody

O mił-

C

Konfi-
losierd-
kázow-
swoic-
leny S-
Socrate-
hiř. c.

S. H-
gdzie
wilá,
že sta-
groma-
zápra-
ktore
ly ży-

poświęciły, mieżka w duszach y
w sercach ich niepokalanych.

Co snadź wziął od Oycow SS.
ktorzy Panny Bogu poświęcone,
nazywają: nayzacnieyszą pornią
trzydy Chryśtuowej.

VI.

*O miłosierdziu S. Heleny, matki
Constantyna Wielkiego.*

Konstantin wielki, cokolwiek mi-
łosierdzia przeciwko vbogim po-
kázował, we wszytkich vczynkach
swoich náśláadował matki swey He-
leny S. O ktorey *Euzeb. l. 3. c. 43.*
Socrates 1. hist. c. 13. Sozomenus lib. 2.
hist. c. 1. tak piśzą.

S. Helená będąc w Hieruzalem,
gdzie Kościoły przepyszne wystá-
wiła, była tak pobożna y skromna,
że stała ná służbie Bożey miedzy
gromadą niewiaśt prostych; y że
zapraszała do stołu swego Pánien,
które się poświęciły według regu-
ły żywota Ewángelicy, postáno-
wio-

wione przez Canony Kościelne ;
 że im służyła sama do stołu, nosiła
 potrawy, napoy podawała, y vpo-
 karzała się przed nimi, iako służe-
 bnicą iaka przed paniami swemi.
 Potym powracając przez Kościoły
 Wschodne, zdołała ie apparatusami
 kosztownymi, ratowała pieniąd-
 mi potrzebujących, przewidywała
 żywność y odzienie vboższym. Ie-
 dnych vwolniała z więzienia, dru-
 gich od kruszców ; nędznych zaś y
 vtrapiionych broniła od gwałtu y
 niesprawiedliwości.

Zatym dziwować się nie trzeba,
 że Konstantin poważając święto-
 bliwość y miłosierdzie prawdziwe
 Chrześcijańskie, y Krolewskie matki
 swey, kazał wybijać (iako pisze
 Euseb: l. 3. c. 46.) twarz iej na mo-
 necie, y dozwalał iej zażywać we-
 dług woli skárbu Cesarzkiego, y
 wdzielać co y komu rozumiała.
 Vważając że Koscioły y vbodzy
 byli depozytarzami iego bogactw
 y ialmuzn.

Roz-

R

S. Hi

Ze pier

gacym

obra

Z Nayo
doł

A niem

barczy

Bożey

gactw

dzie, k

winni b

bogactw

by byli

tak prze

czynni

Bożych

cey wy

tek ode

wkę, k

tek zol

ROZDZIAŁ XIV.

S. Hilari Biskup Piktáwski.

Ze pieniądze nie są użyteczne bogatym, tylko na ten czas gdy je obracają na uczynki miło-

śierne. in Psalm. 51.

ZNáyduią się bogacze, ktorých dostátki swawolnymi czynią. A niemáż żadney rzeczy, która bárżicy odwraca serce od boiáźni Bożey, iáko prozna wfność w bogáctwách doczesnych. Mizerni ludzie, ktorzy nie wważają, że powinni być tym pobożniejszy im są bogátszy. Służna bowiem jest, áby byli wdzięcznymi przynamnicy tak przeciwko Bogu, iáko są wdzięcznymi przeciwko száfármom dobr Bożych. A lákomstwo ich tym więcej wymowki nie ma, że ich dostátek odeymuie im wszeláką wymowkę, którą potrzebá y niedostátek zostáwiłá by im w rezerwie.

Do

Do tego, iako tacy ludzie są nie-
 szczęśliwi, ponieważ vmość swoię
 pokładają w tak mārney rzeczy, to
 iest, w wzgārdzie Bogā dla pienięd-
 zdy? iakoby pieniądze nie były w
 liczbie stworzonych rzeczy, y iā-
 koby według rozrādku mādrych,
 człowiek miał vczynić żywot swoy
 dāleko ścześniejszy, przez to że ma
 wiele pieniędzy w ziemi zakopā-
 nych: iakoby, dla tego że iest bo-
 gātszy, miał dużej szlāchetniejszy,
 y ciāło vdatniejszy: iakoby mógł
 się sītāc inšzym człowiekiem, ā ni-
 żeli przed tym był, y nā ten czas
 gdy bēdzie z tego swiātā schodzić
 miał zażywać swych pieniędzy?

Prawdā iednāk, że ich może za-
 żywać, iēsli swym chlebem żywi
 vbogich, swym odzieniem okrywa
 nāgich, iēsli swymi pieniādzmi o-
 pātruie chorych, ābo vwolnia wię-
 źniow. Te distribucye bogactw
 doczesnych są iakoby znakomite
 poselstwa do Bogā wysłāne: są po-
 tężne y prawdziwe suppliki nā o-
 trzy-

trzymā
 Tym sp
 mianā
 y skute
 skich c
 śmierc

R

Sławiny

Rzym

y

A Mn
 lib:

ry nāsta
 chwałcy
 Wātikā
 niędzy,
 sprāwo
 Rzym sk

Ale

storikā
 lat poty
 kofzt zb

trzymanie odpuśczenia grzechow:
Tym sposobem staie się w nas od-
mianna y metamorphosis przez moc
y skutek złotą; ponieważ z ziem-
skich czyni nas niebieskimi; a z
śmiertelnych nieśmiertelnymi:

ROZDZIAŁ XV.

*Sławny uczynek iednego Stárośty
Rzymskiego. Mądra ordinatia
y Chrześciańska tegoż
Senatu.*

A Mmian historyk pogañski pisze
lib: 27. Ze Lämpadius, kto-
ry nastąpił po Symmachu białwo-
chwałcy w roku 366. dał vbogim
Watikáńskim wielką sumę pie-
niędzy, którą miał obrocić ná
sprawowanie igrzyská pospolitwu
Rzymskiemu.

Ale wiemy od Ennodiuszá Hi-
storiká Kościelnego; że we 130.
lat potym Senat Rzymski wytrabił
koszt zbyteczny, który czynili nouř
Con-

Consules ná igrzyská Círku. Y dayto zgwałcił wielmožność pogánská, sľusznieyřzã iednák rozumiaľ obroćić sumpty tak wielkie ná Chryřtusa, Pánã w osobie vbogich, sprãwuiãc im zá nie odźienia potrzebne.

Orřzaki vbogich (mowi pomieniony Author) oczekiwãã z niecierpliwořciã wãřzey promocyey do Consulatu, spodźiewããc się iãkiego rãtunku od was w swey miżericy. Abowiem wãřzã purpurã, ktora znãczy rok waszego vrzędu, rãtuiãc tak wiele potrzebuãcych, rospędza žimno przez znãcznã szcudrobliwořć, ktora im czyniće, okrywããc ich. Szeřśliwe to dziwowiřko, gdy widźimy że pompã y wielmožność nowego Consulatu przynosi rãtunek znãczny potrzebie Rzeczypořpolitey, y gdy stãrožitne obrzędy odrzuciwiřzy, vžitak tak sľuszný, y pobožny pieniędzy wydatek, obraca ná zárobek duchowný.

Roz-

P
S. Cy
Zeni
řlowã
nas j
kolã
z

Rzec
br
przeć
Iãko
ogniã
kroleit
odpow
knaľem
mie.
gã, kro
wiem
kľadu
ricy.
nãpoili

RÓZDZIAŁ XVI.

S. Cyril Biskup Hierozolimski.

*Zeniepotrzebą szukać wykładu na
słowa jasne Chrystusa Pána, który
nas strąszy piekłem, ieśli czego-
kolwiek nieudzielimy ubogim
z dobr, których nas uczy-
nił Sasarzami.*

Catech. 15.

Rzecze kto (mowi ten wielki O-
broniciel wiary Kátholickiey.
przeciw nieprawości Ariánskiey.)
Iáko będziemy mogli vstrzedz się
ognia wiecznego, y iáko wnieść do
krolestwa niebieskiego? Słuchay
odpowiedzi IEZUSA Chrystusa. Łá-
knałem (práwi) á nákarmiliście
mnie. Náucz się ztąd, iáka iest dro-
gá, krora prowadzi do niebá. Abo-
wiem niepotrzebá tu szukać wy-
kładu duchownego, álbo állego-
riciey. Prágnąłem, mowi dálecy, á
nápoiliście mnie. Byłem nági, á
okry-

okryliście mię &c. Jeśli to czynicie na tym świecie, będziecie w niebie królować; jeśli nie, potępieni będziecie.

Poczynaycież zaraz dobrze czynić, y trwajcie w wierze świętey. Obawiając się, aby idąc kupować oleju, iako panny głupie, nie byliście oddaleni, iako one, od forty niebieskiej. Nie wstawajcie w tym, że macie lampy: ale stąrajcie się aby były zawsze palące. Aby wążśa iasność świecił oczom ludzkim przez dobre uczynki, obawiając się, aby imię Chrytufowe nie było bluźnione, y w lekkim poważeniu dla was. Przestrzegaycie czystości dusze wążzey, czyniąc uczynki święte, miłosierne, y godne Chrześciańskiej dusze: wykonywając z pożytkiem y zyskiem powinności, do których was Bog obraca przez swoją opatrność, y rozdzielając szczerze y wiernie dobrą, których powierzył szafunek wążzey roztro-
pności.

Roz.

R
Iulia

Cesarz
dzy
ab

Przy
dzia
poszan
poboż
wszyt
bliznie
wcy po
Zbaw
śladow
Bożkie
sarz lu
Chrze
czyni
ko y p
iako z
na ba

ROZDZIAŁ XVII.

Iulian Cesarz Apostata.

L

Cesarz ten będąc wychowany między Chrześcianaми, czynił co mógł, aby przywiódł poganow do dania iakmużny.

PRzyznać że zacność miłości-dzia y iakmużny jest wielkiego poszanowania godna, nietylko od pobożności Chrześcianańskicy, ktora wszytká należy ná miłości Bogá y bliźniego; lecz y od cnoty fałszy-wey pogańskicy, ktora od przyscia Zbawiciela ná świat, pragnęła náśladować iego pierworodney, y Boskicy mądrości: ponieważ Cc-sarz Iulian, ktory był iakoby małpą Chrześciana, w professyey, iktora czynił cnot, tak do obyczajow iako y polityki należących: widząc iako zatwardziałość niemilości-erna białwochwalcow gonila ná do-

F

koń.

kończenie czci fałszywey bálwów, ktorych chcieli wskrzeszać dobroć zaś miłosierna Chrześcijań przeciwnym sposobem przyczyniała się do rozmnożenia chwały śámego y iedynego Boga żywiącego: z wielkim y szczegulnym staraniem napominał pogan, aby byli szczerzy przeciwko vbogim.

A że wykonanie tej cnoty z szczegulną okazalnością pokazuie się w osobách Biskupich y w przełożonych duchownych, iako pokazuie się z piśmá starych Oyców; ten Apostata pisząc do iednego Biskupa bálwochwálce, y wskazuiąc mu powinność godności biskupiey, zaleca mu náde wízytko potrzebnych y vbogich wízytkich. A to w iednym sławnym liście, ktorego nie mamy tylko część, ale długą y vwagi godną. Gdzie vsiłuie pokazać, że taki ratunek iest sprawiedliwy y vgruntowany ná práwie narodów, y przyrodzenia śámego. Y dayto mowi. tam iako poganin,
Chrze-

Chrześcianie iednak mogą obaczyć z zbudowaniem y radością, że ten nieprzyjaciel główny Iezusa Chrystusa, będąc przymuszony, aby wskrzesił pogaństwo już vmierające; opowiedział Biskupowi pogańskiemu, sprawiedliwość y zaszczyt miłosierdzia, która była, iako obaczmy trochę niżej, przez wyznanie tegoż Apostaty, iednym nayprzednieyszym znakiem wiary Chrześcijańskiej.

Ponieważ Bogowie (mowi ten Apostata) vbogacają nas tak wielkimi dostatkami, nie omieszkiwamy vbogich ratować, aby inadź nasze niedbalsztwo nie było przypisane Bogom samym, iakoby ich vbogimi uczynili, y aby dla tego nie obciążano ich słowami przykrymi: uważając osobliwie, że niektórzy z vbogich zdadzą się mieć cnotę, y znosić swe vbostwo, które im iest wrodzone, z wielkim statkiem, który iest chwalebny, abowiem nie pragną bogactw ale nimi gárdzą.

A niepotrzebá przypisować ich nie-
 dostátku Bogom nieśmiertelnym :
 ále ráczey nienásyconemu Iákom-
 stwu nášemu ; ktorzy cieszymy
 się , krzewiąc w ludziach złą opi-
 nią o naturze Bogow , y składając
 ná Bostwo winy , ktorých sámi ie-
 stesmy przyczyną. Aza będziemy
 prosić Bogá , áby spuszczał z niebá
 złoto iáko deszcz obńty , tak iáko
 niegdy spuscił obywatelom Rho-
 danu ? A gdyby to uczynił , áza
 nieposłalibyśmy nátychmiast slug
 nášych z naczyniámi do zbieránia
 złotá , y odpędzenia inszych ktorzy
 chćieliby nam pomoc. A tak nie o-
 gárnęlibyśmy sámi powszechnego
 dobrá , ktoreby Bogowie uczynili
 ludziom. Nieprágnimy tedy co jest
 niepodobná y nieużyteczná , ponie-
 waż nie czynimy co jest w naszej
 mocy ábo w rękách naszych . Kto
 jest taki áby sstał się vbogim dla rá-
 tunku nędznych ? Záprawdę w
 częstych szcudroblowościách , kto-
 re czynilem przeciwko nim , od-
 nie-

niost
 y nige
 losien
 su iáb
 gdm
 M
 prze
 prze
 pobo
 ktror
 towa
 stępu
 pinie
 wna
 icit
 chle
 sámy
 niew
 daie
 wod
 muz
 mieś
 Mam
 kosc
 wa ,
 tul

niosłem z lichwą pożytek y odpłat,
y nigdym nie żałował żem był mi-
łosierny, nie tylko od tego cza-
su iako zostałem Cezářzem, ale y
gdym był ieszcze prywatnym.

Mamy tedy być iálmużnikami
przeciwno wízytkim ludziom: ale
przeciwno tym wiécy którzy máją
pobożność y cnotę: dayto miárá,
ktorą zachować potrzebá iest, rá-
tować vbogich w potrzebie. Po-
stępuję dáley, nie trzymáiąc się o-
pinicy ludzkiej, która iest przeci-
wna prawdzie, y tak mniemam. Ze
iest rzecz słuźna y święta dodawáć
chlebá y odżienia nieprzyaciółom
sámym gdy tego potrzebuia: po-
nieważ nie obyczáiom, ale osobom
dáć się iálmużná: To też nas przy-
wodzi, że więźniom dájemy iáł-
mużnę, ponieważ niewinni są po-
mieszáni w więzieniu z winnymi.
Mamy także kochać się w ludz-
kości, gdyż nie iest spráwiedli-
wa, ábyśmy którzy dájemy ty-
tuł ludzkości pierwszemu z swych

Bo-

Bogów, mieli być nie ludzkimi, iako są Scythowie.

Czy nie możemy mówić o tym dyskursie miłości y ialmużny, co S. Augustyn mówi o dyskursie subtelnym Oratora iednego Rzymskiego. *Epist. 121.*

Co się wam zdądzą te słowa? Aż nie są wyrzeczone od istotney prawdy, iakiekolwiek były wia które ic wymowiły.

Y co piśe o rostopney radzie która dał lethra bałwochwalcą Moyzesowi. Epist. 28.

Ktokolwiek iest, który mówi prawdę, mówi ią z dāru tego który iest wickuiſtą prawdą.

Lecz nie trzeba dziwować się, że dyskurs tego Apostāty podobny iest dyskursom Oycow SS, w teyże matericy: ponieważ był wychowany w wierze Kātholickiey, y te
nau.

zauki
ty abo
on wyk
ZVSA.

Swiad
poſta

Daw
lu
Ricy,
aby ob
now t
zn. cy
rzyby
napier
tym id
bogaty
kami.
ciwko
ia) i
do mi
ści y
dziom
szodr

nauki ktore dacie, są iako diamenty
 albo perły iakie drogie, ktore
 on wykradł z skarbku Chrystulá I B.
 Z V S A.

II.

*Świádecstwo poważne, ktore ten A-
 postata musiał uczynić, o mi-
 łości Chrześcian.*

Dawszy pierwsze świádecstwo
 Iulian, nieludzkości Pogań-
 skiej, ná końcu listu przykazuje,
 aby obierano w miástách za Kápłá-
 now tych ktorzy są żywotá pobo-
 żniejszyego, y cnotliwýzego, y kto-
 rzyby barżiej Bogow kocháli, co
 napierwsza iest, y bliźnich, co za
 tym idzie: dayto są vbogimi albo
 bogátymi, szlachtą, albo wresnia-
 kámi. Znak miłości Biskupá prze-
 ciwko Bogu będzie (mowi Apostá-
 tá) iesli pociągnie wżyltek świát
 do miłości Bogew: znak zaś miło-
 ści y dobroci iego przeciwko lu-
 dźiom będzie, iesli cokolwiek ma,
 szczodrze vbogima wielom wdziela.

Tá

Tá ostátia časť iego powinnošć
 iest; do ktorey ma stosować się tym
 większym stáraniem, aby poráto-
 wať vpadájących nášzey Religiey.
Abowiem že Biskupi nie mieli o v-
 bogich žádnego stárání, obrzydli-
 wi Gálileyczykowie (ták ten bežec-
 ny Apostátá nazywať slug Chry-
 stusa Pána, od ktorego potym rěki
 tak mizernie poľegľ) postrzežly
 tей wády, przywiazáli się do prá-
 ktyki miľošći, y postanowili, y v-
 mocnili swoy bľad škodliwy tem
 šwiádecťwy pozornymi, powierz-
 chowney dobroći. Tá przyczyna
 byľa ich Agapes, bänkietow y obiá-
 dow hoynych, ktore vbogim sprá-
 wuią. To oni pospolicie czynią.
 Ták poczeli, ták y kończą, przy-
 wodząc wiernych do pogárdy Bo-
 gow, y do bezbožnošći.

Poniewáž tedy ten Apostátá nie-
 šćesny vznawa, že iego fálšywi
 Kápláni mieli kochać Boga y lu-
 dzie, żeby stáli się prawdźiwie
 špráwiedliwymi y miľošćiernymi, a

nic

niewe
 a w k
 dliwoš
 szą iák
 waž v
 ich p
 džia a
 dzie ty
 przeci
 dziom
 chá p
 A iák
 mowi
 iest t
 mogł
 przyz
 zátym
 miľoš
 gniem
 ná šw
 zápa
 wyla
 szczył
 śnieg
 fercá
 znáni

nie według zwierzchnego pozoru ;
a w kim miałby vznąć tę sprawie-
dliwość prawdziwszą y pewnic-
szą iako w Chrześcianach ? ponie-
waż vznawał przeciwko woli swey
ich przedziwny a szczerzy miłosier-
dzia áffekt : który nie mógł pocho-
dzić tylko z tey dwoiakięj miłości,
przeciwko Bogu, y przeciwko lu-
dziom, która zágrzewa serce y du-
chą pobożności Chrześcianickiey ?
A iakoż Religia (ktorey prawo ,
mowi S. Augustyn, nie inszego nie
ieść tylko miłość y politowanie)
mogła być fundowana sposobem
przyzwoitszym swey zacności , a
zátym świątobliwszym, iako przez
miłość samę ? która była onym o-
gniem niebieskim przyniesionym
ná świat od Syná Bożego , która
zapalać wszystkie ziemię , przez
wylanie káski Chrystusowey , zni-
szczyła wszystko pogánstwo iako
śnieg y lod, ponieważ w wszystkich
sercá bałwochwálców (przez wy-
znánie samého tego Apostátę) by-
ły

ty oziębłe względem miłosierdzia przeciwko wboгим; która nadoitátek nawracając ich do wiary Chrystusowej, wylewała iáko rzeki ábo zdroie miłosierdzie y iásmazny swoie, według wyznánia poipolitego Oycow Greckich; y była przyczyna, że ten Apostátá musiał wylewać łzy z gniewu y fráunku, á Chrześcíanie łzy miłości y radości serdeczney, ktorzy równie triumphowali y z prawdziwey nie-ludzkości fałszywych Biskupow, y z fałszywego Bóstwa ich Bogow pogánckich.

III.

W następnym miejscu, w którym też oświadcza. Epist. 49. do Arfaksa Biskupa Galacyey, temi słowy.

Co przeszkadza Religiey Pogánickiey, że nie iest tak sławna iáko życzymy, tylko że mało cnoty mająći ktorzy się do niey odzywają? Czemu nie rzucamy oczu náłzych ná sposoby, ktorými bezbożna Religia

ligia Ch
miłosci
grzebár
scia ży
rentia
iách, á
czy zac
rze. D
kich mi
talow,
obcych
ale też
wzrost
dzie p
wydaw
zboża n
dzięsia
zdy rok
ná wbo
ostátek
y zebra
wstydli
nie zebra
y że bez
wia nie
y naszy

ligia Chrześcijańska wrośła; to jest, miłością, przeciwko vbogim, pogrzebami vmárłych, świątobliwością żywotą, czego obraz y appárentia pokázuie się w ich obyczajách, á my mielibyśmy te trzy rzeczy zachować prawdziwie y lecz-
rze Dla tegoż buduyćie po wżyt-
kich miáściach iáko nawięccy izpi-
talow, do przyięcia y pożywienia
obcych nie tylko nátcy Religiey,
ále też y cudzey, iesli iá vbodzy.
Iuż roskazałem prowidować co bę-
dzie potrzebá ná to; chcąc áby
wydawano trzydzieści tyfięcy miar
zbożá ná wszytkę Gálátia, y sześć-
dzieściat tyfięcy beczek winá ná ká-
ždy rok, czego piąta część poydzie
ná vbogie, ktorzy służą kápłánom,
ostaték będzie dáne pielgrzymom,
y żebrakom. Abowiem iest to
wstydliva rzecz widzieć, że żaden
nie żebrze chlebá między Zydámi,
y że bezbożni Galileyczykowic ży-
wią nie tylko swych vbogich, ále
y naszych także, ktorzy tym spo-
so-

sobem zdądzą się być vpośledzeni
ratunkiem, który mieliby mieć
od nas.

○ Nie dopuszczaymy tedy aby ci nowi
przychodniowie naśladowując tey
dobroci, ktorey mamy między sobą
original y rytrakt; nam wydzierali
chwałę y sławę, którą powinniśmy
zachować, y pokrywali wstydem y
nieśławą nasze niedbalsztwo, tudzież y
nieczłowieczność. Do
tąd Iulian.

Ale iako nie masz świadectwa
pewnieyszego cnoty ludzkiej iako
to, ktore moc prawdy nieprzyja-
ciół sąmych przymusza wyznawać:
tak sławą którą pobożność Chrze-
ścianańska brała z vst tego Apostaty,
jest tak wielka, iaką Chrystus Pan,
ktorego on prześladował, y od kto-
regó wziął słuszną y prędką zapłatę,
(iako y sami poganie wyznali)
mógł przyjąć.

Lecz áza ten Cesarz nie jest śmie-
chu godny, gdy mowi, że miłość
Chrześcian kopią tylko była, ábo
rá-

osłedze-
by mieć
by ci no-
uiąc tey
edzy so-
am wy-
tora po-
krywali
niedbál-
ć. Do
dectwa
tey iáko
eprzysia-
znawáci
Chrze-
poštáty,
us Pan,
od kto-
a zaplá-
yznali)
st śmie-
miłosc
lá, ábo
rá-
rácze-
fálizywym wyobrażeniem
miłosci pierworodnych swoich báł-
wochwálcow ? ponieważ iám v-
znawa : że ten original nie znáy-
dował się między nimi ; że wšyzt-
kie delineámenta tey cnoty były
wymázane z wnętržności sercá ich ;
y że miłosc Chrześciánska przeci-
wnym spořódbem była rytráktem,
ktory wystáwiał ná oczy swym Bi-
skupom do násládowánia ? Ale ci
ktorzy poświęćili wšelkie zbytki,
y nie vczćili swych Bogow, málu-
iác ich iáko ludźie : byli také źle-
mi násládownicami tey wielkiey y
Pánskiey cnoty Chrześciánskiey,
iáko máłpy są niedoskonałymi wy-
náleźicielkami wšechoczynkow-
ludzkich. Nam to należy, ktorzy
ieštesmy działkami Oycow, świę-
tych také y miłosiernych, (áby
świątobliwość przodkow nášzych
wzięła také przepyszne elogia z vst-
tego bluźnierce imienia Bożego)
násládowác ich z żarliwością w
distribuciey szcudrey nášzych dobr
scze-

94 O I A P M V Ż N I E
szczegulnych, a nie rostawiać w
wzgárdzie y sromocie, według te-
goż łaland: jeśli nasiąguleney na-
czyzy zátwardziałości pogánstwey y
beltyálskiej tych starych przeciwni-
kow Zbáwiciela nájego, y pá-
komych Káplánow tego Apostáty,
a niżeli dobroci y miłosci pier-
wszych Fundatorow Chrześcián-
skiej wiary, ktorzy pośiali Religia
Bożą po wżytkiej ziemi, ściejąc
iálmuznami, y śzczepili wiarę przez
miłość serdeczną.

ROZDZIAŁ XVIII.

S. Bazyli Arcybiskup
Cezáriej y Cappadociej.

I.

*Przykład wielkiej miłości S. Bázylego
w Poncie, gdy ieścze
był Káplánem.*

We-

Według relacyey Ruffina historika
Kościelnego po Euzebiusie, który
opisuiąc nauki Theologiczne, ktoré
S. Bazyli y S. Grzegorz Nazyan-
zenski poşpołu odprawowali.

lib. 2. hist. c. 9. mowi.

GDy byli obá nápełnieni skár-
bem náuki Bożey, opátrznosc
Boża wezwála ich do náwracania
narodow: ále prowadziła ich dwie-
má rożnymi slákami. Bazyli S.
náwiedzáiac miásta y wsi Pontu,
wzbúdzał swemi słowy y zágrze-
wał swym kazaniem serca ożięble
ludzi, ktorzy máło co byli poruże-
ni nádzieią dobr przyszłych. Ná-
uczył ich, áby zgromadzali się ná
odprawowanie naboženstwa, áby
budowali klasztory, áby ćwiczili
się w spiewaniu Psálmow, Hym-
now, piosnek, y w modlitwie: áby
mieli stáranie o vbogich, áby im
dawáli mieszkánia wczesne y vcz-
ciwe, y co im było potrzebá do ży-

wno-

wności: aby poświęćali pánienkã Bogu, y aby prowadźili żywot czyſty y wſtrzemieźliwy powabny do brym wſzytkim. Tak wſzytká prowincyja odmieniła ſię iakoby inſza była, y ſuchość niepłodna tego pola obracała ſię ſzcześliwie w płodność y obfitość wſzelákich owocow. Grzegorz zaś S. z ſwoiey ſtrony nie dopuſzczał, aby náſienie niebieſkie miało vpáść ná ciernie, ábo roſproſzone miedzy kámieñmi: ále ſpráwiał buyną ziemię ſercá ſwego przez vczyňki vſtáwiczne cnoty, y zbierał dáleko wiéccey owocow z ſámego ſiebie, á niźeli Bázylí S. z drugich. Tám ten (to iest Bázylí) brał pieniądze, ktore ſwiat opuſzczáiacy wierni rzucáli do nog iego, ſtáráiac ſię, aby vdzielone były wedľug potrzeby káždemu. Drugi zaś kontentuiac ſię táiemnicą wiary ſ. Chrzeſćiáńſkiey y Ewángeliey, ktora należy ná tym aby człowiek nic nie miał á wſzytko oſiágnął; nie prágnął tylko bo-

bogact
wiązań
gnienie
ści nieb

Nádz
ten Sw

ſtárab

po

Oczym S

Nazýan

ſanſſy mi

bicz Bo

żył ten

utrapie

Nie

ſzego y

komſt

maia w

rzy vpa

ieſt dro

káia w

źniwo

bogactw niebieskich, nie był przy-
wiązany przez gwałtowne prą-
gnienie tylko do skarbów mądro-
ści niebieskiej.

II.

*Nádzwyczáyne Jałmużny, które
ten Świsty czynił z swych dobr, y
starat sie, aby y drudzy czynili,
pod czas wielkiego głodu.*

Oczyw Socrat: l. 4. cap. 10. y S Grzegorz
Nazyanzeński orat. 15. & 20. Gdzie opi-
sawszy mizerję, ktorą przyczyna był ten
bicz Boży, oznajmuje co z d. ek. i. ślma z. d.
żył ten Świsty ná wleczenie tak wielkiego
utrapienia Tak tedy mowis na pamię-
nionym miejscu cap: 20.

Nie mász nic niemilosierniey-
szego y okrutnieyszego nád lá-
komstwo nienáłycone tych ktorzy
máią wielkie prouisic zboża, y kto-
rzy vpátruia, czáły ábo láta kiedy
jest droższe: ktorzy pożytku szu-
káia w nędzy pospolitey, ktorzy
żniwo máia z mizeriey drugich:

G

kto-

ktorzy nie słuchają piśmá ś. mówiącego: Kto chowa zboże oczekiwając czasu gdy będzie droższe, będzie w ohydźcie narodów: Y ktorzy zamykają wewnętrznosci miłości przeciwko bráćiey swey, zamykają sobie wrotá miłosierdzia Bożego, nie vważając że ich rátunek nie jest tak potrzebny vbogim, iáko Boski jest im iáym potrzebny. Ale Bazyli S. otworzył szpiklerze bogátych przez swoje modlitwy y exhortácie, y tym sposóbem dodał chlebá vbogim, y żywił ich pod czas głodu. Zgromadzał ich wszystkich ná iednym mieyscu, wszelákiey płci y lat, mężczyzny y białegłowy, młodych y stárych, y dodawał im wszelákiey żywności: wynoszono im wielkie kotły pełne polewek y iárzyn smácznie wárzonych. Przepásywał się ręcznikiem, y vmywał im nogi, náślądując Iezvsa Chrystusá, y toż czynić kazał towáryszom swoim: stárájąc się, áby ich dłuze budował

czcią

część którą im oddawał, iako rą-
tował ciała ich przez pokarm, i lo-
dząc im tymi dwiema sposobami
opiekana kondycją. Taki był ten
drugi Iozeph, który zdał się w tey
mierze dziwniejszy niż pierwszy:
gdyż nie szukał pożytku w głodzie
powłócznym iako tam ten, y nie
kupował niewoli Egypciacy przez
distribucją zboża, ale pokazywał
czudrośliwość dobrowolną. A do
tego łączył iálmużnę duchowną z
cielesną, co jest dar daleko dosko-
nalszy, y miłość prawdziwie nie-
bieska y wyłoka. Abowiem słowo
święte jest chlebem Anielskim, kto-
rym dusze pragnące Boga karmią
się y nasycają. Bazyli S. był (iá-
kom widział) nahoyniejszym száf-
arzem takiego pokármu, który nie
jest materiałny y przemijający, ale
Bożki y wieczny; dayto był czło-
wiek nauboższy ze wżytkich.

Ale Grzegorz S. Biskup Nyssen-
ski brát iego, w kazaniu pogrze-
bnym, które złożył ná iego pá-

miłość, wynosi ięsczą więcej iego
miłość, gdy mowi *Tom 3.*

Może obaczyć w naszym Świę-
tym obraz ratunku y pociechy,
ktora Eliasz wniosł do wdowy v-
bogicy pod czas głodu. Gdy abo-
wiem wielki y łrogi głod trapił
miasto gdzie mieszkał, y wszyst-
kę okoliczną oycyznę, poprzedał
swoie majątności y dziedzictwo,
y obrocił koszt na pokarm vbo-
gich: y dayto trudno było o tá-
kich, ktorzy będąc dobrze w ży-
wność opátrzeni mieli mieć co im
było potrzebá na stoł y na kuchnię:
on niewstawał zawiże żywić tych
ktorzy vćiekáli się do niego ze-
wszad, y obywatelow miasta, ná-
wet miłość iego rozlewała się aż
na máłe dziateczki żydowskie.

*Przykład to iest znáczny y wieczney pá-
miarki godny tego Świętego, abyśmy poká-
zowali miłosierdzie wielkie pod czas wiel-
kiej nędzy y wielkiego przypadku, który
ma być poważny tego czasu u tych ktorzy
są-*

dy na po-
prawdę
wnikam
mogac
iko te
skie, y
czekma
spolu się
atug re
po wstę
ktorych

Ze n
faryz
cz

Już
uczyni
mowa
chayn
ej za
mich,
Hom.

na pobożności, y którzy przez żarliwość
prawdziwa Katholicka, słała się nąślado-
wnikami cnot y postępkom Oycow SS. nie-
mogąc mieć przystojniejszy, ch modelusom
iako te ryrały żywe miłości Chrześcian-
skiej, y doskonałości Ewangeliey; ani o-
czekiwając oklądzey mizerney cięższej, po-
spoluszej y straszniejszej nadte, które po-
stąg relaczey prawdziwych teraz panują
po wszytley Europie, a zmlaszcza w nie-
których Promincyach Krolestwa Polskiego.

III.

Ze nie jesteśmy właśnie tylko są-
farżami dobr naszych, y że krądna
cybogich ci, którzy zadrž-
muia co im zbywa.

Jużeśmy widzieli Bazylego S. miłośierne-
uczynki czyniacego, słuchajmy go teraz
mowiacego głosem piorunowym. Słu-
chajmy z iaką goracością y wymową mięk-
kiej zatawardziatości serca bogaczów tako-
mych, w homiliey która napisał na bogaczów
Hom. de auaritia tom. 1.

Rze-

Rzecz kto. A komuž ja szkodzę, iesli trzymam y chowam co moje iest. A ia ciebie pytam, które to są rzeczy twoie? od kogo one masz? y z kąd przyniośeś ie ná obeście twoie? Abowiem i práwu-iesz się iáko ow człowiek, który wszedłszy ná ámphiteatrum, y v-przedziwszy mieysce ktore drudzy mogliby mieć, broni áby żaden tám nie wszedł, obracáiąc ná swoy własny pożytek co wiżytkim należy. Ták czynią bogáci, którzy otrzymawszy przed drugimi posses-ya rzeczy polipolitych, przywła-fczáia ie sobie. Gbyby ábowiem żaden nie brał tylko co mu potrze- bá ná iego suintentácyá, y gdyby dawano potrzebnym co zbywa, nie byłoby áni bogátych, áni też vbo- gich. Azaś nie wyłzedł nági z ży- wotá mátki twej? y áza nie po- wroćisz się nági do žiemie? Zkąd tedy masz te dobrá obecne? Iesli mowisz že z przypadku, ieśteś wie- rutnie bezecny, ponieważ nie vzna-
wałsz

wałsz te
oddáć
iego d
zwolisz
wiedz
stály si
wiem i
wy wp
czyni n
trzebne
czego t
zás vbo
czego
ry ieśte
wierno
vdziela
bogi by
mienity
Zátym
ieśz w
conego
dzaśz t
ktory
že nieo
mi, pr
go pot

wasz tego który cię stworzył, y nie
 oddaieśz tylko niewdzięcznością
 iego dobrodzieystwá. A ieśli po-
 zwolisz że one masz od Bogá, po-
 wiedz mi, czemu tobie ráczey do-
 stały się niż komu inšemu? Abo-
 wiem Bog nie ieść niespráwiedli-
 wy w podziale nierównym, który
 czyni miedzy ludźmi to co ieść po-
 trzeba do ich pożywienia. Dla
 czego tedy ieśteś bogátym, á ten
 zaś vbogim? Záprawdę nie dla
 czego inšzego, tylko ábyś ty kto-
 ry ieśteś bogátym, wziął zapłatę
 wiernego száfunku, y szczodrego
 wdzielánia twoich dobr; ten zaś v-
 bogi był vczczony zasługámi zná-
 mienitymi cierpliwości świętey.
 Zátym gdy ráchniesz y zátzymu-
 iesz wšytko rámieniem nienásy-
 cone go łákomstwá, y gdy vpośle-
 dzaieśz ták wiele osob rátunkiem,
 który mogłyby mieć; mniemasz
 że nieobrazaśz żadnego. Powiedz
 mi, proszę, kto ieść tákí, ktore-
 go potrzeba zá skápego trzymáć?
 tyl-

tylko ten który nie kontentuje się
 tym czego ma z potrzeby. Kto jest
 taki którego trzeba za złodziei-
 mieć? tego, który sobie samemu
 przywłaszcza co innym należy. Za-
 tym zaś nie jesteś. Jakomyni y zło-
 dzieiem wierutnym, ponieważ so-
 bie samemu przywłaszczaś to, coś
 wziął abyś wdzielał y rozdawał
 drugim. Jeśli zowią złodzieiem
 tego, który ukradł odzienie, albo
 szaty jakie; zaś lepszego imienia
 godzien jest ten, który mogąc bez
 żadnego wciążenia, odziać czło-
 wiekowi nagiemu, przykryć iednak nie
 chce? Chleb który trzymasz w do-
 mu, y którego masz nazbyt dla do-
 mowych twoich, należy w bogim,
 którzy vmierają od głodu. Szaty
 które chowaś w szafach, należą
 nągim: obuwie które pleśnieie w
 domu, należy tym którzy ich nie
 mają: pieniądze które kryjesz w
 ziemi, tym należą którzy podupá-
 dli. A czemuż jesteś tak zátwór-
 dzały y okrutny, że nie obawiasz
 się

się wkr
 który
 Piękn
 ale zło
 Zápra
 mymi
 nam to
 my z v
 Abowi
 kto m
 zankac
 nágan
 budza
 mi, y
 który
 przed
 cey ko
 więcej
 witydl

Ja ko
 je im
 dác
 ni

się wkrzywdzać tak wielu ludzi, którym możeś dobrze czynić.

Piękne to są dyskursy, odpowiesz, ale złoto jeszcze jest piękniejszy. Záprawdę gdy mówimy z łakomymi o iáłmużnie, przytrafia się nam toż właśnie, iáko gdy mówimy z wízetecznikámi o czystości. Abowiem iáko ci wílyizawizy, że kto mówi z pogárdą o ich Kurtyzáńkách w których kocháią się, y nágánia ich wízeteczny nálog, pobudzáią się wiéccey takimi mowámi, y zápaláią się nowym ogniem, który ich pożera gwałtowniey niż przed tym: tak łakomi tym wiéccey kocháią się w bogáctwách, im wiéccey onym kto wyrzuca ná oczy wítydliwe łakomstwo.

IV.

*Iáko bogdci mylá sie, mniemáiac
że im nic nie zbywa coby powinni
dáć ubogim, gdy obracáia pie-
niádzę ná zbytki y rospufty.*

Iest

Iest niemało takich (mowi ten-
 że S. *Homil. in dicensentes*) ktorzy nie
 prągną bogactw dla odzienia wy-
 smienitego y bankietow przepy-
 sznych. Ale iest ieden poioib kto-
 rego zażywa diabeł, podaiąc do
 fercá bogatych tyśiác okazy pro-
 znych wydatkow, aby za potrze-
 bne rzeczy mieli by nazbytecznicy-
 sze: co spráwuie, że chcąc dosyć v-
 czynić tym zbytnim wydatkom,
 mniemaią że nigdy nie będą mieć
 dosyć. Prągną być otoczeni wiel-
 ką zgraią dworzan w drogę iádąc,
 mieścáiąc zaś w domu chcą aby
 wszystko było bogáto, szumno, y
 po páńsku. Trzebá im wielę wo-
 zow y káret pokrytych mośiádzem
 y śrebrém. Trzebá wielu koni, ie-
 dnych wybornych y do deliciy, aby
 presentowali się z nimi po mieście,
 drugich lekkich ná łowy, drugich
 mocnych w drogę. A potrzebá do
 tych koni vzd, siodeł, ryżtunkow
 lśniących się od złotá y srebrá, y
 rządžíkow od purpury y iżkárłatu
 tá-

takiego
 niec po
 tak wiel
 y tak wi
 bá niez
 row, k
 zna wie
 podskar
 szych, k
 wtyktic
 ktorzyby
 do rosko
 kárze, p
 wie, ma
 wie ich
 bá im łá
 skich iák
 łacow,
 máite r
 gicy, L
 trzebá i
 były cio
 ly chłoc
 sadzki b
 z przyłá
 tościám

takiego, iaki może mieć oblubie-
 niec pod czas wesela. Trzebá im
 tak wiele mułow rozmaítey máści,
 y tak wiele czeládzi do nich. Trze-
 bá niezliczoną rzecz siug y officie-
 row, ktorzyby zátrzymáli powa-
 żną wielmożność; márnízkow,
 podskárbich, podczáłzych, y in-
 szych, ktorzyby byli ćwiczeni we
 wizytkich sztukách y wymysłách,
 ktorzyby byli do potrzeby, także
 do roskoszy; iáko są kuchárze, pie-
 kárze, piwniczni, łowcy, błazno-
 wie, málárze, y podobni ministro-
 wie ich deliciy, y vciech. Trze-
 bá im páżien w páłacách tak miey-
 skich iáko y wieyskich. Trzebá pá-
 łacow, gdzieby świećily się roz-
 máite rodzaje mármurow, Phri-
 gicy, Laconicy, Thesálicy. Po-
 trzebá im iednych páłacow, áby
 były ciepłe żimie, drugich áby by-
 ły chłodne lećie. Trzebá áby po-
 sadzki były pomierzone w kwádrat
 z przysádami, vbogácone rozma-
 itościami. Trzebá nákoniec, áby
 skie-

šlepienia y wierzchy, ktoré okry-
wajú ich mury, byly przyozdobio-
ne malovaním pylznym.

V.

*O tych ktorzy chovája peniadze
dla prapadkow mešpo-
dianych.*

Potym iako ľoža ná také wyda-
tki zbyteczne, á že iešče zbywa
niemálo peniadzy, zakrywajú ie
w lochách skrytych pod zemią.
Biorąc sobie za pretext: že čas
przyšľy niepewny iešť, zátym ľiu-
ľzna zábiegať potrebom y przy-
padkom ktoré przytráň se moga.
Ale vžitek tego skárbu skrytego
tym ſpoľobem iešť dáleko niepew-
nieyľzy á niľeli przyšľy čas, po-
niewaz pewna iešť, že go zaľywać
nie buda: Karánie zás ktoré czeka
ich neludzkošc pewne iešť. ſZnáko-
mite ģľupitwo ludzkie. Prácuia ģię-
ľko, dobywajú zľotáz gruntu, kru-
ľzcow ľodziemnych, á dobywily
zno-

znowu
šwe z n
dlug Ew
iešť, g
przykaz
šmutku
ľywot
zábaw
iešľi

wielką
ni; cze
byš kup
fráľuieľ
šiebie
intency
ochran
pretext
kow?
odpowi
pokryw
row tw
czľowie
bieraľz
bogáte
vbrány
že ģnije

znowu ie kryją pod ziemię, y serce swe z nim pośpołu, ponieważ według Ewangeliey serce ludzkie tam iest, gdzie skarb ich leży. Tak przykazanie Boże iest im okkazywaniem smutku, rozumieją abowiem że ich żywot iest mizerny, iedli nie będą zabawiać się sumptami zbytnemi.

Iesli tedy dącielsz pieniędzy z tak wielką radością na kupowanie koni; czemu, gdy cię napominają abyś kupował krolestwo niebieskie, fralujesz się, czemu odrzucaś od siebie tego, który cię prosi na tę intencyą? Czy będziesz allegował ochraniając skępstwá twego, tyśiac pretextow twych zbytnich wydatkow? Mizerny człowiecze. Co odpowiesz wielkiemu Sędziemu? pokrywasz kobiercami nagość murów twoich, a przykryć nie chcesz człowieka tobie podobnego? Przybieraś konie w rządziki drogie y bogate, a gárdzisz bratem twoim vbránym w siermięgę? Dopuszczasz że gnije y płuie się zboże w stodołach

110 O IAKMVŽNIE
lách y w szpiklerzách twoich, á
nie chceš poyrzeć ná tych co nic
máią chlebá? Chowašz pieniądze,
á nie stárasz się iákobys rátował
tych ktorých potřebá trapi y wni-
wecz obraca.

VI.

*Przeciwnko białymglowom, które
dla wydatkow zbytecznych przy-
wodza meżow do tego, że nie
czynią iakmężny.*

A ieśli do tego masz niewiašte
iákoma, iešteś zaráżony dwoiáką
chorobą. Nie kocháiąc się tylko w
prozności y zbytkách, przyczynić
wšelákich powabow roskoży cie-
leinyh, vczyni czerstwicyszą y go-
rętszą twoię cheć do zbytku y ro-
pušty wšelkiey. Prágnie áby wšy-
tká lśnęła się od kámieni drogich.
Trzebá áby złoto płynęło obficie,
iákó rzeká iáka, áby mogło wydo-
łać wydatkom które oná czyni.
Spráwi, że perfumy iák nadroższe,
kto-

które przychodzą z cudzych á dálekich kráíow, tak poşpolite będą iáko ieřt olej poşpolity wřzędzie, ábo iáko są poşpolite skorupy przy morzu. Trzebá ieý purpury y háftu florizowánego. Trzebá kleynotow złotych diamentámi włáných. Trzebá tak wiele rzędow perel, pářow rubinowych, mánelli, káná-kow náwet ná trzewikách. Białegłowy łácome y kocháiące się w złoćie, prágną być pokrępowáne láncuchámi by tylko złotymi.

Kiedyż tedy mąż ktory idzie zá chuciá żony řwey będzie miał czás przewidowác zbáwieniu włáśnie-mu? Abowiem iáko nawálności y wálły morřkie rozpędzáią y topią okręty słábe y ládá iáko przygotowáne, tak chuci nieporządne niewiařt psuią y trácą słábe dufze mę-żow řwoich.

Coć po tych řożnicách y řtołách řrebrnych, řożkách y řtołkách z kořci řřoniowej robionych; tylko á-byř náiyćil prozność twoię, y ábyř
fo-

sobie zágradžil drogę do vděčle-
 nia iákicy částki bogactw twych
 vbogim? Abowiem niech iáko
 chcą prezentuia się przed wrotami
 twymi, y žádáia wípomożenia glo-
 sem smutnym y tonem žalounym;
 ty iednák niechceš im nic dáć, mo-
 wiác, že dobrá tvoie temu wydol-
 lác nie moga. Ale gdy iezyk twoy
 krzywoprzysega, ręká wšaina win-
 nym cie iáwnie vkázuie: Ktora
 dayto niema iešt, iednák głoši t we-
 lakome klámstwo, lšniac się od
 pierścienia y diámentu ktory maš
 ná pálcu. Iáko wiele mogłby ten
 pierścieň popláćić dšugow, y zá-
 chowác domoštwa, ktore potre-
 bá gwałtowna pládrue. Iedná šzá-
 fá w ktorey chowáš šzáty, mogłá-
 by przyodžiać cále šámilie od ži-
 miná zwárzone. Ty iednák iešteš
 nieužyty y nieporuřzony ná wšyt-
 kie potreby vbogich, y nie oba-
 wiaš się postráchow Šedžiego su-
 rowego, ktory ták obiecal przy-
 mowác bogátych, iáko oni będą
 przy-

przyjm
 miłosier
 miłosier
 mu twe
 dom k
 przed s
 bądźieš
 Aler
 vbogi
 vbogim
 to nie ie
 wác wi
 kto vbo
 nałogu
 dowan
 Ale co
 cie przy
 go czeg
 wác, y
 coć iešt
 twoiego
 pieniad
 ludzie,
 dšem z
 niádze
 nie okk

przyjmować vbogich. Nie masz miłosierdzia, nie znaydziesz także miłosierdzia. Nie otworzyłeś domu twego vbogiemu, znaydziesz dom królestwa Bożego zawarty przed tobą. Nie dałeś chleba, nie będziesz miał żywota wiecznego.

Ale rzeczesz, że jesteś sam także vbogi. Ach, nie inaczej jest. Jesteś vbogim; zgadzam się ztoba. Aza to nie jest być vbogim; potrzebować wielu rzeczy? Czy może być kto vboższy nad owych, którzy od nałogu nienależyconego są przesładowani aby się zawzię bogacili? Ale coż to za ślepotą taką, która cię przywodzi o złe zażywanie tego czegoś mógł dobrze zażywać, y przeciwko tobie obraca to coć jest dane na vżytek zbawienia twoiego? Dla podpory żywota, pieniądze były podzielone między ludźmi, a nie dla tego aby były źródłem złego, albo vtrapienia. Pieniądze mają być okupem duszy, a nie okkazyą zguby.

H

Otyck

*O tych którzy wymawiają się zia-
mużny, dla potomstwa.*

Ale potrzebny jestem, mowisz, dla potomstwa. Tá wymowká lákomstwa powabná jest. Pokrywałś się pretextem dzieći, á pod tą zassoną dosyć czyniáš chući serćá twego. Nie winiáš syná twego, który jest niewinny; má swego páná, má swego mistrza, który nim kieruje. Nie od ciebie wziął żywot, ale od Bogá: á zátym od Bogá, á nie od ciebie powinien oczekiwać rátkunku y pomnożenia żywotá swego. Ale powiedz mi, proszę, iešli ná ten čás gdyś prosił Bogá aby cię uczynił oycem, mowiłeś: Pánie day mi dzieći, aby były przyczyną nieposłuszeństwa mego przeciwko Ewángeliey? Day mi dzieći, abym nie miał przytępu do krolestwa niebieskiego?

Do tego, kto będzie ślubował záprzymioty ich náтуры y obyczáiw, y kto

y kto ci
dobrze
wiz?
nym bo
stępko
nie isty
Widzia
tnie gli
powode
ktorzy
miejscu
cowi, a
bo wy
Wważa
tak wi
nie zo
dziecio
spuły,
iákim k
fnych v
ktoryc
czyna
Aza
tomnie
nie jest
kochá

y kto cię vpcwni, że będą zażywać
dobrze tego co im dasz y zostá-
wisz? Iáko wiele takich iest, kto-
rym bogactwá są przyczyną wy-
stępku y marnotrawstwá? A zaś
nie słyszał Ecclesiasty, który mowi:
Widziałem iedno wielkie y ostá-
tnie głupstwo bogactw, które są
powodem zguby y nieszczęścia tym
ktorzy ie chowáią. Y ná drugim
mieyscu: Zostawię dobrá dziedzic-
owu, á kto wie iekli roztropny, á-
bo występny y rozpustny będzie?
Vważay tedy, áby zgromádziwszy
tákie wiele dobr z taką wielką pracą,
nie zostáwiłś w successyey twym
dzieciom mátericy grzechow y ro-
spusty, y ábyś nie był karány dwo-
iákim karaniem; y dla twych wła-
snych występku, y dla cudzych,
ktorych iestś przednicyzą przy-
czyną.

Aza duszá twoią nie iest ci przy-
tomnieyza, á niżeli dzieci? Aza
nie iest ci większym przyiácielem y
kocháńszym, niżeli kto inšzy? Tey

potrzebá dáć przednieyszą częśćkę
w podziale dobr twoich ; y słuszną
aby tá częśćka była bogatym han-
dlem niebá , y nasieniem plennym
żywotá wiecznego. Potym zaś v-
dzielisz dziatkom twoim co będzie
potrzebá . Abowiem często trafia
się , że gdy dzieci nie następuią ná
wszystkie dobrá domu oycá swego,
przyczyniąią wiécey przez prace
rąk swoich ; lecz iesli zániedbasz y
opuścisz duszę twoię , do kogo się
wócieczesz , y kto będzie nád nią
miał politowanie ?

VIII.

*Ze tácy którzy niemáią dzieci , sa
ieszcze winnieyszy.*

Oto , co się tycze oyców . Ale
owi którzy nie máią dzieci , co zá
przyczynę dádzą swych zbiorow
łakomych ? Nic nie chcę przeda-
wác , mówią ; Nie chcę nic dáć v-
bogim , ábym zachował wszystkie
dobrá dla swych potrzeb własných.
Nic vznawasz tedy Páná I E Z V S A

za gródawcę y za mistrza twe-
 nie znasz Ewangeliey za re-
 postanowienia y obyczajow
 tych? ale chcesz czynić inze v-
 ielwy szczegulne, y opuścić obie
 reguły sumnienia. Wważay w iakie
 niebezpieczeństwo wpadaiz. Jeśli
 ieśteś takiego vmyśłu, że odrzu-
 caiz iako niepodobną co nam Bog
 rozkazał iako rzecz potrzebną, nie
 inżego nie czynisz tylko to, że
 mniemaiz iakobyś był mędrży nád
 tego który podał prawo.

IX.

*O tych, którzy niechcąc czynić iak-
 mużny za żywota swego, odwoły-
 waią się do testamentu
 prży śmierci.*

Ale rzeczesz. Chcę zażywać
 dobr moich poki będę żył, a po
 śmierci uczynię vbogich dziedzicami
 y pánami dostátkow moich
 przez testament. O mizerny czło-
 wiecze. Nie chcesz być szczodrym
 y mi-

y miłościernym przeciwko ludziom
tylko ná ten czas gdy żyć prześta-
nieciz między ludźmi Ná ten czas
gdy nie obaczę po tobie tylko cia-
ło martwe tak bezduszne iako ká-
mien iáki; będę cię brał zá przyia-
ciela rátuiącego bráci twych? Zá-
prawdę będzieciez godzien chwalo-
ny być z szczodrobliwości, y zaslú-
żysz sobie ná świat y miłość, gdy
będąc wrzucony do grobu, y obro-
ciwizy się w ziemię, pokażesz się
szczodrym y wielmożnym.

Powiedz mi, proiżę, od ktorego
czasu pragniesz oobliwie wzrác
swoię zapłatę? od tego gdys żył
ná tym świecie? czy od tego, kto-
ry nástąpił po śmierci? Abowiem
ieśliś obrocił ná wciechy y roskoszy
wszytek czas który był ci dány ná
zasługi y zyskanie niebá, y odwró-
cales przez wszytek żywot twoy
oczy od vbogich: náucz mię, pro-
iżę, co zá zasługá jest vmárłego, y
co zá zapłatę może mieć zá vczyn-
ki swoje? Pokaż wprzód vczynki,
a po-

á potym
Ale óza
ná? Az
wychod
Aza og
cerskie
ny? A
zaplatę
czas gd
śludze,
Piękna
czynić
nic chw
pienie.
Dár
żywać
á vmie
kazaniu
się, błę
ná ten
Zázyw
kow y
sam w
bym ie
bogact
dzięko

A potym dopominay się nagrody. Ale czy kupczą gdy händler vstąpi na? Aza koronuią tego, który nie wychodzi na plac aż po bitwie? Aza ogłoszone bywają dzieła rycerskie, tylko po skończeniu wojny? Aza odniesie kto chwałę y zapłatę pobożnego żywota na ten czas gdy śmierć nie da miejsca zaśludze, ani też dobrym uczynkom? Piękna zaprawdę pobożność, nie czynić dobrych uczynków, ani też nie chwały godnego, tylko na papierze.

Dármo tedy mówisz: Chcę zażywać dobrą mego poki będę żył, a vmierając dośyć uczynię przykazaniu Ewangelicy. Oszukiwałś się, błędziś. Abrahám abowiem na ten czas bez pochyby rzecze: Zażywałeś na tym świecie dostat-
ków y wciech wszelákich. Azaż y sam w sobie nie mówisz; chciał-
bym jeszcze żyć y zażywać swych bogactw: a zátym śmierci trzeba
dziękować, nie tobie. Abowiem
gdy-

gdybyś był nieśmiertelnym, nigdy-
 byś był nie pominął na rozkazanie
 Boże y opłatanie Ewangelicy. Nie
 myl się. Trudno oszukać Bogą, tru-
 dno z nim igrać. Vmárłego nie o-
 fiáruia w świątnicy. Odday ofiárę
 żywą. Człowiek który nie ofiá-
 ruie tylko ostátek ofiáry, nie wdzię-
 czny iest Bogu; gdy dokończył
 żywota nic nie zosta wił Bogu (od
 ktorego masz wszystkie dobra) tyl-
 ko co zostanie po śmierci? Gdy-
 byś przyiał o sobę iáką zaczą w
 dom twoy, ázabyś iá częstował o-
 statkami obiadu twoiego? Iákoż
 tedy mniemał Bogá vkontento-
 wać vczynkiem tak niepolitycz-
 nym, y tak nieważnym? Vwa-
 żay, bogaczu, co zá koniec iest mi-
 łości bogactw, á poprzeitań ko-
 cháć się tak dálece w nich. Im wię-
 ccy będzieiś się w nich kochał,
 tym mniej weźmiesz ich z sobą.
 Spraw przez iálmużnę, áby wszyt-
 kie te rzeczy stały się twymi wła-
 snymi, weźm wszystkie złobą, á nie
 zostawuy nic obcym.

Ze po
 każ

Homil

Iestes
 ále zna
 ry iest v
 zboża r
 tylko n
 y miło
 zostán
 nic.
 trochy
 záżywa
 dał swe
 pospoli
 bogich
 miał w
 by iáki
 dał go
 á vdziel
 bu, á

X.

*Ze pod czas gwałtownych potrzeb
każdy ma czynic ialmużno
według możności.*

*Homil. in diuites habita tempore famis
& siccitatis.*

Iesteś vbogi (mowi ten Święty)
ale znaydzieisz iestce drugiego kto-
ry iest vboższy nad ciebie. Ty maż
zboża ná dziesięć dni, a on nema
tylko ná ieden. Ieśli iesteś dobry
y miłosierny, vdzielay rownie co
zostanie temu który nema więcey
nic. Nie bądź skąpy w daniu dla
trochy dobrego mienia, którego
zażywałś abyś snadź nie przekła-
dał swego pożytku y wczātu nad
pośpolite vtrapienie tak wielu v-
bogich. Abowiem choćaybys nie
miał więcey nad ieden chleb, gdy-
by iaki mizerny prosił cię abyś mu
dał go sztukę, nie odmawiaj mu,
a vdzielając go podnieś ręce ku nie-
bu, a mow te smutne y żałośne
sło-

řlowá: Pánie, nie mam tylko ten
chleb ktory widziř, y ieřtem w nie-
beřpieczeńřtwie, ře go nie będe
więcey miał. Ale iednák przekła-
dam rořkazánie twoie náđ miřořć
řámego řiebie: z tą trochą co mam
pokáżuie miřořerdzie brátu me-
mu, ktory ieřt przyciřniony gło-
dem. Day takze řálinuřnę z twey
řtrony, moy Ee ře, řrudze twemu,
ktory ieřt w niebeřpieczeńřtwie nie-
mienia żywnořci. Znam dobroć
twoię, y mam náđzięie w twey wy-
řokiecy pomocy, ře nie będzieř dłu-
go odwłoczył rátunku ręki twey
hoyney, y ře ná mię wylecieř ob-
řicie wkrótce dáry wielmořnořci
twoiecy.

Prawdźiwa to, ře ci ktorzy roz-
dáia dobrá řwe, polegáia ná řářce
Bořey, nářláduia řrudzien y řro-
del, ktore wyczerpane będác nie
yřycháia, y ořiřzem wyrzucáia z
więkřią dwá rázy obřitořcią wody
á niřeli przed tym. Ieřli ieřteř v-
bogim, day ná intereřře Bogu, kto-
ry bogátym ieřt.

Iako

Iako to
dopIeřt
dzie) v
dzay ř
kich.
gwałt
ktora
zábija
řey.
wuie
práwie
y nie za
řza wil
ziębia
řkořć
nieyřze
nie zoř
do koř
nie. P
zoru vř

XI.

*Jako to iest wielkie okrucieństwo,
dopuszczac aby ludzie umie.
rali ad glodu.*

Ibid.

Iest to zebranie (mowiac o głodzie) vtrapienia ludzkiego, y rozdzy śmierci nasroższy że wżyt-
kich. Miecz zabija w momencie, gwałt ognia vduśi prędko, y beitia
ktora nas szarpie prawie do rąz'a zabija. Ale głod trwa daleko dłu-
zey. Iest to chorobá, ktora sprá-
wuie nie bol mijájący, ále stały y
prawie vstáwiczny. Trawi powoli,
y nie zabija tylko pomálu. Wysu-
sza wilgotność przyrodzoná, y o-
ziębia ciepło, nárusza y psuie dár-
skość komplexiey dayto namoc-
nieyszey, słábi siły nieznacznie, y
nie zostáwuie tylko skorą przytchłą
do kości podobną słábey páięczy-
nie. Przez głod wżytek kwiat po-
zoru vstáie. Przez głod krew żywa
vstę.

Wstępie. Ciało traci białosć swoję,
y straci nie błędym y śmym; Kola-
na wpadaia przed ciężarem y czol-
gaia się z biedą, Głos słabie się słá-
by y martwy, oczy zópadáia.

Zátym pytam teraz, iakiego ka-
ránía godzien iest ten, który wi-
dzac obraz śmierci malowany ná
twarzy bliźniego, który przyzedł
do tak wielkicy nędzy, niewzruży
się namnicy, áza ten rodzaj okru-
cieńitwa nie iest ośłótni? áza nie
ma być táki poczytány w liczbie
bestiy nackrućnycyszch? áza nie
ma być miány zá człowieka prze-
kłótego y zboycę ludzkiego?

XII.

*Zebogacze łakomi są niemiłosier-
nieyszy nad bestye same.*

Słuchay ludu Chrześciański (mo-
witenże S.) á wważay pilnie moie
słowa. To mowi Pan, nie sam
przez się, ále przez swoje sługi,
ktorzy są iego tłumáczámi, Ze lu-
dzie

anie
słó ro
ia się
niemi
ia wi
cow k
ktore
dy bá
ná jed
z nich
trzeba.
bem pr
pośpoli
wielom
nászey.

Zeboga
cny, y
ktor

Nie o
tenże S.
świata,
duży cy

dzie kreorzy są oświeceni światło-
 ścią rozumu, niechay nie pokazu-
 ją się okrutniejszymi nad bestye
 nieme. Abowiem bestye zażywają
 w użytku pospołu ziela y owo-
 ców które rodzi ziemia, iako dobr
 które są pospolite wszystkim. Trzo-
 dy baranow y itada koni pasą się
 na iednych pąstwiłkach, a żaden
 z nich nie bierze tylko co komu po-
 trzeba. A my przeciwnym społo-
 bem przywłaszczamy tobie rzeczy
 pospolite; y sami trzymamy co
 wielom należy, y wszystkiey braci
 naszą.

XIII.

*Ze bogáci mieliby bráć żywot ob-
 cny, y wieczny, zá dwie corce,
 które trzeba równo przyna-
 mnięć podzielić.*

Nie obracay wszystkiego (mowi
 tenże S.) ná vciechy y rokoszy
 świata, zachoway cokolwiek dla
 duży twej; także mniemay, że
 maiz

małz dwie corce Iednę, która iest
 szczęście żywota świeckiego; dru-
 gą, która iest żywot niebieski y
 wieczny. Iesli tedy nie chcesz wszy-
 tkiego dać lepszey, vczyñ przyna-
 mniey podział rowny miedzy cor-
 ką niewłtrzemczliwą y głupią, á
 miedzy skromną y roztroptą: ábyś
 nievczynił ten żywot doczesny o-
 pływający w bogáctwách y rosko-
 szách; á nie zoltáwił żywot nie-
 biecki y wieczny (ktory iest drugą
 corką twoią. vbogim, nędznym,
 odártym, przykrytym siermięgą rá-
 czey, á niżeli suknią. A nie bierz
 to co mówię, zá wymysł y baykę,
 ále zá wykład sámey prawdy po-
 stánowioney, y vtwierdzoney ná
 głosie nieodmiennym ducha pra-
 wdziwego w piśmie ś. ktore przy-
 toczyłem.

XIV.

*Póżytki exhortacyey tego Swietego;
 opisane przez S. Grzegorza Ná-
 zyanzenskiego Orat: 20.*

Gdzie

Gdzie
 trado
 d
 Iesli
 Święty
 koby n
 Posi
 tych, g
 ly, nie
 ści, ále
 by żyw
 z radoś
 się by
 Poś
 znána.
 do teg
 Theban
 grobek
 pirámie
 dąskie
 kiem c
 éily się
 Po się t
 troche
 swiata.

Gdzie opisuje spiralwspinały na
trudowatych, który ten S. zbu-
dował blisko Cezarey.

Jeśli postąpiłz dąlczy (mowi ten
Święty) za Cezareą, obaczysz iá-
koby nowe miásto, mieszkánie mi-
łosierdzia, pospolity skarb bogá-
tych, gdzie iego exhortacye wyla-
ły, nie tylko co do zbytku y obfito-
ści, ále też co należało do potrze-
by żywota. Tám choroby znoszą
z radością; gdzie ohydá trądu zda-
się być błogosławiona, gdzie mi-
łosć iest doświadczona y uczera v-
znána. Czy będą śmiał stosować
do tego dzieła miásto przezacne
Thebáńskie, mury Bábilonskie, na-
grobek musolea Krolá Káriskiego;
pirámidy Egiptskie, colossy Rho-
dáńskie, y owe kościoły budyn-
kiem cudowne; które teraz obro-
ciły się wniwecz, á z nich nieokroi-
ło się tym co ie budowali, tylko
trochę máley á prozney chwały
śwratá.

Co domnie, ia nie widzę nie tak przedziwnego, iako ten głos skrocony, który vtorował wiernym, dla vbezpieczenia zbawienia ich, drogę tak lácna, ktorą im otworzył do niebá. Nie widzimy teraz przed oczymá nášzymi owego smutnego y trášžnego dziwoviška osob, ktore przed smiercią niemiály vžytku životá, ktore iuž vmárly byly więkšá částíá ciáľá, ktore byly vygnáne z miast, domow, rynkow, od žrodel spolecznych, ktore známienítze byly imionámi svym rodžicom vlánnym, á niželi przez znáki y cháraktery oblicza svoiego, ktore przez obrzydliwosc svych nedoležnosti przyczyná ráczey byli wzgárdy niž politovánia, ktore oplákivály svoię kondicyá tonem smutnym y žalostnym, á to tylko te, ktorým został vžitek iáki głosu. Mizerie ktore przewyššáá slová nátrášžnicysze, y ktore nie znáyduia w wymowie diškursu sobie rovnego, nie znáydovály žádně-

dnego
Prálat
swádow
mi, nie
dzi, áni
stusá, k
nášze ni
ktorzy
czey sz
trapieni
zysk mil
buiemy
Do t
Grzego
wiac o
ktore v
go brát
iac go p
wnym
się aby
kcy; z
według
według
ich vbo
we dla
dar y k

dnego ratunku. Lecz ten wielki Pralat (to iest Bazyli S.) nam perswadował mocnie , że będąc ludźmi, nie mamy sobie lekce ważyć ludzi, ani despektować leżvsz Chrystusá, który iest głową naszą, przez naszą nieludzkosć ; przeciwno tym którzy są iego członkami ; ale raczej szukać pożytku naszego z utrapienia ich , y pożycząć Bogu nasz ysk miłosierdzia , którego potrzebujemy sami od niego.

Do tego przydać może co S. Grzegorz Nyllenski dokłada , mówiąc o tymże szpitalu , (w kazaniu które uczynił na chwałę S. Bazylego brata iwego *Tom: 3*) nazywając go przybytkiem świadectwa rownym Moyzelzowi , który starał się aby sprowadził przez swe instrukcyje , żeby ci którzy byli vbogimi według ciała , byli także vbogimi według ducha y affektu , tak , żeby ich vbostwo było sławne y ściesliwe dla tego ; że im sprawowało dar y łaskę krolestwa wiecznego.

Co może być instrukcyą osobom pobożnym y miłośniernym, które mają stáranie o vbogich w szpitalach : że vbostwo duizne potrzebuie więcej iálmużny duchowncy, á niżeli cielesne doczelney.

XV.

Dwie náuki potrzebne, które dáie ten Swiety do dobrze czynienia iálmużny.

Pierwsza, że ia potrzebá czynić przez osoby, które znaią prawdziwych vbogich.

Ten (mowi pomieniony S.) który opuścá wšytko dla náśládownia Boga, nie ma sobie zachowywác száfunku dobr swoich, ále zlecić ma tę przyśługę iákiey przyśtoyney osobie, ktorey stáranie y piecza vbogich iest powierzona. Co po wierda dzieiámi Apostołów, gdzie Chrześciánie gdy cokolwiek z dobr (które mieli) przedá-

áli,
postole
dlug p
abowi
perien
rzy są
ktorzy
ze ten
ney y r
żmie za
ry dáie
ca pier
dnicy
niżeli
bostwa
Co por
semi słow
Niep
śierdzie
ia pio
białych
łączeni
dla zát
dlu swe
te iálm
nie lu

dałi, rzucali pieniądze do nog Apostołów; którzy ich wdzielali według potrzeby każdemu. Mowił abowiem że potrzeba wielkiey experiencycy do rozeznania tych którzy są prawdziwie vbodzy, od tych którzy zebrzą dla łakomstwa tylko: że ten który dać ołobie vtrapioncy y mizerney dać Bogu, y weźmie zapłatę od Boga; ale ten który dać biegunom y tułaczom, rzuca pieniądze pśom, którzy są godnicyszy wstrętu dla niewstydu, a niżeli politowania dla swego vbostwa.

*Co potwierdza Conc: 4. de Elcemof: tom: 3.
temi słowy:*

Niepotrzebna iest czynić miłosierdzie wielkie tym którzy składają piosnki żałosne, na oszukanie białychgłów: którzy zmyślają rozłączenie członków, albo wrzody, dla zatrzymania kupiectwa y handlu swoiey zebrániny. Abowiem te iakmużny, które im są dane; nie lużą tylko na podniatę wy-

szepkow ich, y do oszukania. Dostyc ná tym dáć im troche, tak wiele iáko potrzebá ná odpędzenie od siebie takich niewstydlivych y niezbytych ludzi. Ale potrzebá pokazác miłosierdzie zupełne nád tymi, ktorzy náuczyli się ponošić z ćierpliwością y z štátkiem sercá, swe vboštvo, y swe mizerye.

XVI.

Druhá náuka iest. Ze nie potrzeba czynić ialmužný z dobr zle nabytych; y že te dobra, ktore dayto są słusznie nabyte, obracáia się w drapież y złodziejstwo, gdy kto nie czyni ialmužny.

Jeśli dáiesz vbogim (mowi tenże S.) coś wydárł vbogim, lepiej byś uczynił abyś nic niebrał, á nic też nie dawał. Abowiem áni ten ktory czyni iálmužny z zysku nie-licznego nie czyni przysługi Bogu miłey; áni ten ktory się wyszczega-
za-

zarobk
ie iálm
trzyma
abowi
trzyma
ofiary
kow,
nápisá
száá
krory
száá pr
vbogi,
nie wy
Dla
byim
pracy
owoco
táak ze
mu ofi
się vb
sešlyá
posseš
zysk
stwo
ktory
muico

zarobkow nieśluszných, á nie dá-
je iáľmužny z dobr ktoré štutnie
trzyma, niepodoba się Bogu. Iáko
ábowiem nápisano o tych którzy
trzymáia dobrá nieślusznie á z nich
ofiáry czynia; že ofiára grzešni-
kow, iest obrzydliwa Pánu: Ték
nápisano o tych którzy nie poru-
száia się do miľosierdzia: že ten
krory zátyka vszy swe áby nie sly-
šaľ próby ktorá wnoši do niego
vbogi, będzie wzywaľ Bogá á Bog
nie wysľucha go tákže.

Dla tegož mędrzec vpomina, á-
bymy czcili Pána z nášzey štuszneý
pracy, y ofiárováli mu pierwiaſtki
owoców spráwiedliwóſci nášzey:
táak že iesľi zániedbamy oddawać
mu ofiar, z ktorychby mogli żywić
się vbodzy, by nasľužnicysza pos-
sessya nášzych dobr, odmieni się w
possessya niespráwiedliwóſci, w
zysk nieprzyštoyny, w zľodziey-
štwo y drapiež, wedľug Proroká,
ktory mowi: Dla tego že zátřzy-
muiecie pierwiaſtki y dziešięciny,
kto-

ktore mielibyscie ofiarować Bogu,
nie będzie w domach waszych tyl-
ko kradzież y wydzieritwo.

Dla czegoż tedy, o Chrześciani-
nie, pociąg te bogactwa przymna-
żając sobie zyskow tak niesprawi-
dliwych? Czemu czynisz przez twe
krzywdy ialmużną obrzjdliwą, gdy
chcesz ratować vbogich? rączey ia
vczyn temu ktoregoś vkrzywdził.
Abowien Bog nie może mieć za-
danej społeczności z łakomstwem
bezednym. Niema Pan obcowá-
nia z niesprawiedliwymi ani z zło-
dziciami. Nie zostawił nam vbog-
gich do wychowania, żeby sam nie
mogli ich wyżywić: ale wyciągá-
jąc po nas, abyśmy czynili vczynki
sprawiedliwości y miłosierdzia ob-
ficie, vczynił nam wielki fawor za-
leccając vbogich dla naszego pożytc-
ku y zbawienia duszy.

Ialmużná nie ma się rodzić z
niesprawiedliwości, ani błogosła-
wienie z przekleństwa, ani miło-
sierdzie z wciemiężenia y lez vtra-
pio-

pionyc
z proz
za soba
fka. B
infze. t
ktoryc
li zaś n
mego.
moi bra
stus nie
iesli pr
kwitow
mu skut

R

S. E

Miłos

O Bac
Bá
gim, o
ma Dia

pionych. Takie iálmużny rodzą się z prozney chwały, ktore pociągáją za sobą pochwałę ludzką á nie Boską. Bog ich płacić nie będzie iáko inſze. Ahowiem niepláci tylko tym ktorych chwali z cnoty. Niechwalili zaś niesprawiedliwego áni iákomego. Nie oſzukiwaycie się tedy moi bracia vkocháni, Ież vs Christus nie przyjmie náſzych iálmużn. ieſli przed tym nie ieſteſmy cále kwitowani ze wſzytkiego co komu ſłużnie powinniſmy oddać.

ROZDZIAŁ XIX.

S. Ephrem Dyákon,
z Edeſſy w Syriey.

*Miłość tego Świętego podczas
wielkiego głodu.*

O Baczywſzy iáka byłá miłość Bázylęgo S. przeciwko vbo-
gim, obaczmy iáka byłá S. Ephre-
má Diákoná z Edeſſy w Mezopo-
támii.

támiey; który iako Sozomenus po-
wiada, był podziwieniem S. Bazy-
lemu samemu, y który, iako po-
wiada S. Hieronym, przyszedł do
tak wysokiego stopnia reputacyey
y chwały, że iako przeczytano pi-
smo ś. czytano iego naukę w Ko-
ściele. Z ktorey nie przytoczymy
tylko ieden przykład wzięty od sta-
rożytnego historika Sozomena,
który *1. 2. hist. 2. 15.* tak pisze.

Dayto Syryczykowie z Edeissy po-
wiadają wiele rzeczy o tym Świę-
tym, ja iednak będę kontentować
się, gdy przytoczę iedną rzecz, kto-
ra trąfiła się prędko przed śmiercią
iego, y zda mi się iest godna pą-
miątki. Gdy głód długi czas tra-
pił miasto Edeissę, opuścił dom
gdzie prowadził żywot osobny,
aby itrofował ostro bogatych z ich
zátwardziałości. Wyrzucał im, że
nie mieli żadnego stárania o rátni-
ku bráci swych, ktorzy byli przyci-
śnieni potrzeba y nędzą: ale rá-
czej mieli pilność o zachowaniu
pie-

pienie
obroci
duż i
pokaz
wszytk
swoie;
co bog
niu mi
wiedzi
áfekte
ale nie
ich sz
wszyte
do zys
mużn
przek
ty spy
mieli
wiedzi
poboż
nárul
wał f
ktore
dla po
ruie si
y vsk

pieniędzy y bogactw. Co miało obrocić się na zgubę, y karanie dusz ich; ktore, iako im mądrze pokazywał, mieli przekładać nad wszystkie dobrą doczesną, nad ciała swoje, y wszystkie inne rzeczy. Na co bogacze, ktorzy w poszanowaniu mieli osobę y słowá iego, powiedzieli. Ze nie przywiązali się affektem do chowania pieniędzy, ale niewiedzieli komu mieli zlecić ich szafunek, widząc że prawie wszyscy obywatele byli tak skorzy do zysku, że nie tak szafarzami ialmużny, iako kupcami, albo raczej przekupniami byli. Potym Święty spytał ich, co za rozumienie mieli o iego osobie; a gdy odpowiedzieli, że mieli go za człowieka pobożnego y wierności całę nie naruszoney, ktorego cnotą stosowała się do mniemania wysokiego, ktore miano o nim. Rzekł im; że dla pozyskania dusz waszych ofiaruję się chętnie na poratowanie y usługę v bogich. Potym odebra-

brawszy pieniądze, sporządził trzy
sta łożek przy gmachach poipoli-
tych, dla tych ktorych głod zaczy-
nił słabymi y niedośężnymi: a
nie tylko miał staranie o vbogich
mieyskich, ale ielicze przewidował
żywność niektórym postronnym,
ktorych niedostatek rzeczy potrze-
bnych przymusił do tego, że opu-
ściwszy okoliczności wciekli się do
Edeisy dla pożywienia. Ale iako
skoro głod minął, powrócił do do-
mu swego pustelniczego, gdzie po-
sta nowił swe pomieszkanie aż do
śmierci samey.

*Palladius Biskup Heliopola Hist. Laus. cap.
208. opisuje ię z historyje, y przydaje na koncu.*

Ze ten Święty powróciwszy do
swey pustyni, dla tego, że vrodzay
roku przyzłego skonczył iego za-
bawkę miłości; vmarł w miesiąc
potym, y tak dał mu Bog piękna
okkazyę do pozyskania korony na
koncu żywota.

ROZDZIAŁ XX.

S. Grzegorz z Nazyán-
zeur, Biskup Cárogradzki.

I.

*Ze bogáci máia rátowác w bogich
tym wiecey, ponieważ sa sami
z d w bogich miani wzgle-
dem Bogá.*

TEn Święty, ktorego Bazyli S.
Epist. 141. nazywa naczyniem
wybránym, głębokim źródłem ná-
uki, y wstami *1. 2. 3. 4.* Chrystusá.
A S. Augustyn *lib. 1 contra Iul.* na-
zacniczyzym y nástawniczyzym Bi-
skupem mieysc Wschodnich. Ná-
piisał iedno kazanie *Orat. 16.* o mi-
łości w bogich, ábo o wboſtwie:
ktore poczyna tymi słowy pámia-
tki godnymi.

Macie mniémac, brácia moi, iá-
kobyscie byli towarzyszámi wbo-
ſtwa z tymi ktorzy są w wboſtwie.
Abo-

Abowiem záprawdě ieſteſmy wſzy-
ſcy vbodzy , y wízyſcy potrzebuie-
my láſki Boga náwyſſzego , dayto
potřebá nie ieſt to wna wízytkich,
yzda ſię więkſza w iednych á niſe-
li w drugich. Przeto nápomina-
was, ábyſcie nie przyjmowali tego
kazánia o miłóſci vbogich duchem
vbogim , niſkim , y podlým ; álc
ſláchetnym , bogátym , y wſpánia-
lým , áby wam ſłużyło do pozyská-
nia kroleſtwa Božego y korony
niebieſkiey.

Potwierdza ieſzcze tę prawdę rá-
cyą , ktora ieſt namocnieyſza do
perſwázycy czynienia iáľmužny ,
mowiac . Poniewaſ według ro-
ſkazánia wielkiego Apoſtola po-
winníſmy weſelić ſię z weſelącymi
ſię , y plákać z pláčzącymi , powin-
níſmy tákſe otworzyć wnętržno-
ſci miłofierdžia wízytkim vbogim ,
z iákieykolwiek przyczyny pocho-
dzi ich wboſtwo y potrzebá ; dayto
z zguby mężá , ábo oycá , y mátki ,
ľubo z wywołánia z oyczyzny , ábo

z zá-

zátwa
ſtroſci
winciy.
podatk
ciénſtw
ſci nier
z odiéci
z nawál
wízyſcy
trza ná
my ná
brzemy
A ieſli i
mi , te
wyſoki
ich vro
ſá godi
trzebuia
ſeli ow
zyéiu v
dicycy.

zzatwardziałości Pánow, ábo z o-
strości Gubernatorow miał y Pro-
winciy, ábo z gwałtu poborców y
podatkow wielkich, ábo z okru-
ćienstwá zboyców, ábo z chćiwo-
ści nienásyconcy złodźciow, ábo
z odięcia dobr, lubo też náostaték
z.nawálności morskich. Abowiem
włżyscy są rownie mizerni, y pá-
trzą ná ręce násze, iáko my pátrzy-
my ná Boże ná ten czas gdy ze-
brzemy od niego iáľmużny iákicy.
A iesli iest iáka różność miedzy ni-
mi, tedy ci ktorzy wpádli z stanu
wyłokiego w vbořstwo przeciwné
i h vrodzeniu y kondicyey zacney,
są godnieysi politowánia, y po-
trzebią więk.zego iátunku: á ni-
żeli owi ktorzy przyzwyczáli się
życiu vbogiemu y nędźney kon-
dicycy.

II.

Ze po

*Ze potrzebá abo wyrzec się dobr
swoich dla Chrystusa, abo podzielić
się z nim ratuiac vtrapiionych.*

Abo opuśćmy wszystko (mowi
ten S.) dla I E Z V S A Chrystusa,
odrzeczmy się wśzytkich dobr; á-
bysmy pozyskali sprawcę wśzytkich
rzeczy: wynieśmy się vniżáiąc się
tym sposobem, zbogaćmy się tak
vbożac się; á przynamnicy po-
dzielmy się dobrámi z Chrystusem
Pánem, áby tzymáiąc ie słuznic,
były poświęcone przez poreyá,
ktorá damy z miłości vbogim.

Iákož tedy nie będziemy ráto-
wać náтуры ludzkiey w vtrapie-
niách y dolegliwościách, poki ży-
jemy ná ziemi? Iáko będąc okryci
ciáblem, nie przykryjemy nágości
tegož ciáła ná drugich? Iáko wi-
dzac brácią náizę w nędzy, śmie-
my żyć v rokoszách? Pánie, nie
dopuszczay ábym kiedy miał opły-
wać w dostátkách, ieśli dopuszczę

áby

S
aby vbo
bym mia
nie będe
Abym b
co nalezy
mieszkań
chlebá, i
cam nási
go inżeg
owoce k
ieltem r
dla siebie
żywáiąc
żyta žie
tylko iá
niá bodz
szpiklerze
żywych
ne w Ew
Pánie, ál
mnie wy
wot, zel
z mego w

aby vbodzy vmierali z głodu; Abym miał zdrowie dobre, iesli ich nie będę ratował w chorobách; Abym był opátrzony we wízytko co należy do pożywienia, odzienia, mieszkania, iesli będę im żałował chleba, szat, pokrycia. Iesli rzucam násień w ziemię, nie dla czego inżego tylko aby vbodzy iedli owoce ktore będę zbierał. A iesli iestem tak nieszcześny że będę śiał dla siebie łamego, chcę Pánie (żzywáiąc słow Iobá ś.) aby miało żyta ziemiá dla mnie nie rodziła tylko łamę oity, á miało ięzczenia bodżiec. A iesli buduję nowe szpiklerze, chcąc zbierać skárby fałszywych bogactw, iáko są nazwane w Ewángeliey; pozwalám, moy Pánie, ábys teyże nocy duszę ze mnie wydárł wydżierając mi żywot, żebym ci uczynił ráchunek z mego występnego łakomstwa.

III.

*Ze czyni prowizya święta nápo-
tym, kto obraca czastkę dobr
swych ná ialmużny.*

Nie mász mędrszych ná świecie
nád tych, którzy niepolegáiąc ná
niepewności rzeczy obecnych, czy-
nią prowizye święte, y rezerwy
szczęśliwe ná potym; y którzy wi-
dząc niestatek szczęścia ludzkiego,
chwytáią się całym sercem czyn-
kow miłości, która ná wieki nie-
zginie: áby przynamniey mieli z
niey ieden z tych pożytkow. Pier-
wszy, áby w wielkie nie wpádli
nieszczęście. [Abowiem Bog szczę-
ści ná tym świecie osoby nabożne
y miłosierne, áby ich pobudził do-
brodźieystwy, które im dáie, do
dobrze czynienia inšzym.] Drugi,
áby mieli zawsze mocną vfnosć w
Bogu w swych potrzebach, które
mogą ná nich przysć; ponieważ
im nie przysły z roipuſty y zbyt-
kow,

kow, ál
które bi
tni, że b
ktorzy n
łosierdz
iaka, ol
mali się
Day c
czenie,
rzy mog
y ktorzy
brze czy
dze ręce
trza ná
tylko l
ále y w
złócie,
się áby
twego,
dże ni
sierdza
Bogiem
bowien
było b
dobrze
dnemu

kow, ale z ratunkow miłosiernych,
ktore bráćiey ſwey czynili. A oſtá-
tni, żeby mieli práwo żebrać v tych
ktorzy máią ſię dobrze, tegoż mi-
łoſierdzia y teyże przychylności,
iáka, okazáli vbogim gdy tákże
mili ſię dobrze.

Day cokolwiek Bogu, ná oſwiad-
czenie, że ieſteſz z liczby tych, kto-
rzy mogą inízym dobrze czynić,
y ktorzy nie potrzebuia áby im do-
brze czynieno; że oczy twe ná cu-
dze ręce nie pátrzą, á że cudze pá-
trzą ná twoie. Stáray ſię ábyś nie
tylko był bogáтым w máiętności,
ale y w pobożności, nie tylko we
złocie, ale też y w cności. Stáray
ſię ábyś był lepiſzy nád bliźniego
twego, czyniać więkſze miłoſier-
dźe niż on; y náſládować miło-
ſierdzia Bożego, vſiluy, ábyś był
Bogiem vbogiego y nędznego. A-
bowiem człowiek nie ma nic coby
było bárźiey z Bogá, iáko czynić
dobrze drugim, dayto uczyni ie-
dnemu więccy, drugiemu mniej,

káždemu iednak według swcey m^ożności.

IV.

*Przeciwko tym którzy pokrywają się
plaśczykiem opatrności Bożey,
wymawiając swoje za-
twardziałość.*

Są niektórzy tak okrutni y śmie-
li, że mówią, iakoby vbostwo
miało pochodzić od Bogá, iako
y wszelkie dobre mićnic. A kto
ia iestem ábym miał sprzeciwiać
się dekretowi Bożemu, y pokázo-
wać się łaskawizym y miłosierney-
szym nád Bogá samego? Ze są
chorzy, że są vtrapieni y mizer-
ni, Bog chce áby byli takimi. Za-
tym łakomi nie oświadczaia miło-
ści swcey, násláduiać przykazania
Bożego, tylko ná ten czas, gdy
zázywáia pretextow do chowania
pieniędzy, y ná pośmiech mizer-
nych. Ale niemáíz Chrześciani-
ná, który vważiać, że ma wszyt-
ko z szodroblivosti Bozey, áby
miał

miał v
Pomn
odmiec
nych i
Bożych
Bogá y
od nie

Zeiał

Pod
duie te
z nabo
z porá
prawo
y chci
Ale po
złow r
cya, k
nie o
ży, cu
chow
nie rá

miał vbogich tak lekce poważać?
 Pomni że to iest prawo Boże nie-
 odmiennie w prawdziwych wier-
 nych iego, trzymać dobrą z ręku
 Bożych, y zażywać ich według
 Bogá y dobrodźcieystwa wziętego
 od niego.

V.

*Ze iálmuzná iest z roskazania, á
 nie tylko z porady.*

Podobno mniemacie (conclu-
 duie ten S) że iálmuzná iest tylko
 z nabożeństwą á nie z potrzeby?
 z porady á nie z roskazania? Za-
 prawdę pragnałem aby tak było,
 y chciałbym mniemać iako y wy.
 Ale postrążyło mię wygnanie ko-
 złow ná lewą stronę: y exprobra-
 cya, którą im czyni Chrystus Pan:
 nie o to że dopuscili się kradzie-
 ży, cudzołóstwa, ábo inzych grze-
 chow tym podobnych: ále że go
 nie ratowali w ołobie vbogich.

VI.

*Dowcipna odpowiedź tego Świętego
na stronę Ubogich. Piśac do ie-
dnego Krasomowce imieniem Adá-
mansa, y upominaiac się zapłá-
ty Uniego za księgi ktora
mu posłał.*

Zarzućisz mi (mówi ten S. do
pomienionego Krasomowce) że to
nie iest potępek wspaniały Philo-
sophá, upominac się zapłaty za
księgi; iednak vprażam cię, ábyś
mi dosyć uczynił względem tych
pieniędzy, á ja postaram się, że v-
bodzy dosyć uczynią twoiey obie-
kcyey.

VII.

*Testáment tego Świętego, który wy-
konał ieszcze za żywota.*

Ten Święty będąc Pátryarchą
Cárogradzkim, uczynił testáment
podpisány od siedmi Biskupow, w
którym odkázuie wszystkie swe do-
brá

brá v
skiego
389. p
go wy
klzega
ktora
flowá
Ze
wydrz
skrzyd
Tak
iego
Ze
ciwko
Cáro
nie y
iego
Te
myka
ny.
swcy
miał
z dob
vmys
abo r
śluby

brá vboſtwu Koſciola Názyánzen-
ſkiego: o czym Báronius w roku
389. pag: 193. Y podobieñitwo ze
go wykonał zá żywotá co z wię-
kizego, poniewaſ w Orácyey 28.
ktoſa po tym nápiſał, mowi te
ſłowá.

Ze ſáden nie mogł mu niemniey
wydrzeć pieniędzy, iáko obciąć
ſkrzydła ktorych nie miał.

Takſe y w poſzyey żywotá ſwo-
iego.

Ze wyrzekł ſię wprawdzie prze-
ciwko woli dochodow Koſciola
Cárogradzkiego; ále dobrowol-
nie y z ſercá inſzych ktore właſne
iego były.

Ten teſtáment pomieniony zá-
myka w ſobie ieden punkt znácz-
ny. Gdzie ten S. vpraſza wnuczki
ſwey Alipicy, áby mu zá złe nie
miała, że ie y nie zoſtáwić nie mogł
z dobr ſwoich, dla tego że zdawná
vmyſlił odkazać wſzytko vbogim,
ábo ráczey dla tego, áby wykonał
ſluby rođicow ſwych ſwiątobli-
wych;

wych; ktorzy ofiárowáli y poświę-
 ćili wšytkie dobrá Bogu, trzymá-
 iąc zápevne že miał násládownáć
 ich duchá y woli, ieśli chciał wy-
 konáć vczynek ſwięty y pożyte-
 czyny do zbáwienía.

VIII.

*Jáko wšytek iego dom y fámiliá
 była ſklonná do miłóſierdzia
 przeciwko vbogim.*

Nie trzebá dziwowáć ſię miłóſci
 tego Świętego przeciwko vbogim:
 o ktorým, že był ſwiętým ſynem
 Grzegorzá ſwiátobliwego, y ſwię-
 tcy Nonny, może ſię mowić; že był
 poczęty y wychowány ná łonie mi-
 łości ſámey. Ponieważ powiáda
 o Oycu ſwoim w Orácy 19. kto-
 rá nápił ná iego chwałę.

Ze vdzielał dobr ſwych vbogim
 z większą ſatiſfákcyą y radoſcią, á
 niżeli ie drudzy zbieráć zwykli.

A o mátce ſwey. Ze była tak
 mienáſyconá w miłóſierdziu, iáko
 nie-

pienáſy-
 zyku
 mowia-
 dáć ſię
 nie vbo-
 niłá.

Przy-
 go Celá-
 izech ſw-
 teſtáme-
 dobr w-
 bem bo-
 wziąć z-
 niebá.
 mátke
 przy p-
 ſtoynie

Tám-
 Gorgo-
 zęciu ſw-
 ſwoie
 ſkich.
 opocz-
 márczy-
 ſwiccie
 ie ná d-

pienąsycona jest chęć zbyteczna w
 zysku : y że ią słyzał częstokroć
 mówiącą, że gdyby mogła zaprze-
 dać się z działkami na poratowa-
 nie vbogich, z dłuze by to vczy-
 niła.

Przypomina także, iako brát ie-
 go Cefariusz człowiek ieden z mędr-
 zych swiego wieku : vczynił w
 testamentie vbogich dziedzicami
 dobr własnych, chcąc tym sposo-
 bem bogatym zchodzić z świata, y
 wziąć ziobą wszystkie bogactwa do
 niebá. Co pocieszyło niepomału
 matkę jego Nonnę, która obiecała
 przy pogrzebie tę donacyą przy-
 stoynie wykonać.

Tamże opisuie, iako Siostrá iego
 Gorgonium, odieła co mogła ksia-
 żećiu świata, y przeniosła wszystkie
 swoje dobra do skárbow niebie-
 skich. Ze nie zostawiła nic ziemi
 oprócz ciała swego : że przefry-
 marczyła wszystko co miała na tym
 świecie, za to czego spodziewała
 się na drugim : y że nie zostawiła
 ko-

kořitownicyzich bogactw dźiar-
kom swoim nād przykłady cnot, y
chęć miłosierdzia

Do tego przydāie iednę confide-
rācyā pāmieći godnā.

Ze nie vřālā tāk ťwcy ťczodro-
cie y iālmužnom, āby mialā tobie
pořolgować w rořkořizāch y vćie-
chāch; iāko wiele inřzich ludzi
zwykli czynić; ktorzy zbytek y ro-
řpuřty okupuia, przez miłosierdzie
prećiwko vbogim, y nie leczā zle-
go dobrym, āle rāczey odnořzā ka-
rānie y chřořtę zā to dobrodźiey-
řtvo ktore czynia vbogim, tym ťpo-
řobem mařo Chreřćiāńskim.

ROZDŹIAŁ XXI.

Ceřāřzowa Plācillā Pier-
wřzā ťonā pobořnego Ce-
lāřzā Theodozyuřzā.

Po-

Pochw

rz

O
S W i a
ř l ā
ć i n i e z
w ā C e ř
m i ā r k o
ř ć i, o b
l ā k w
p o k o r
m n o ř
ć k i e y,
ř z n a ř z
n y c h,
r ě k ā k
v b o g i n
y o d ř i
n y c h y
p ā n n y
r o t y o
d o b r o
ř t r a ř i l y

I.

*Pochwała miłosierdzia tej Cesa-
rowey od S. Grzegorza
Nyssenskiego.*

Orat. fun. de Placilla Tom: 3.

SWiatłość wszytkich cnot zagá-
lłá (mowi ten Święty) w śmier-
ci niezwićięzoney Cefárzowey, lla-
wá Cefáritwá vmárlá w niey, po-
miárkowanie żywe sprawiedliwo-
ści, obraz ábo ráczey wizerunk sam
laskáwości krolewskiej, głęboka
pokorá duchá y szczegulna skro-
mność, żarliwość wiáry Kátholi-
ckiey, podporá Kosciolá, przepy-
szna száfárká áppáratow Kościel-
nych, skarb y bogáctwá vbogich,
ręká ktora vdzielálá tak wielom
vbogim y potrzebnym pożywienia
y odżienia, pospolity port mizer-
nych y vtrapionych. Niechay iá
pánny żáluiá, niech wdowy y śie-
rotы oplákuia, y niechay vznáia
dobro ktore miáły, potym kiedy go
stráciły.

A tro-

A trochę niżej, kanonizując ją, mowi. Opuściła Cesarstwo ziemskie, aby otrzymać niebieskie. Zdięła koronę władzoną diamentami y perłami, ale okryła się chwałą wiekuiłą: zdięła z siebie szatę szkarłatną, ale przyodziła się w Chrystusa I E Z V S A. Chcecie aby wam dowiodł że zażywa błogostawieństwa wiecznego, czytajcie Ewangeliją: Podźcie błogosławieni Oycą mego (mowi Sędzia tym którzy będą na prawey stronie) bierzcie posessyę krolestwa, które wam iest zgotowane od wieku, y które sami zgotowaliście sobie przez dobre uczynki. Przez które? Łaknąłem y pragnął, byłem pielgrzymem, nągim, chorym, więźniem, &c. A cokolwiek czyniliście naliższemu z vbogich ratując ich, mnie samemu czyniliście. Iesli tedy wykonanie tych uczynkow pobożnych ma moc zjednac krolestwo niebieskie duszy Chrzesciānskicy; policzcie, iesli

ic-

iednak
ludzi na
dzienier
Matron
wienic y
ręki z w
wiedzał
knieni w
wvolnił

Sędzi
o v bog

Dwie
pomogł
wi na p
wienia
strofowa
powinno
skiego,
guł Chry
ła. Dru
nie uita
mu praw

Jednak policzyć można, iako wiele ludzi nągich było przykrytych odzieniem, krore im dawała tá S. Mátrona? iako wiele mieli pożywienie y pokarm z téy chwalebney ręki? wielokroć ona nie tylko nawiadzała tych ktorzy byli zamknięci w więzieniu, ale iako wielu w wolniła swym politowaniem?

II.

Sędranie przedziwne, które miała o ubogich y szpitalach, według relacyey Theodoretá.

I 5. list. c. 18.

Dwie rzeczy (mowi ten Doktor) pomogły Cefarzowi Theodosiuszowi na podporę iego cnoty y zbawienia. Pierwsza, że Ambroży S. strofował go śmiecie, y nauczył go powinności Cefarza Chrześciańskiego, według prawdziwych reguł Chrystusa I E Z V S A, y Kościoła. Druga, że żoná iego Plácellá nie ustawiała nigdy przypomináć mu práwá Bożę, w ktorych była

wy-

wycwiczona sama z tak pilnym staraniem, nie szukając w okazałości Cesarskiej, która była obtoczona, okazy po nocy y prozności, ale y owszem zażywała iey iako okazyey która przywodziła ją do odnowienia słubow iey przeciw Bogu swemu, y do poznania przez miłość gorętsza dobrodziejstwa tego, który ją wyniósł na wierzch dostojności. Y dla tegoż nie litowała pilności ani starania na ratowanie tych którzy stracili użytek iaki części ciała, y czuli w sobie corrupcyę niemocy iakię, która rozlewała się po ich wszystkich członkach. A nie zażywała do takich uczynkow miłosierdzia pomocy sług własnych y officialistow, ale ie sama odprawowała, nawiedzała szpitale, y wdzielała każdemu czego potrzebował.

Nawiedzała także szpitale Kościelne, służyła chorym na łóżkach leżącym, podniecała kotły, kosztowała polewek, roznosiła pulmiski,

ski, k
traw
czynia
gim t
dzy y
gły.
od tak
mnic
dicye
rzowi
brodzi
powini
miłosi
Pánst
które
Y zwy
dozyl
mnieć
aby ta
cie do
wdzie
mu y n
wał się
wości
wziął
y abyś

iki, kráíalá chleb, podawálá po-
tráwy, dawálá pić, y vmywálá na-
czynia, á nákoniec, oddawálá vbo-
gim ták wielkie posługi, iákic słu-
dzy y słužebnice ledwie oddać mo-
gły. A gdy iá chćiano odwieść
od tákiey posługi, ktora zdálá się
mniey przystoyna Páni tákiey kon-
dicyey. Odpowiedziálá: Ze Cesa-
rzowi naležáło czynić wielkie do-
brodzieystwá vbogim; iey zaś bylá
powinność ofiarować teź vczynki
miłosierdzia Bogu; ktory dał mu
Páństwo światá, iáko vznánie dárů
które otrzymálá od máiestatu iego.
Y zwyklá bylá mowić często Theo-
dozyuszowi: Miałbys zázwěze po-
mnieć; czym byles; y czym icstes;
áby tá myśl y vwagá prowadziła
ćie do tego, żebys nie był nigdy nie-
wdzięcznym przeciwko Pánu tve-
mu y mistrzowi: ále ábys spráwo-
wał się wedłóg reguł spráwiedli-
wości y vřtáv Cesarřkich, ktore
wziáles od iego szcudrobliwości;
y ábys vczcíł przez tve rostopne
pá-

pánowanie, y przez pokłón ták
 Páński iáko y święty tego, który
 dał w ręce twe berło wšytkiego
 swiátá. Tákim nápomnieniem,
 ktore mu czynilá zázvě, pokrapiá-
 lá roštropnie y ſzczęſliwie w nim
 náſienia cnoty, ktore Bog potym
 rozmnožil w dušy Ceſárzá tego,
 y ſtárałá ſię, iáko mowi Socrates
 7 hiſt: c. 6. áby go záztrzymáłá w
 wierze Kátholickiey y prawdziwey
 Boſtwá Syná Božego, potwierdzo-
 nego przez powſzechné Concilium
 Nicenſkie, ktorego bylá zázvě
 prawdziwá y nabožná wypelni-
 ćielká.

ROZDZIAŁ XXII.

Ceſarz Theodozyus.

I.

*Stánowi, áby bałwány Bogow ſá-
 bynych byly obrocne na porá-
 rowanie ubogich.*

Iuže-

IWześmy widzieli iáka byłá cnota
y miłosierdzie tey mądryey Cesa-
rzowey : obaczmy teraz iáka też
byłá Cefárzá Theodosiuszá, iey mę-
żá , ktorego Kárdynał z Perony
názywa słusznie Dawidem Chrze-
ścian .

Dowody ktore czytamy o nim
w historicy Kościelney , znáydują
się po śmierci Cefárzowey pomie-
nioney , ktora byłá w roku 385.
Albowiem iáko pisze Theodoretus
lib. 5. hist. cap. 18. aż w roku 389:
wykonał có mowiłá.

Ze Cefárzowi przynależáło czy-
nić wielkie wydatki, y wdzieláć
hoynie złotá y srebra potrzebuja-
cym. Abowiem ná ten czas posta-
nowiwšzy wyrok, áby wšytkie ko-
ścioły bálwochwátcow były wy-
wroczone (á żeby pogánie nie ro-
zumieli że ich ráczey wykorzeniał
z pobudki lákomyštwá, á niżej z af-
fektu Religiey) rozkazał, i-ko pisze
Socrates *5. hist. cap. 16.* Aby topio-
no bálwany spižowe, á lano z nich

naczynia potrzebne do vżywánia. Wízytkie zaś figury fálszywych Bogow Kościołowi Alexándrijskiemu dárował, chcąc áby pieniądze, które zá nie mogły być wzięte, były obrocone ná rátunek vbogich.

II.

*Vmnieysza podatkow, gotuiac sie
na iedne wielka wojne.*

Bároniusz w roku 393. názywa Césárzá tego godnym podziwienią y chwały. Abowiem odpuszczał pobory dawne miásto tego coby miał stánowić inšie : iáko drudzy Cesiárze stánowią nowe podatki y nowe contribucye ná poddáných, áby wydolać mogli wydatkom ná nowo podnieśioną wojnę. Co y sám uczynił, gdy gotował się ná wojnę przeciwko Máximowi Tyránowi ; zkąd wśczałá się sedicya w Antiochey , gdzie lud obálił y włoczył fromotnie obraz Cesiárzowey Placilly iego pierwízey y kochánzey
zo-

A LA
SERENISSIME
REINE
DE POLOGNE
ET DE SVEDE.

MADAME.

*Quand' ie presente cet ouvrage
a V. M. ie luy offre vn tableau
de ses vertus heroiques, ie luy fais
une peinture dont elle fait l'origi-
nal, Enfin ie luy donne en peu
† de pa.*

de parolles ce qu'elle nous donne
si liberalement en effet. Le liure
de l'auismone Chrestienne, compo-
sé en Francois est un liure, que
i'ay iugé a propos de traduire en
nostre langue, & l'honorer de
Vostre nom: Sachant bien que
comme ie ne pourrois pas trouuer
en mon dessein une protection
plus grande, aussi U. M. ne
pourroit pas authentifier un ou-
rage qui luy appartienne plus ius-
tement que cetuy ci. Le nom
tres-Auguste de U. M. y estant
mis au frontispice, sera sans dou-
te un motif bien puissant, non seu-
lement pour exciter tout le monde
à la

a la lecture, mais aussi a la pratique contenué en iceluy. Estant
vray qu'il n'y a rien de plus efficace que les exemples que nous
donne V. M. qui fait plus de
merueilles en ce rencontre que
n^e en scauroit dire.

Madame

De V. M.

Le treshumble & tres-
obeyssant Religieux

ALBERT GRABIECKI,
D. en Theol. Prieur de Varso-
vie au Couuent S. Hiacinthe.

Mocne są pisma święte, mocne
są wywody

Doktorów, ale niemniej uczyn-
ków dowody:

Lecz daleko pewniejszy, że na
przykład Pański,

Zmiekczy, y obaczy się, by umysł
pogański.

ty
ik
a
VIII. O
zb
IX. Trz
m
v
fi
st
X. O w
ci.
XI. Trz
w
wa
XII. O
Fa
da
XIII. O
chi
XIV. O S
da
XV. O d
ia
XVI. la
cn
XVII. D
mi

tych słow. Jeśli chcesz być do-
skonalszym, idź przeday co masz
a podź za mną. 388.

VIII. O szpitalu który S. Pámmáchi9
zbudował w porcie Rzymskim. 390.

IX. Trzeba oddać się Bogu oddając
mu dobrą. Cokolwiek kto na
wstęgu vbogich uczyni, nigdy
się tak nie poniży iako Chry-
stus Pan. 392.

X. O wdowách które nie mają dzie-
ci. O braku między vbogimi. 395.

XI. Trzeba mieć Chrystusa Pána za
własne dziecko. Co nam zby-
wa należy vbogim. 401.

XII. O miłośniwych uczynkach S.
Fabioli, y o szpitalu który zbu-
dował. 403.

XIII. O teyże Fabioli, y o S. Pámmá-
chiużu, y o miłosierdziu ich. 405.

XIV. O S. Pauli, która pożyczala na
danie iakmużny. 408.

XV. O dyskrecyey tey S. w czynieniu
iakmużny. 410.

XVI. Iakmużná ma być złączona z
cnotami. 412.

XVII. Dwie słowa S. Hilárona pá-
miesci godne. 413.

ROZDZIAŁ XXXIII.
Historia wieczney pamięci
godna.

O jedynym Philozophie Chrześciańskim, który na drugim świecie otrzymał łowitą zapłatę za to co na ziemi dla vbogich łożył. 415.

ROZDZIAŁ XXXIV.
Anicius Probus, y S. Probá Fáltonia żoná iego.

- I. Miłosierdzie Aniciusza y fámiliei iego przeciwko vbogim. 424.
- II. O S. Probie Fáltoniey, y o rozchodzie dochodow iey. 430.
- III. Augustyn S. prowadzi ją przez list do wiekfzey doskonałości. 433.

ROZDZIAŁ XXXV.
S. Iuliáná, y S. Demetriádá.

- I. Miłosierdzie S. Iuliány: Przeczliwe nawrocenie S. Demetriády. 437.
- II. Znamienity wczynek miłości pomienionych mátron, przeciwko Bogu y przeciwko vbogim, w ołobie Demetriády. 448.
- III. Náuki S. Hieronymá, opisáne S. Demetriádzie, względem szafun-

- funku dobr, y vczynekow mi-
 łościernych. 452.
- IV. Pánny Zakonne ráczey máia rá-
 rować vbogich, á niželi bogá-
 ćić Kościoły. 454.
- V. S. Iuliáná przechowywa wdowy
 w domu swoim, czyni dobrze
 pánnom. 456.
- VI. Piękny diskurs o powinności bo-
 gátych w liście do Demetriády. 458.

ROZDZIAŁ XXXVI.

S. Honoratus Arcybiskup Arc- látencki.

- I. Iáłmużny tego Swietego, y S. Ve-
 nántá brátá iego. 462.
- II. Przedáia obádwa dobrá swe dla
 vbogich. 463.
- III. Iáłmużny wielkie S. Honoratá
 w Kłáštorce od niego fundo-
 wánym, ná wyspie Lerinskiej. 465.
- IV. O iego wylokicy vfnosci w Bogu. 468.

ROZDZIAŁ XXXVII.

S. Augustyn Biskup Hyppoński.

- I. Smierć strážna tych ktorzy nie-
 czyniá iáłmużny zá żywotá,
 wymalowana w cłobie bo-
 gaczá. 470.

- II. Potrzebá opuścić grzechy śmier-
telne, á powłzechne głądzić
iáłmużnami wstáwicznymi. 472.
- III. Nie dosyć ná tym do miłosier-
dzia, być miłosierniejszym nád
drugiego; ále trzebá być mi-
łosiernym według przykazania
Bożého. 474.
- V. Chrystulá Páná w osobie vbo-
gich mamy mieć zá wlásnego
potomká, ktoremu zostáwić
potrzebá stulzną cząstkę luc-
cessiey. 477.
- V. O prozney wymowce tych, kto-
rzy nie dáją iáłmużny dla po-
tomstwa. 478.
- VI. Iáłmużná nie ma być czyniona
z dobr zle nábytych, ále stu-
sźnie otrzymaných. 485.
- VII. Napierwsza iáłmużná iest sobie
śámemu, oddáiac sie Bogu, y
náwracáiac sie do niego. 488.
- VIII. O iáłmużnách przeciwno stu-
gom kościelnym. 491.
- IX. O tymże miłosierdziu, przeci-
wno duchownym potrzebu-
jącym. 494.
- X. Osoby wstrzemieszliwe máją mieć
sę

MA
Ksiaz
Náste
w olo
ruie.
iest, ty
nikom
tym, k
sie być
kogo n
obcow
iest á n
re (iá
do Bog
geley.
zżywa
mentu
rzeczy
nosily
wlyztki
Krzyżá
S. Heler
rea w P
Clotilda
Izpaniey

Sláchetnym y Pobożnym
MATRONOM.

MAm zá to, że mi żaden zá złe mieć nie będzie, Sláchetne Mátrony, gdy té Książeczke KROLOWEY I. M. Pamię Nálzey Miłościwey ofiarowawłszy, wam w ołobie Czytelniká przed inłżymi ofiaruie. Nie inłże ábowiem iey przezwiłsko iest, tylko *Iatmuzna Chrzesciánska*, która nikomu przywoitłza być nie może iáko tym, które z miłosierdzia ián ego zdádza sie być złożone. Do tego przykład wálz kogo nie zmłęczy? kogo nie náwroc? obcowanie wálz pobożná skutecznieyze iest á niżeli nagoretłze Kazánia, przez które (iáko świadczy Piotr S.) náwracáia sie do Bogá, którzy nie chcą wierząc Ewangelię. Dla tegoż Bog Włzechmogacy záżywał záwłze biáłyhgłow, iáko instrumentu iákiego do wielkich y powážnych rzeczy. One były pierwłze, które roznošily chorágwie wiáry Chrystusowej po włzytkich narodách, one łcepiły drzewo Krzyżá Swietego ná ruinách pogánłkich: S. Helená w Monárchiey Rzymłskiej, Cefárea w Persyey, Theodelindá we Włólzech, Clotildá we Fráncyey, Indegundá w Hiszpániey, Margarita w Angłiey, Gitellá

w Ws-

w Węgrzech, Ethelebergá w Niemczech,
Dambrowká w Polle, Olgá w Rusi. Nie
wspominając nieskończony liczby innych,
które przyczyniały się wszelkich wieków
niepomąłu do sławy y powagi Chrześcian-
stwa. A że panegyrik zasług ich w Ko-
ściele Bożym iednym słowem zamknę.
Syn Boży nie znając od wieków tylko Oy-
cá bez mátki, chciał mieć Mátkę bez oycá
ná ziemi. Ten który pokrywa ziemię sli-
cznemi kwiátami, a niebo przyozdobił ró-
żnymi lámpami, nie wstydził się pożyczyć
sobie szaty v iedney Páni. A iáko iey
wnetrzności czyste były przybytkiem go-
dnym, ná pierwizym wstępie Zbáwiciela
ná świat; tak y do pobytu iego przystoy-
nego ná świecie pobożne Mátrony przy-
czyniały się Iporo. Iedne, chudoby swe ná
potrzeby iego chętnie ofiarując; drugie do
gmáchow swych z radością go przyjm-
ując; drugie bez przesłanku, tak zá żywota,
przy śmierci, iáko y po śmierci także, ie-
mu mile wstępując. Ale rzeczenie podo-
bno zazdrością świętą wiedziona. Szcze-
śliwe to białogłowy, które Zbáwicielowi
sámemu wstępować godne były, y my także
zá szczęście miałybyśmy szcęgulne Chrystusa
obaczyć, przyjąć do domow nászych, wśa-
nować, wczestować, wdárować? Ale nie-

po-

potrze-
Ato v
tak vs
cie sob
wna p
sobie i
te isto
czynili
cie vcz
vczest
liczyc
niego h
Pow
przykła
Paniey
tentue
swym k
olobie
cach, d
dziewa
wywiad
mnych
wstyd
ktorych
iálmuz
pokryć
prawa
Oczyzi
wa okk

potrzebne to są chuci y pragnienia wasze.
Ato v drzwi waszych stoi, ktorego widzieć
tak vsilnie pragniecie. A podobno życzy-
cie sobie obaczyć iego tylko powierzchow-
ną postać? a on sam nawiedza was w o-
sobie iednego żebraká, iesli prawdziwe są
te istotney Prawdy słowa: Cokolwiek v-
czyniliście iednemu z tych vbogich, mnieś-
cie uczynili. Prościez go tedy ná wstęp,
wczestuycie, wdárucie, z domu nie wypu-
szczaycie, dotąd aż błogostáwienstwo od
niego hoyne otrzymacie.

Powodem wam do tego niech będzie
przykład swiatobliwy, KROLOWEY I. M.
Pániey Nálzey Miłosciwey. Ktora nie kon-
tentuie się przez pewne osoby przy boku
swym będące, ratować Chrystusa Páná w
osobie vbogich: zbieráiac iednych po vli-
cách, drugich do szpitalow prowadzac; o-
dziewáiac, karmiac, y leczac. Lecz każe
wywiádować się vmyslnie o vbogich taie-
mnych (ktorym zacność kondicyey, ábo
wstyd przyrodzony zebrać nie dopuści) ná
ktorych tym chętniey hoynieysz dáleko
jáłmużny wylewa, że w ich osobách táčno
pokryć może, aby nie wiedziáła lewa, co
práwa reká iey czyni. Powietrze, ktore
Oyczyzna násza práwie spandrowáło, no-
wa okkázya podáło I. K. M. do oswiá-
dze-

czenia szczodroblowości Iwey Páńskiej ;
przez prowizye Káptánów , Medików ,
Cyrulików , (z których niektorzy ná wstú-
dze tey s. pomárii) preferwátiw, y żywno-
ści . y możemy mowić , że według liczby
biczów Bożych , ktorými nas za grzechy
karze , miłosierdzie icy poninaża się wie-
cey . nowych sposobów szukáiac do porá-
towania mizernych . Swiádkiem iest tego
co mowie, Krákov, Luźbia, Wárszawá, y
inſze odlegleyſze mieyſcá , nie tylko w Ko-
ronie Polſkicy , ále w inſzych Kroleſtwách
będace. Ktore doznały icy ſzczodroblowo-
ści Krolewſkicy , pod czás gwałtownych
przypadków temi czáſty po ſwiećcie pánu-
iacych. Tey tedy Hetmáńki wáſzey , tey
Thábity, tey Pulcheriey, tey Pauli, tey Me-
láuiey náſládniać, Sláchetne Mátrony , in-
ſzych do młoſiernych wczynków pobu-
dzayćie : y rzeczá ſáma pokáżećie , że do
ſwiatobliwego przykádu K R O L O W E Y
Iey Méi ſtołuie ſię wſzytek ſwiát.

Zon
ty p
ku B
kicy
de ci
cią
puł
iul v
7
dnia
t tr
Ro
poda
ly v
poda
czáio
ſtuizn
Do
Theod
wość
ſkie.
ktore
czył z
oddán
nia y

CES: THEODOS: 161

Zony. Ale że wiara jego rosla z lá-
ty pospołu, y więcej vsal w rátun-
ku Bozym, á niželi w mocy ludz-
kiey, iáko mowi Augustyn S. lib: 5.
de ciuit: Dei cap: 26 nie tylko nie wy-
ciągał nowych podatkow, ále od-
puścił cále ten ktory Tatianus Con-
sul vchwalil.

*Te sa słowá dekretu, iáko zná-
duia sie lib: 23. cod: Theod: de an:
& trib.*

Roskázuiemy, áby rozmnozenie
podatkow y contribuciy ktore by-
ly vchwalone przez Táciiáná nád
poddánymi przeci w stáremu zwy-
czáiw, bylo cále zniiesione, przez
sfuzne pomiárkowanie.

Do tego postanowil (*lib: 12. cod:
Theod:*) przez Pániská szczodroli-
wość y politowanie Chrześcian-
skie. Aby dobrá bánítowáných,
ktore Tatianus confiskowal y zlá-
czył z Pánstwem Celárskim, byly
oddáne bez wízelkiego zátzymá-
nia y trudności: ábo tym ktorzy

L

oplá-

oplákiwáli swá nágość y obnáže-
nie; ábo tym ktorzy wpádszy w v-
bořtvo ořtátnie oplákiwáli řmiecř
řwych blřkřch. To ieřt, ábo tym
ktorzy byli obnáženi z dobr řwych;
ábo ich bliřřzym.

Ná ktore práwá Kárdynař Bár-
nius czyni tę powařną y potrzebná
reflexya. Zyczyřbym áby ten v-
czynek Theodozyuřřa byl pilnie v-
wařžony od tych, ktorzy w przygo-
towániu woennym nie dbáí, nie
áby řobie pozyskáli řlogořřáwien-
řtvo y mořlitwy vbogřch przez řoř-
gi y íářmuřny: y owřzem ktorzy
przez řlácz y řřřyk, ktory exákcye
řřogię wyćřřkáí z vřř vbogřch; zá-
ćiągáí gniew Bořy ná duřce řwo-
ie, y czyní go řobie ćále nieprzy-
íářnym, wedřug řřowá Dawido-
wego. Powřřáńę teraz, mowí Pan;
dla nędzy potrzebuíácyř, y řláczu
vbogřch. Abowiem tráří řię pod
ćřás, ře poddáni ćierpiá więćřze v-
trápienie przez nieřpráwiedřliwořć
Pánow; á niřćeli przez gwałř po-
řtron-

Arónnych. Zkąd pochodzi, że cho-
ciażby nasprawniejszy był pier-
wiz przyczyną wojny, Bog w gnie-
wie swym przeciwko niemu, musi
te straszne słowa mówić, których
nauczył jednego z swych Proro-
ków. Ach iako pocieszę się że nie-
przyjaciele moi będą mieć gorę
nad sługami memi. Abowiem jest
przymużony, iakoby przeciwko
woli swej, (ieśli się tak mówić go-
dzi) do tego aby obrocił oręża
swe przeciwko sługom własnym,
które żarliwość jego sprawiedliwa
podnieślią była przeciwko samym
nieprzyjaciołom.

III.

*Pomiarkowanie, dla zaobronienia
wyzierstwa żołnierzy.*

Tenże Cesarz (mowi Kárdynał
Baronius) obawiając się słutnie
aby żołnierze jego nie zaciągnęli
pomsty Bożej przeciwko niemu;
odważył się wstrzymać śmiałość

swoiego woyská przez wyrok dány Hetmánom, którym zázakował rzetelnie wšytkim żołnierzom, áby nie ważyli się bráć nic gošpodarzom pod tytułem mięśá słonego: to ieřt, áni drewná, áni oleiu, áni máteracá. Zakazał im do tego inřzym dektetem, áby nie wyciągáli żadney summy pieniężney zá chleb który im dawano; y áby nie bráli inřzych gošpod tylko te ktore były im náznáczone przez řtánowniczych ná to wyřádzonych.

IV.

*Odpuřczenie krzywd, ktore ieřt ná-
wiekřa ialmuřna wedlug Oy-
cow řwietych.*

Ieřli ktokolwiek (mowi řam Ceřarz *lib. 1. cod: Theod:*) zápomniáwřzy wřelkiey řkromnořci, y pomináwřzy gránice powřciagliwořci y wřtydu, ważyłby się wřłaczác řlawie nářzey vczynkiem iákim, lub řwowlolnym obmowiękiem; y
wnio-

wniofszy się nieſpokojnym y bun-
towniczym ſercem vsiłowalby gá-
nić náſze pónowanie, ábo y oby-
czáie náſze: nie chcemy áby pod-
legał karániu zwyczáynemu v-
chwalonemu przez práwá, áni że-
by náſi vrzędnicy mieli go karać
outro y turówo: mniemamy ábo-
wiem, iż ieſli to poſzło z lekkości
nieróſtropney że o náſze mowił,
mamy to lekce ſobie ważyć; á ieſli
z ſlepego głupſtwa, mamy nád nim
mieć politowanie; nákoniec ieſli
ze złey woli, mamy mu odpuſcić.
Dla tegoż ſtánowimy, áby ponie-
chawszy wſzelákich proſekucyi od-
nożono máieſtatowi náſzemu kto
co rzecze; ábyſmy ſądzili ſłowá z
oſob, y mogliſmy zrozumieć ieſli
potrzebá czynić inquificyá ábo iey
zaniechác.

*Chrzeſćciańska, ſwieta, y nie-
śmiertelney pámiatki godna ordy-
nacya.*

Pobo-

V.

Pobożność y dobre uczynki tego Cesarza otrzymały od Boga zwycięstwa cudowne.

Przez te dobre uczynki (mowi Bárioniuiz) przeciwno wrogim, y przez te prawa święte otworzył sobie wrotá do zwycięstwá wielkiego, porażając nieprzyaciół swych miłosierdziem y łaskiwością Pańską (które obie są ialmużny największe) wprzód a niżeli ich poraził mocą y orężem. Przez co ziednał sobie ze Bog obiecał mu zwycięstwo przez wita Iana Pustelniká sławnego Ægyptu, y znacznego proroká, ktorego w tym consultował (iako Augustyn S. *lib: 5 de ciu: Dei cap: 26.* y inși Authorowie Kościelni świadczą.) A obiecał mu to zwycięstwo teyżę nocą która vprzędziła dzień bitwy, przez iedno widzenie: w którym Bog pokazał mu (według relácii Theodoretá

lib:

lib:
 Po
 lipp
 ratu
 odo
 cie
 ann
 niw
 z ko
 ná c
 woy
 knie
 wien
 ieit
 The
 wia
 gdzi
 kom
 enicy
 y str
 dozy
 ly, n
 prze
 guity
 kow
 merz

lib: 5. hist. c. 24.) dwuch Aposto-
 łow Ś. Iana Ewangelistę, y Ś. Phi-
 lippa, ktorych miał mu posłać ná
 ratunek, (tychże Apostołów The-
 odosius kazał potym bić ná mon-
 cie, iáko znáydujemy Annał: Eccl:
 anno 394) A gdy żołnierz iego le-
 niwie postępował do bitwy, zsiadł
 z konia, y przybliżywszy się sam
 ná czele wojská twego, tuż przed
 wojskiem nieprzyacielskim krzy-
 knie wielkim głosem (będąc pe-
 wien ratunku z niebá.) A gdzież
 ieś Bog Theodozyuszá? Vbi est
 Theodosij Deus? Wtym powstał
 wiatr gwałtowny z tego mieysca
 gdzie był Cesarz przeciwno puł-
 kom Eugeniuszá (ktory był namo-
 cniejszy) y wydzierając włócznicę
 y strzały z rąku żołnierzow Theo-
 dozyuszá rzucił ie ná nieprzyaci-
 oły, nieprzyacielskie także obracał
 przeciwno nim samym; iáko Au-
 gustyn Ś. (oprocz inšzych Histo-
 rikow Kościelnych) od samych żoł-
 nierzow Theodozyuszá słyszał.

Co przymusiło Poetę Claudiáną
 dayto nie Chrześcianiną (iako mo-
 wi tenże Augustyn S. *ut sup.*) że dał
 świadectwo prawdzie o tym cu-
 downym zwycięstwie temi piękne-
 mi wierzami.

Claudius Panegyri in tertium Con-
 sulum Honorij.

*Te propter gelidis aquilo de monte procellis,
 Obruit caecumque acie, revolutaque tela.
 Vertit in auctiores, Et turbine repulit hastas.
 O nimium dile te Deo, cui fundis ab antris
 Eolus armatas hyemes, cui militat ether
 Et coniurati veniunt ad classica venti.*

*Ale strąciłismy iedne uczone y
 wymowną Apologią, iako ia zowie
 S. Hieronym Ep: 13. abo przezacny
 panegiryk, iako mowi Gennadius:
 ktory S. Paulinus bedac w osobno-
 ści w Noly na sławo tego Cesarza
 napisał: o którym Gennadius de
 script. Eccles. tak mowi.*

Ze pokazał w tym dyskursie, iż
 Cesarz Chrześciański Theodosius,
 zwy-

zwy-
 fary-
 dltw-
 ręze.

A
 Seu-
 ciela-
 ce ch-
 Cesa-
 tak
 wyko-
 mnie-
 zuie
 kora-
 cielo-
 takin-
 Cesa-
 kim p

Potm-
 Be-

Mi-
 ra ser-

zwyciężył przywłaścycielow Cesarstwa rączy przez wiarę y modlitwy, á niżeli przez moc y orężę.

A Paulinus S. o tymże piśząc do Seuerá Sulpitiuszá swego przyiaciela *Ep. 9.* mowi. Ze nie tak dalece chwalił w ołobie Theodozyusza, Cesarzá, iáko sługę Chrytusa: nie tak Potentatá nawyższego, który wykonywa moc swoie pánuiąc dumnie, iáko Krolá, który iey dokazuje w posłuszeństwie Bogu z pokorą, iáko swemu Pánu y Stworzycielowi: nie tak Páná, który był takim Pánem przez zwierzchnosc Cesarstká, ále rączy który był takim przez wiarę żywą y gorącą.

VI.

*Potwierdza testamentem umniey-
senie podatku, y odpuszczenie
winy nieposłusznym.*

Miłość Bogá y bliźniego, która serce Cesarzá tego nápełnione
by-

było, przypomniała mu (iako mówi Ambroży S.) dwie rzeczy przeczące w iego testamencie.

Naprzód, aby przywiódł do ekuciey, co był znacznie obiecał przez dekret, którym zniósł podwyższenie podatkow od Tatiáná vchwalonych, których ekucya zatrzymana była przez niektórych iego vrzédników.

Tę wykonał Cesarz Honorius syn iego, iako świadczy Claudianus *Punegir. in Consul. Honor.* takimi wierzami.

Impia continuis cessant augmenta tribuit.

Non infelices tabulae, non hasta reflexas

Vendit opes avidus, emptor non voce citatur:

Nec tua priuatis crescunt araria damnis.

Druga, aby obwárował, żeby ci ktorzy trzymáli stronę Eugeniuszá przeciwno Cesarzowi, zázywáli miłosierdzia ktore im uczynił, y żeby to potwierdził znowu prawem stałym y nieodmiennym swego testamentu: máiąc ztąd wysoką chwale przy śmierci, że zostáwił w państwie

stw
ne z
vżyto
S. A
poch
lib. 5.
G
ieni
nie b
ścił i
nie C
brong
okkar
ięcia
mowa
wie C
dalon
włain
czeni
mi w
żadny
mi po
Cinny
podob
czyć w

ſtwie ſwym dziedzictwo koſztowane z folgi nowey contribuciey, na vżytek vbogich y porátowanie.

Y co do oſtátniego punktu. S. Auguſtyn czyni o nim relácia y pochwałę iſzczegulną, temi ſłow y.
lib. 5. de ciu. D. cap. 6.

Gdy nieprzyjaćiele iego vſpokoieni przez los oręza byli, á zabić nie byli dla iego zakazania, odpuſcił ich potomiſtwu, ktorzy dayto nie Chrzeſććianie, vćiekli ſię pod obronę Koſćcielną. Chćiał aby tá okkázya przyczyną im byłá do przyięcia Chrzeſććiańſkiey wiary, y ánimował ich do tego áffektem prawie Chrzeſććiańſkim, będąc tak oddalonym od złupienia ich z dobr wlaſnych, iáko był ſkorym do vczczenia ich godnoſććiami y vrzędámi wielkimi. Niechćiał widzieć żadnych nienawiſćći miedzy ludźmi po zwycięſtwie: nie náſláduiąc Cinny, Máriuſzá, Sylly, y inſzych podobnych, ktorzy nie chćieli kończyć woien domowych gdy prawie
iuz

iuż były skonczone, ale raczey żałując że się kiedy poczęły, niechciał aby żadnemu nie szkodziły gdy były skonczone.

Zatym Ambroży S. dyskuruiąc o pierwzey części miłosierdzia tego, to iest o ialmużnie, mowi te słowa vwagi godne. Sprawiedliwość nie przetkacza miłosierdziu, abowiem miłosierdzie iámo iest sprawiedliwością. Rosprożył dobrá swoje, mowi Prorok Krol, y dał ie vbogim, sprawiedliwość tego trwa ná wieki wiekow. Wie abowiem sprawiedliwy, że ma rátować vbogich ábo vtrąpionych.

Mowiąc zaś o drugiey części miłosierdzia, ktora iest odpuśczenie krzywd od nieprzyaciół uczynionych, te słowa przytacza ná sławę Theodozyusza. Ieśli to iest wielkie y szczegulne szczęście według Mędrca, znaleźć iednego szczegulnego któryby był miłosiernym y łaskawym, dáleko większe iest znaleźć Ceiárzá takiego, który będąc

ná-

nakło
do po
mi,
swey
kicy.
mieci
gdy g
kicy
nione
większ
sobnie
požad
go, by
miasto
obaw
rozgn
spółob
aby się
często
chając
czynił
się wid
zbrodn
trzyma
przeko
pośred

nakłonił przez moc którą ma
 do pomity nad nieprzyjaciół swy-
 mi, a wstrzymał się od niej dla
 swej dobroci y łaskawości wiel-
 kiej. Theodozyusz sławney pą-
 mięci trzymał za szczególny fawor,
 gdy go proszono o odpuszczenie ią-
 kiej winy przeciwko niemu vczy-
 nioney, y w ten czas gdy go na-
 większa kolerá trzymała, był spo-
 sobniejszy do odpuszczenia winy
 požądanej Gorącość gniewu ie-
 go, była znakiem odpuszczenia; y
 miało to tego co w drugich Pánach
 obawiać się potrzeba aby ich nie
 rozgniewać, w tym przeciwnym
 sposobem pragnąć było potrzeba
 aby się rozgniewał. Widzieliśmy
 często niektórych, iako drżeli słu-
 chaiać iego nápomnienia, które im
 czynił; a będąc w detperácii, (że
 się widzieli od niego przekonani w
 zbrodniach) dziwowali się, że o-
 trzymali miłosierdzie. Chciał ich
 przekonać, nie karąć. Czynił się
 pośrednikiem słuszności, a nie sę-
 dzia.

dzią surowości: y nigdy niewzbraniał się odpuścić temu który wyznał swoje winę: albo jeśli obwiniony pokrywał cokolwiek w głębokości tłumienia swego, mówił mu: Zostawuję ślad Bogu. Ktorego słowa obawiali się bärzicy a niżeli karania, widząc że ten Cesarz tak skromny y łaskawy, wolał pociągąć ludźie do poddąństwa przez pobożność Chrześciańską, a niżeli przez boiaźń Pánfą.

Przetoż Synesius Philosoph Chrześciański, który był potym Biskupem Ptolomáidy, w sławney oracycy o krolestwie, którą miał przed Arkadiuszem Césarzē wschodnim, synem starzym Theodozyuszá. Wystawia mu przed oczy oycá, iáko doskonały przykład dobroci y łaskawości. O którym Philosoph Themistius słusznie, chociaż poganin, powiedział: Że nie miał tak wiele sił do wykonania tak wyśokiey cnoty; by nie był podobny Bogu, y uczestnikiem natury
ic-

tego
temi

Mal

Pan

Post

Profi

Aspe

Mag

Pron

Hinc

Hinc

Ze

ści,

prz

p

Am

y źrod

rzá, m

przeza

ktory

fobia

tego. Tegoż Claudian⁹ wysławia
temi pięknymi wierszami. *ut sup:*

Non insultare iacenti

Malebat, mitis precibus, pietatis abundans.

Pœna parcus erat; paci non intulit iram.

Post acies odijs idem qui terminus armis.

Profuit hoc vincente capi, multisq; subactos

Aspera laturæ commendauere catena.

Magnarum largitor opum, largitor honorum

Pronus, & in melius gaudens conuertere fata:

Hinc amor; hinc validus deuoto milite robur:

Hinc natis mansura fides.

VII.

*Ze uczynki miłosierdzia y miło-
ści, lubo przeciwk ubogim, lubo
przeciwko nieprzyjaciolom,
pochodzą z miłości Boga
y bliźniego.*

Ambroży S. wważając zasługi,
y źródło cnot Theodozyusza Cesa-
rza, mowi te słowa. Iest to rzecz
przezacna człowiek miłosierny,
ktory rätuiąc mizernych przyspo-
sobia sobie potężny rätunek, y
vzy-

vžyczáiac lekarstw ná rány bliž-
nich, leczy swoje własne. Abo-
wiem ten ktory vmie odpuszczáć
vznawa się człowiekiem, y náslá-
duie ściežek Chrystusá Páná, kto-
ry wolał przyść ná ten świat áby
nas odkupił, á niželi tądžil. Prze-
tož gdy slyšę te słowa Proroká
Krolá : Vmišowałem, dla tegož
Pan wysłucha głosu modlitwy mo-
iey. Zda mi się že slyšę Theodo-
zyuszá one mowiącego. Abowiem
on vmišował prawdźiwie Bogá,
poniewaž wykonał rozkazanie ie-
go, dáruiąc żywot tym ktorzy go
prześladowáli, kocháiac się w nie-
przyjaćiolách swoich, odpuszczáiac
tym ktorzy przeciwno niemu po-
witawali, y nie dopuszczáiac trácić
tych ktorzy chcieli mu Cesárstwo
práwie z ręku wydrzeć. Gdy te-
dy tá duszá miłosierna, pobožna,
y nápełniona Duchem Świętym,
wstępowála do niebá, á Anioło-
wie y Archániołowie pytáli iey,
co czynilá ná žiemi? Odpowie-
dá-

dála
wyp
Ewa

R
S

Ov
potr

C
S
miłosi
ktoryc
májac
przyiz
kond
domac
wych
nędz
tego,
pozyw

dała im: Wniósłłam. To jest:
wypełniłam prawo, zachowałam
Ewangelią.

ROZDZIAŁ XXIII.

S. Grzegorz Biskup
Nyssenki.

I.

*O vbogich wieśniakach, których
potrzeba przymusiła wychodzić
ze wsi.*

Cibodzy wieśniacy (mowi ten
Święty w drugiej oracyey o
miłosiedziu przeciwko vbogim)
których widzicie żebrzących, y nie
mających miezkania pewnego,
przyżli niedawno do tak mizerney
kondiciei. Zamiękli tę byli w
domach własnych, y miezkali nie
wychodząc z ich wiolek: ale
nędza y mizerya przymusiła ich do
tego, że tulaia się tam y tam aby
pożywienie znaleźli. Zatem gdy

M

po:

pościłz, vdziel z twego postu cō
im iest potrzebá. Nákarm ich z te-
go co sobie wymuiešz. Niech two-
iá hoyność nápełni ich prozność.
Niech boiażń Boża rzeczy nierow-
ne porowna. Niech te dwa przy-
mioty przeciwné, to iest doſtátek
y głód, więcey sobie nie będą prze-
ciwné, ále niech ſpówinowácá ſię
przez roſtropné pomiárkowanie, y
ſkromną wſtrzemieżliwość: ktora
wymuie wam, co macie názbýt, á
dáie tym ktorzy máło máia. Tym
ſpoſobem ſprávuią ſię lekarze. Nie-
ktorym każą poſcić, drugim każą
ieść, áby wizytkim zdrowie dáli,
odwodząc iednych od zbyteczne-
go pokármu, drugich od ſłábeſgo.

II.

*Potrzebá ráutować ſaſiádow, y mieſć
nade wſzytko wielkie ſtáráníe
o chorych:*

Miey ſtáráníe wielkie (mowi
tenże S.) ábyś wiſelákim ſpoſobem

rá-

rátował iasniadow. Nie dopuszczay
aby cie drudzy vprzedzić w po-
winności miłosierdzia mieli, y wy-
drzec skarb tobie należyty, y
własny.

Niech vbodzy chorzy będą ci
drodzy iak złoto, ratuy ich z wiel-
kim itaraniem, iakoby mniemá-
iac, że twe zdrowie y żywot żony
twcey, potomstwa, ślug, y wizyt-
kich domowych, ná ich chorobie
záwisło. Abowiem ze wizytkich
vbogich niemasz ktorzyby potrze-
bowáli większego ratunku, iako
chorzy, gdyż ich potrzeba y nędza
ieść dwoiákim vboístwem. Ktorzy
są zdrowi, chodzą od domu do do-
mu, y znáyduią takich, co im nie
záluia. Stoia ná vhcách ludnych,
y żebrzą miłosierdzia od wizytkich
przechodniow. Ale ci ktorzy po-
konáni tleia, ci ktorých chorobá
trzymá ná lożách, y zamknionych
w domách, ábo ráczey w lepion-
kách lichych, ábo ktorzy leżą w
kącicie zágaiceni w itáyini: iako Pro-

rok Dániel w iaskini lwow stráž-
nych, oczekiwają iako drugiego
Abákuká čiebie; to iest, czekaia
w osobie twej przyjaciela swego,
y miłosierneho dobrodzieia vtra-
pionych wizytkich. Sítañže się
przez iálinužnę towarzyszem tego
S Proroká, y pokwápiay się, abyś
przyniosł vbogiemu czego niedo-
táie do życia nędznemu.

III.

*Ze wšyscy powinni rátowác vbo-
gich, každý według przemożenia
swego: y že ich trzeba iako
przyobieczonech w Chry-
stusa śanować.*

Nie wymawiaj się dawać vbo-
gim, obawiaiac się abyś sam vbo-
gim nie zołtał. Y choćiajby to
było, dawaj ząwŹsze co moŹesz :
Bog nie potrzebuie więcey od cie-
bie nád to co moŹesz. Ieśli daŹ
vbogiemu chlebá, drugi da winá,
dru-

drugi odzienie, y tak mizerya bę-
 dzie poratowana przez miłośnier-
 ców wielu. Mozeiz iam nie-
 wierz od iednego człowieka, ale
 od wżytkiego popołtwa, co po-
 żył na przybytek. Niektorzy da-
 wali złoto, drudzy srebro, według
 tego, iako kto był bogatczy, albo
 uboższy, a vbodzy dawali skóry.

Nie gardź vbogimi iako stwo-
 rzeniem lichym y nędznym, gdy
 ich widzisz leżących po ziemi.
 Wważay co są, a vznaiz ich god-
 ność. Są przyobleczeni w osobę
 Zbawiciela swego. Abowiem iá-
 ko ci, za którymi pogonia bieży,
 vciekają do figury Cesarzá, iako do
 pewney obrony, y pokrywają się
 jego obrazem Páńskim, áby mieli
 ratunek od gwałtu: Tak chciał
 Chrystus Pan, áby vbodzy wzięli
 ná się osobę Krolewską y Boską,
 áby zmiękczył y náklonił tym wi-
 dowiskiem poważnym zátwardzia-
 łość nie ludzką tych ludzi, którzy
 ich odrzucają, y nie rádzi widzą.

Są

Są to skarby dobr wiecznych, którzy oczekiwali. Są odźwicznymi raju. Otwierają wrotá niebieskie dobrem y miłosiernym, á zamykają złym y okrutnym ludziom. Są straszliwymi iednych oskarżycielkami, á znacznymi drugich obronicielkami. Oskarżają nas, y bronią, nie nie mówię nawet, ále obecnością samą przed Sędzią, który ná nich pátrzy.

IV.

Wszystki miłosierdzia. Bogáci zrodłami są pospolitymi.

Miłość okryła w swym kręgu wszystkie części żywota, y wszystkie condicje ludzkie. Jest to matka vbogich, pani bogatych, matka sierot, obronicielka starych, skarb potrzebujących, port pospolity wtrapiionych, opiekunka rozmaitych ludzi, odkupicielka wszego złego, y wszelakiey nędzy. Abowiem iáko ci ktorzy ofiarują zapłatę pąsownikom, ktorych prozność światá

tak

tak sławnymi czyni, ogłaszaia trą-
 bą, iaka będzie ich zapłata, y iaka
 fczodroblivością pieniędzy nagro-
 dza dárskość, y siłę tych ktorzy v-
 ganiaia się mężnie ná plácu: tak
 miłość wzywa do siebie tych wízy-
 tkich, ktorzy są w niedostátku ábo
 w vtrapieniu, y nie dáie im wpra-
 wdzie zapłaty zá rázy ich y rány,
 ále vdziela lekarstw tym ktorzy
 przyblizaią się do niey, przeciwno
 wízemu złemu. A iako wodá z ie-
 dnegó źródła może ożywić szero-
 kie pole, y uczynić ie płodne w v-
 żytkách; tak dostátki iedney fá-
 miliey mogą rátować w potrze-
 bie wielką liczbę vbogich, byle
 nie tráfily ná serce oścztne y ską-
 pe, ktore iako kámięń zátzymaie
 bieg miłosierdzia, y przeszkadza,
 że strumienie tego źródła powsze-
 chnego nie oblewáia áni wier-
 -mi.

V.

*Ponieważ dobrą przyrodzone są dla
wszystkich ludzi, żaden ich nie
może słasnie sobie samemu
przywłaścić.*

Vczyñ iákie pomiárkowanie w
vżytku twych bogactw. Nie ro-
zumiey, áby to wízytko co ma-
niemiáło należeć tylko tobie same-
mu. Zostaw tedy iáką czástkę dla
vbogich, y dla przyaciół Bogá,
ktoremu dobrá náize prawdziwie
należą, ábowiem on iest oycem
nászym, á my wízyscy iestemy to-
bie brácią. Dla tegoż lepsza y
przystoynieysza iest, áby wízyscy
będąc wzáiem ziednoczeni zwiá-
skiem krwi y przyrodzenia, dzieli-
límy się równo tym dziedzictwem.
Ale ponieważ ináczey się stało, y
ponieważ ieden y drugi osiągnęli
większą część successyey, wielom
należący; słuszná, áby zostáwiono
przy-

przyw-
y roz-
ieden-
go w-
ko, e-
ciey y
ży;
nem
gim,
żera-
szeka-
żarcia-
śmien-
szy y
wízy
czy si-
y czę-
ściow-
komie-
mu cz-
vżytk-
státek

przynamniey druga część infzym,
y rozdzielono między nich. A iedli
ieden zechce uczynić się Pánem te-
go wizytkiego, y otrzymać wizyt-
ko, oddalając brácia swą od trze-
ciey y piątey części, która im nale-
ży; taki nie iest brátem, ále tyrá-
nem surowym, y okrutnikiem ro-
gim, abo ráczey bestyą okrutną po-
żerającą, nienáłyconą, ktorey pá-
szczeká iest záwżé otwárta do po-
żárčia żywności wżelákiey. Y
śmiem rzec, że káždy taki iest gor-
szy y niemilóściernieyży nád bestie
wżytkie; ponieważ wilk ieden łá-
czy się z drugim do zdobyczy łupu,
y często to bywa, że wiele psów
ścierw ieden szárpáią: ten zaś łá-
komiec niechce nic wstąpić drugie-
mu człowiekowi w dochódzie y w
wżytkách bogactw, ktorych ma do-
státek.

Milo-

VI.

*Miłosierdzie pokrewnych tego Świę-
tego. Y copisze o bracie swym
Naukracyusie,*

Ten S. Bi kup w Historiey, kto-
rą napisał o żywocie y śmierci S.
Makyny panny, siostry swey itar-
fzey, którą Anioł, gdy ją matka ie-
scze w żywocie nosiła, nazwał Te-
klą, na znak icy przyzłey święto-
bliwości. Opisać miłość wielką
Naukracyuią, y S. Piotra iwych
dwubraci, temi słowy.

Naukracyus (mowi S. Grzegorz)
będąc obdárzony wżelákimi przy-
miotami známienitymi tak ciálá,
iáko też y duże; na ten czas gdy
ieszcze nie miał tylko dwádzieścia
dwie lecie, wsławiwszy się przez
oracyą iedną publiczną tak dálece,
że wżytko zgromádenie które go
słuchało, dziwowało się iego prze-
dzi-

dziwno-
w terc-
piálto-
wżelk-
które g-
się cáła-
giego,
wży z-
fchroni-
stuga s-
trawiac-
zbył p-
stwie, i-
Pow za-
scześliw-
stáruszk-
vboítwe-
czynił p-
ci sám-
dną ży-
swcy na-

dziwny wymowie. Postanowił
w sercu swym z Duchá S. który go
piąłował, tak wielką wzgardę
wszelkich doczesnych godności,
które go potkac miały, że chwycił
się całą y itałą wolą żywota vbo-
giego, y pustelniczego: á nie wzię-
wszy z sobą kompanicy żadney,
schronił się ná pustynią z iednym
ślugą swym imieniem Chryzaphus,
trawiac wszytek czas, który mu
zbył po paćierzách y nabożeń-
stwie, ná łowách poblížszych; po-
łow zaś, do ktorego był wielce
scześliwy, obracał ná pożywienie
stáruszkow, ktorzy byli ściśnieni
vbostwem, ábo też chorobą. Co
czynił przez lat pięć, áż do śmier-
ci samey, z pobożnością przykła-
dną żyiac, według rády siostry
swey nabożney.

VII.

*Przedziwna miłość S. Piotra brata
tego, który przed tym a niżli
został Biskupem, schronił się do
jednego Kłajstoru Pańienckiego,
w którym siostrą jego S. Makry-
nă była przełożona.*

Opisać potym dary przedziwne
iaski y natury, które sławiły w
świętym Pietrze namłodziym mie-
dy czterą braci, który był wycho-
wany od S. Makriny siostry iwey
starszey, a poświęcony na Kąplań-
stwo od brata iwego Bazylego S.
Ktoremu S. Grzegorz Nyssenski o-
znaymuie, że Piotr S. nie był po-
dleczy w cności y światobliwości,
ponieważ przez wyiokosc zaslug
iwych godnym był, aby go obrano
Biskupem Sebasty w Armeniicy, a
przed swym Biskupstwem schronił
się z matką swą y siostrą do Kłajsto-
ru, w którym siostrą jego Makrynă
była przełożoną nad pännami, on
zâs

S
zâs był
przy Kłaj

Gdzie

mi przy

Ze gd

wney po

du, mno

dac iego

przylzł

ni odległ

go ciekaw

chana we

że y rze

wiłykie

tkim cz

znalizia

y żywno

ogich, z

askinią, a

Miłosie

ność S. A

Nakoni

te iego si

S. GRZEG: NYS: 189

zås był przełożonym inżycch olob
przy Klatztore mieżkaiących.

*Gdzie miedzy inżymu rzecz-
mi przytacza*

Ze gdy przyşzedł czas gwałto-
wney potrzeby, y wielkiego gło-
du, mnogość ludu powabiona bę-
dąc iego miłością y iasłnużnami,
przyşła gminem zewiżaa do iasłki-
ni odlegley w ktorey mieżkał. Ie-
go ciekawość (ktora była niesly-
chana we wżyrykich naukach, tak-
że y rzemieślach: abowiem czył
wżytkie^o z siebie doskonale, w kro-
tkim czasie bez zadnego mistrza)
znalaził sposob dodawać chlebą,
y żywności tak wielkicy liczbie v-
bogich, że to mieyce już nie było
iasłkinią, ale miastem żyznym.

VIII.

*Aśloşierdzie y przedziwna pobo-
żność S. Makryny siostry iego.*

Nakoniec ten Świety powiada.
Ze iego siostrą Makryną S. podzie-
li-

liwizy się równie z bracią sukces-
 yą rodziców twych, nie nie zo-
 stała sobie z łwy części; ale we-
 dług rozkazania Chrystusa rozd-
 ała wszystko w bogim przez ręce Bi-
 skupie. Ze Bog dał iey łaskę tak
 sporządzić żywotem swym; że aż
 do śmierci nie przestała wykony-
 wać rozkazanie Apostolskie, pr-
 acując rękami swemi; że od nikogo
 nie nauczyła się co iey było po-
 trzebą do pobytu wiecznego; że
 iako ona żadnemu nie odmówiła
 miłosierdzia który go w niey ża-
 dał, tak y ona nigdy o żadną rzecz
 nie prosiła, ktoreyby nie otrzyma-
 ła; nakoniec, że Bog iakoby przez
 skrytą iakaś influencyą rozmnożył
 błogosławieństwo w uczynkach
 ręku iey, że były iakoby n-
 niem nieprzebrany w wszelakich o-
 wocow.

Roz-

ROZDZIAŁ XXIV.

S. Ambroży Biskup
Medioláński.

I.

*Ze króddnie v bogich ten, który nie
daie im co mu zbywa.*

Niepodobna być niesprawiedli-
wizym, (mowi ten Święty ,
sc. m. 8. post. tenic.) zawisnieyżym,
y skępiżym ; iáko nie záżywać te-
go coby mogło wielu v bogich vtu-
czyć, ále ráczey roskořzy y deliciy.
Nie więkřzy grzech ieřt wydrzeć
chleb komu, iáko odmowić temu
ktory go nie ma, gdy kto może dáć
y mieć ták dla siebie, iáko y dla
niego. Chleb ktory trzymasz v
siebie, y ktorego masz názyt dla
domowych, v bogim náleży, kto-
rzy vmieraia od głodu : odźienie
ktore chowasz, náleży náгим ; pie-
niądze ktoreř zákrył w ziemi, ná-
le-

leżą niewolnikom, których potrze-
bą odkupić. Zátym wiedz, że tak
wiele dobrego, co możesz, a nie-
chceś wzynić, záturzumiész nie-
spráwiedliwie, przywłaszczaś sobie
y krádniesz.

II.

*Ze ci którzy dla słabości pościć nie
mogą w wielki post, mają czynić
tym większe iałmużny.*

Ten który nie może pościć (mo-
wi tenże S. Jer. s. p. *Ita enim Citer.*) po-
winien dawać więcej vbogim, aby
mógł odkupić iałmużnami grze-
chy których postem zbyć nie może.
Ist to dwoiáki pożytek, gdy kto
może oboie wypełnić. Kto zaś
iałmużnę dać może, a nie może
pościć, dosyć ma ná iałmużnie;
ale post nie obeydź się bez iałmu-
żny. Iesli kto nie może pościć,
iałmużná jego dobra iest bez po-
stu; ale post bez iałmużny nie wie-
le waży, chyba żeby kto był tak dá-
lece vbogim, aby nie mógł nic dać.

Po-

Potrzbá tedy áby náſze poſty były
ożywione, y iákoby vtuczone iá-
mużną. Abowiem poſt bez iámu-
żny, ieſt iáko lámpá bez oleiu :
gdyż iáko lámpá bez oleiu zápaló-
na dym tylko dáie nie ſwiátłość ;
táak poſt bez iámużny vmartwia
wprawdzie ciało, ále nie oſwieca
wnętrze duſze iáſną ſwiátłością.
Nákoniec, przykazánie poſtu obli-
guie nas, ábylmy dáli náſz obiad
vbogim, to ieſt, ábyſmy włożyli
w ręce ich á nie w ſkrynie náſze,
co obiad nas koiztuie, (ábowiem
Chrzeſćianie raz tylko iedli ná wie-
czor po nieizporze w wielki poſt)
ponieważ ręká vbogiego ieſt ſkár-
bem I E Z V S A Chrytuſá.

III.

*'Ze potrzebá obrocic w miłoſierdzie
instrument lakomſtwa.*

Bog nie ieſt przedáyny (mowi
tenże *de Fide & ieiun c. 2.*) ále ty
ieſteſ przedáyny. Ieſteſ przedány

N

dia-

diabłu przez grzechy, odkupuy-
 się dobrymi uczynkami, odkupuy-
 się pieniędzmi. Pieniądze są liche
 y marné; ale miłość jest pńska y
 kosztowna. Czynią pod czas le-
 kárstwo z trucizny, gdy ją przygo-
 tują tak iako potrzeba. Leczą pod
 czas truciznę trucizną, y też truci-
 zną, która zabija samą z siebie, jest
 lekárstwem, które tępi śmierć, y
 zachowuje żywot. Tak czyni z pie-
 niędzmi, które są instrumentem łá-
 komitwa, uczynkiem miłosierdzia,
 a obroć ten wymiot występku y ze-
 pfowania, w skutek łáski y poświę-
 cenia dla duszy twej.

IV.

*Reguły dyskrecyey do dobrze czy-
 nienia ialmużny.*

Pewna to (mówi S. *offic. lib. 2^o
 c. 10.*) że potrzeba zachować miá-
 rę w szczodroblivości, aby nam nie-
 stála się nieużyteczną. A tá dis-
 krecya ma być szczególnie prakty-
 ko-

kowana od Biskupow y pasterzow :
aby nie czynili tey cnoty dla pro-
zności, ale dla sprawiedliwosci.
Iest abowiem chciwość nienasyco-
na w tych ktorzy żebrzą. Są mie-
dzy nimi mocni y zdrowi. Są bie-
gunowie y tułacze, ktorzy chcą
wyniszczyć wszystko co ma być o-
brocono ná ratunek vbogich : nie
kontentuią się trochą, ale pragna-
wiele. Stoią się pięknie ; aby vdá-
iąc się zá osoby słachetne y godne,
więcey mieli przyśiępu y okkázicy
dopominąć się łumy iákicy zná-
czney od tych, ktorych łudzą przez
inwencye różne łwego rzemieślá.
Ten tedy ktory pólega ná vdaniu
takich, strawi prędko co náznáczo-
no ná pożywienie prawdziwych v-
bogich. Zátym trzebá być ostro-
żnym w wydatku, aby się nie po-
wrocili nie nie wzięwizy, y aby ży-
wot potrzebuiących nie był łupem
y puścizną szalbierzow y oludzi-
cielow światá. Miárá, ktorą trze-
bá zachować, iest, aby w iednych

nie zániedbować náture , drugih
 zaś potrebie dořýc czynić. Wiele
 ich zmysła , že są przyćśnieni dřu-
 gani , ále trzebá bádac się , ieřli
 prawdę mowia. Opłakuia zgubę
 pieniędzy , ktore , iáko powiádáia ,
 wydárli im zboycy : ále trzebá in-
 formowác się o tym przypadku , y
 zrozumieć ořoby , áby ich znou
 ráutowác nie przyszło.

Zátým ten ktory záchowuie po-
 miárkowaníc tákie nie iest kápy
 žádnemu , á szczodry iest wřyt-
 kim. Abowiem nie tylko powin-
 nismy náklónic vřízu ná řluchánie
 gřosu tych , ktorzy v nas žebrzá :
 ále mamy teř otworzyć oczy ná
 vwaženíc vtrapionych potrecb .
 Chorobá y vbořtwo iedney ořoby
 wořa gřošniey przed mądrym řzá-
 řárem , á niřeli gřos namocniey-
 řzy žebrzácego. Řzadko bywa ie-
 dnák áby vprzykrzenie wořáiacych
 nie miało wícey otrzymác y wy-
 drzec , á niřeli řkromnořć drugih :
 ále nie trzebá záwice ponoříc nie-
 wřty-

wstydu. Trzebá iść obaczyć tego
 który cię nie widzi. Trzebá iść szu-
 kąc tego, który wstydzi się, áby był
 poznánym. Trzebá ábys nawiedził
 tego, który siedzi w więzieniu strა-
 piony. Trzebá áby chory dał się
 użyć roztropności twoiey, gdy
 nie może być zrozumiany od vizu.
 Im więcej obaczy pośpolstwo że
 prąciusz z miłości, tym więcej bę-
 dzie kochało się w tobie. Znałem
 wielu Biskupow, ktorzy mieli zá-
 wsze tym więcej pieniędzy do roz-
 dawania, im więcej rozdawali :
 Abowiem gdy kto widzi pobożne-
 go y wiernego száfárzá iálmuzny,
 czyni go száfárzem swoim, każdy
 będąc pewien że iego iálmuzná
 będzie obroconá ná ráunek vbo-
 gich. Abowiem żaden nie dáie,
 ktorzyby nieprágnał, áby cokolwiek
 dáie nie było obrocono tylko dla
 vbogich. Mieczé ná pilnym oku
 ábys nie zámykał w skrzyniach two-
 ich chudoby vbogich, y ábys nie
 grzebl w trunnie żywotá tych kto-
 rzy vmieráią od głodu.

ROZDZIAŁ XXV. Przykłady Oycow SS. Pustelnikow.

I.

*Ze boiajń, abyśmy nie popádli id-
kiej choroby, niema nas odra-
żać od czynienia iakmużny.*

Ruffinus Káplán Aquileiey, który
pisał Hiltoryą Kościelną po
Euzebiusie, y hiltoryą Oycow SS.
Pustelnikow, ná którą sam pátrzył:
opisuie w księdze, którą złożył o
ich zdániách yoczynách známie-
nitzych, niektore przykłady: kto-
re mogą służyć do odnowienia żár-
liwości miłosierdzia, vmnietyżenia
duchá skapego y oścztanego, á po-
mnożenia duchá wśności w Bogu,
y zdánia się ná opátrznóść iego.

Ieden Pustelnik (mowi Ruffinus
vit. Patr. l. 3. num 69.) pytał iednego
s. Stárułzká, ieśli się mu zdáło, aby
z picz

z pieniędzy, które zarobił z pracy
 rąk swoich, miał zachować dwa
 talary dla potrzeby, którą mógł
 mieć choroba złożony? Sługą
 Boży uważając, że pragnął zatrzy-
 mać przy sobie dwa talary, odpo-
 wiedział, że to mógł uczynić. Ale
 Pustelnik powróciwszy do swojej
 celly był nągany od rozmaitych
 myśli, y mówił sam w sobie. Czy
 pozwolił ten staryszek, czy nie po-
 zwolił na moje pytanie? Na koniec
 przyjdzie znowu do niego, y rzecze
 mu. Moy Oycze, poprzyślegam
 cię imieniem Bożym, abyś mi po-
 wiedział szczerze twe prawdziwe
 zdanie, względem dwu talerów,
 o których przed tobą uczyniłem
 wzmiankę: Abowiem wielkie tur-
 bacye y niepokoje mam w sercu
 moym ztrony tego. Na co stary-
 szek ś. rzecze. Powiedziałem, żeś
 mógł zachować dwa talary dla
 twojej potrzeby, abowiem widzia-
 łem żeś miał wolę stałą zatrzymać
 je przy sobie. Lecz w rzeczy samej
 nie-

nie potrzeba mieć więcej nad to bez czego obyć się nie można. A za nadzieia twoją nie iest vgruntowana tylko na tych dwu talerách, które zgubić możesz? A za Bog nie ma starania o nas? Położ tedy wszystkie twą wność w nim, a on cię nie opuści w potrzebie.

Rumia? nie dokłada więcej, ale warpić nie potrzeba że ten Pustelnik rozdał te dwa talary zaraz na ialmuzny, według rady tego s. maruśkaka. Iako uczynił ieden temi czaiy, tymże sposobem, z iższczią fet talarow, na periwazyu ieaney duchowney osoby.

II.

*Księgá Ewangeliey przedána
na ialmuzne.*

Drugi Pustelnik (mowi tenże, *Ibid. num. 70.*) imieniem Serapion, nie mając tylko iednę księgę Ewangeliey, przedał ją, a pieniądze które za nią wziął, rozdał wdogim.

Co

Co vvažájac Ruffin², mowí te
 słowá vwagi godne. Przedał ná-
 koniec (ten pustelník) księgę iá-
 mą, która mu mowilá zawize;
 przeday co maiz, á day pieniądze
 vbogim.

Wiem że ten vczynek iest nie-
 pospolity, y że wiele Oycow SS.
 mniemáią, iż nie są powinni náslá-
 dować go; ponieważ czytanie tey
 przedziwney y niebieskiey dayto-
 fczupley książeczki, może pomo-
 cnieysze być duszy, á niżeli námu-
 żná vczyniona z przedania iey.
 [Nie wšpominájac Duchownych y
 Theologow, ktorzy powinni cwi-
 czyć się w piśmie ś tudzież y w ná-
 uce Oycow świętych, Papieżow,
 y Zborow powšzechnych, ktore są
 ś. písmá tłumaczámi.] Ale ponie-
 waż takie vczynki bywáią czynio-
 ne z náthnieniemá Duchá S. (ktory
 ożywia Świętych iednym ogniem
 miłości, á prowadzi rożnymi go-
 ścincámi,) á zátym sąbárzieszy do
 podziwienią, á niżeli do násládo-
 wá-

wania: Mogą iednak, dayto nie
same w sobie, przynamniey w po-
dobieństwie, y w dowodach, kto-
rych może kto zażyć, na cokol-
wiek przydać się. Iako ten obe-
cny przykład może być okkazy-
do tego, abyśmy postradali ksiąg
zbytecznych, y miuey potrzebnych,
na porátowanie vbogich w potrze-
bach gwałtownych.

III.

*Komu zostawić ma dobrą, gdy
kto chce z nich wyzuc' się
dla Boga.*

Ieden Pustelnik (mowi tenże de
verb. senior. lib. 20. num. 56.) na ktore-
go spádła sukcesia, gdy przyzedł
radzić się Opátá Pástorá, co miał
z nią czynić. Opát prosił go, aby
mu dał trzy dni do rekolekcyey,
po których tak mu odpowiedział.
Jeśli darujesz te dobrá Kościołowi,
Duchowni obrocą ie na bánkiety.
Jeśli twym pokrewnym, nie bę-
dziesz

dzie-
y nie
daż i
grod
ia ni
radzi

Miło-
nik-u
prze

Pá-
(ktor
stelnik
history
nie ied
że nie
nia ná
ná od
fzna,
lá się
żeli w
mużny
giemu

dzieisz miał zasługi przed Bogiem,
y nie otrzymał zapłaty. Ale jeśli
dałz ie vbogim, będzieisz pewny na-
grody. Za tym uczynisz co chcesz,
ia nie mogę; tobie nie więcej po-
radzić.

IV.

*Miłosierdzie, ktore pewny Pustel-
nik uczynił iedney pannie skapey,
przez święte oszukanie, ktorego
potym wdzięczna była.*

Pálladius Biskup Helenopolu,
(ktory nawiedzał Oycow SS. Pu-
stelnikow) iako opisuie Ruffinus tę
historyą wcielną. Rzekł raz pán-
nie iedney imieniem Alexándriey,
że niegodná była nościć tego imie-
nia ná łobie, ktora zdála się pokor-
ną odzieniem, a w sercu była py-
śną, iwawolną, łakomą, y kochá-
ła się bárżiey w pieniędzách a ni-
żeli w Chryście, nie dając iał-
mużny, ani postronnemu, ani vbo-
giemu, ani vtrapionemu, ani pu-
stel-

stemikowi, ani pannie żadney, ani Kościołowi. Ale kće sobie waząc nie pominąć, które iej wiele Świętych w tey matercy, czyniło, nie mogła odważyć się na to, aby woliła się od namnierzey części nieznosnego ciężaru bogactw.

Tá obrała sobie byłą między pokrewnymi iedną wnuczkę córkę siostry iwey, którą sobie przysposobiła; ktorey obiecowala dać wizyt-kie iwe dobrą doczesne, iako skoro sama wraćcie miała dobrą wiekui-
ste. Abowiem iest to iedna sztuka czárto w.ka, pobudzać nas do miłości łakomstwa pod tytułem miłości pokrewnych. O których że mniej dba, łacno otąd iść, ponieważ iawnie pokazuie się z piątą ś. iż nas pobudza do rozlania k wie-
nászych bráciey, oycow, y mátek. Nie żeby nie potrzebá przez szez-
gulną pobożność, y éffekt wlany od Bogá; nie zániedbując du-
szy swoiey, to iest zbáwienia wła-
snego, rátować powinnych, gdy
te-

tego
wui
duś
nien
wpa
zán
fwo
rém
róbka
darc
tak i
z ciá
świę
Z
min
chca
vlec
pán
imie
czai
fobu
Záz
z m
szed
dośt
bárz

tego potrzebuia. Ale gdy kto i prą-
wuie się tak, że nie ma stáránia o
duszy swojej, obciążając ją stárá-
niem, które ma o powiniących;
wpada w przeklęctwo tych którzy
zaniechdbywają tak dalece dusze
swoje, że się zda iakoby ją nędá-
ręcznie wzięli, według zdánia Pro-
róká Dawidá. Abowiem tácy ná-
daremnie duszę biorą, którzy żyją
tak iakoby miała vmrzeć pospołu
z ciałem, y którzy gárdzą cnotami
świętymi.

Zatym S. Makárius Kópłan y ad-
ministrátor izpitalá niedołącznych,
chcąc iednym sposobem misternym
wleczyć chorobę iakomśiwá tej
pánny, która nie była godna tego
imienia prawie, ponieważ iey oby-
czáie były wielce oddalone od spo-
sobu żywotá prawdziwych pánien.
Zażył iakiey inwencyey. Kupcząc
z młodu drogiemi kámiemi, po-
szedł do niey, y rzecze: Pánno,
doistałem rubinow y hiacynthow
bárzo kosztownych, á niewiem czy
wy-

wyszły od iakiego kupcá, czyli e komu ukrádziono. Są álbo wiená nicolázacowane w sobie, ten iednak ktoremu należą, dáie one zá pięć set talerow. Zátym iesli prágnieciz ie kupić day mi te pieniądze, ktore możesz wziąć za ieden z tych kámieni, á tak bez kosztu wielkiego będziesz miała czym stroić wnuczkę swoją. Pánná ktora wielce kochála się w wnuczce, rádá temu była, y vkłoniwizy się przed nim, rzecze: Vniżenie vprašzam, áby nikt inszy nie otrzymał tych kámieni tylko ja. Ná co odpowiedział Przekupień: Iesli prágnieciz te kámienie obaczyć, trzeba ábyś do domu mego przyšlá. Ale oná rzekła: Nie prágne widzieć tego ktory ie przedáie; oto masz pięć set talerow ktoreć dáie ábyś one kupił.

Święty (ktory żył do stu lat, y był ieżcze ná świecie gdyśmy byli w Ágyptcie) wziáwizy one pieniądze, wydał ná potrzeby vbo-
gich. A że był wielkiey reputá-

tycy
nabo
nie
wpły
dop
drog
tkaw
Pow
dział
lám p
zaráz
niec
á one
szpita
głow
ná do
re kár
czyć w
ny?
pánná
ia ná g
wy v
popło
masz
dził ia
sezyzn

rycy w Egypcie, dla tego żeiego
 nabożeństwo y miłosierdzie row-
 nie známienie były; wiele czasu
 wpłynęło á niżeli pannie przyszło
 dopominać się kupionych swych
 drogich kámieni. Náostátek po-
 tkawšy go w Kościele, rzecze :
 Powiedz mi, proszę, gdzie się po-
 dziály one kámienie, ná ktore dá-
 lam pięć set talerow? Kupilem ie
 zaraz, odpowie, y ieśli ich prág-
 niesz mieć, przydź gdzie mieszkam
 á one obaczysz. A gdy weszli do
 szpitalá, gdzie mieszkánie białych-
 głow było ná gorze, á męczyzny
 ná dole. S. Mákarius rzecze. Kto-
 re kámienie drogie prágaciez obá-
 czyć wprzód, iácynthy, czyli rubi-
 ny? Które rozumieiz, odpowie
 pánna. Zátym Święty prowadził
 iá ná górę, y pokazał icy białegło-
 wy włomne, ktorým różne choroby
 popłówały twarzy, y rzecze: Oto
 masz iácynthy. A potym prowá-
 dził iá ná dol, y pokazując icy mę-
 czyznę, rzecze: Oto masz rubiny,
 y nie

y nie rozumiem żeby można rzecz
znaleć kosztownieyże Z których
iesli nie iesies kontentá, weź ná-
zad pieniądze swoje.

Ktore nowá tak záwstydziły onę
pánnę, że powróciła wielce fráo-
bliwa y záložna, wważając że nie-
uczyniła tey iákużny z ducha Bo-
żego, ale z przymánu, y iákoby po-
niewoli. A wnuczka icy, którą
tak wielce kochała, pozed zy zá-
mąż, y vmierając bez potomstwa,
wielce dziękowała Świętemu zá-
náukę, którą icy zostawił, y obro-
ciła wšytkie dóstatki ná dobre v-
czynki.

V.

*Dwa obrazy nášego politowánia;
wbodzy y grzesznicy.*

Tenże Pálladius pisze *ibid: c. 111.*
Ze ieden pustelnik miał záwsze
przed oczymá swymi dwa obrazy,
ktore go pobudzały do wylania
niepohámowanych łez. Pierwizy,
wtrapienia vbogich, ktorých po-
trze-

trzebą przywiodłá do miżericy y
 nędze; á tym dawał wszystko co
 miał, sobie nic nie zostáwuiąc, tyl-
 ko własne ciáło. Drugi nieszcze-
 ścia grzesznikow, będących w grze-
 chu śmiertelnym; ktorych wiele
 pociągał do pokuty przez płacz
 wstáwiczny.

Do czego przydác. Iákoby ten
 Pustelnik powiedział mu, że prosił
 Bogá, áby nie dał żadnego ná-
 tchnienia miłosierdzia bogátym,
 ktorzy byli zli y bezbożni, prze-
 ciwko niemu: áby nie od nich ni-
 gdy nie miał iáłmużny ná potrze-
 by swoie.

VI.

*Dwá Pustelnicy. Z ktorych jeden
 opuścił wszystkie dobrá; drugi zá-
 trzymał, aby je obrocił ná wsta-
 wiczne miłosierdzie prze-
 ciwko ubogim.*

Byli dwá brácia (mowi tenż
 Histor yk cap. 15. & 16.) imieniem
 O Pác-

Paćcie, y Iiãcie, synowie iednego kupcã Hiszpańskiego. Ktorzy gdy oćiec vmárł, rozdzieli oycyznę, (ktora ważyła pięć set sztukow liczonych pieniędzy) w mäteryách y w niewolnikách. Potjm deliberuiąc co mieli czynić z tym, rzekł ieden do drugiego. Bráćcie moy, iãkiego żywotã chwyćimy się? Iesli chcemy iako náiz oćiec, báwić się kupiectwem, drudzy po śmierci náizcy będą ćieżyć się z pracy náizcy, y co wiedzieć iesli ieszcze za żywotã nászego nie wpádniemy w ręce złodzieciow, y zginiemy. Vdaymy się tedy ráczey ná żywot ośobny, ábyimy záchowáli dobrã, ktore nam oćiec zostáwił, y nie zágubili dużej nászych.

Zgodzili się w tcy intencyey, ále nie w exekucyey. Abowiem podzieliwszy się pieniądzm, ośtátkiem co mieli, obiecáli obã służyć Bogu, lecz różnemi spośobãmi. Pierwizy, nie sobie nie zostáwiwszy, dał wizytko co miał ná Kláštory, Kościoły, ká-

tu

kuſze, y nauczylizy ſię iednego
 ziemieſtá, z ktorego pożywienie
 miał, obracał wizytek czas ná pra-
 cy y modlitwy. Drugi zaś nie po-
 zbył ſwych dobr, ále zbudowawizy
 Kľaſztor, y w nim poſtánowiwizy
 Puſtelnikow, pokázował ludzkóſć
 wielką prchodniom, rárował cho-
 rych, zgromadzał ſtárych, dawał
 iálmužné vbogim, á w ſeboty y w
 niedziele okrywał trzy ábo cztery
 ſtoły, do ktorych przyjmował wizy-
 tkich potrzebuiących.

Po ſmierci tych bráciey, puſtel-
 nicy rózne opinie o ich błogoſtá-
 wieńſtwie mieli, gdyž obá żyli w
 wielkiey ſwiątobliwoſci. Zywoť
 tám tego ktory porzucił wizytko,
 podobáł ſię báržiey iednym; zy-
 wot zaś tego, ktory zátrzymáł w
 rěku ſwych wizytko, á miał ſtárá-
 nie o vbogich, imákováł báržiey
 drugim.

Z okkázycy tey ſporki, y rož-
 nych encomia, ktore im dawáli pu-
 ſtelnicy, vćiekli ſię do S. Pámconá,

y opowiedziałwszy mu przyczynę przyścia swego, prosili go, aby im powiedział, który sposób życia był doskonałszy z tych dwu? Na co odpowiedział im. Ze obá są doskonałe przed Bogiem; ponieważ jeden z nich naśladował Abrahama w cności ludzkości; a drugi w żarliwości Eliaza Proroka, aby wpodobáli się Panu Bogu.

Zátym pádli wíszyscy do nog jego, vpraszáiąc aby im powiedział, iákim sposobem ci dwáý mogli być równi sobie? Abowiem ci ktorzy trzymáli stronę pierwszego, który rozdał wszystkie dobra swoie, mniemáli że miał być nád drugiego doskonałszy, ponieważ wypełnił rozkazanie Ewangeliey, przedawszy wszystko co miał, y rozdawszy vboгим, trawiać dni y nocy całé ná modlitwie gorácej, nosząc swoy krzyż, y naśládując Zbáwiciela swego. Przeciwnym sposobem, ktorzy trzymáli zá drugim brátem mowili, że ten zá którym wymowáli się,

się, miał tak wielkie politowanie
 nad vbogimi, że biegał pogościncach,
 y załatwiał się, aby zgromadził
 vtrapionych iak nawieccy, y onych
 ratował. Y tak nie tylko czynił
 dobrze sámemu sobie, ale też y
 infzym, lecząc y ratując wśyt-
 kich chorych. Ná co S. Pameon
 odpowie. Powiedam wam zno-
 wu, że iá obá rowni przed Bogiem,
 á żebym dołycvczynił káżdemu,
 nie mam wam nic wiéccy powie-
 dzieć; tylko, że ieśli pierwízy nie
 żył w doskonałości, którą pokła-
 dał w rozdawaniu dochodow, y
 w pracy rak swoich; nie byłby go-
 dnym być stołowánym do bratá
 swego; który wykonywáiąc cnotę
 ludzkości, y słužąc vbogim z tak
 wielką chęcią, vsiłował náślado-
 wác iáko mógł Zbáwiciela swe-
 go, który mowi w Ewángeliey: Ze
 przyšedł ná to aby służył, á nie ná
 to aby mu słužono; y który (dáyto
 vřługá, którą oddawał bliźniemu,
 zdała mu się być przykra) w tym
 znáy-

znaydował vciechę y rokosz. Lecz
miewcie trochę cierpliwości, aż Bog
sprawi łecce moje, abym ich lepiej
rozeznał, co wam oznaymie gdy
tu znova powrócicie. Potey od-
powiedzi powrócili prędko do ce-
goż Świętego, chcąc być v wolnie-
ni z swey watpliwości. A on im
odpowiedział. Opowiadam wam
przy obecności Bożej, y według
samey prawdy. Ze widziałem tych
dwa braciey po polu, y wiednym
stopniu chwały wiekantey.

ROZDZIAŁ XXVI.

S. Ian Chryzostom Pá-
tryarchá Cárogradzki.

I.

Zacność Ialmużny.

MOglby kto złożyć wielką księ-
gę, gdyby chciał w kupę zgro-
mądzić wżytko, cokolwiek ten S.
Biskup, iedno podziwienie wymo-
wy

wy Greekiey, napisał przezacnego y dziwnego o Ialmużnic. Ia kontentuię się, gdy przytoczę tu co przednieyizego, y znamienniczego.

Ialmużná (mowi ten Swięty, *Homil, 6 in Epist. ad Tit cap. 3.*) czyni ludzkie podobne Bogu. y dayto pánienitwo, post, y inize ostrości pokuty, zdádzą się być trudniejszye y pracowitze, ona iednak ma więcej mocy ná zágáśenie zapalu grzechow, ponieważ miłość większa iest ná wízytkie inize cnoty, która przybliża aż do thronu Bóžego swych kochánkow. Y záprawde słuźnic, ponieważ pánieństwo, post, y twárdosc łypiania ná ziemi nie są vžiteczne tylko tym którzy ie wykonywáią, y nie szerszą się dáley ná zbáwienie drugich. Ale ialmużná rozlewá się ná wízytkich, y okrywa wízytkie członki I E Z V S A Chrystusa. Niemáiz záś cnoty większey náđ té, która iednoczy rozproszone y rozdzielone człon-

członki. Ialmużná iest mątką mi-
 łości, która iest znakiem iezegul-
 nym Religiey Chrześciánskiey, po-
 ktorey znać wieczniow Chrystuśo-
 wych. Tá leczy náíze winy, tá czy-
 ści zmáży duiz náíznych, tá iest
 drábiną do niebá, tá złącza wzá-
 iem wšytkie części ciała Chrystu-
 sowego.

Do czego *Hom. 17. in Epist. 2 ad Cor. cap. 8.* te słowá przydacie. Affekt do miłości y ialmużny, iest tak słá-
 chetny y zacny, że tá łáská iest wię-
 kšza niź wkrzeizác vmárlych. Iest
 to vczynek poważniejszy, nákar-
 mić Chrytuśá Páná kiedy łáknie,
 á niźeli wywieść kogo z grobu ná-
 sámo imię Iezvsa Chrytuśá. Przez
 ialmużnę, ty dáiesz Bogu; przez
 wkrzeizenie vmárłego, on tobie
 dáie. Zapláta zaś nie iest názná-
 czona dla tych ktorzy biorą, ále dla
 tych ktorzy dáią. Vczynek cudo-
 wny czyni cię dłużnikiem Bożym,
 á ialmużná spráwuie że Bog iest
 dłużnikiem twoim.

Póży-

II.

*Pożytek iadłmżny ná zmięczenie
gniewu Bożego.*

Oplákuyćie (mowi *Homil. 15 de poenit. Tom. 1.*) wálże grzechy ná tym
świećcie przez pokutę, ábyście nie-
oplákiwali wálżego karánia w pic-
kle. Stárayćie się, ábyście vkoili
wálżego Sędżiego, á niżeli stáwi-
ćie się przed nim. Ci ktorzy prá-
gną mieć go Sędżią łáskáwym y
miłóściernym, nie oczekiwáią sądu,
ále vprzedzáią sąd przez przyia-
ćioł, ábo przez inšze persony, kto-
reby ich broniły y ratowały, ábo
iákim inšzym sposobem. Toż trze-
bá czynić względem Bogá. Trze-
bá vsilować, áby go zmięczyć
wprzod á niżeli wstąpi ná Trybu-
nał. Abowiem gdy wstąpi, tru-
dno znależć tak skuteczney Rheto-
ryki, ktoraby go zmięczyć mogła.
Nie wwodzi się mocą, nie idzie zá
godnością, ná żadnego nie respec-
ktuie, nie kocha się w pieniądzech:

ále

ale jest straszny, y nieprzejdna-
ny ná trybunale swey íprawie-
sności.

Można iednąk rzecz pozyskać
go sobie pieniędzmi; nie żeby ie
przymował w ręce twe, ale przez
ręce vbogich. Pokurá bez iákmu-
żny jest martwa. Nie ma skrzydeł
bez niey, zátym nie może latać.
Iákmużná, iatá za skrydła Betni-
kowi. Wáize iákmużny (mowił
Anioł Korneliuszowi) y wáize mo-
dlitwy witały do nieba. Micy-
scá, gdzie wiele znáyduie się vbo-
gich, są iákoby zgró nádzienia, y
iármárki Chrześciánskie: Gdzie zá
mále pieniądze może kupić sprá-
wiedliwość. Odpráwuymy tedy
hándle poki iármárk trwa, to jest,
poki tego żywotá doczeinego itáie.

III.

*Ze dawać iákmużne jest pożyczć
Bogu dla zysku.*

Kto dáie iákmużnę vbogiemu (mo-
wi

wi ten S. ná pomienionym micy-
 scu) pożyczca Bogu dla zysku. Pi-
 śmo s. nie mowi, że daie Bogu, ale
 że mu pożyczca ná zysk. Zna ábo-
 wiem nále íákonístwo, ktore prá-
 gnie zawníže íákíego zysku. Ten
 ktory pożyczca, potrzebuie ábo czyn-
 ízu, ábo zaitáwy, ábo rúkoymi: á že
 vbogi nie moze dáć, áni czynízu,
 poniewaž nie ma nic; áni zaitáwy,
 poniewaž íeít nágím; áni rúkoymi,
 poniewaž nie ma kredytu. Bog zo-
 ítaie pośredníkem, miedzy nim á
 bogátym, y sítaie síę rúkoymiá v-
 bogiemu, y zaitáwá temu, ktory
 mu pożyczca. Ty nie chceiz poży-
 czyć temu człówekowi dla íego
 vboítwá, mowi Bog: ále ía ręczę
 zá niego, y zaitáwiam wízyńkíe
 moie bogáctwá dla vbeśpieczenia
 dítugu twego.

Ále kiedyž obiecuie oddáć dítug
 kreditorowi? ná ten czás gdy v-
 síedzíe ná thronie máieítátu íwe-
 go. Ná ten czás rzecze: Láknałém,
 á dałém mi íeść. Oprzedzíwna do-
 bro-

broći! Łaskawość iego przymusza go do poniżenia swey godności. Ten który karmi wszystko stworzenie, mowi że łaknął. Czemu nie przypomina tylko miłosierdzie? czemu nie mowi: Podź, ábowiem byleś czyśty, pokorny, y prowadziłś żywot według Ewangeliey? Nie wspomina tych cnót, ábowiem są mnieysze nąd miłość. Nie wyrzuca potępionym ná oczy ich wszeczeństwa, cudzołóstwa, kradzieży, fałszywe świadectwa, krzywo-przyśięstwa, dayto są oczywitymi grzechami: ábowiem mnieysze są, á niżeli zátwardziałość tego, który nie dáie iáłmużny vbogim.

Pożyczaymy tedy Bogu dla zysku, áby był ráczey nászym dłużnikiem, á niżeli sędzią. Abowiem dłużnik iż inuie swego kreditora. Ieśli dłużnik iest vbogi, á widzi że kreditor przychodzi do domu iego, nie śmie się przed nim vka-zać, y zaráz vcieka; á ieśli iest bogaty, przyjmuie go z radością.

A ie-

A ie-
poży-
opływ-
cie co-
czy p-
dał n-
kredi-
dziej-
wityd-
boitw-
bem z-
skryci-
dąie n-
dąiefa-
alc o-
stwor-

Ze da-
gim,
Ma-

Por-
wi (m-
ze ien-

A ieśli człowiek będąc w ubóstwie
pożyczy v kogo, a potym będzie
opływał w bogactwách, odda skry-
cie co winien, aby dług, który zná-
czy pierwszą iego kondycją, nie zá-
dał mu wstydu. Dziękuje swemu
kreditorowi, ále pokrywa dobro-
dzieystwo ktore wziął od niego,
wstydząc się swego pierwszego u-
bostwa. Bog zaś inšzym spo-
sobem z námi postępuje. Przyjmuie
skrycie co mu kto pożycza, a od-
daje iáwnie co winien. Bierze co
dajesz sekretnie przez iáłmużnę,
ále oddaje w oczách wízytkiego
stworzenia.

IV.

*Ze daie Chrystusowi kto daie ubo-
gim, y czyni wiecey a niżeli Swiete
Matrony, ktore go żywiły gdy
był ná tym świecie.*

Ponieważ I E Z V S Christus mo-
wi (ma tenże Hom. 89. c. 27. in Math)
że icmu sámemu daie, kto co daie
ic-

iego ſługom, niemáiz rožnoſci
 między tym co ieſt dać vbogiemu,
 ábo tez Chryſtuſowi ſáme nu.
 Niemniey zapłatę weźmierz iáko
 te biaſegłowy, ktore karmiły (Chry-
 ſtuſá, y owiżem ieſli ſmiem rzec;
 (ale niechay żaden nie trwoży ſię
 tym ſłowem) dáleko więkſzą za-
 płatę weźmierz. Abowiem mniey
 cnoty potrzebá do tego, áby kto
 żywił iámeſgo Chryſtuſá, ktorego
 obecnoſć mogłaby zmiękczyć y ſer-
 ce kámiennie; á niżeli karmić y rá-
 tować vbogich, żebraków, cho-
 rych, dla iámeſgo tylko poſzáno-
 wania ſłow Bożych. W pierw-
 ſzym wczynku poſtáć y godnoſć
 Bogá człowieká żyjącego y mo-
 wiącego ma wiele powagi; w dru-
 gim zaſługá ſzczodrobliwoſci y mi-
 łoſierdzia ieſt wſzytká twojá. Do
 tego, ieſt to wielki znak poſzáno-
 wania I E Z V S A Chryſtuſá, oſmie-
 lić ſię ná iedno ſłowo iego; máiac
 ſtáranie o tych, ktorzy ſą takżę
 ſługami Bożymi iáko y my. Rátuy
 te-

tedy vbogich, a vřay temu který
 bierze od ciebie ná kredit, y který
 mowi, mnie to dácielz. Abowiem
 ieslibys nie iemu dawał, nie miał-
 bys zapłaty krolestwa niebieskie-
 go: y gdyby on sam nie był, gdy
 im gárdanz, ná ten czas gdy od-
 rzucałz od siebie otolę złą podła
 y nędzną bez ráunku, nie potępił-
 by cię ogniem wiecznym. Ale że
 to iest Iusvs Chrytus iam, kterym
 gárdzisz, tá wzdáda iest wielkan
 grzechem. Tym sposobem S. Pá-
 wel prześládował go, gdy prześlá-
 dował iego vczniow:

Gdy tedy dáciemy vbogiemu, dá-
 iemy mu, iako łámeniu Chrystuśo-
 wi, poniewaz powinniemy więcej
 wierzać iego słowu, a niżeli wła-
 śnym oczom nářym. A gdy wi-
 dzimy vbogiego, pomnimy ná ie-
 go słowa, kterymi oznáymu'e, to
 že iemu dáciemy. Abowiem dayto
 že ten ktorego przed oczymá ná-
 řymi widzimy, nie iest Chrytu-
 sem, Chrytus iednak iest, który
 pro-

prosi cię o chleb, pod odzieniem
y osobą tego vbogiego. Włtydź-
cie się gdy słyszycie, że Chrystus
Pan żebrze v nas chlebá. A czemu
raczey nie wstydźcie się, że mu
nie chcecie dać łtuki chlebá, o
którą was prosi. Pierwiza rzecz
może być przyczyną iákiegokol-
wiek wltýdu, y konfuzyey iákicy;
ále druga iest godna karánia y mę-
ki. Dobroć iámá prowadzi go
do tego, áby zebrał v nas chlebá,
vczynek zás iego dobroci, nie mo-
że nam być tylko okkázýą chwały:
ále okrucienstwo náłze spráwuie w
nas, że mu odmawiamy o co nas
táak vsilnie prosi. A iest iteraz nie
wierzył, że odrzucał Chrystusa
Pána gdy odrzucał iednego vbog-
iego Chrześcíaniná, który żebrze
iálmuzny: ále to pewna, że bę-
dziesz wierzył ná ten czás gdy cię
będzie prezentował przed wšytki-
mi ludźmi ná dzień sądny, y gdyć
rzecze: Mnie to łámemu nie vczy-
niłes, cóś nievczynił iednemu z słu-
żc-

żebni
byim
tey p
czey
fmy v
by na
stwą

Ze o
iust

Ch
38. m
kazán
źnego
Záty
oweg
w Ew
kie p
wíc n
chud
zábija

Żebnikow moich. Życzylbym, abyśmy nigdy nievflyizeli z iego vftey prawdy tak strážney, ale ráczey aby vfaiac fłowu iego mogliśmy vflyizeć fczęśliwy głos, któryby nas wzywał do błogośławieństwa krolestwa iego.

V.

*Ze obligacya czynienia iadmużny
jest zamkniona w przykazaniu
miłości blizniego iako
siebie samego.*

Christus Pan (mowi tenże Hom: 38. in Ionn.) zamknął wfzytkie przykazania w przykazaniu miłości blizniego fwego iako siebie iámego. Zátym dayto kto vważaiac fłowá owego młodzieńcá, który mowi w Ewángeliey, że zachował wfzytkie przykazania Boże; mogłby mowić náśláduiac go: Kontentuię się chudobą wfatną, nie krádnę, nie zábijam, nie gwałcę ani pániem,

P ani.

ani mężątek. Mówić jednak nie może: kocham bliźniego swego iako kom powinien, to jest, tak iako siebie samego. Abowiem nie kochał się w bliźnim, jeśli go nie ratujesz na ten czas gdy jest przyćśniony vtrapieniem y nędżą, y jeśli mu nie obmyślił żywności kiedy jest w potrzebie. Dla tegoż ten młodzieniec błędził gdy się chwalił z tego, że wypełnił wszystko przykazanie Boże, ponieważ będąc bogatym miał tak mało miłości przeciwnko vbogim: zátym niepodobna była aby wypełnił przykazanie miłości bliźniego, które zamyka w sobie wszystkie insze. Nie naślądujemy go tedy, ale ratujemy miłośnier nie naszą podupadłą bracią.

Y zaśle jeśli odważamy podczas wszystkie sumpty, na otrzymanie godności iakiey doczesney która nie trwa dłużej nad żywot nasz: Y jeśli niektorzy odważają żywot swoy, dla dostąpienia godności, którą w krotce stracić mogą. Aza
nie

nie jesteśmy nieszczęśliwi, gdy nie chcemy dać części dobr nązych, (których musimy postradać koniecznie przy śmierci) dla chwały która się nigdy nie skończy, y która nam nigdy odięta nie będzie? Aza to nie głupstwo, ważyć chętnie wszystko na te rzeczy, które koniecznie stracimy, a niechcieć nic ważyć na te których będziemy zażywać na wieki? Iesliby kto będąc osądzony na śmierć mógł według woli odkupić twoy żywot za wszystkie dobra świe, miałby to sobie za szczęście y fawor: a my mogąc wolnić się od śmierci wieczney, wdzielając mniey a niżeli połowę dobr nązych, wolimy raczej gorzeć w ogniu, a niżeli dać cokolwiek na okup, iakoby dając cokolwiek mieliśmy wszystko oraz stracić.

VI.

*Ze wzgledem Bogá y obligácyey
miłosierdzia na vobogich, iudzie
świety nie sa tylko pasterzami
dobrych, ni mnicy iako
Duchowni dobr Ko-
ścielnych.*

Nie jesteście tylko szafarzami
dobr wászych (mowi tenże *Homil.*
78. *in cap. Math. 24.*) niemnicy iako
ci ktorzy Kościołami władną; tak
dalece, że iako przelozeni Kościel-
ni nie mogą rozpraszać nierostro-
pnie coś dał dla vbogich, abo-
wiem ofiarowałeś to miłosierdzie
y te iálmuzny ná ich pożywienie;
tak y ty nie masz trawić dobrá
twoie włafne nieuważnie. Abo-
wiem dayto wzięłeś sukcesiją po
oycu, y dla tego wszystko co masz
jest twoie, wszystko iednak co masz
jest Boże. A ieżeli pragniesz aby
wdzielano z pilnością y pomiárko-
waniem co dałeś Kościołowi; ro-
zu-

zymiesz że Bog nie będzie słuchać
 cię rachunkow z większą ostrością,
 o administracyą dobr twoich, y do-
 puści abyś one marnie trawił na
 rzeczy zbyteczne albo niepotrzeb-
 ne? Nie tak ieść moi kochani brá-
 cia. Pówierzył Bog pieniądze do
 ręku wáżnych, abyście dodawali v-
 bogim żywności, gdy będą potrze-
 bować, gdy będą pragnąć, gdy be-
 da łaknąć. Iako tedy ty dajesz pie-
 niądze temu który ieść sługą two-
 im (iako y ty) aby ich wdzielał dru-
 gim : tak y Bog tobie pieniądze
 dać, abyś ich záżywał vżytecznie,
 na potrzeby pospolite albo też scze-
 gulne. Mogłci był ich nie dać,
 ale zostáwił ie abyć dał okázayá
 do wykonania cnoty miłosierdzia,
 y do zjednoczenia wízytkich Chrze-
 ścian przez zobopolną miłość, rá-
 tuiąc potrzeby niektórych przez
 obfitóść drugich.

VII.

*Ze nasze dobra są pospolite, których
 Bog nam powierzył na poratowanie
 drugich w potrzebach; y że Bog
 będzie karał tych którzy nie-
 ratują ubogich.*

Nie wzięłeś tak wiele dobr (mo-
 wi ten Święty na tymże mieyscu)
 abyś ie strawił y marnie pożył, ale
 abyś ie obrocił na ialmużny. Ro-
 zumieź że te dobra są własne twe?
 są to dobra pospolite ubogich, kto-
 rych ci Bog pozwolił, abyś ich na-
 był pracą i sprawiedliwą y słuszną,
 dayto żeć przypadły z sukcesycy
 rodziców. Wważay pilnie, że prą-
 wie we wszystkich przypowieściach
 Ewangelicy, ten który zle zażył
 pieniędzy, iest słusznie skarany.
 Głupie Panny nie wydźierały nic
 cudzego, ale nie chciały wdzielać
 swego Y ow który zakopał ta-
 lent w ziemi, nie ukradł drugiemu,
 ale nie pozyskał co mu było zle-

cono. Y ci ktorzy nic nie dali temu ktory łaknął ieść, nie są karani o to iakoby mieli parać się wydzierstwem y drapieżą bráciey; ále że nie wdzieláli z dobr swych potrzebującym. Iesli pożyczyleś pieniędzy komu, áby kupił tobie grunt iáki, nie iesteś tey opiniey áby te pieniądze były iego włainc, y ábys nie miał mieć práwá przymusić go áby ie oddał. Bog dał ci pieniądze tymże sposobem, ábys sobie zyskał niebo. Nie masz tedy złe zázывать známienitości iego łáski, y iego dobroci, przez niewdzięczność twoię.

VIII.

*Idź wielką radość ma być naszą,
z tego, że mamy sposób odkupienia
grzechów naszych. Przeciwno tym,
którzy więcej waga na wydatki
niepotrzebne, aniżeli na
czyny miłosierne.*

Przy-

Przypomni sobie (mowi tenże
ná pomienionym mieyicu) iáko
káždy człowiek życzyłby sobie aby
odkupił grzechy swe po Chrzcie,
gdyby Bog nie náznaczył iálmuż-
ny ná zgládenie ich. Iáko wiele
osob mowiłoby. Day Boże, abyimy
mogli odkupić się złotem od gnie-
wu przyżłego? A teraz gdy tego
mogą dokazać przez iálmużnę,
sistiają się oziębłymi y iákoby bez-
dusznymi.

Ale ja dáię, rzeczesz. A ty co
dáiesz? Záprawdę nigdy nie da-
łeś więcej nád owę białagłowę,
ktora tylko dwa pieniążki dáła?
ty ábowiem nie dałeś y połowy,
á obracasz dáleko więcej pienię-
dzy ná wydatki niepotrzebne, á ni-
żeli ná vczynki miłosierne. Sprá-
wuiesz przepyszne bántkiety, y poiż
winem do zbytku. Podczas bánt-
kietuiesz drugich, podczas drudzy
ciebie bántkietuią. Przez co czynisz
się winnym y swych y cudzych zby-
tkow, y gotuieiz sobie dwoiákic
ka

karanie: iedno, za grzech który
 się popełnił aż; drugie, za grzech
 którego iestes przyczyną przez na-
 mowę y zły przykład.

IX.

*Ten który pości bez dania iak-
 mużny, iest goršy nad pijanice.*

Zakochaymy się tedy w tych
 cnotách (mowi támże ten Święty)
 które nam są zbawienne, a bliźnie-
 mu bårzo potrzebne. Taka iest iak-
 mużność, taka modlitwa; ale tá bie-
 rze pechop y skrzydła od tám tey.
 Modlitwy y iakmużny twe, wzbiły
 się aż do thronu Bożego, mowi
 Anioł Korneliutzowi. A nie tylko
 modlitwa iama od niey iest vmo-
 cnioma. ale y pośc. Abowiem iesli
 pości ż bez iakmużny, pośc twoy nie
 poydzie w poczet; gdyż ten który
 tak pości, gorizy iest nad obżerce,
 albo pijanice; iako y okrucieństwo
 iest gorše nad rozpustę. Ale coż
 ja mowię o poście? ponieważ iama
 witrze-

witrzemieźliwość y pánienstwo nie
 przytapi do loża oblubienca swe-
 go, iesli nie weźmie iálmužny z so-
 bą w kompaniey? Zátym iesli pá-
 nienstwo (dayto iest wielkim dá-
 rem, ktory nie iest przykazány
 právem nowego Testámentu, dla
 wielkiey zacności) wżgárdzone bę-
 dzie, iesli nie ma iálmužny za to-
 wárzyżá: kto będzie mógł otrzy-
 máć grzechow odpulzczenie, iesli
 nie czyni iálmužny? Zátym kon-
 kludowác potrzebá, że niepodobna
 zbáwić się bez iálmužny, y ktokol-
 wiek iey czynić nie będzie zginie
 wiecznie.

X.

*Ze ci którzy žyiac pobożnie nie czy-
 na iálmužny, sa podobni Pan-
 nom głupim w Ewangeliey.*

Głupstwo Pánien w Ewángeliey
 (mowi tenże Homl. 57. Tom. 1.) ná-
 tym zawiślo, że zachowuiąc pá-
 nienstwo, nie dawały iálmužny.

Y stu-

Y stu-
 niewa
 chuć,
 Pánie
 žná o
 lámpie
 tak pá
 złącz
 przed
 v wro
 li iálm
 drogo
 go izá
 wyma
 iáko r
 lag?
 Nie že
 nie, ále
 wy. I
 rzeczy
 puy ni
 wicki.
 Gdy
 rymby
 były,
 kolwie

Y sfaſznie ią nazwane głupimi, ponieważ zwyciężywszy głównieyſzą chuć, zwyciężone były od ſłabizcy. Pánienſtwo ieſt ogniem, á iáľmużná oleiem. Zátym iáko ogień w lámpie gaſnie, ieſli nie ma oleiu; tak pánienſtwo gaſnie, ieſli nie ieſt zľáczzone z iáľmużną. A ktorzy ią co przedawáia oley? Vbodzy ktorzy v wrot Koſcielnych ſtoia, áby wzięli iáľmużnę. A iáko drogo? Tak drogo iáko chceſz. Nie ma żadnego izácunku, áby żaden nie mogľ wymawiać ſię vboſtwem. Kupuy iáko moţeľ. Nie maſz tylko iżeľag? day y ten, á kupiľ niebo. Nie žeby niebo miaľo być tak tánie, ále že Bog ieſt dobry y ľáſkáwy. Day chleba, á weźmi ray: zá rzczy ſmiertelne y doczeſne, kupuy nieſmiertelne y nieľkázone ná wicki.

Gdyby byľ iármárk iáki, ná ktorymby wſzytkie rzczy bárzo tanie były, mam zá to žebyſ przedaľ cokolwiek maľz, ábyſ tám iáko nay-

więcey towarow nakupił. Gdy można rzecz zysk mieć na rzeczach doczesnych y skążitelności podległych, ybiegają się wżycy; a gdy podobna zyskać wieczność, wżycy są leniwi.

Day vbogiemu: á choćia bys milczał przed Bogiem, tyśiac wst będzie mowiło za tobą. Iakmużną iest okupeni duiży wedlug piimá s. Dla tegoż iako iest wiele kádzi pełnych wody w przysionkach Koscielnych na omycie ręku materiálnych: iest także wiele vbogich, na omycie ręku duiżnych. Omywał ręki cieletne wodą, vmiy ręce duiżne iakmużną. Nie wymawiaj się vboitwem. Wdowá oná wielce vboga była, á przecię dala iakmużnę Eliazowi Prorokowi. Ale rzecześ podobno: Staw mi Eliazá, á ia vczynię co oná vczynila. Czemu pragniesz Eliazá? Dáćć samego Pána Eliazá, á przecię mu nie nie dáiesz.

XI.

*'Ze wszystkie inne dobre uczynki
nie nie są beziałmużny.*

Co zyska Chrześciani (mowi
tenże *Homil. 40. in Ioan.*) stołuiąc się
pilno do modlitwy, iesli nie stołuię
się z tążę chęcią przeciwko bliźni-
mu? Co zyska vpokarzaiąc się y
vmartwiaiąc przez post, iesli przy-
wiązał się do pieniędzy, do zysku,
do ziemi, y iesli przechowywa w
sercu swoim matkę wszystkich grze-
chow? Łakomstwo abowiem icst
matką y korzeniem wszelkich grze-
chow, według Apostoła. Tey po-
trzebá obawiać się, tey wystrzegáć
się potrzebá. Ten grzech zgubił
świat wżYTEK, ten grzech pomie-
szał wszystkie rzeczy: ten grzech
odwabił nas od miłey wślugi Pána
Chrystuiowey. Abowiem nie mo-
żesz, mowi Ewángelia, służyć Bo-
gu y mámmonie, ktora przeciwné
práwá stánowi prawom Chrytu.

śowym. Chrystus Pan mowi: Day vbogim. A pieniądze mówią: Wydrzy vbogim co możesz. Chrystus Pan mowi: Badź ludzki y miłośnierny. A pieniądze mówią: Badź siurowy y nie ludzki, a nie wzrużay się nawet y łzami vbogich.

Możecie vznąć (mowi tenże; *Hom. 5. in Epist. 2. ad Tim. c. 2.*) z słow, ktore Chrystus Pan mowić będzie na ostatnim iadzie, że jedná wádá niemiłosierdzia przeciwno vbogim, połyła ná męki wieczne. Y záprawdę ná co się znidziesz ná świecie, y co po tobie, iesli nie czynisz iálmużny? Pościłz co dzień?

Pest nie niepomogł nierostropnym pánnom. Módlitz się? Modlitwa iest nieużyteczna bez iálmużny. Bez niey wízytkie rzeczy sá nieczyste y iáłowe, bez niey więkza część cnot gáśnie y ginie. Ten ktory nie miłue brátá swego, mowi Apostoł Iau S. nie zna Bogá. A iáko miłujesz go, iesli niedopuszczasz, aby rzeczy nakázne y napodleyše

tego
Le
praw
ści.
czyłty
z boia
przez
wiem
wiczn
y tyra
ko wie
ny; g
wzgar
mowa
waż c
tak w
ktora r
nászey
A nako
łosierd
gu po
pości,
łosiere
żiez á
iesli ni
bliźnie

tego świata miał ipoleczne z tobą?

Lecz żyjeś podobno według praw czystości y wstrzemięźliwości. A zkąd pochodzi, że jesteś czysty y wstrzemięźliwy? Czy nie z boiaźni potępienia? Nie. Ale przez przyrodzoną cnotę. Abo wiem gdybyś przez boiaźń ognia wiecznego miał zwyciężyć gwałt y tyranią ciała, miałbyś się daleko więcej aplikować do iakmużny; gdyż nie tak ciężka jest rzecz wzgardzić pieniędzmi, iako zahamować chuć pożądlivosti: ponieważ chuć łakomstwa nie jest nam tak wrodzona iako chuć miłości, która rodzi się y rospływa we krwi nązcy y w namnieyłych żyłkach. A nakoniec czynki miłości y miłosierdzia są same które nas Bogu podobnych czynią, który ani pości, ani modli się; ale czyni miłosierdzie, y kocha się w nim bacznie a niżeli w ofierze. Zátym jeśli nie mamy miłości przeciwko bliźniemu, nie mamy nic, nie mając

iąc tey cnoty, y tracimy wszystko
gdy onę tracimy.

XII.

*Ze ludzie chetney ważą dla dia-
bla. a niżeli dla Boga.*

Gdy czart rozkázuie (mowi tenże
Homu 66. in Math.) abyś dał kurty-
zankom, blaznom, komediántom,
y inizym bezecnym ołobom (dayto
pekło będzie nagrodą tey łczo-
drobliwości) iśćś mu posłuszny
z radością: á gdy Chrystus Pan o-
biecuie iwa chwałę y krolestwo, ie-
śli dażś całinużną vbogim, nie tyl-
ko im nie chcesz dać, ále iśćś
złorzeczysz. Y tak wolisz być po-
słuszny diablū przy karaniu, á ni-
żeli Bogu przy zbawieniu. Czy
ieś głupstwo podobną temu, iść
za tym który nie obiecuie tylko mę-
ki, á odurcać tego który nam daje
nagrodę łowitą: gárdzić Krolem
który ofiaruie purpurę y koronę,
áb z nim ni wicki krolował; á
oddać się złodziecowi, który nie-
daje

dáie
abyś

Zem
dry

Aza
5. in M
ście
znie.
w tey
kiem fi
Nazyw
dow P
coś po
ziemię
głaby
tylko
tkie, á
Zyczyl
v inży
w tey
iesz ni
obawi
powie

dać nic innego tylko ostry miecz,
abyś się nim przebodł.

XIII.

*'Ze nie trzeba być skąpym ale szczer-
dym w dawaniu iakmużny.*

Aza nie wiesz (mowi tenże *Hom.*
5. in Math.) że według Apostoła kto
ście skąpo, dając iakmużnę, mało
źnie. Czemu tedy jesteś tak skąpy
w tey mierze? Nazywaś wydat-
kiem sumpt który pomnaża intratę?
Nazywaś vmnicyżeniem docho-
dow pożytek y rozmnożenie tego
coś pośiał? Gdybyś i prawował
ziemię tłustą y buyną, która mo-
głaby znieść wiele nasienia, nie-
tylko wymłóciłbyś stodoły wży-
tkie, abyś ją dobrze zaśiał: ale po-
życzyłbyś iako nawigcey nasienia
v inszych, y trzymałbyś za zgubną
w tey mierze skąpic. Tu sprawu-
iesz nie ziemię, lecz niebo, gdzie
obawiać się nie potrzeba ostrości
powietrza, y przeciwności złych
Q wia-

wiatrow ; gdzie zbierają z obfitością y zyskiem co sieia. A przecie jesteś leniwy y oziębły w tak potrzebney rzeczy : y nie rozumiesz , że w tym oszczędzić wielką zgubą jest , a nicoszczędzić niepomierzony zysk

Rospraszay tedy , abyś hojnie zbierał : nie zatrzymuy nic , abyś wszystko otrzymał , nie nie choway abyś wszystko zachował , strać abyś zyskał. A jeśli potrzebą zachować dobrą , nie choway że ich sam (a bo wiem tak straciłszy wszystko) ale daj Bogu do schowania , a żaden ich pewnie nie skorzysta . Opuść zabawkę lichwiarką , a naucz się iako potrzebą zyskać . Pożyczay na zysk temu , który płaci większą lichwę nad pospolitą ; gdzie niepotrzebą obawiać się nienawiści , oskarżenia , zdrady , ani oszukania . Pożyczay temu , który nie potrzebuje żadnej rzeczy , żąda iakmużny dla twoiego pożytku , iakoby rzecz tobie wielce potrzebną . Daj
te :

tem
nie,
vmár
stał:
gąty
twyc
lecz
wiem
bo,
wiała
ale p
stwen

Zer
jne,

Nie
gi na
wefel
cnoty
siebie
iakob
roko
wym

temu, który żywi wszystko stworze-
nie, który łaknie za nas, abyś nie
vmarł od głodu. Day temu który
stał się vbogim, aby cię uczynił bo-
gątem. Day ná zysk, aby vżytek
twych pieniędzy nie był śmiercią,
lecz żywotem wiecznym. Abo-
wiem takie lichwy pozyskuia nie-
bo, miasto tego co drugie náby-
wają pieklá; te pachną skępstwem,
ale pierwsze cnotą; te okrucień-
stwem, a tám te miłością.

XIV.

*Ze nie dosyc na tym czynić iálmu-
żne, iesli iey kto nie czyni hojnie,
zawsze, y tak iako może.*

Nie szukaymy odpoczynku y fol-
gi ná tym świecie, abyśmy mogli
weselić się w niebie. Prácuymy ná
cnotę, oddalmy wízytkie zbytki od
siebie, a nie myślmy tylko o tym,
iákobyśmy mogli vdzielić vbogim
cokolwiek z dobr nátych. Co za
wymowkę będziecie mieć przed

Bogiem, ponieważ obiecuie wam niebo, a wy mu nie chcecie dać chleba: ponieważ przykazuie słońcu, aby was oświecał, y poddał wszystkie stworzenie na wásze posługi; a wy niechcecie odziać iednego Chrześcianina na roszakanie iego, ani dać mu przytulenia w domu wászym? Ale coż mówię o słońcu y stworzeniu? ponieważ wam dał swe przenaswiętize ciało, y swą przena droższą krew, a wy niechcecie go nakarmić ani też napić. Ale podobno wykonałeś to raz? Nie iest to czynić iálmużnę. Ieśli nie rátuiesz potrzebujących aż do porównania dobr twoich, niewykonasz coś powinien. Panny miały lámpy y olej: ale nie miały z potrzebę. Choćia ybys dawał z twego własnego y osobnego, nie miałbys tak skąpym być; ale ponieważ to co masz iest pospolite dobro, ktore Bog dał ci tylko do száfowania, czemu iestes tak skąpy przeciwko v bogim?

Chcesz

Ch
czyne
iest.
brá p
czyni
vczą
wac,
dne
iá ty
drug
drug
Pies,
wem z
stroży
widza
my ie
wiem
dopus
głodu
towac
Słu
pismá
ad Phi
nie op
czyn
dzie

Chceż abym ci powiedział przy-
czynę twojej nieľudźkości? Tá-
ieśť. Ze ci ktorzy zgromadziá do-
brá przez łákomstwo, są oziębli do
czynienia iáľmuźny. Ci ktorzy nie-
wczą się tylko zyskáć, nievmiciá da-
wáć, nie mogą przestąpić od ie-
dncy rzeczy do drugiej; á niedbá-
iáć tylko áby się zбоgáćili kosztem
drugich, nie mogą odważyć się dáć
drugim co im włásnie náleży.
Pies, który náuczył się żyć ścier-
wem zwierząt, nie ieśť spoľobny do
stroży owieczek, á páiterze niena-
widzą go iáko szkodniká. Łáko-
my ieśť podobny takiemu psu. Abo-
wiem ieśť to żyć ciáľem ludzkim,
dopuszczáć áby ludzie vmieráli od
gľodu, gdy można rzecz ich rá-
tować.

Sľuchay z pilnościá roskazánia
pismá ś. (mowi tenże *Præf. in Epist.
ad Philipp.*) Aby iáľmuźná y wiárá
nie opuľczáľá was. Nie mowi;
czyñ iáľmuźnę, raz, drugi, trzeci,
dziećsiáty, setny, ábo kez przestánku.

Ami

Ani też mowi: nie opuszczay iey,
 ale aby ona ciebie nie opuściła:
 pokazuiać przez to, że my iey po-
 trzebiemy, a nie ona nas: y napo-
 minaiąc nas abyśmy czynili co mo-
 żemy dla iey zachowania y zatrzy-
 mania. Vważay wielki pożytek kto-
 ry pochodzi z niey, że ten który da-
 ie ialmużnę tym sposobem iako po-
 trzebá, vczy się lekce ważyć bogác-
 twá; ten zaś który vmie gárdzić
 bogactwy, podciął korzeń wszyt-
 kich grzechow. Zátym czyniać iál-
 mużnę, nie ták wiele dobrego czy-
 niłz, iako zyskasz. Abowiem po-
 żytek ialmużny nie tylko iest za-
 plátá wieczna; ale y ten, że czyni
 duszę serdeczną, mądrą, wyniosłą,
 y bogátą. Ialmużná iest szkoła Phi-
 losophiey Chrześciańskiej, gdzie
 vczą aby żaden nie vdawał się za
 pozorem złotá, ani bogactw: a ten
 który náuczyl się hoynego ducha, y
 skosztował tey náuki, przygotował
 sobie pierwszy y nayprzedniejszy
 stopień do niebá.

XV.

*Ze potrzebą czynić ialmużne zrado-
ścią y z zupełnością serca.*

Ialmużná nie iest cnotą (mowi
tenże *Hom. in 2. Epist. ad Corint. cap. 8.*)
tylko ná ten czas gży iá dáiesz chę-
tnie, wesoło, szczerze y obficie.
Ná ten czas gdy mniemasz dáiac iá,
że nie ty w rzeczy sámcy dáiesz,
ále ráczey bierzesz, ponieważ miá-
sto tego ábyś miał co zgubić przez
iálmużnę, otrzymujesz láskę, y czy-
nisz wielki zysk. Iesli zaś iestes
nátniony inszym duchem, twoie
miłosierdzie nie iest miłosierdziem.
Abowiem ten krory vlitowawszy
się rátuic w potrzebie bliźniego,
ma być rad y wesoł, á nie smutny
y gniewliwy. Czy nie byłoby to
przeciwno rozumowi y polityce sá-
mcy, gdy chcąc rospędzić teskli-
wość drugiego, byłbyś sam frásli-
wy y stroskány? Nie zostáwił-
bys náwet iálmużnie Ethymolo-

gicy własney y przyrodzoney, która ma w swym imieniu Greckim, które znaczy łaskawość y miłosierdzie: ponieważ jeśli jesteś vtrąpiony dla tego, żeś oddalił frásunek od vtrąpionego, dając znak wielkiej surowości y okrucieństwa zbytecznego, a nie miłosierdzia. Lepiej abyś ich nie ratował, a niżeli abyś ich ratował takim sercem.

Ale powiedz mi jeszcze: czemu się frásujesz? Aza boisz się vmnicyszenia dobr twoich? Jeśli jesteś tey opiniey, nie daway nic. Jeśli nie masz tey vfnosci, że twoie pieniądze rozmnażają się dla ciebie znacznie w niebie, nie daway ich. Ale podobno życzyłbyś sobie, aby rozmnożyły się na ziemi? Iako, proszę, możesz mieć taką opinią? Dopuść aby ialmużną była ialmużną, miłość miłością, a nie kupiectwem ludzkim, albo hándlem ziemskim. Nie żeby nie miało się trącić wielom otrzymać za ialmużnę zapłatę.

na

na tym świecie: ale iey nie otrzy-
máli dla tego, że byli przedniey-
szymi w cności y zasługách, nad
tych, ktorzy nie máią tu z niey za-
dneho pożytku. Y ówżem Bog
niektorych kontentował na tym
świecie, dla tego że byli słabszymi,
y mniey przychęconymi do czynie-
nia iálmużny, przez ponęty dobr
dużnych przyszłego żywota.

XVI.

*Wielka nagana bogatych, ktorzy
dla zbytkow y łakomstwa omie-
skiwają powinności mi-
łosierdzia.*

Prorok Amos (mowi tenże S.
Homil. 66. Tom. I.) wyrzuca żydom
z żarliwością wielką zbytki y ro-
fkoszy. Piją, mowi pismo święte,
wino kosztowne, nakrapiaią się per-
fumami drogimi, spia na łożach z
słoniowey kości vrobionych. A
ieśli żydowie byli godni nagány
Proroká, na ten czas gdy miedzy
ni-

nimi wszystkie rzeczy były docenne, a nie słysząc było o niebieskich; y Religia żydowska nie była tylko wstępem do prawdziwej wiary Chrześcijańskiej. Co rzeczymy teraz o delicyach y zbytkach Chrześcian świątych? Jeśli słuszną jest ganić łóża słońcowe? co za odpustu spodziewać się mogą, którzy nie tylko zażywają łóżek słońcowych, ale do tego pokrywają je śrebrem, y którzy iczerozłote mają; a nie tylko łóża, ale y ławki, garnce, y inne naczynia, aż do napotrzebniejszego? Co za przyczynę mogą dać wymowki y ochrony swojej?

Ale co znayduję jeszcze winnicyszego, że te bogactwa zgromadzili z wciemiężenia bliźnich, co Prorok nie ganił w żydach strofując ich z delicyj. Gdy tedy zbytki złączą się z obrazą y grzechem; kto znaydzie się na świecie któryby mógł w wolnić od płomienia wiecznego takim występkiem obwinionych?

Kto-

Ktory
niel p
Święt
Trzeb
słow
zapali
na po
moicy
ieśli n
Ładku
ma co
trzeby
namni
wiele
ktore
pomp

Dysku
tego,
ktore
tki

Który Noë, który Iob, który Daniël przyczyni się za nimi? Zaden Święty uczynić tego nie może. Trzebá mowić przeciwko takim słowá Boże z Proroká. Mój gniew zapali się, y obaczá iáko wzbił się ná powietrzu dym zapáliczywości moiej. Proszę, powiedzcie mi, jeśli nieślusznie gniewamy się y żołądkujemy, wważájąc że drugi nie ma co w gębę włożyć, á ty bez potrzeby, y dla zbytku próz nego, y namnicy nieużytecznego masz tak wiele sprzętu; tak wiele srebrá, którego náwet nie záżywasz, dla pompy y ostentácyey?

XVII.

Diskurs pełny żarliwości tego Świętego, przeciwko białym głowom, które obracáia ná prózności y zbytki dostatki, którymiby mogły ratować ubogich.

A za to nie szalenstwo (mowi ten S. *Hem. 7.*) mieć naczynia złote, gárnce złote, y puśki do perfumow złote? Czy nie widzimy, że białegłowy (wstyd mię, ále muszę mowić) máią naczynia potrzebne: srebrne? czemu nie wstydźcie się? Chryštus Pan vmiera od głodu w osobie vbogich, á ty masz wćiechę w tych zbytkách y głupstwie. Iáko, ciężko będzieś karány swego czásu zá to. A potym pytasz, zkąd, tak wiele złego widzimy náświećcie? czemu Bog cierpi tak wiele łupieństwá, tak wiele zaboyństwá, y tak wiele inszych zbrodni y vtrápienia? gdy czárt pánuie duszy nášzey, one podžega, y rozrywa ná, tak wiele części? Vwagá y pomiárkowánie Chrześciánskie niecierpi stołow srebrnych, ábo y puśmiskow; y ma one zá zbytek y pompę. Ale prágnać áby naczynia nieprzyštoyne, y ktore nie zni-
da się tylko ná vžytki podłe, miáły być ze srebrá; to nie tak dalece

po-

pocho-
ko zn-
sza, z-
Wi-
y má-
zbytko-
byle m-
tek, y
Záp-
gáctw-
bezroz-
dojść o-
prágne-
mury z-
wietrz-
co zá fi-
ktory i-
od žim-
wstydli-
gáte, i-
O proz-
więcey-
tym plu-
być dro-
Wier-
mię dz-

pochodzi z prozności y zbytku, iáko z nárufzenia dowcipu, á co gorzka, z óślepienia sercá.

Wiem że wiele násmiewáią się y máią zá złe, że przeczę takiemu zbytkowi: Ale ia ná to nie dbam, byle moje dyskursy uczyniły pożytek, y były zbáwienne niektórym. Záprawdę potrzebá wyznać, że bogáctwá czynią ludzie głupimi, y bezrozumnymi. Gdyby ich mieli dosyć do przemienienia żywiołów, prágneliby áby ziemiá była złota, mury złote, á podobno niebo y powietrze złote? Co zá szalenstwo, co zá furia, co zá mánia? Człowiek który iest obrazem Bożym vmiera od zimná, á ty chcesz áby naczynia wstydlive, były tak drogie y bogáte, iáko y uczciwe? O zbytku. O prozności. Aza głupi uczyniłby więcej? Czy tak wiele trzymasz o tym plugáństwie, áby godne miało być drogiego naczynia?

Wiem brácia moi, że słucháiąc mię dziwuiećie się, y wstydzicie
oraz:

oraz: ále niewiały tore to czynią, miałyby się daleko więcej witydzić. A ich mężowie, ktorzy im pochlebiają, y ponętę dają w ich chorobach dusznych, mieliby paść się od witydu. Abowiem znayduie się w tym zbytku, niewłtrzemieźliwość, nieludzkość, okrucienstwo, grubiaństwo, niestátek. Czy mogłby czárt vczynić co więcej? iáko być tak zamożnym w sprzęcie, á tak okrutnym przeciwno vbogim? Ná co przyda się wam náuka od Chrystusa wzięta? Coć po wierze Chrześciańskiey, iesli małz błędy gorzce pogániną, ábo ráczey czártow sámych?

Iesli podług náuki Apostolskiey białągłowá Chrześciańska nie ma zdobić głowy swey złotem, ani kamieniami drogimi; co zá wymowkę znayda te ktore obracają frebro ná vżytek tak niski y podły? Nie dofyć ná tym, że stolki y łáwki frebrne máją: tak dálece zbytek y prozna chwala pánuie miedzy nimi.

Ymnie-

Ymnie-
pości
gnęły
złoto
złoter
że to
mowie
co mi
kto ra
Ze Kro
dę zło
rzow t
że ká
wuia
cháne
niech
moy I
dał tak
drymi
od taki
re nam
Wie
ko rád
tek, á
nowie
chay 11

Y mniemam, że gdyby śmiały, roz-
pościerałyby swe głupstwo, y prá-
gnęłyby mieć włosy oprawne we
złoto, wargi y brwi smalcowane
złotem. A żebyście nie mniemali
że to żartem y bez fundamentu
mowię: muszę wam powiedzieć,
co mi za rzecz prawdziwą wdano,
która jeszcze do tych czas trwa.
Ze Krol Perski terażniejszy ma bro-
dę złośliwą, ma abowiem bálwie-
rzow-tak dowcipnych y biegłych,
że każdy włoszek jego brody oprá-
wuią w złoto. Ale to iest niesły-
chane głupstwo. Chwalá tobie
niech będzie ná wieki Zbáwicielu
moy Iezvsie Chrystusie, żeś nam
dał tak wiele łáki, ábyś nas ma-
drymi uczynił, y żeś nas vwolnił
od takich poczwary głupstwá, kto-
re nam rodzi duch ludzki.

Wiedźcież tedy, że wam nie tyl-
ko rádzą, ábyście opuścili ten zby-
tek, ále y każę, opowiádam, y itá-
nowię, ábyście tak uczynili. Nie-
chay słucho kto chce, á kto niechce
słu-

słuchać, niechay nie czyni ieśli chce
 co mówię. Ale ieśli będzie trwał
 w tym zbytku, nie będę go dłużej
 cierpiał, zamknę przed nim drzwi
 kościelne, a niedopuszczę aby prze-
 stąpił wrotá. Mniemacie podo-
 bno, że do odprawienia nabożeń-
 stwa potrzebuemy kupy ludzi nie-
 spełná rozumu iáko y wy iesteście,
 y że możemy wcząc was nie zaka-
 zywać wam rzeczy nie tylko zbyte-
 cznych, ále nieprzystoynych; po-
 nieważ Paweł S. zakazał zażywać
 złotá y kámieni drogich dla ozdoby
 białychgłow wiernych? Po-
 ganie śmieią się z nas, á widząc ze-
 psówanie nášzych obyczajów trzy-
 máią reguły náuki Chrześciáńskiej
 za frászki, y bayki. Co mówię o
 białychgłowách, mówię y o mę-
 sczyźnie. Ieśli idźiesz ná kazanie
 ábyś náuczył się żyć według Ewán-
 geliey, iáko w szkole náuki Ducho-
 wney, porzuć pompę y zbytek. A
 ieśli iey nie opuścił, nie będę cię
 więcey cierpiał. Ponieważ Chry-
 stus

tus Pa
 Aposto
 cie y w
 y drud
 szego r
 chlebia
 was zb
 zymy?

Przeci
 zcierpie
 winne
 ści

Ale
 le káce
 wi ten
 mieysce
 cháczo
 tholich
 Ten d
 Náucz
 wick k
 cey w

Jeś Pan niemając tylko dwanaście
Apostołów, mówił: Czy nie chce-
cie y wy pość precz ode mnie iako
y drudzy? Jeśli ábowiem nic in-
szego nie czynimy, tylko wam po-
chlebiamy y pobłażamy, kiedyż
was zbudujemy, kiedy wam wsiu-
żymy?

XVIII.

*Przeciwko tym, którzy nie mogąc
zcierpieć aby ich obligowano do po-
winności prawdziwych Chrze-
ścian, przegrążają się zostać
heretykami.*

Ale jest tego czasu, rzeczesz, wie-
le kácerstw y wiele błędów (mo-
wi tenże Święty ná pomienionym
mieyscu) ieśli vprzykrzysz się słu-
chaczom, odrzeką się wiary Ká-
tholickiej, y zostaną heretykami.
Ten dowód jest słaby y próżny.
Náuczyłem się z piśmá ś. że czło-
wiek ktory czyni wolą Páńską, wię-
cey waży á niżeli tysiąc łotrow.

R

Po-

Powiedz mi sam, cobys wolał, ábo mieć tysiąc sług zuchwałych, czyli jednego wiernego y przychylnego sobie? Zátym rádzę y roskázuję, ábys opuścił wszystkie stroie drogic, ktorými się zdobisz, owo złoto, owe diámenty, owe perły: ábys zlał ábo przedał owe naczynia srebrne, o ktorých mówiłem: y ábys więcej nie parął się temi zbytkami y głupstwý nápotým. Niech ten który wyszedł z Kościoła, y odłączył się z heretykami, czyni co rozumie. Niech ten który zechce strofować mię y nápominać, strofuie y nápomina iáko chce. A iá oznáymuję, że nie dopuszczę áby żaden z takich miał wniść do tego domu Bożego.

Ná ten czas gdy się stáwię przed trybunałem I E Z V S A Chrystulá, ábým był sádzony, nie przybliżysz się ábys mię ratował; y wízelki áfekt, który możeiz mieć do mnie, nizacz poczytány nie będzie w ráchunku, który mam oddać Sędziemu

mu str
wzysł
niech
się od
chwy
wniz si
go śl
będzie
raz, d
Zátym
świade
Święto
żadne
A
przyś
znał
ducho
icy ná
cem,
czyni
pásc
to vp
więcc
kiego
(ieft
dliwa

mu straszному. Wszystko gubi,
wszystko traci, gdy kto mowi: za-
niechay go, by inadz nie oderwał
się od społeczności Kościoła, y nie
chwycił się kacerstwa? Slaby jest,
wniż się trochę, y przysposob się ie-
go słabości. Ale dokądże tego
będzie? Możemy zażyć dyskrecyey
raz, drugi, trzeci, ale nie zawżę.
Zatym oznáymuię znowu, y o-
świadczam słowy własnymi Páwła
Świętego, że iesli powrocę do was
żadnemu nie przepuszczę.

A iesli chcesz sprawować się
przystoynie y po Chrześciánsku, v-
znasz, iáko wielki jest zysk y vżytek
duchowny, ktory wziąłeś z tey mo-
iey náuki. Vpraszam cáłym ser-
cem, y poprzyśięgam, ábys tak v-
czynił. Y nie ciężko mi będzie v-
pásć do nog twoich, pokornie o
to vpraszaiąc. Abowiem nie mogę
więcey cierpieć tey márności, y tá-
kiego zbytku, takiego wstydu;
(iest to ábowiem rzecz báżiey wsty-
dliwa á niżeli kosztowna) takiego

glupstwá, y takiego szalenstwá. Czy nie wstydliva to, że kościół będąc okrażony tak wielą vbo-gich, y máiąc tynow tak wiele bo-gátých, nie może rátować vbo-gich? że ieden vmiera od głodu, á drugi ma nábyyt winá y pokár-mu? że ieden záżywa naczynia srebrnego ná vžitki podłe, á drugi nie ma iztuki chleba? Kto może znieść tak wielki nierząd, y takie okrućienstwo?

XIX.

Przeciwnko tym którzy przez wy-dzierstwá bogáca się z krzywdą vbo-gich, á nie myślą tylko iakoby mogli wydoláć swym glupim y zbytecznym wydatkom.

Łáčno (mowi tenże Homil. II. in Ep. ad Rom. c. II.) vchronić się zbo-ycow, którzy zásadzáją się ná nas ná drogách: ponieważ nie biją ná nas záwíże Ale ci którzy mieszká-iac w pośrodku miast idą zá ich przy-

przykładem, y naśladowią ich przez
oppressie y exakcyę, są tym niebe-
spieczniejsi a niżeli pierwsi, że dą-
leko trudniejsza rzecz jest wstrzedz
się tych a niżeli tamtych: ábowiem
tam ci nie wydzierają y nie zbiiąją
tylko w osobności y w ciemno-
ściach, ci zaś iawnie wśród połu-
dnią, z całym beśpieczeństwem.
Tamci bezecni zboyce są potępie-
ni przez prawą, a ci wczciwi zboy-
cy zażywają praw na samo wy-
dzierstwo. Okrucieństwo ich gor-
sze jest nad mężoboystwo. Abo-
wiem przywodzą do tego vbogich
ludzi, że muszą vmierać od głodu,
y gnić w więzieniu, gdzie przymu-
sają ich przez ciężkie exakcyę,
zdrady, y potwarzy, że wzywają
tyśiąc razy śmierci, cierpiąc od nich
tak wiele śmierci miasto iedney.

Ale co jeszcze jest gorszego, że
nie iesteś łakomym y wydziercą dla
pożywienia y dla potrzeby cięż-
kiej, ale ábyś dosyć uczynił zbyt-
kowi: ábyś miał vzdy y rzędy po-
kry-

kryste złotem na konie, abyś pozłocił przykrycie domu twego, y kapitelie słupow twoich. Takiego ognia piekielnego godzien ieścieś; gdy wtrącałś w przepaść mizeriey bracia twego, ktorego Bog uczynił uczestnikiem z tobą krociłtwą niebieskiego, y on sam tak go wielce wżánował? ponieważ cel twego postępku nieludzkie^o nie inšzy ieśt, tylko abyś miał dołtatek pieniędzy na ozdobę kámieni, na ozłocenie páwimentu, y słupow domu twego, na stroie bogáte y drogie zwierząt berzozumnych, ktore nie vzwáia tey dobroczynności.

Aza to nie niecznośna ieśt, że tak wielkie stáranie máśz o pożywieniu psów? á żebyś ich pożywił, przymuszaśz do tego bliźniego że vmiera od głodu, á nie tylko bliźniego, ále łámego I B Z V S A Chrystusa? Czy ieśt na świecie co nád to nienawisnieyszego y obrzydliwszego? Czy ieśt co smiertelnieyszego, y potępienia godnieyszego

nád

nád tak
ieśt d
cie du
ktoryc
braz,
leża p
beltye
žadneg
re noł
śiedzen
lektyka
iey potr
szego d
frob
A czło
rych B
mie, y
nich, n
tego że
im nie
kryste fr
conych
bez kto
Y tak
ieśt w
żył, á

nád taką nieśpráwiedliwość? Czy
 iest dosyć ognia w piekle ná požár-
 cie duszy tak grzeszney? Ludzie,
 ktorých Bog stworzył ná swoy o-
 braz, są przykryci láchmánami, y
 leżą práwie nádzy w gnoiu iáko
 bestye iákie, á niemáż nád nimi
 zadnego politowania? Muły kto-
 re nożą żonę twoię, są przykryte
 siedzeniem páńskim, á wśytká ie-
 lektyká błyska się od złotá: Iesli
 ie- potrzebá stołkow, láwek, y in-
 szego domowego sprzętu? złoto y
 srebro świeci ze wśytkich stron.
 A członki Chrystusowe, dla kto-
 rych Bog zstąpił z niebá aż ná zie-
 mię, y wylał iwą drogą krew zá
 nich, nie máią się czym żywić, dla
 tego że twoie łákomstwo niechce
 im nic vdzielić. Łoża twe są o-
 kryte srebrem, á ciálá osob poświę-
 conych Bogu nie máią odzienia,
 bez ktorego obeysć się nie mogą:
 Y tak IEZVSA Chrystusa, który
 iest w vbogich, mniey sobie wa-
 żył, á niżeli gromádę slug twoich,
 á ni-

á niżeli twe sprzęty, á niżeli służbę,
á niżeli napodleyże ze wšytkich
naczynie ktorego záżywaiz; y do-
mniemawaiz się ktore ieſt, choćia-
go miánować nie będę. A ieſli
wzdrygaiz się ſłuchać reprezentá-
cyey twoich zbytkow, ráczey oba-
wia y ſię one czynić, y odrzec z ſię
nápotym tákíey nieludzkóſci y íza-
lenſtwa tego.

XX.

*Przediwo tym ktorzy z bogáćiwſzy
ſie z dobr cudzych, dala czaſtkę
iáką dobr ſwoich ubogim.*

Ieſli dáieſz iálmużnę z pienię-
dzy gwałtem wziętych (mowi ten-
że, *Hom. 86. in cap. 27. Math.*) ktore
pochodzą ze krwáwey chudoby v-
bogich; táka iálmużná ieſt żydo-
wſka, ábo ráczey diabelſka. Znáy-
duią ſię ieſzcze teraz, ktorzy z bogá-
ćiwſzy ſię z dobr cudzych, mnie-
máią że vwolnieni zoſtáną od wſzel
kiego grzechu, ieſli iáką z tákich
dobr

dobr
tych
ſcie
Pań
brzy
Iáko
wić
dżiſz
niecz
od g
tákin
dzka
piecy
iedn
wied
dwie
ga pr
niſ n
temu
obná
nie tr
byſ k
choć
wyd
byſ n
niſby

dobr vbogim czaſtkę ofiaruią. O
tych to Prorok mowi: Polewáli-
ście moy ołtarz łzami. Chryſtus
Pań nie chce żyć wydźierstwem,
brzydźi ſię on takim pokarmem.
Iako ſmiejz lekce ważyć ſobie Zbá-
wiciela tak dálece, że nie wty-
dźiſz ſię ofiarować mu rzeczy tak
nieczyſtych? Lepiej aby ráczey
od głodu vſechł, á niżeli żywił ſię
takimi potrawami. To ieſt nieclu-
dzka, á támtá oraz y wſtydliwa; le-
piej nie dawać nic, á niżeli dawać
iednym á drugim wydźierać. Po-
wiedz mi, proſzę: gdybyś widział
dwie oſoby, iedną obnażoną, dru-
gą przyodżianą; ieſlibyś nie vczy-
nił nieſpráwiedliwości y krzywdy
temu ktory ieſt odżiany, gdybyś go
obnażywſzy, pokrył owego ktory
nie ma ſukni? Bez pochyby vczynił-
byś krzywdę y wielką. Ieſli tedy,
choćia ybyś dał iednemu wſytko co
wydárleś drugiemu, nie pokazał-
byś miłóſcierdžia, ále ráczey vczy-
niłbyś nieſpráwiedliwość wielką:
iá-

jakimi mękami będziesz karany, nie oddając ledwie trzydziestą częśćkę tego coś wydarł, którą śmiesz nazywać ialmużna? Iesli nagany niegdy godni byli, ktorzy prezentować śmieli ofiarę włomną, iako ty zbawiony będziesz, czyniąc ieszcze gorzey? y iesli złodziey oddawszy co ukradł, był winny grzechu, y nie mogli go podczas starego Zakonu zgładzić, aż nagrodziwszy we czwor nałob kradzieństwo: iakiego ognia godzien ten ktorzy nie tylko pokryiomie kradnie, ale gwałtem wydżiera? ktorzy nie oddając to co wziął temu, ktoremu należy, ale komu inżemu? ktorzy nie oddając nie tylko we czwor nałob, ale y w połowę? y ktorzy nie żyć pod starożytnym prawem Moyzeizowym, ale pod nowym prawem łaski Chrystusowej? A iesli nie jest karany na tym świecie, tym więczey płakać go potrzeba, ponieważ zgromadza iak więkzszego karania y frożizych męk, iesli nie pokutuie za żywota iego.

Vpo.

Upom
PanNie
Hom. 1
żywot
płynąc
wienie
wia y
nie dob
aż do
świad
dzicył
mał, y z
czności
spytasz
niac i
twych
stkę w
mu z
wileś g
day mu

XXI.

*Upomina, aby czynili Chrystusa
Paną dziedzicem dobr poſpołu
z dziećmi ſwemi, w te-
ſtamentach.*

Nie dopuszczaymy (mowi tenże
Hem. 18. in Epist. ad Rom. cap. II.) aby
żywot ten doczesny miał nam v-
płynąć bez zasługi na nasze zbá-
wienie. Y dayto podczas zdro-
wia y zá żywota mielibysmy czy-
nić dobre vczynki, możeż iednak
aż do oſtátniego wéſtchnienia o-
świadczyć Bogu chęć zá dobro-
dzieystwa, ktoreś od niego otrzy-
mał, y zoſtawić mu pamiątkę wdzię-
czności twej na teſtamentcie. Ale
ſpytaſz mię, iákim ſpoſobem? Czy-
niać I E Z V S A Chrystuſa iednego z
twych dziedzicow, y dáiać mu cza-
stkę w twej ſukceſſiey, iáko ktore-
mu z twych dziećmi. Ieſli nie ży-
wiſeś go zá żywota, przynamniey
day mu czastkę dobr twoich na ten
czas,

czas, gdy nie będziesz miał ani własności, ani wżytku, wżytkiego co, maż. Ieśt dobry y łaskawy, zátym nie będzie ostry, ani przykry tobie. Ieśt to pewna, że oświadczaiż Bogu więkize znaki miłości, y godne więkizey zapłaty, iesli rátujeiz I E Z V S A Chryśtuś v bogiego poki ży-
 ietż ná ziemi; ále ieslis tego nie-
 vczyńiś, y omieśzkaeś pierwizey
 powinności, nie omieśzkiway dru-
 gicy, czyniac go wespół dziedzi-
 cem z twoimi dziatkámi. Co abo-
 wiem będzieiz miał zá wymowkę,
 iesli náwet nie vczyńiż go spól-
 nym dziedźicem w podźiale twej
 sukcesiey: ponieważ on przyiaś
 cie do społeczności dziedźictwa
 swego kroieśtwa niebieskiego, y v-
 máriś zá ciebie?

Ale co więkizey godna ieśt vwa-
 gi, że wżytko co vczyńiś dla cie-
 bie, nie z powinności vczyńiś, á-
 le tylko z łáski swej. Ty zás zá
 tak wielkie dobrodźieystwa iego
 we wżytkim winnym onemu zo-
 stá-

staieiz
 że cie
 ieiz, iá
 dłu
 ktory
 strony
 tylko
 iego.
 sumie
 nieczy
 będzie
 tym: á
 re bédz
 vczyńi
 tego,
 dziedc
 im zá
 roipédz
 wżelá
 vciemie
 Zosiaw
 twych
 zá Sedz
 Ieśli
 wy y n
 do boga

staćiesz. A iednak iest tak dobry,
 że cię koronuje za to co mu odda-
 iesz, iakoby to nie było wypłacenie
 długu, ale podarunek dobrowolny
 który mu ofiarujesz; day to z inżey
 strony nie chce wziąć od ciebie,
 tylko część dobr które są wzytkie
 iego. Day mu tedy w rękę iaką
 sumę pieniędzy, którać pochwili
 nieużyteczna będzie, y ktorey nie
 będziesz mógł być pánem nápo-
 tym: á on da tobie kroleitwo, kto-
 re będzie pożyteczne ná wicki, y
 uczyni ci łaskę ná tym świecie. Do
 tego, iesli go uczynisz wíspołdzie-
 dżicem z działkami twymi, stanie
 im za oycá, gdy cię postradaia:
 rospędzi on gwałty, y krzywdy
 wszelákie, y będzie ich bronił od
 wciemiężenia y potwarzy ludzkiej.
 Zostaw tedy iednego z dziedźcow
 twych tego, którego będziesz miał
 za Sędzię łámego.

Iesli ná ten czas gdyś był zdro-
 wy y mocny, byles przywiazány
 do bogactw, iakobys był nieśmier-
 tel-

telnym : przynamniey gdy znašz
ze ieſteś śmiertelny, ſporządźay do-
brą twoie iákoby śmiertelny, ábo
ráczey iáko ten ktory ma záżywać
żywotá nieśmiertelnego ná wieki.
Y dayto co chcę mowić, ieſt rzecz
cudowna, pełna wſtydu, y ſtráchu,
mużę iá iednák śmieie wyrzec.
Położ przynamniey Chrytuſá w
liczbie ſłużeńnikow twoich. Rá-
tuieſz ich w głodzie, w potrzebie,
w więzieniu, w nágości? Rátuy
rákże Chrytuſá Páná w podobnych
potrzebách. Wzdrygaſz ſię podo-
bno ſłucháiąc, że Chrytuſá Páná
przyrownywam do ſług? ále dále-
ko ſtráſznieyſza rzecz widzieć, że
go ſobie mniey ważyſz á niżeli ſlá-
żeńnikow twoich.

XXII.

*Známienite nápomnienie Chryſti-
ſá Páná, Chrzeſćcianom, aby
dawali ialmužná.*

Ie-

Jeśli nie oddaiesz miłością za mi-
łość, dobroczynnością za dobro-
dzieństwo (mowi ten Święty *Homil.*
15. *in Epist. ad Rom. c. 8.*) mnie, który
umarłem za ciebie, przynamniey
miej politowanie nad moim vbo-
stwem. A jeśli nie wzruszałś się
żalem widząc mię przyćśnionego
vbostwem, przynamniey wzrusz się
widząc mię osłabionego chorobą,
ábo widząc mię vtrapionego w wię-
zieniu. A jeśli te wszystkie vtra-
pienia, które ponoszę, nie mogą
zmiękczyć twego serca, áni pobu-
dzić cię do miłości, nakłoń się
przynamniey dla małości rzeczy,
o którą cię prosię. Nie prosię ábo-
wiem o rzecz drogą, ále tylko o
chleb, o przykrycie, o słowo łaská-
we. A jeśli y w tym wszystkim ie-
stés nieużyty, niech cię przyna-
mniey krolestwo niebieskie, y za-
plata wielką, którą obiecuję, wzru-
szy, y uczyni łaskawym y miło-
ściwym náde mną.

A jeśli ięcze nie wzruszasz się y
tym.

tym, niech cię zmiękczy przynamniey sámo przyrodzenie. Pátrząc ná człowieka nágiego, pomni ná tę nágość, którą cierpiałem dla ciebie ná krzyżu; á iesli y tá widzi się równieysza, niechay nie będzie równa przynamniey tá którą cierpię w ołobie vbogich. Gdy żyłem ná świecie, byłem potrzebuiaący dla ciebie, y do tych czas iestem; áby wizerunk kondicyey moiey przefzley, ábo obecney, uczynił cię skłonnym do politowania. Martwiłem się poštěm dla ciebie, y láknę do tych czas. Prágnałem wifzać ná krzyżu, y teraz ieszcze prágne w tak wielu potrzebuiaących ołobách, áby ieden ábo drugi z tych wizerunkow uczynił w tobie iákie poruszenie áffektu y skłonności przeciwko mnie, y ábym cię uczynił miłosiernym dla twego zbawienia.

Y dayto powinienbyś mi wszeláką wdzięczność zá tak wiele dobrodzieystw, ktorem ci uczynił;
nie.

niew
tych
mi iá
daz,
oddaw
nić cię
pozwo
ciebie
wiem
stwá,
bym m
poniew
ciebie
chleb,
o ratu
Iesli i
fzę cię
vwolni
ná teg
kiem d
mi tę
sámo d
láncuc
potluk
konten
oczym

nie wyciągam iey iednak iako od
tych ktorzy ia powinni : ale iesli
mi ia wedlug sprawiedliwosci od-
dasz, vkoronuię cię, iakobys mi ia
oddawal z laski, y obiecuię vczy-
nić cię krolem w niebie, iesli mi
pozwolesz troche czego zadam od
ciebie na ziemi. Nie proszę abo-
wiem abyś vwolnił mię cäle z vbo-
stwa, y vczynił bogatym, choćia-
bym mogł y tego dopominąć się,
ponieważ sstałem się vbogim dla
ciebie. Nie proszę cię tylko o
chleb, ale tylko o odzienie podle,
o ratunek w głodzie, w mizeriey.
Iesli iestem w więzieniu, nie pro-
szę cię abyś mię z niego koniecznie
vwolnił; ale żebyś tylko weyrzał
na tego ktory sstał się niewolni-
kiem dla ciebie. A iesli vczynisz
mi tę laskę, będę kontent, y za to
simo dam ci ray. Ia porwałem
lancuchy, ktore cię trzymały, iam
potłukł okowy twoie : a iednak
kontentuię się, żebyś tylko rzućł
oczyma na kondicyę niewolniczą,

moię, w ktorey mię dobrowolnie
wvikłanego widzisz.

Wprawdzieć, że mogę sprawić
to, abyś krolował ze mną, dayto
nie uczyniłbyś powinności takich,
iednák nie wzbraniam się być win-
nym zá te dobre uczynki, abyś miał
tym więcej vřności w obietnicách
moich. Y dla tego mogąc się sam
pożywić, chodzę od mieyscá do
mieyscá zebráiąc, y wyciągam rę-
kę świećąc nią przed twemi wro-
tami: Prágne ábowiem abyś mię
rátował, ponieważ kocham się ser-
decznie w tobie, á iáko przyzwoi-
ta iest przyaciółom miłym kochać
się w uczách przyacielskich, ia
także mam vćiechę pożywać z sto-
łu twego. Obwołam cię zwycięż-
cą ná thronie wřzytkiego swiátá,
y oznáymię przed wřzytkimi ludź-
mi, że iesteś moim dobrodzieiem y
ożywićielem. Ludzie wřtydzą się
pospolicie, gdy ich cudza szczodo-
bliwość żywi, y dissimuluia ten fá-
wor koloruiąc go iákim uczciwym
pre-

pretex
cha nie
sam, ch
pomni
przez
się wyz
działifi
wilifm

Tu
kazali
máć cu
czeniu,
zágro
wielka
mieli t
bláćny
ná oświ
rekom
dowan

Vw
brácia
tylko c
my tey

pretextem. Ale Bog który nas kocha nieczmiernie, chęłpi się z niego sam, choć iabyśmy go nawet zapomnieli: wynosi go aż do niebá przez swoje zalety, y nie wstydzi się wyznąć, że, gdy był nágim oddziałiliśmy go, y gdy łaknął pożywilismy go.

Tu słuchájące tego Świętego pokazali, że nie mogli wiscey strzymać cudowney mowy iego w pomilczeniu, y że ich serce było nazbyt zágrzane, ná ten czas gdy im z taką wielką żarliwością kazał, aby nie mieli tego oświadczyć głosami publicznymi. Dopuszczivszy tedy aby ná oświadczenie miłości poklaskali rekoma, rzekł do nich te słowa zbudowania pełne.

Vważaymy dobrze te rácy, brácia moi, á nie kontentuymy się tylko one chwalić, ále dokończmy tey mowy vczyнкámi swemi.

Abowiem co nam po tych tryum-
phách y krzyku wesołym? nie-
proszę was ni ocz, tylko abyście
approbowalioczynkami wáżymi
co mówię, y posłuizenstwo wáżc
skutkiem. W tym moia sława, w
tym zysk, w tym prawdziwa sła-
wa, prawdziwa chwala wáżá y
moia, którą trzymam kosztownicy-
żá nád koronę. Przetoż nápmi-
nam was do wykonania miłosier-
dzia, wychodząc z tego Kościoła,
á tak sprowadzić sobie koronę, y
mnie także, przez ręce vbogich.

XXIII.

*Ze nietrzeba wstawać zalecać
iałmużny.*

Rzecz mi kto podobno (mowi
tenże S. Hom. 89. in cap. 27. Matth.) że
wstawicznie o miłosierdziu y iał-
mużnie każe. Ná co ia odpowia-
dam, że mam poważną przyczynę
tego, y że nigdy nie wstane oney
iako mogę zalecać. Abowiem
day-

dayto wykonálibyście doskonále
 czego żądam od was, nie miałbym
 iednak witać nápominać was
 znowu, ábyście nie sítáli się nie-
 dbálymi. Ale że ieszcze nie czyni-
 cie połowy o co was proszę, mie-
 libyście wam samym dawać nagá-
 nę, á nie mnie. Wáśzá instáncya
 podobna iest wtyskowaniu owego
 dziećięcia, które przez niedbáltwo
 ábo tępość nie mogąc náuczyć się
 czytać, wskarżałoby się ná mistrzá
 swego, że z nim nie powtarza tyl-
 ko litery y sylláby íáme. Ia także
 życzyłbym sobie, żebyście nie po-
 trzebowali mey porády y nápom-
 nienia względem tego punktu: y
 ábym iuż nie więcej nie czynił tyl-
 ko was vmacniał, y ćwiczył prze-
 ciwko błędom żydowski, pogán-
 skim, ábo heretyckim. Ale ktoż
 może zbrotć tych którzy ieszcze są
 chorymi? Czy słuszną prowadzić
 do boiu ludźie, którzy są zátzymá-
 ni ná łóżách od chorob y szwán-
 kow?

ROZDZIAŁ XXVII.

Święta Olimpiada
Wdowa.

I.

*Miłosierdzie tej Świętej, gdy
była jeszcze młoda.*

Nie wiele jest przykładów we
czwartym wieku Kościoła,
wdow sławniejszych w świątobli-
wości y w iálmuznách, y známie-
nitszych v Grekow y Łáćinnikow;
iáko przykład sławney Olimpiady:
ktora była w Cárogradzie, co S.
Márcellá w Rzymie, co obie Melá-
nie, y S. Paulá w Hieruzalem. By-
ła to wnuczka Abláwá swego wuiá
rządcy Cefárstwa pod Konstánty-
nem; corká Komelá Anyzego dru-
giego, y Olympiady, ktora wprzod
poślubiona była Ariáfowi Krolowi
Armeniey.

S. Chrysoſtom, ktoremu była tá
Świę-

Święt
Tekl
ná ter
twego
in addi
icy św
chęc d
Pošier
Py się
Vw
żes nig
lat two
karmi
knie, t
go gd
ieſt ch
żieniu
rzeká t
roſpływ
Abow
otwart
lewálá
twoicy
ktorzy
kątow
morzen

Święta nieiakiim sposobem, co S. Teklā była S. Páwłowi, ciesząc ią ná ten czas gdy była wygnána z twego Biskupstwa, powiáda *Epist 2. in addit.* że Páská Boża opánováła icy świętą dłużej z młodości, y że chęć do miłości y do uczynkow miłosiernych, prawie iákoby vrodziły się y zrosły z nią.

Vważay (mowi ten S. do niey) żeś nigdy nie vstála od młodizych lat twoich aż do dziśieyżego dnia, karmić I E Z V S A Chrytusa gdy Páknie, nápoić gdy prágnie, pokryć go gdy iest nágim, náwiedzić gdy iest chory, rátować gdy iest w więzieniu. Pomni, iáko obfita była rzeká twego miłosierdzia, która rospływała się po okrągu światá. Abowiem nie tylko dom twoy był otwarty swoim, ále do tego wylewałaś obficie vżytek ludzkości twoiey ná wszystkich podrożnych, ktorzy przychodzili ze wszystkich kátow światá, lubo ziemią, lubo morzem.

To známienite świádectwo, kto-
re S. Chryzostom dáć o cności tey
Olympiády, gdy ieszcze młoda pá-
nienką była, pokázuie nam, że by-
ła wyioka pobożności, złączoney
z zacnością vrodzenia swego. Tá
była okkázyą, że wiele Biskupow
przybyło ná wesele iey, gdy była
poślubiona Nebridiuszowi, który
spráwił, że Prokop (ktory był po-
dobno opiekunem iey, ábowiem
Pálladius mowi, że była sierotą: á
że był iey przyiácielem íszczegul-
nym, tak mniemáć potrzebá) prá-
gnał áby S. Grzegorz Názyánzen-
ski Pátryárchá Cárogradzki, był
támż z drugimi. Co ten S. Oćiec
nie mogąc vczynić dla tego, że
cierpiał podágrę, wymowił mu się,
názywáiąc Olympiádę swą przeza-
cną corką, y vpewniáiąc go, że
mał przybyć w duchu, áby złą-
czył ręce tych nowożencow, tak
miedzy sobą iáko z Bogiem. O
czym *Greg. Naz. Epist. 57.*

S. OLYMPIADA

II.

*Ze, gdy zażywianie dobr iey było
odiete, nie inſza inſtancya uczyni-
ła, tylko aby były rozdzielone
w bogim y Kościołowi.*

Tá Święta nie będąc za mężem
tylko dwadzieścia miesięcy, á że
była bárzo vrodziwa, bogáta, y slá-
chetna: Cefarz Theodoſius pier-
wſzy chciał iá poſlubić znowu
Panięciu iednemu Hiſzpáńskiemu
imieniem Elpidiuſowi ſwemu po-
krewnemu, który wielce iey prá-
gnał w małżeńſtwo. Ale Święta
odpowiedziała. Ze, ieſli Bog kto-
ry ieſt Pánem moim chciałby być,
ábym w ſtanie małżeńskim żyła,
nie wzięłby mi był mężá, ále wi-
dząc że nie była ſpoſobna do ży-
wotá takiego, vwolnił mię z iárz-
má tak ciężkiego y niewolniczego
poſłuſzenſtwá, aby mię poſtanowił
pod právem ſłodszym y miłzym
witrzemieźliwoſci.

A że

A że Elpidius mniemał, że tá młoda wdowa miała pozwolić ná małženstwo, ieśliby do tego przy-
stąpiła zwierzchność Cesarzka. Theodosius, ktoremu światobli-
wość Olympiady wiadoma nie by-
ła, rozkazał, aby wżytká intratá Państw iey y ziemie sequestrowá-
na była w rękę Stárolty Cárogro-
dzkiego, pokiby nie doszła trzy-
dziestu lat, aby widząc że vpośle-
dzona ieist dispozycyá dobr swoich,
lácniey pozwoliła ná małženstwo.
Ale ona, przeciwnym społobem,
weseliła się z tego, y dziękuiąc Pá-
nu Bogu, nápiłała ten krotki list,
ále światobliwości pełny do Cesa-
rza Theodosiuszá.

*Oświadczyłeś Cesarzu, przeci-
wko twej naliższej służebnicy ma-
drość, y dobroć nietylko Panska,
ale y Biskupia, w tym żeś postáno-
wił, aby dobra doczesne, które mnie
dziedzicze własney są wielkim cie-
żą.*

żarem, były pod strażą u jednego z urzędników waszego Maiestatu Cesarzskiego: przez co jestem uwolniona od starania y niepokoju, który we mnie sprawowała myśl rozrywana. Ale jeszcze wasza Cesarzka moc pomnoży tym więcej radość moję, gdy rozkaże, aby te dobra rozdane były ubogim y Kościółowi. Abowiem ja zdawną obawiam się prozney chwały, która wiąże się przy takim podziale gdy go kto czyni dla siebie: do tego obawiam się, aby zamięszanie bogactw doczesnych, nie przywiodło mnie o zaniedbanie bogactw prawdziwych, to jest, duchownych y Boskich.

Potym Theodosius szczęśliwie skończywszy wojnę przeciwko Máximowi, y wznowszy po swoim powrocie do Cárogradu, przedsięwzię-

wzięcie, y cnotę nieprzełomaną
Olympiady, przywrócił iey zaży-
wanie dobr własnych, y zostawił
ią w zupełney wolności. O czym.
Pallad. de vit. Chrysoſt.

III.

*Nauka, która iey dał S. Ian Chry-
zostom, aby nie była tak rozrzutna
na osoby które miała swe dochody,
aby mogła być bezodrżeyśca
przeciwko Ubogim.*

Była ta Páni S. (mowi Pálladius
támże) podziwieniem Nektáriuizá
Pátriarchy Cárogtodzkiego, nałte-
pcy S. Grzegorza Názyánzenskie-
go, który iey konsultował, y sprá-
wował się według iey zdánia w tru-
dnościach Kościelnych. Od niey
S. Amphilok Biskup Ikonſki, y S.
Piotr Biskup Sebáſty w Armeniey,
brát S. Bázylego, S. Epiphánius
Biskup Sáláminski w Cyprze, y
práłaci, inſi bráli nie tylko pie-
nia-

niadze, ale y mąiętności ná ratunek vbogich.

Ale Sozomenus stary historyk Kościelny przytacza naukę wielce potrzebną, którą S. Ian Chryzostom dał tey Świętey, względem administracycy dobr icy, y pomiarkowania iálmużny, *lib. 8. c. 9* temi słowy.

Olympiadá, mowi, wyszła z wielmożney fámiliey, y dayto była ięscze młoda, iednak że będąc wdową żyła skromnie według reguł wvagi Chrześciańskiey y postánowienia Kościelnego, Pátriarchá Nektárius uczynił ją Diákonissą. Ale Ian Pátriarcha, widząc że rozpraszała dobrą swe z zbytnią szczodrością wszytkim, ktorzy icy o co prosili; y że lekce waząc sobie wszytkie rzeczy doczesne, nie miała stárania tylko o Boskich y Duchownych, rzekł icy: Chwałę żarliwość nabożenstwa twego. Lecz potrzebá, áby ten ktory prágnie wzbić się do wierzchu cnoty wyso-

fokiey, według woli Bożey, potrzebá aby był rostopnym száfá-
rzem dobr swoich. Zátym niemasz
pomnażác swobod bogátych y do-
brze się májących, dáiac im podá-
runki y vpominki bez przestánku;
ponieważ kto ták czyni, iakoby
rzucá pieniądze w morze. A za
nie wiesz, że przez wylanie sercá
twego dla miłości Bożey, ofiáro-
wálaś pieniądze twoie ná porátó-
wanie vbogich? że Bog uczynił
cię dziedziczká ták wielu bogactw,
abyś ich vdzielála według reguł
sprawiedliwości y mądrości: y że
powinna będzieśz czynić ráchu-
nek twego száfárstwa?

IV.

*Chce' iey do ubóstwá, y przedzi-
wne miłosierdzie przeciwko
różnym osobom.*

Znać że zbáwienná náukę S Iá-
ná Chryzostomá przyjęła Olympi-
ádá zá odpowiedź niebieská, y że
zá-

zácho
wota
fwych
ládiu
wy,
Boży
Rá
nie ob
swe b
wie ni
było m
by nie
przedz
potym
niewa
tá kże
bnego
y czyni
źniom,
słowem
kiem by
sierdzie
wáne p
vmartw
zyste,
szona; i

zachowała przez wšytek bieg żywotá swego tę regułę wyłoká w swych iáłmużnách, o których Páládus czyni wzmiankę, temi słowy, w hístoriey swey miłóśnikow Bożych. *cap. 144.*

Rátowała, mowi, vbogich; y nie obracała ná tę zabawkę tylko swe bogáctwá niezmierne, y práwie nieskonczone. Abowiem nie było miáłtá, wší, y puštyńi, ktoreby nie doznały szcudrobliwošci tey przedziwney pánny. [Powiemy potym, czemu iá tak názywa, poniewaž była zamężná.] Dawála także Kościołom co było potrzebnego ná ochędoštwo ołtarzow, y czyniła dobrze Klasztorom, więźniom, wygnáncom; á iednym słowem, wšytek świat vczestnikiem był icy iáłmużny. Icy miłóšierdzie było powszechné, obcowanie pošpolite, odżienie vbogie, vmartwienie niesłycháne, intencye czyšte, nádzieiá w Bogu nieporuŝona, iáłmużny przedziwne.

Vni-

Vnižálá się pokornie Biskupom;
 szánowałá Káplánow, czciłá Ko-
 ścielnych, poważálá Pustelnikow,
 odlączálá panny, rátowałá wdo-
 wy, miałá stáranie o sierotách,
 rátowałá stáruszkow, nawiedzáłá
 chorych, żáłowálá grzeiźnikow, y
 prowadziłá ná drogę prostá błá-
 dzących. A tak czynilá dobrze
 wżytkim, ále nieporównanie vbo-
 gim. Cwiczyłá w wierze ś. wiele
 białychgłow pogánikich, ktorým
 przewidowałá żywność; pokázu-
 iąc we wżytkich swoich vczyn-
 kách dobroć nieporównaną, y kto-
 rey wydziwować się trudno.

Vwolnilá liczbę nieskonczoną
 niewolnikow, ktorých vczynilá so-
 bie równymi; gdyż pokorá iey
 przymuszálá iá zapomínáć wyso-
 kiego vrodzenia swego. Y ábyśmy
 mowili według prawdy, dáleko le-
 piecy byli vbráni niż oná, y żadna
 rzecz zrownáć nie moglá vbořtwu
 odzienia iey, ktore dáleko podlejřze
 náá odzienia žebrakow było. Nic-

trze-

trzebá
 názbj
 ktora
 pełni
 ponie
 wotá
 widzia
 ten k
 ny ie
 tak sz
 mi pow
 niędzy
 iey ro

O vtr
 Swiate
 pieni
 po

Dor
 Palládi
 był ot
 wnym
 chodzi

trzebá iednak rozumieć, ábym miał
 názbyt wnośić cnoty tey Świętey.
 która byłá naczyniem drogim ná-
 pełnionym całé Duchem świętym:
 ponieważ nic nie oznáymuję z ży-
 wotá iey Anielskiego, cobym nie-
 widział oczymá własnými, iáko
 ten który byłem wielce przyiáz-
 ny iey pokrewnym, y iey sámej
 tak szczegulnym y podufałym, że
 mi powierzálá wielkich sum pie-
 niędzy, które wydawałem według
 iey rozkazánia.

V.

*O utrapieniu, które cierpiálá zé
 Świętego Iana Chryzostomá, y o
 pieniądzech, które mu posłalá
 pod czas iego wygnania
 ná iálmuzny.*

Dom tey Świętey (iáko mówi
 Pálládus w diálogu pomienionym)
 był otwarty puśelnikom, ducho-
 wnym, y Biskupom, którzy przy-
 chodzili do Cárogradu. Przyjmo-

T

wá

wałá ich z ták wielką miłością, iá-
 ko sáamego Chrystusá : pokazałá
 náwet tę ludzkość przeciwno nie-
 ktorym Prálatom, ktorzy byli nie-
 przyjaciółmi Chryzostomá S. kto-
 rego vtrapienie pádło ná tę Świę-
 tą, y naráziło iá ná obmowiská, ná
 potwarzy, y gwałty Theophilá Pá-
 triárchy Alexándriyskiego, Bisku-
 pow y Duchownych iego fákcyey,
 Cefárzowey Eudoxiey, y Cefárzá
 Arkádiuszá zwiedźzonego od nie-
 ktorych Prálatow, y poduszczonego
 przez żonę swoję : ktorzy przesła-
 dowáli, wszyscy oraz, Pentádyá,
 wdowę sławnego Timásá, iáko pi-
 sze Sozomenus *lib. 8. c. 7.* y Prokulę
 Diákonissę pochodzącą z domow
 Senatorókich (iáko y wiele Bisku-
 pow pobożniejszych, y światobli-
 wszych duchownych Cárogradu,
 iákoby spółkuiących y sprzyiających
 z gwałtownikiem wstaw Kościel-
 nych, pysznym heretykiem) dáiac
 im imię wsczypliwe Ioánnitow, dla
 tego że bronili niewinności, oby-
 czá-

czáio
 sweg
 tes li
 cap. 2
 A z
 li rek
 sza;
 káthe
 ktor,
 ry by
 stáwic
 spytan
 w Kos
 żywo
 czas,
 niu,
 wielk
 prawę
 nie by
 y cny
 o doz
 wac p
 się, z
 sáá b
 triarc
 kilká

czaiow, y stałości wiary Iana S.
 swego Pátriarchy. O czym Socra-
 tes *lib. 6. cap. 18.* á Sozomenus *lib. 8.*
cap. 21. 24.

A że pomsta Boża rączey, á niże-
 li ręká ludzka, iáko iest podobniey-
 sza; podnieciłá ogień który spalił
 káthedrę, gdzie kazał ten wielki Do-
 ktor, część Kościoła y pálacu, kto-
 ry był dosyć opodal. Olympiadę
 stáwiono przed sądem. A gdy icy
 spytano, czemu podnieciłá ogień
 w Kościele? Odpowiedziałá. Ze
 żywot, który prowadziłá do tych
 czas, wstręt czynił temu obwinie-
 niu, y że tá ktora ważyłá tak
 wielkie summy pieniędzy ná po-
 prawę y budowanie Kościołow,
 nie byłá sposobna do wywracania
 y cnych palenia. A gdy prosiłá
 o dozwoleńie, áby mogłá informo-
 wác praktikow, vsprawiedliwiáiąc
 się, że słusznie nie chciałá znáć Ar-
 sásá bratá Nektáriuszowego zá Pá-
 triarchę Cárogradzkiego, byłá w
 kilká dni potym zá to potępiona

ná zaplátę znáczney summy pieniędzy, ábowšem nieprzyiaciele Świętego mniemáli, że iá mieli tym sposobem zmiękczyć. Ale oná nie nie dbála ná zgubę pieniędzy, á będąc záwſze ſtáteczná, vſtápiła do Cyfiku, gdy była z Cárogradu wygnána.

Ale wſzytkie gwałty ták okrutnego przeſladowánia (które iá położyły w liczbie Wyznawców prawdy, iáko mowi Palladius; y uczyniły Męczennikow z tych ktorých potępiono ná śmierć, iáko niepoſlušnych Biſkupom y Ceſárzowi, ktorzy zgadzáli ſie w wyſwiadczeniu tego Doktorá Świętego.) Nie przeſzkodziły, że Olympiádá poſtála niemáło pieniędzy S. Chryzoſtomowi wygnánemu z Biſkupſtwa: które ten Święty obrocił ná okup wielu więźniow Chreſcíanſkich, ktorých Iſaureczykowie przedawali; y ná opátrzenie żywnoſci potrzebney vbogich. O czym Sozomen: *lib. 8. c. 27.*

Czeſ

Czem
walu
nia
ma

Był
piſał S
liſtow
wied
ſznie
mał,
ná, m
cy z m
rym p
wſtrze
pierw
rácz
ſtwo
zeli ó
nie ty
wały

VI.

*Czemu S. Ian Chryzostom nazy-
wał ią Panna: y iako według zda-
nia tego Oycá, Panny Zakonne
máia mieć stáranie, aby mogły
złączyć miłość ialmuzny
z pániensstwem.*

Było to pod czas wygnánia, gdy
pisał S. Chryzostom do niey wiele
listow ciężąc ią: miedzy ktorymi.
w iednym mowi, że mogłby ią słu-
sznie nazwać pánną; nie aby mnie-
mał, iako Palladius, że była pán-
ną, mietzkáiąc dwádźiesięć mieię-
cy z mężem: iako się tráfiło nickto-
rym pánnom, ktore przywiodły o-
wstrzemieźliwość swych mężow,
pierwizego dnia małżeństwą. Ale
ráczey pokázuiąc iey, że pániens-
stwo bárźiey iest cnotą duizy, a ni-
żeli ciálá, y że S. Páweł nazywa
nie tylko pánnámi te ktore zácho-
wały dóstoynosc ciálá, ale y te
kto-

które są święte w duchu y w sercu.
 Do czego przydacie te słowa. Iezvs
 Chrystus nam pokazał, iako cnotą
 miłości y ialmużny (których mo-
 gę mówić, żeś dostąpiła Pánstwa
 y korony) przewyższa pánienstwo
 w zasłudze y zacności: ponieważ
 z dziesięci pánien odrzuca pięć, że
 weszły bez tey cnoty, ábo ráczey,
 że nie miały iey z obfitością y zu-
 pełnością, mając olej, ále nie má-
 iąc go dosyć. Y ponieważ oświad-
 czył, że przyjmie tych ktorzy będą
 prezentować się przed trybunałem
 iego sprawiedliwym, iako potom-
 stwo Boga Oycá swego, za dziedzi-
 cow chwały; iesli będąc vpośle-
 dzeni pánienstwem cielesnym, vbo-
 gaceni będą vczynkami miłości, y
 miłosierdzia przeciwko vbogim.

Co ten Święty potwierdza *De*
Virg. cap. 77. & 81. gdzie mowi. Ze
 pánna poświęcona Bogu, nie iest
 z liczby pánien, iesli się vwdóży
 takąż pożądliwością dobr docze-
 snych iako białagłowa zamężna;
 ie-

iesli. c
 gactw
 sienie
 pánien
 le korz

Ro

S.

O iey
 tku, k
 dokońc
 rator

zo

PRze
 wst
 nąśląd
 má, p
 z Biłku
 się, że
 iednem
 więzien

ieśli ciernie pieczółowania y bogactw światá zadulżają w niecy náśienie niebá y łáski Bożey; y iesli pánienswo nie wysuszy w niecy cáłé korzenia łákomstwa.

ROZDZIAŁ XXVIII.

S. Nikáretá Pánná.

*O iey ialmużnách w słábym dostátku, ktorego prześladowanie nie dokończyło; y o staraniu iey w poratowaniu chorych, ktorých u-
zdrawiała samá bez rá-
tunku medikow.*

PRzenáśladowanie, ktore powstało przeciwko Ioánnitom, náśladowcom S. Iana Chryzostoma, po iego złożeniu y wygnaniu z Biskupstwa, tak dálece zawzięło się, że Cesarz Arkadiusz rozkazawszy jednemu z swych mordować, y do więzienia brąć przednieyszych mie-
dzy

dzynimi, którzy nie chcieli obcować z Ariątem nowo obránym Patriarchą Cárogrodzkim, iáko obwinionych występkiem obrażonego máiestatu Boskiego y ludzkiego, y nieposłusznych Biskupom y Cefárzowi. Pánie náwet, które ttzymały stronę Ianá S. á zátym y Bożą, były tak trapione od żołnierzow, że ich odzieráli z pierścieni, dyámentow, y zauszníc poipołu z všymá. O czym v Metáphrástá *in vita Chrysest.*

A že te gwałty, które pochodziły od Cefárzá y Biskupow, dayto Kátholików, ále dworaków, nie oziębiły miłości, którą oświadczały dla prawdy y sprawiedliwości zgwałconey w osobie S. Chryzostoma, którego szánowały iáko Oycá świątobliwego y Kátholického. O czym sam Pilze *Epist. 94. ad Pentad. Diaconis.*

A že nieśmiały wiócy zgromadzić się iáwnie dla odpráwowania naboženstvá, y nie mogły náwet
być

być
fny
grod
M
mi y
Sozo
iedn
tám
Chry
retę,
ślaw
Tá
wBith
ślácho
sza p
stwo
widzi
nád n
lilem
wá, v
były
wize
Boski
był v
y ro
ciwko

być bezpieczne w domach własnych, wiele ich witało z Cárogradu, y wdąły się gdzie indziej.

Miedzy innymi temi wczciwymi y nabożnemi białemigłowami. Sozomen. *lib. 8. cap. 23.* przypomina jedną iako naznámienitłą świętą tam tego wieku, wielce przyiązną Chryzostomowi S. imieniem Nikaretę, ktorey daie to przezacne y sławne zalecenie.

Tá Panna rodem z Nikomediey w Bithyniey, známienita była swym słáhcstwem, ale daleko sławnieysza przez swe dożywotne pánienstwo y przystoyność żywotą. Nie widziałem Świętey skromnieyszey nad nią ze wszystkich ktore chwaliłem w biegu historiey. Iey słowá, vczynki, y wszystkie obyczáie były cudownie pomiárkowane záwize. Przekładała aż do śmierci Boskie rzeczy nád ludzkie. Bog iá był vmocnił taką przystoynośćią, y roitropnośćią przedziwną przeciwnośćią wszystkim przeciwnośćiom
swia-

światą, że nigdy nie traciła cierpliwości y pokoiu serca w niesprawnym odieciu dobr, które iey wydarto. Do tego tak roztropnie rządziła trochę dobr, które iey zostały, że aż do samej starości nie zbyło iey na potrzebach, ani iey domowym; y miała z czego dawać iakmużnę drugim. Dobroć iey y miłosierdzie przywodziło ją do tego, że szukała z pilnością wszelkich lekarstw, na poratowanie ubogich, którzy byli chorzy; które ona sama gotowała z taką wielką rozrywką y roztropnością, że leczyla wielu z swych przyjaciół, bez inżey przysady y ratunku medikow. Y zdało się iakoby opatrność Boża prowadziła do szczęśliwego kresu wszystko co poczęła dla miłości. A żebym iednym słowem skonczył, między wszystkimi białemigłowami świątobliwemi y godnemi, które słyneły w tym wieku, nie widziałem aby która miała postąpić na tak wyłoki stopień po-

bo-

bożno
szych
ko mo
ma po
ność
wey m
się tają
tak da
Diako
nad p
grodz
Chryzo

R
S. C

Zenie
twy

P
Bre
okace

bożności, státku, y wšytkich in-
 szych cnot. A dayto była taka iá-
 ko mowie, była iednak nieznáio-
 ma pospolstwu. Abowiem skrom-
 ność sercá iey, y miłość prawdzi-
 wey mądrości, były przyczyną, że
 się táilá przez wšytek żywot swoy,
 tak dálece, że nie prágnełá być
 Diákonissą, y oddálá zwierzchność
 nád pánnámi Kościołowi Cáro-
 grodzkiemu, ktorą iey był Święty
 Chryzostom dał.

ROZDZIAŁ XXIX.

S. Gaudentius Biskup
 Bresslycy.

I.

*Ze nie bogactwá, ále zbytek y z-
 twárdzialość przeciwko ubogim,
 potępiaá bogátrych.*

PO śmierci S. Philástrá Biskupá
 Bresslyey, ktory nápiśáł księgę
 o kácerstwach, znáiomego Oycm
 Lá-

Żácińskim dobrze. S. Ambroży. Arcybiskup Medioláński, y wizyfcy Biskupi Prowincyálscy, vználi w Śwíetym Gaudencyuśie taką wyśokóść pobożności, mądrości, y náuki; że dayto był młodizy á niželi potrzebiá Kánony do poświęcenia ná Biskupstwo; zá słuźną mniemáli dispenťowác z nim, y obráć go zá namiestníká S. Philastrá. A že iego głébaka pokorá im wiádoma bylá, y že iechál ná wśchod, to iest do Celáriej w Káppádocyey, y do inizych mieyć śwíetych: potwierdzili dekret iego Elekcyey przyśięgá znamienita, że nie mieli obieráć inźzego tylko iego zá Biskupá. A domniemawáiác sié, że iáko weźmie nowinę o swey promocyey, nie zechce powróćić do Włoch, á dáleko wiecey do Eresťicy: posłáli posły nie tylko do niego, ále y do Biskupow Greckich w których był, prosząc ich, áby stráźyli go wykléćiem, ieśliby nie chéiał powróćić do swego nowego.

Bi-

Biskup
dzac
ne wz
Kości
powi
wielu
su Bog
ćić do
Gdź
ktore
miotac
godne
Kardyn
wazba
w Bib
W prz
do Ber
go, kt
wyzna
względ
Iustyn
temu A
Bog
(mow
dzac c
Ewáng

Biskupstwa. Zátym Święty wi-
dzac wśchod y zachod zprzysiężo-
ne wzáiem ná to, áby mu dali rząd
Kościoła; mniemał nákoniec, że
powinien był słuchać głosu tak
wielu Prálatow świętych, iáko gło-
su Bogá sáamego, dla tegoż powro-
cić do Bressiey musiał.

Gdzie dosyć uczynił mniemaniu
które miano o iego wysokich przy-
miotách, y zostáwił po tobie kurki
godnego Prálará. Homilie, które
Kárdynał Belármin słuszenie názy-
wa zbáwiennemi; á te znájdą się
w Bibliothece Oycow Świętych.
W przedmowie ktorych, mowi tak
do Beneuolá officiality Ceiárskie-
go, ktory pokazał się serdecznym
wyznawcą Iezusa Chrystusa,
względem śmiałości Cesiárszowej
Iustyny Arianki, przeciwko Świę-
temu Ambrożemu.

Bogacz iáki mogłby zárzuścić,
(mowi ten Święty,) y rzec, wi-
dzac owego drugiego bogacza w
Ewángeliey w piekle goráiącego.

Ze zda się iakoby Bog ná potępie-
nie dáie ludziom bogáctwá, po-
nieważ dla nich tak surowo karze.
Abowiem vpor y błád ludzki iest
taki, że chce nie tylko mieć odpu-
szczenie w występkách ktore zwykł
popelniać, ále y grzeszyć chce we-
dług práwá y rozumu. Zatym od-
powiádam, że Bog nie ze złey wo-
li, ále z mądrey opátrznóści vczy-
nił bogátych, áby przez vczynki
miłóšierne ználeźli lekárstwo prze-
ciwko swym ránom y chorobom.
Abowiem iáľmužná wybáwia od
śmierci, y oczyszcza wšzeláki grzech.
Bogacz nie cierpiaľ dla bogáctwá,
ále dla zbytkow y deliciy, ktorych
záżywaľ ná ten čás gdy vbogi łá-
zarz vmieraľ od głodu. Abrahám
byľ bogáty, ale byľ y sľugá piel-
grzymuiących y potrzebuiących.
Iob byľ Krolem Arábskim; ále za-
dna wdowá, y żaden vbogi, iáko
sam mowi, nie wychodziľ z iego pá-
lacu z prozneni rękámi. Niechże
bogáci, ktorzy dobrych vczynkow
nie

nie cz
przyk
rzylza
mego
nie w
aby li
dáia i
vřtáw

Wyst
telny
grz
i

Kied
dá gá
ciwia
ze iá
gáši p
tak w
kupia
Chrze
iáľmu

nie czynią, patrzą z boiaźnią na ten przykład tak straszny swego towarzyszy; tego mowie bogacz i lakomego także okrutnego, aby snadź nie wpadli w rowne potępienie: y aby się od niego wvolnili, niechay dają ialmużnę z szcudroblivością, wsta wicžnością, y radością.

II.

Wystrzegac się grzechow śmiertelnych, a gasić ogień inšych grzechow, ktore zgromadzają się pomatu, rzeka ialmużny potrzebą.

Kiedy piśmo ś. mowi: że iako woda gasi ogień, tak ialmużna sprześciwia się grzechowi; dać znać, że iako woda zbawienna Chrztu gasi płomień piekła przez łaskę, tak wszelki ogień grzechow, ktore kupią się powoli po przyęciu wiary Chrześciańskiej; gąśnie od rzeki ialmużny. Ale nie tak, aby po

na.

nawroceniu człeka przez Chrześ-
nie miał się ten ogień ponawiać
przez nowe występki, y grzechy
śmiertelne. Abowiem pokutują-
cy, który szuka lekarstwa przeciw-
ko grzechom przez ialmużny, nie-
ma więcej dopuszczać się grze-
chow; które powinien gładzić
przez pokutę: obawiając się, aby
co gąśnie z iedney strony (przez
rzekę ialmużny) nie ząymowało
się z drugiey strony. Mówię przez
rzekę ialmużny, abym was nau-
czył, z iaką obfitością macie ją da-
wać. Ale iako mało jest takich,
ktorzy nie wylewają rzeki, ale spu-
szczają tylko dżdże, albo rosy przy-
stąpiłże ialmużny, aby ziednali o-
chłode dlażom swoim? Chrze-
ściánin wychodzi z Kościoła, y zá-
tkawłży wízy ná prośbę vbogiego,
mija nic mu nie chcący dąć. Tak
Bog wysłucha modlitwy nasze:
tak widząc nas postrąszonych wtrá-
gnieniem pogánstwá, będzie nas
rátował swym potężnym y Bożym
pośilkim.

Po-

Potrze

p

Pi

bry z
boie w
Pánfk
pościć
niche
bie iak
karm
pościć
to jest
jest zw
iaka m
bostwa
cienstw
niewa
ka chle
się bór
trawá
nych.
iem zi
myślon

III.

*Potrzebá nágradzić iálmużnámí
poſty, ktorých nie możemy
czynić.*

Piſmo ś. mowi: Ze poſt ieſt dobry z iálmużną. Zátym trzebá oboic wykonać, ábyś vblagał gniew Páński. Ale popobno nie możesz poſcić, á nie możesz dla tego, że niechceſz. Ale ieſli czuieſz w ſobie iáką ſłabość, przynamniemy nákarm iáknaćcego. Ieſli nie możesz poſcić aż do dziewiątey godziny, to ieſt do trzeciey z południá, iáko ieſt zwyczaj ieść, możesz ztąd dość iáką mękę cierpi ten, ktory dla vboſtwá poſci, ktorego twe okrucieństwo przymuſza do poſtu, ponieważ go ráutować niechceſz ſztuką chleba, ná ten czas gdy báwiſz ſię bankietámi, y opływaſz w potráwach wyſmienitych y wymyſlnych. Wymawiaſz ſię nievrodzáciem ziemié, zakładáſz potrzeby wymyſlone, vskarżaſz ſię ná złe czáſy,

y pokázuiesz po sobie vboitwo wsty-
dliwize, á niźeli iest żebrakow sá-
mych, y niewdzięczność karania
godną, przez twe zmyślone vty-
skowanie. Ale dayiny, iesli chcesz,
że iest iáki niewrodzay, powiedz
mi proszę, iesli go sámi cierpił, á
ten vbogi iesli go nie cierpi? Do
tego, iáko go cierpił? Aza nie stá-
rał się, ábyś przyczynił pieniędzy?
Aza nie budujesz mármurowych
domow? Aza nie czynił prowiz-
yey szat iedwabnych? Czy nie ku-
puiesz diámentow, perel, y inżych
kleynotow? Boleię przypominá-
jąc sobie, y wstyd mię powiedzieć,
iáko wiele znáyduie się czynszo-
wych, y poddáných ná gruntách, y
po máiętnościách tych bogaczow
żyjących w zbytku y w róspuścach,
ktorzy ábo pomárli od głodu, ábo
vmieráią żyjąc z sámych iálmużn
Kościełnych. Kto może poiąć,
iáko to sákomstwo iest niełudzkie,
y zaślepienie strážne, ponieważ
przeciwno swemu włádnemu vżyc-
ko:

kowi
du y
leża
y kto
mno

Prze
cho

/u

A
chow
fzych
dalec
was
tęs
boiá
wiel
Bog
cny,
potr
dalek
ieś v
tway
dncy

kowi dopuszczają vmierać od głodu y nędzy ludziom którzy im należą, którzy sprawują ich ziemię, y którzy przyczyniają się do pomnożenia ich bogactw.

IV.

Przeciwko tym którzy mówią, że chowają dla siebie y dla dzieci swych, co v bogim nie dają.

Ale podobno mniemaćie, że chowaćie dla siebie y dzieci waszych, czego v bogim nie dacie; tak dalece boiaźń potomnych czółow was trapi y turbuie. Wiedz że ieśteś w niebeśpiczenstwie dla tey boiaźni zbyteczney, ponieważ nie wielż nawet co się słanie iutro. Bog ieśt dosyć bogaty, y dosyć mocny, aby im dał iako y tobie czego potrzebuia. Ale śmiem rzec, że daleko więcey, to wżytko co dacież v bogim, obraca się na pożytek twoy y dzieci twoich, y że na żadney rzeczy im nie zbędzić, ieśli

náznaczyćś częstkę Chrystusowi Pa-
nu z nimi w dobrách twoich. Ten
ktory mowi, że bierze w osobie v-
bogich, vmie oddać zysk tego co
mu kto da. Nie obawiaj się tedy
onemu dać. Ten ktory obiecuie
krolestwo niebieskie, ma czym od-
wdzięczyć twoię wczynność.

V.

*Przeciwko mężczyźnie y białymgło-
wom, którzy obracają na zbytki
y prozności, aby mieli dać
v bogim.*

Ponieważ Chrystus I E Z V S nam
rádzi w Ewangeliey, abyśmy prze-
dali wszytkie dobrá nasze na ial-
mużny: vważaymy, iako grzeszą
wielce ludzie oboiey płci, y iako
będą karáni, ieśli nosząc odzienia
y szaty iedwabne, purpury, y háfty
złote, nie dbają aby przykryli iá-
kim podłym odzieniem vbogich
nágich. Znáydują się białegło-
wy, ktore obciążają się y corki swe
diá-

diamentami y perlami; przebijają
 się przez woyskà vbogich proszą-
 cych iáłmuzny, á nic im nie dają.
 Stroią bestye nieme, konie, muły,
 przykryciem bogátym, złotem, sre-
 brem; á nie chcą dáć áni napo-
 dleytzey sukni, áni pokármu ná-
 grublézego ludziom stworzonym ná
 wyobrażenie Bogá sámego; á po-
 tym mniemają, że otrzymają zbá-
 wienie ná ostátnim sądzie. Nie-
 podobna to, ieśli się nie poprawią,
 y ieśli na potym nie będą dobrych
 vczyнков czynić. Bądźmy miło-
 sierni przeciwko vbogim, proszę
 was y przestrzegam, áby według
 słowá Páńskiego mogliśmy sami
 znaleźć miłosierdzie dnia ostáte-
 cznego. Apostoł nas vczy, że nic
 nie przynieśliśmy ná ten swiát, y że
 nie weźmiemy nic z niego. Y zá-
 prawdę żaden Chrześciánin nic nie
 bierze z sobą ze wszytkich bogactw
 ktore wziął, opócz tego co obro-
 cił ná vczynki miłosierne: wyia-
 wszy co vczynił dlá miłości Bożey,
 ná-

násłádując iego przykazánia. Abo-
wiem będą mowić ná dñiu sádnym:
owo ten, owo iego vczynki. A nie
bąda mowić: owo teni, owo ie-
go moc, owo bogáctwá, owo po-
tomstwo.

VI.

*Ze przypowieść Száfárzánas vczy,
iako wzgledem Bogá nie iestesmy
tylko administratorami
dobr. nášych.*

IESVS CHRISTVS, ktory iest
prawdziwym Káznodźciá vřtaw
zbáwiennych, chcąc pobudzić, lu-
bo Apostoły ná ten čás, lubo wřy-
tkich Chrześcian potym, do wyko-
nánia práwego miłosierdzia prze-
ciwko vbogim wytáwiř przed o-
czy przypowieść Száfárzá tego, á-
by nas náuczył przykládem tey o-
foby, že nie mář nic ná tym šwie-
cie, coby byřo prawdziwie náře,
ále že sámó řáfáritwo dobr Páná
y mřtrzá nářezego iest nam powie-

rzone: ábo do záżywánia dobr z
 díky czynieniem, według potrze-
 by; ábo do vdzielánia tym ktorzy
 są jego sługami iáko y my, według
 tego co káždy potrzebuie: y že nie
 wolno nam záżywać źle dobr kto-
 re nam dał do-řzáfáritwá, ábo wy-
 dawác ie ná kořzty zbyteczne: po-
 niewáź będziemy powinni oddác
 ráchunek nářzey ádministrácycy
 Pánu nářzemu, gdy nas przyřdzie
 řádzić. Náostátek skonczywřy
 przypowieřć, przydáie: A ia wam
 powiádam, czynćie sobie przyia-
 cioř z bogactw niepráwořci, áby
 gdy vřtápicie z tego řwiátá, przy-
 ieli was do przybytkow wiecznych.
 To ieřt, czynćie sobie vbogich przy-
 iacioř przez dobrá řiemřkie, ktore
 niepráwořć řákomitwá ludzkiego
 záchowywa dla siebie iáko włainc,
 áby nie vdzieláli řługom Bo-
 řym dobr, ktore są Boskie, á nie
 ludzkie. Potrzebá tedy vdzielác
 tych bogactw, tym ktorzy są vbo-
 řzy, ieřli chcemy nářładowác po-
 řtá-

stánowienia Boga nášzego stworzy-
cielá : ábowiem nie należą nam iá-
ko nášze właśne, y żaden Iákomy
nie zátzymuie ich dla siebie sámego
bez niepráwosci, y bez zguby
sámego siebie w tym co tycze się
zbáwienia iego.

ROZDZIAŁ XXX.

Melánia Stárfza.

I.

*Tá Swietá wyiechawšy z Rzymu,
czynila wielkie iakmŮžny Pu-
stelnikom Ægyptu.*

Niepodobna czytać bez podzi-
wici y zbudowania oraz,
pamięci goane, y przedziwne przy-
kłády pobożności y miłosierdzia,
które słyńęły w światobliwym ży-
woćie wielkiey Melániey, práwie
przez czterdzieści lat. A że iey
drogi nabożne, gdzie rospraszá-
lá iakmŮžny z wielmożnością nie-
mniey

mniej Rzymską, iako Chrześcijańską, ią sławne w historiei Kościelney, potrzebą dla satysfakcyej nabożnych czytelników, opisać z pilnością ich szczególności co napotrzebnieysze.

Była tá Melánia S. według S. Hieronymá y Palladiuszá, corká Senatorá Rzymskiego Márcelliná, ábo wnuczká, według S. Pauliná Biskupá Noláńskiego iey pokrewnego, y Ruśiná Kápláná Aquileiey, który pielgrzymował z nią pospołu do Ægyptu. Oniey S. Hieronym piżąc do Świętey Pauli, gdy ieszcze żyła ná tym świecie, mowi te słowá. *Epist. 25.*

S. Melánia, która iest nášzego wieku wizerunkiem prawdziwego słáhectwá: z która, próżę Bogá, ábyłmy byli pospołu złączeni, gdy nas weźmie z tego świata: straciła dwóch synaczków oraz, gdy ieszcze ciało małżonká iey nie oziębło było, y ledwie go pochowano, (ábo iako Paulinus piżę *Epist. 10.* w rok

potym.) Dla wielkiej iednak po-
bożności, która zda się nielichá-
na ale prawdziwa, tak, że ją mogę
názwać taką przy obecności Chry-
stusa Pána: nie wylała żadney łez-
ki, była nieporużoną w takim rá-
zie, y padziży do nog Chrystusa Ie-
zusa, iakoby go widziała żywe-
go przed sobą, y iakoby trzymała
się nog jego części godnych, sercem
réczey wieloym a nizeli smutnym
mowiła do niego. Będę wolniey-
szą teraz do wstug twoich, o Pánie
y Boże moy, ponieważ vmnieczy-
łeś mi starania, y ciężaru tak wiel-
kiego włożył.

Synaczekowi ostatniemu, który
był ieszcze niemowlątkiem, dała
opiekuną, według Palladiusza; y
zdażył go z ręku swoich macie-
rzynkich, mówi S. Paulinus, po-
łożyła na reku Chrystusowych, od-
dać go Panu z tak wielką wśno-
ścią, aby go przyjął pod swoją o-
piekę y staranie, y żeby go żywił y
wychował, iakoby mu ona zawzię-

samą p
więcej
waniu
dnego
(iako
wiary)
tylko d
trzyma
kde pr
Heruz
intency
nie wst
Gdyż,
siała st
ko zazo
ktory
spieizno
owfzem
intency
ślacnetn
rzy star
wsilowa
będac iu
wizelaku
ski affek
wciolo

samą przytomną była. Zeby iuż
 więcej nie myślała o iego wycho-
 waniu, y nie używała w tym za-
 dniego pokrewnego. Co się stało
 (iako tenże wważa) według iey
 wiary y nadziei. Y tak nie miała
 tylko dwadzieścia dwie lecie, iako
 trzyma Palladius, wymyślała mież-
 kąc przez wżyteż żywot swoy w
 Hieruzalem, nie oznajmując o
 intencyey swej żadnemu. Iednak
 nie wszystkim tajny był iey wyjazd.
 Gdyż, iako S. Paulinus mowi, mu-
 siała staczać wiele bitew przeciw-
 ko zazdrości swego nieprzyjaciela,
 który nie dopuścił iey wyiechąć
 śpićzno y spokoynie z Rzymu: y
 owszem starał się przeszkodzić iey
 intencyey, mocą pokrewnych iey
 słachetnych y przezacnych. Kto-
 rzy starali się, aby ją zatrzymali, y
 vsilowali tego dokazać. Ale ona
 będąc iuż wtwierdzoną przeciwko
 wszelakim pokusom, zerwała zwi-
 Źki affektu ziemskiego, y wstąpiła
 wesoło w okręt, gdy wszyscy po-
 kre-

krewni plákali; y tak žegnáiac się z światem, y wstępuiac ná drugi świat, obrała sobie za pomieszkánie miásto Hieruzalem, gdzie za láską Bożą miała żyć iák odlączona od właśnego ciała.

Wyiechála z Rzymu, około roku 372. dziesiątego roku Cesařza Valensá, iáko piše Hieronym S. w kronice swey: zotáwiwšy synowi swojemu máietności y Páñstwą, á wšiąwšy z sobą wšytkie ruchome rzeczy, pušciłá się ku Alexándricy, gdzie przedála wšytko domostwo, według Pálladiulzá, zkad zebrála wielką summę pieniędzy; prágnać náwiedzić onych przedziwnych Puštelnikow Ægyptu, ktorých świątobliwość y wbošstwo znamienite roznošilo wonią wdzięczną po wšytkim Kościele.

Náwiedžila gorę Nytriá: gdzie obaczyła Oycow SS. Pámboná, Arsizá, ábo Orsizá, wielkiego Serápcioná, Paphnucego, Isidora wyznawcę y Biskupá Hermipolskiego,

y Di-

y Dio
ktory
stá gr
Puštel
lá: pr
onę s
iac wš

Ó rátu
likom
od Ce
żyw

Po ty
nym, tr
názego
dła, d
ninowi
Pátriarc
ry był ob
ná miey
ná: kto

y Dioskorá. Y dała Izýdorowi,
ktory był icy przewodnikiem, trzy
stá grzywien srebrá, ná potrzeby
Pustelnikow, z ktorými pomieszká-
ła prawie sześć miesięcy, krążąc
onę szeroką pustynią, y nawiedzá-
jąc wżytkich Świętych.

II.

*O ratunkách, które czyniła Kátho-
likom Aegyptu, prześladowanym
od Cesarza Walensa: y iako
żywiła przez trzy dni pięć
tysięcy Pustelnikow
skrytych.*

Po tym pielgrzymstwie naboż-
nym, tráfiło się, że śmierć S. Atha-
názego, ktora ná ten czas przypá-
dła, dała okkázýá Valensowi Ariá-
ninowi, że wygnawszy S. Piotrá
Pátriárchę Alexándriyskiego, kto-
ry był obrány po nim, postánowił
ná miejscu iego Luciuszá Ariani-
ná: ktorego Grzegorz S. Názyan-
zen.

zenſki, w owey piękney oracyey, ktorą napisał na wyſławienie Heroná Philoſophá Alexandriyſkiego Chreſcíaniná Kátholiká (ktory był biczowany y wygnány dla wiary) nazywa drugą raną Egiptu, drugim Ariuſzem, páſterzem wilczym, nieprzyacielem prawdy, wydziercą ſtolice ſwiętey, ktory będąc ziednoczony równą furyą z Pánem Heretyckim, przenáſładował nie tylko S. Piotrá, ktory ſchronił ſię do Rzymu, y Duchowieńſtwo Kátholickie Alexãdrie: ale roſpoſtárł ſwoy iad y gniew y ná Puſtelnikow Egiptſkich, ktorych było ná on czas ná trzy tyſiące, mowi Ruſſinus *lib. 2. hiſt. c. 3* 3 4 iáko ſám widział: przednieyſzy z nich byli dwá Mákáriuſzowie, Iſidorus, Heráclidus, Pámbon vceñ S. Antoniego; á ci wſzyſcy mieſzkáli w Nitriey, o ktorych powiáda rzecz pámieci godná. Prowádziłi práwi ci Święci, mowi Ruſſinus, woypo Kátholickie, ktore

VZ-

vzbro
telny
sko,
tylko
krwie
ſtulá
Ciocz
modli
żywo
wická
nogi v
witał
Chryſtu
ſładow
Pod
mowi
Ariánſ
ry będą
przena
wego.
Melania
dzyswie
nielka
wiary,
ich poty
kających

vzbroione było nie orężem śmier-
telnym, ale wiarą y religią: woj-
sko, które zwyciężyć nie mogło
tylko vmierając, y przez wylanie
krwie swoiey naśladowało Chry-
stusa w niebie triumphującego.

Ci oczekiwając w swych cellach na
modlitwach, tych którzy mieli ich
żywota pozbawić, vztroili czło-
wieka iednego, który był na obie
nogi vpadł: mówiąc mu aby po-
witał y chodził w imię Iezusa
Chrystusa, którego Lucius prze-
naśladował.

Pod ten czas Cezarza W. Iuliusa;
mowi S. Paulinus *Ep. 10* gdy furja
Arianiska wiparta od Cezarza, kto-
ry będąc mistrzem nieprawości,
przenaśladował Kościół Boga ży-
wego. Ta białogłowa (to jest
Melania) święta y znamienita mie-
dzy świętymi, była pierwszą obro-
niicielką tych, którzy wojowali dla
wiary, a sama uczestniczką była
ich potyczek. Przyjmowała wcie-
kających, sprzyiała poimnym;
A gdy

Agdy vwođilá pokatnie tych którzy dla wiary y reputáciey známienitſzey byli przenaśladowáni od Arianiſtów z popędliwością gwałtownieyſzą, nápadlá ná iedną ſedicyą, gdzie byłá áreſtowána áby byłá wzięta do więzienia, z pogroźą, że miałá cierpieć, iáko niepoſlušna wyrokowi obwołánemu Ceſárſkiemu, toż karanie, ktore było vchwalone ná tych ktorých przechowywałá, ieſliby ich nie obiawiłá. Ale oná poſtępowálá z radością y z ſtátkiem nieuſtráſzonym, Źycząc ſobie korony Męczeńſkiey, y weſeląc ſię z vtrapienia ktore cierpiálá; á nie oczekiwáiąc áby iá ſtáwiono przed iędzią, poprzedzáłá ſiepaczów, ktorzy iá prowádźili, y ſtánelá iámá przed ſędzią: ktory záwſtydzony y wzruſzony icy ſtátkiem, zátrzymał chuć gwałtowną ſwoiey niewiernoſci y błędu, przez podźwienie wiary tak wſpániałey y ſtáteczney tey Świętey.

Te.

Teg
miłá p
ſtelnik
ſtáwio
ſię zia
życia
więkſz
przená
nie wo
iáko ta
do nieg
pokoiu
nie był
winnoſ
dawał
dayto
A z dru
vznána
brych v
iálmuż
wiele by
re oná
dkow i
przed lu
trząc
my ieſ

Tegoż czasu, mowi tenże, kar-
miłá przez trzy dni pięć tysięcy pu-
stelnikow skrytych. A iey błogo-
sławioney ręki Chrystus Pan zdał
się zażywać, iáko niegdy uczynił
żyjąc z námi: z opátrnością tym
większą przeciwko tym Świętym
przenásładowánym dla wiáry, że
nie wolno było żywić ich skrycie,
iáko tam te kupy, które przyizły
do niego dobrowolnie y pod czas
pokoju. Ale nie obawiałá się, áby
nie byłá pedchwyconá w tych po-
winnościách miłości, które im od-
dawałá z nieporutzoná vfnostíá,
dayto iey były zákázáne od vrzędu.
A z drugiey strony nie chciałá być
vznána dla chępliwości swych do-
brych uczynkow, dayto wielkość
iálmużn słaWiłá iá: iáko ábowiem
wiele było osob przed Bogiem kto-
re oná żywiłá, ták wiele było świá-
dkow iey uczynkow chwalebnych
przed ludźmi. A iesli chcemy roz-
trząsáć zacność zasług iey, wważ-
my iesli iest mieysce wątpliwości.

Gdyż, ieśli w historyey Krolow Izraelskich, ten ktory przyiał y żywił sto ludźi Bożych, ktorzy byli przenasładowani od Krola bezecnego, ieść pochwalony z swego miłosierdzia: iako nie miałaby mieć tá Świętá zapłaty za swe dobre vczynki, ponieważ żywiłá nie sto slug Bożych, ále tak wiele tysięcy?

III.

*Z iaka miłościá y pilnościá ráto-
wála Pustelnikow wygnáných
dla wiáry świętey.*

Czytamy w iednym liście kolnym, ktory S. Piotr Pátriarchá Alexándrijski nápiśał ná on czás do wíztych Kościołow świata: o ktorym wspomina Theodoretus w swey historyey Kościelney l. 4. c. 20. Ze Magnus okrutny Stárostá wygnał iedenástu Biskupow z Ægyptu, ktorzy sprzeciwiáli się mocno błédowi Ariáńskiemu, do miásta iednego w Pálestynie Diocézareyskie-

skiego, w którym mieszkali żydzi
żaboycy Chrystusá Pána.

[Pálládus wywodzi szerzey tę
historią w zebraniu ktore vczy-
nił żywotá S. Melániey *capit. 117*]
Stárostá Alexandricy posłał był ná
wygnánie Isidorá, Pisimá, Adel-
phá, Páphnuciuszá, Pámboná, A-
moná (ktory nie miał tylko iedno
vcho : ábowiem drugie vrznął so-
bie, obawiając się by nie został Bi-
skupem,) dwánaście Biskupow,
nieco Káplánow, niemáło Ducho-
wnych, y wielu Pustelnikow do stu
dwudziestu, zá którymi vdála się
tá święta Páni ná gránice Diocetzá-
reyskie, rátuując ich swym kosztem,
y dodając im wśzytkiego czego po-
trzebowali. S. Pisimus, Paphnu-
cius, y Ammon, ktorych nawie-
dzałem, mowi Pálládus, powia-
dali mi, że ci ktorzy ich strzegli,
gdy nie dopuszczáli áby ich znaczne
oloby nawiedzáły, tá Páni S. prze-
bierała się iako prosta słuzebnicá,
oddając im czego potrzebowáli.

O czym gdy Stárostá Palestynskú dowiedział się, mniemáiąc że iá strážąc miał zyskác znaczną sumę pieniędzy, zadržymał iá y wrzucił do więźnienia, nie wiedząc iáka bylá wyśokość kondicycy y vrodzenia icy. Ale oná oznáymilá mu iá temi słowy. Jestem corką tego, bylá málžonką tego, z ktorých obá dwá byli známienići ná świecie, á teraz jestem niská služebnicá IEZUSA Chrystusá. Nie rozumiecy, ábys miał gárdzić o sobá, ktorá widziiz podłó vbráná: ábo wiem prędko mogę być po pánsku gdy zechcę: áni też strážyc mnie odpowiedziá, ponieważ mam dosyć sposóbu potráfić w to, że mi żaden nie wydrze namnieyszey czástki dobr moich. Chciálám ci dáć tę przestrogę, ábys przez niewiádomość nie vwikłáł się w iákicy niespráwiedliwosci y występku.

W czym postápiłá sobie bez pochyby wielce roitropnie, ponieważ gdy tráktuie się z osobámi niewwá-
żny-

znemi
kazac
nia ich
Vr
cey,
ścią,
dopu
dziep

O pom
wiecej
lat.
pi

Gd
powro
Hieru
dwad
lini,
Pallad
gdzie
siat pa

znemi y zuchwałemi, trzebá im pokazać wyśokość serca, dla poniżenia ich pychy y prozności.

Wład słuchając iey tak mowiacey, exkuzował się niewiádomością, wízanował, y rozkazał áby iey dopuszczono nawiedzać gdy się będzie podobáło pomienione osoby.

IV.

*O pomieszkaniu iey w Hieruzalem
wiecey niż przez dwadzieścia pięć
lat. Tam funduje Kłafstor ná
piecdziesiąt zakonnic. Mi-
łosierdzie iey rozszerza się
wszędzie.*

Gdy ci pomienieni Wyznawcy powrócili z wygnania, iechali do Hieruzalem, gdzie pomieszkała lat dwadzieścia pięć, według S. Pauliną, á dwadzieścia siedm według Palladiusza. Fundowała Kłafstor, gdzie zawarła przy sobie pięcdziesiąt panien: Duchowicństwo także
Hic.

Hierozolimskie ratowała swą szcudrobliwością y ialmużnami. Sprawiła sobie własnymi rękami, przez dobre uczynki, szatę nieśmiertelności, którą szczęśliwie przyodziała się; y przez niesłychane szcudrobliwości złota y srebra, koronę chwały nieśkażitelney otrzymała: którą wspaniale wstroiła głowę swoją, na ten czas gdy się prezentowała przed majątkiem Bożym. Wpłynąłby mi czas, gdybym vsiłował opisać co wiem o iey przedziwnych uczynkach. A co tycze się iey ialmużn; mniemam że z trudnością wielką iądowity ogień mógłby strawić tak wiele, iako ogień iey gorącej y prawie niebieskiej miłości strawił, na poratowanie vboгих y vtrapionych. Zátym nie ja sam mam ją wychwalać, ale y ci ktorzy mieszkają w Persiey, w Angliey, y po wyspách dalszych: ponieważ wśchod y zachod, pułnocy y południe, vználi dobrodziejstwa y szcudrobliwości tey Świętey, kto-

ktorey
telna

Przi

przych

świata

wiając

ney.

miłość

sztoron

flowem

nie wcie

aby go

pokrew

nie o i

rok wi

re były

dra lán

ca wśzy

ialmużn

ludzkoś

seffiey

dzenia

mogła i

styni, ta

go nie n

miała p

ktorey pamiątka będzie nieśmier-
telna.

Prziymowała wszystkich którzy
przychodzili ze wszystkich katow
świata do Hieruzalem, nie odma-
wiając im żadney rzeczy potrzeb-
ney. Niemniey okazała swą
miłość przeciwko Kościołom, Kła-
sztorom, szpitalom; a że iednym
słowem wszystko wymowie, żaden
nie wciekł się nigdy do iey ratunku
aby go nie otrzymał. Syn iey,
pokrewni, y ci którzy mieli stara-
nie o iey dochodach, posyłali co
rok wielkie summy pieniędzy, kto-
re były iako oliwá ożywiająca sćzo-
drą lampę iey miłości, oświecaią-
cą wszystkich iasnoscia miłą swych
iálmużn. Gdy tak wykonywała
ludzkość, nie chciała żadney pos-
sessiey trzymać: a iako chęć wi-
dzenia syná swego iedyneego nie-
mogła iey oderwać od miłey pu-
styni, tak áffekt ktory miała do nie-
go nie mógł oziębic miłości, którą
miała przeciwko Chrystusowi.

Za-

Zatym nie bez przyczyny, mowi S. Hieronym w kronice swej (pisząc o dziesiątym roku Ceiärzä Valeniä,) że iey cnoty (ktore zamykały w sobie wszystkie dobre uczynki y iálmużny) á oiobliwie pokorä, pokazały się tak cudowne, że iey dawano imię Tekly, oney ś. Panny, corki pierworodney Páwłä S. męczenniczki pierwiżey między białemigłowami : ktorey ciało było w wielkim poszánowaniu w Seleuciey w iedney Báfilice ábo Kościele imienia iey, sławnym ná wschodzie, iáko S. Grzegorz z Názyánu opisuie w swych wierśzach : gdzie sam peregrinował po śmierci oycá swego , y nieco pomieszkał. Co potwierdza poszánowanie reliquiy Świętych, przeciwko káceritwom dziśieyszym.

O wi-

V.

*Owizycie, która oddała S: Pauli-
nowi powracając ze Włoch, y o
epitetach, które on dał o icy
cności, miłości, y wzgar-
dzie świata.*

Syn iedyny Melániey, mowi Pál-
ladius, przez przyczynę modlitw
tak pobożney matki, został iedynym
z vczęńizych swego wieku: siynał
wzelákimi cnotami, postąpił ná
wielkie dignitárstwá, wziął żonę
wysokiego vrodzenia, z którą miał
dwy synow, iáko dwa kosztowne
zadarki błogolláwienstwá małżeń-
skiego.

Po niemáłym czasie, mowi ten-
że author, Melánia dowiedziawszy
się, że icy wnuczka (imieniem iá-
ko ona, Melánia; która potym nád
nią światobliwizą była) dána zá
mąż sławnemu Piniánowi iedne-
mu z bogátznych y słáchetniczyszych
Paniát; miała chęć opuścić świat,
á oba-

á obawiając się, áby nie wiodła się
iáką złą nauką, ábo kácerstwem,
lubo też pokuś, wstąpiła w okręt
w Cezáriej, y przybyła do Rzymu
zá dwádźiesięć dni.

Ale wprzód á niżeli powiem iey
pobożne vczynki, ktore czyniła w
Rzymie, y błogóśławienstwo prze-
dziwne, ktore Bog dał iey nápo-
mnieniu; zá słuizną trzymam, o-
pisać dla zbudowania nabożnych
czytelników, przyjazd iey do Noli
do S. Pauliná (iey pokrewnego, po-
chodzącego z Patrícjusów y do rá-
dy należących) Kápłaná oddalone-
go od swiatá, z żoną swoią Theres-
fią, czytła y światobliwą także.

O tej Melániej pisze pomieniony
Paulinus wymową cudowną *Epist.*
10 *ad S. Severum Sulpitium.*

Ktoremu naprzód oznáymuie.
Ze przyjąwszy tę s. białagłową,
(ktorą nazywa viriliter Christianá,
męsko Chrześciánką) godność iey
abo rączy łáská Boża, wyciągała
po nim, żeby nie rozmawiał z tak

godna
ga y p
Pot
czynny
wrodze
ná wys
rey, ab
ktory c
fokiego
zność l
tywy n
Bogá, á
miestáni
przykla
cey zwi
czu wy
białagł
się nád
swym p
światow
bożywi
śláchern
ostárnicy
zawstyd
potentat
Opitiui

godną osobą pośpolićie, ale z wwa-
gą y pilnością wielką.

Potym mowi: że nie bez przy-
czyny pragnie opisać iey wyśokie
wrodzenie; ponieważ Bog zażył go
ną wysławienie chwały swey świę-
tey, aby zawłtydził bärżicy świat,
ktory chęłpi się z przymiotow wy-
sokiego wrodzenia. Ponieważ pro-
zność ludzka zażywa tey prerogá-
tywy ná wzgárdę, y zapomnienie
Bogá, á oná zażywała iey ná zápá-
mietanie y wzgárdę swiátá. Aby
przykład tak zbáwienny miał wię-
cey zwierzchności do poniżenia o-
czu wyniosłych, widząc, że iedná
białagłowa serdeczna wyniozłszy
się nád słabość swey płci, potępiłá
swym przykładem niestátek ludzi
swiátowych. Páni tak bogáta z-
bożywizy się dobrowolnie, y tak
słáchetna, vpokorzywszy się áż do
ostátnicy y nalizizzey kondicyey:
zawłtydziłá pompę bogaczow y
potentatow oboicy płci.

Opisuje potym iey przyjazd temi

sto-

flowy. Przyplynęła do Neápolim,,
 gdzie była witana, od syná y wnu-
 kow. Od syná iedynego, który był
 Stárosta Rzymkim, y wziąłszy za
 żonę Albiny, miał z nią dwu synow,
 którzy byli wnukami Melánicy; y
 iedną corkę imieniem Melanią iako
 oná. Pokwapiła się obaczyć, mo-
 wi tenże Paulinus, moie izczupłe
 y miłe mierzkinie, okryta będąc
 pompa y ozdoby synow swoich,
 która była zbyt bogata. Widzie-
 liśmy ciwale Pánka, w różności
 stroiu młki. y corek. (to iest Me-
 lánicy, która zowie marka: y Albi-
 ny żony syná icy, y Melánicy corki
 Albiny, które nazywam corkami.)
 Mátka siedziła ná koniu lichym
 podległym nád otia, a za nią szli
 Senatorowie, którzy postępowáli
 z taką pompą, iakicy godność ich
 kondicyey y bogactw potrzebowa-
 li, tak, że drogá Appicy wizytka
 i nęła się od károc złośliwych, od
 koni przepięknie wstroionych, y od
 wozow rmych. Ale pokorá Chrze-
 ścián-

ścián-
 á nize
 ści. B
 tey, a
 Widzi
 swiata
 poniew
 dwabie
 przed
 tym. I
 ry mąd
 nieważ
 pewny
 pełnia
 potraw
 iaki ie
 nie dale
 Iedn
 dzac ie
 świadcz
 fekt vbo
 li o post
 Abowie
 świętego
 á niżeli
 kich y w

ścińska Melanicy świeciłá bárzicy
á niżeli tá wšytká iásność prozno-
ści. Bogáci dziwowali się tey świę-
tey, á oná násmiewála się z nich.
Widzieliſmy tám pokorę iniego
swiátá, ktora byłá godna Boga :
ponieważ widzieliſmy purpury, ie-
dwabie, y háfty złote, vpadájące
przed iuknem czarnym, y wytár-
tym. Błogosłáwiliſmy Páná, kto-
ry mądrymi czyni pokornych, po-
nieważ ich pokorá prawdziwa ieſt
pewnym wywyżſzeniem : ktory na-
pełnia ſwymi ſkárkami, y náłyca
potráwami tych ktorzy ſá głodni
láski iego y ſpráwiedliwoſci, á nic
nie dáć bogátym.

Iednak dziwowaliſmy się, wi-
dzac iáko ná on czas bogacze o-
ſwiadczaú duchá pokornego y áf-
fekt vboſtwa, w vvadze ktora mie-
li o poſtápkách wielkiey Melanicy.
Abowiem ſzczycili ſię bárzicy z
świętego niedoſtátku mátki ſwey,
á niżeli z ſwych doſtátkow ludz-
kich y widomych. Y widzieliſmy
ná

na chwałę Pánka bogáctwá tey
przecacney vbogicy ná dzieciách ;
ponieważ oná sáma zbierała z tey
okkazyey owoc wiary , gdy vwa-
żała zwycięstwo , ktore Bog dał icy
otrzymać nad pompą y márnością
świátá , widząc przed sobą wszyt-
kie rzeczy , ktore opuściła , y wzgár-
dziła dla I E Z V S A C H R I S T V S A .
Wizytke osoby oboiey płci , ktore
były tak bogáto okryte , lubo dłu-
gimi szátami , ábo wspaniałymi czá-
márami , mieli sobie zá sčesčie do-
tknąć się ręká luknie grubey , y pła-
iczyká podłego Melániey . Rzu-
cáli do nog icy swe bogáte odzie-
nia , y zá sčesčie mieli okryć ie szá-
tami swymi tak podłymi , ktore
zdály się być siermięgami , mnic-
máiąc že oczyszczone były z za-
rázy bogactw , gdy spadł ná nie
proizek iáki z icy odzienia świę-
tego .

Opisáwšy ten Święty dom swoy
w Noli , gđzie przyiecháła náwic-
dźić go Melánia Święta , powraca
do

do tey
skiey-
mowi-
ká w
był po
kieten
sienni
krycie
złożo
racáła
iey , kt
bie , zd
tanie :
ná ten
Ná
Kátho
gdy pr
czyniła
oddála
niey :
ludzko
podaru
lan Pát
wałiey
oswiad
ko naye

do teyż doskonałej gołębice Pán-
skiey: tak ábowiem nazywa iá, y
mowi: Ze moc Boża była tak wiel-
ká w słábości plci, że iey pokarm
był postem, delicye modlitwa, bán-
kietem słowo Boże, łóžkiem wło-
ściennicá położona ná ziemi, á przy-
kryciem odżienie z rożnych sztúk
złożone. Ze iedną część nocy ob-
racałá ná czytánie písmá S. że łóže
iey, ktore było twarde sámó w so-
bie, zdáło się iey miękkie przez czy-
tánie: y że tá duszá odpoczywála
ná ten czas gdy czuła o Pánu.

Nákoniec, czytelnik y pobożny
Kátholik nie bédzie miał zá złe,
gdy przydam: że Melánia, áby v-
czyniła wizytę Pauliná S. którą mu
oddála tym nabożnieyszą, y god-
nieyszą, chciałá vdárować go swá
ludzkością, ofiáruiąc mu przezacny
podárunek sztúk Krzyża S. którą
Ian Pátriarchá Hierozolimski dáro-
wał iey był. Tę S. Paulinus, iáko
oświadcza sám *Epist.* 12. przyiáł iá-
ko naybogátszy kleynot, ktorego
część

część dąrował Kościołowi S. Feli-
 xą z Noli, iako opisuie w iednym
 liście do S. Sewerá Sulpicyuizá :
 nazywając go w wierzách swych
 nawyższym dobrem, i prawionym
 przez Melanią Hierozolimską ; y
 przypominając, że ią było oprą-
 wiono w ołtarz, z reliquiámí mę-
 czenników ss. A drugą część dą-
 rował Bazulicy macoŹe S. Sulpi-
 cyuizá ; iako sam powiada *Epist. II.*
 do niegoż. Gdzie opisuie szczegul-
 ności przedziwne, á między innymi,
 pokłon, który icy oddawali
 wżycicy około Wielkieynocy, á Bi-
 skup Hierozolimski preŹentował ią
 poŹpolitwu do pokłonu, iako tę
 która miała moc żywą w mátericy
 martwey, y cud, że nie vbywało
 icy, by nawięccy wdzielono. Co
 należy do zawżdydzenia hereŹy ni-
 nieczytzych nowatorów, którzy po-
 czytáią drzewo Krzyża ś. za nie-
 godne czci ludzkiej, które było zá-
 wŹsze miáne zá rzecz świętą, y po-
 kłonu godną, przez stárodawną
 wiarę Oyców ss.

Przy-

Przy-
c

Mel

 mu, o
 tymże
 pomi
 lem, kt
 ło iá á
 dzieŹci
 mieć ie
 trzyma
 ábowie
 corką
 osob, á
 się iedn
 czarnyn
 Źwiatł
 Źci, dái
 ry ync
 iálmuz
 ce, y k
 czáfem

VI.

*Przyjazd iey do Rzymu, gdzie
czyniła ialmużny duchowne
y doczesne.*

Melania iechála z Noli do Rzymu, o ktorey S. Paulin mówiąc w tymże liście, w którym opisuie iey pomieszkánie, tak pisze. Hieruzalem, która iest corką Syonską, miała ią aż do tych czas przez dwadzieścia y pięć lat, y pragnie ią mieć ieszcze. Ale corką Bábilonska trzyma ią teraz, y dziwuie się iey; ábowiem Rzym sam iest ráczey corką Syonską, względem wielu osob, á niżeli Bábilon. Dziwował się iedney białeygłowie, która pod czarnym cieniem pokory życie w światłości prawdy y sprawiedliwości, dając bogátym przykłády wiary y cnót ożywiających, á vbogim ialmużny y ratunki onych cieszące, y kontentuiące. A ona tym czáfem widząc się miedzy gminem

Y . . . Rzym;

Rzymkim, wzdycha do swej osobności i pokoyney, y do celli odległej Hierozolimskiej; mówiąc z Prorokiem. Ach iako pielgrzymstwo moje jest długie? Zátym nie mamy tak dalece weseleć się z iey cnot, abyśmy się nie mieli obawiać dla niey pomiełkánia mieyskiego. Mamy pragnąć, aby dużá tak słachetna czyniłá więcey iálmużn w Rzymie, á niżeli iám odnosi złego; aby tak vsiadłá nád rzekámi Babilonskimi, żeby nie zapomináá Syonu, y aby trzymáiąc swoje zmysły, y orgány ciááá zawieszonc, y okopáne przeciwno zasádzkom y naiázdom tego miááá (które wojuie cnoty swemi pokuśámi y sztukámi) trwáá zázwíże stále w pierwszey swoiey sforze życia. A że iey pobożność jest podobna wierzbic, zázwíże zielonym tuczacey się humorem y żyznym; życzymy, aby byá zázwíże żywą y kwitnącą, y aby státek wiáry iey y láská cnot świętych będąc zázwíże po-

kro-

kropio
nie n

Pozyl
meja
nie y
nowin
dob

Páll
stpek
w Rzy
mowi
był b
został
wstrze
swá im
corká s
czká,
dniefi
dług to
Vtwier
y Piniá
stách,

kropione z niebá, listkow suchych
nie miały.

VII.

*Pozyskuie Chryśtusowi Apronianá
meżá wnuczki swey. Radzi Albi-
nie y Melaniey corce iey, y Piniá-
nowi meżowi iey, aby poprzedawşy
dobra swoje w Rzymie, gdzie
indziey sie przenieśli.*

Pálladius opisuie szczegulnie po-
stęppek, który uczyniłá mietzkáiąc
w Rzymie Melánia. Przywiódłá,
mowi, sławniego Apronianá, który
był bałwochwálcą, do tego, aby
został Chrześcianinem, aby żył w
wstrzemieźliwości pospólu z żoną
swą imieniem Awitą, która była
corká siostry iey, á zátym iey wnu-
czką. Cóż zaś była pierwsza y prze-
dnieysza przyczyna drogi iey, we-
dług tego authorá, on tak mowi.
Wtwierdziłá Melániá wnuczkę twą
y Piniáná meżá iey, w ich zamy-
śłách, y wyćwiczyła Albinę żonę

syná swego w boiaźni y viřudze Bo-
 zcy, á potym rádziła im, áby prze-
 dali wízytko co mieli. A tak wwo-
 dząc ich z Rzymu, wykwała ich iá-
 koby z pośrodku nawałności, áby
 ich doprowadziła do portu, y áby
 przepędzili ostatek żywota w od-
 poczynku y pokoju. Iáko zaś tá
 szczęśliwá białagłowá woiowała
 przeciwko beřtyom okrutnym swiá-
 tá, to iáko, przeciwko przedniey-
 szym Senatorom, y celniejszyim Pá-
 niom Rzymskim, ktorzy nie mogli
 obeysć się bez páłacow kosztow-
 nych? Służebnicá Chrystusowá mó-
 wiła do nich te piękne słowá. Dzie-
 ci moje, więcej iest niż cztery stá-
 lat, iáko nápiřano: Oto ostatnia
 godziná przybliża się. Iákoż tedy
 chcećie báwić się záwsze prozno-
 ściámi swiátá tego ř. Czy nie oba-
 wiaćie się przýscia Antychryřta, y
 vtrapienia ciężkiego, ktore nie do-
 puřci wam záżywáć bogactw, kto-
 re wam przodkowie wáři zostáwi-
 li? Takie słowá zágrzewáły wielcé
 ser-

sercá
 twá
 mály
 worp

Státec
 ná re
 tylko
 řce
 swi

Cz
 Paulin
 ciwřzy
 byłá z
 tym v
 pobořn
 zniosłá
 August
 S Pauli
 tcy fám
 cielá o
 Meláni

fercá wizerunkich, że vmyślili porwać wżezkie więzy ktore ich trzymały ná świecie, y vdáli się ná żywot pobożny.

VIII.

Státeczność Melaniey w zgubie syná iedyneho, ktorego nieplakalá tyľko dlatego, że umarł bedac ięscze wwieziony w godnościach światá, dayto był wielce pobożny y miłośierny.

Czytamy v S. Augustyná, y S. Pauliná, że syn Melaniey, powróciwszy do niey do Affryki, gdzie byłá żoná iego Albiná, prędko potym vmárł. Ktorá śmierć z iáką pobożnością prawie Chrześciáńską zniósłá tá S. mátká, świadkiem iest Augustyn Święty, o czym pisał do S. Pauliná, iáko do pokrewnego tey fámiliey zacney, y do przyiaciela osobliwego zmárłego syná Melaniey.

S. Pau-

S. Paulin zaś w swej odpowie-
dźi *Epist.* 44. która znáyduie się mie-
dzy listámi Augustiná S. *Epist.* 249.
odpisiue mu temi pięknymi słowy.

Coż odpowiedzieć mogę, bę-
dąc wszytek złożony z ziemi, ná-
tę mądrość Boską, którą wczysz nas
w duchu prawdy, zachować przy
śmierci. bliskich naszym żalu po-
miarkowanie, z iákim widziałeś,
że błogosławiona mátká S. Melá-
nia plákała śmierci doczesney syná
swego iedyneho, vtrapienie swoie
zátłumiáiąc w pomilczeniu, dayto
boleść wytoczyła nieco lez iey má-
ćierzynskich. Abowiem duszá two-
iá przeniknęła przez dárskość dow-
cipu wnętrzości tey dusze ś. Ośa-
dziłeś słusznie, że przyczyná wy-
sza nád potoczną wytoczyła z oczu
iey lzy tak poważne y skromne.
A że twoiá cnorá iest ná tak wyso-
kim stopniu, iako y tey białey gło-
wy doskonałe Chrześciánskiey, zro-
zumiałeś z náthnienia ducha twe-
go, że to serce máćierzynskie zá-
trzy

trzym
szy m
tychm
affekt
zaráz
z przy
cząc n
tu syn
pospol
wziela
stanie
żegnał
Bog w
aby w
re mia
by zab
te y n
bow, y
tki, kr
go wid
topione
zał się
chwały
do ch
gdzieby
ko ona

trzymało stałość y wspólniałość du-
szy męskiej ; wważywszy , że ná-
tychmiałt wprowadzić wzruszyła się
affektem krwie y przyrodzenia , álc
záráz potym miała žal pochodzący
z przyczyny całej duchowney : plá-
cząc nie tak dálece że straciła swiá-
tu syná swego iedyne^o , iáko ludzie
pospolicie czynią ; álc że śmierć
wzięła go ná ten czas gdy był w
stanie świeckim , poki ielcze nie po-
żegnał się z pompą Senatorstką ; że
Bog wizehmogący nie dopuścił ,
áby wykonała przedsięwzięcie kto-
re miała o zbawieniu iego ; y iáko-
by zahámował , że tak rzekę , świę-
te y nienásycone łákomstwo ślu-
bow , y obietnic tey pobożney má-
tki , krora nie prágneła tylko áby
go widziała wżytkiego w Bogu v-
topionego wprzód á niżeli poka-
zał się ná swiát , y áby przeszedł z
chwały doskonałego náwrocenia
do chwały zmartwychwstánia ,
gdzieby mógł mieć też koronę , iá-
ko ona , gdyby będąc ielcze ná tym
świe-

świecie (násłádując przykładu mátki swey) przekłádał włoścennicę nád izátę vrzędniczą, y oíobnosť Kláštóru nád pompę Senatu.

Był iednák w tym szczęśliwy, że nie vitápił z tego świata, poki nie zdobył się ná dobre vczyńki, ktorego tákże szczęścia życzyłá mu twóia światóblliwość: y iesli nie oświadczał powierzchownie swemi fátátami, zacność y wysokeść pokory mátki swey, nósił iá iednák w sercu; będąc doskonałe láskáwym, y pokornym sam w sobie; y pełniąc nie tylko chuciámi wnetrznymi, ále vczyńkami skutecznymi y widomymi, przykazánie Apólstólskie dáne osobom iego kondicyey, áby nie byli wyniosłými. Abowiem będąc kolegá y towarzyszem potentátow świata, przez swoy vrząd y godność nie wynosił się, iáko oni nád drugich: ále vniżał się przez pokorę zupełną, y czynił wielkie iálmużny y miłosierdzie vbogim. Dla tegoż synowie iego zóstáli mó-
żny-

żnemi
cy pi
wywy
śluga
zuie si
re Bog
bowie
wego
nie tyl
płonna
y doma
przez
przez
vczyńk
Mn
pámia
go, k
rym pi
A co si
lány,
y pocza
tych la
godnie
mowił
wiem E
wac il

żnemi ná świecie, podług obietnicy pisma ś. między tymi którzy są wywyżżeni nád świat, tak że zaśluga y światobliwość oycá pokazuje się iásnie w obfitości łask, które Bog wylał ná iego fámiliá. Abowie n pokolenie tego spráwiedliwego iest błogosławione; gdzie nie tylko obaczy kto chce chwałę płonná bogactw miłájących, ále y dom zbudowány w niebie, nie przez vczynek rąk ludzkich, ále przez światobliwość ich dobrych vczyнков.

Mniemam żeby to dość było ná pámiatkę tego śluga Chrystuśowego, który był mi kochány, o którym piśałem iuż w drugim liście. A co się tycze błogosławioney Melánicy, która iest mátką tego syná, y początkiem tych wżytkich świętych lárorośli, nie mogę mowić godniey, iáko twoiá światobliwość mowiła ode mnie. Chciał ábowiem Bog tym sposobem podrátować słabość grubości vst moich,

iá-

iako człeka grzesznego, y oddalono-
nego od zasług wiary, y cnót dużej
icy; ciebie wskrzeszając iako czło-
wieka Bożego y Chrystusowego, y
iako Doktorá prawdy w Kościele
swym ś. przez opátrność y łaskę,
która stosuje wszystko do lepszego;
abyś był godniejszym panegyristą,
duży tak wierney y serdeczney;
czyniąc się spektátorem przez swiá-
tłość równą, stateczności serca icy
podrátowanego od mocy Bożej;
y sprawuiąc abyś ślawił przedziw-
ną y wspaniałą wymowę, skłoni-
ność y pobożność icy miłości, po-
miecizancy z mocą y statkiem nad-
przyrodzonym.

IX.

*Smierć S. Melanicy w Hieruza-
lem, prawie pod czas zburzenia
Rzymu, z ktorego wyrwała, iá-
koby duchem prorockim, syná
swego, y wnuczetá.*

Wy:

Wy-
wi Pál-
ká sw-
sobą d-
ostátek
mawiz-
kiem t-
rozdál-
márlá
wielki-
czterdz-
zostáwi-
którą v-
cya Kl-
pátrzy-
wicki
Op-
rzenie i-
było Ro-
Gdy
potop l-
ny daw-
ki, iáko
ność ot-
y z swa-
z nim t-

Wychowawczy S. Melania, mowi Palladius, w pobożności wnu-
 ká swego Publikolá, wzięła go z
 sobą do Sycylii, gdzie przedala
 ostatek dobr które miała, y otrzy-
 mawszy sumę, iechała z wnu-
 kiem swym do Hieruzalem, gdzie
 rozdala te pieniądze vbogim, y v-
 marła w szczęśliwey starości, y w
 wielkiej láskawości y pokorze, we
 czterdzieści dni iako przyiechała:
 zostawiwszy po sobie reputacya,
 która wielkość iálmużn, y funda-
 cyja Klasztoru, który założyła y o-
 patrzyła słuszną intratą, uczyni na
 wieki pamiętną y sławną.

Opisuje potym Palladius zbu-
 rzenie miásta Rzymskiego, które
 było Roku P. 410. temi słowy.

Gdy wszyscy opuścili Rzym,
 potop ludzi pułnocnych, ogłoszo-
 ny dawno przed tym przez Proro-
 ki, iako nagwałtowniejsza nawál-
 ność otoczyła to miásto Cesarzkie;
 y z swawolą pogańską, obfzedł ię
 z nim tak surowo, że nie przepu-
 ścił

ščil náwet báľwánom špižowym,
y wywrocił opalánie murow iego.
Y ták on Rzym, ktory przez dwa-
naście set lat był tak grómádný y
pyszny, ták znědzniony y sputo-
řzálý zotál, y przywiedźiony do
tákiego štanu, iáko Sybillá opowie-
dźiálá, že to iuž nie Rzym, ále
Rumi, to ieřt wieř, ábo wielkie
miásto nie opaláne murem. Ná
ten čas či ktoryž dáli wiárę šlo-
wom y obwieřczeniu tey Świętey,
oddáli dźięki Bógu, ktory przez ták
štrážná odmiánę přymusił nie-
wiernieřszych do vznánia prawdy;
poniewáž wřzyřcy będąc přymu-
řzeni do opřákáněy niewoli; zá-
řowáli, že niepotrzebnie opuřćili
okkázę, ktore mogły im pozyřkáć
zbáwienie. Te tylko ábowiem šá-
meřámilie (ktore pořwiěćily ořo-
by y dobrá řwe Chryřťušowi, zá-
powodem y perřwázę błogolá-
wioněy Melániey) vizřly tego po-
topu.

ROZDZIAŁ XXXI.

S. Melánia młodsza.

I.

*Miłosierdzie tey Swietey w Affrice.**Y zaleta ktora Augustyn S. daie
o niey, y o Pinianie mał-**żonku icy.*

Historia uczynkow miłosiernych
S. Melániey wnuczki, o kto-
rey káthalog Męczenki pamiątkę
czyni: y Pinianá małżonká icy,
ktory wyszedł z pokolenia Coniu-
low, jako y oná; iest wielce przy-
kładna y miła; y wiernie opisa-
na, nie tylko od Pálladiuszá Bisku-
pá Helenopolskiego, ktory żył za
icy czasu; ale od stárodawnego
authorá iednego Greckiego, ktory
opisał iá do namnieyszych circum-
stánciy, z ktorych niektóre po-
twierdza Phocius Pátriarchá Cáro-
godzki. Zátym byłoby to vkróśc
tey

tey tradiciey naprzednieyszą ozdobę, gdybyśmy mieli pominąć przeczacne vczynki tey S. páni, ktorey pokorá y miłość były podziwieniem Cefárzom y Cefárzowym, á ozdobą Kościoła świętego Kátholickiego.

Będąc vmocniona, iákosmy wiódzieli, w swoich zamysłách pobożności przecz nápomnienie gorące, á tym więcej przykładem żywym Melániey Bábkí; powróciwszy z Hieruzalem do Rzymu, gdy Bogdał ieý działki, ktore wziął prędko potym, y gdy iá przyprowadził prawie do bramy śmierci w ostatnim położu, oznáymiłá Piniano-wi swemu małżonkowi, (ktory mniemáiąc że konáłá modlił się zá nię w iednym Kościele,) iż ieśli prágnie żyć z nią w wstrzemieżliwości, według częstých instánciy ktore mu czyniłá, miałá nádziecie że iá Bog vleczyć miał. Y tak przywiódłá go do tey cnoty Chrześciánskiey, ná ten czas gdy nie miał

miał t
á on
myśli
daliłá
Rzym
Albiná
S. A
wdałi
wiele
á napr
giny;
ra, zbo
tym rz
zny Au
iego p
pem;
czas.
piłál d
oltrosć
byłá, y
ten czas
dzie ni
chał na
był z c
ktorym
nieważ

miał tylko dwadzieścia cztery lat,
a ona dwadzieścia. Potym nie
myślała ni o czym, tylko aby od-
dała się od światła, y opuściła
Rzym z mężem swoim y matką
Albiną.

S. Augustyn trzyma, że zaraz
wdali się do Affryki, gdzie mieli
wiele dobr, (iako powiada Surius)
a naprzod przypłynęli do Kárthá-
giny; gdzie, według tegoż autho-
ra, zbogaćili wielu vbogich. Po-
tym rzucili się do Tágáły, oyczy-
zny Augustyná S. gdzie S. Alipius
iego przyjaciel serdeczy był Bisku-
pem; a tam pomieszkáli niemáły
czas. Pod który czas Augustyn S.
pisał do nich. *Epist.* 237. Ze gdyby
ostrosć zimy, która mu nieznośna
była, y zamieszanie, które było ná
ten czas w Hyppone, ná przeszko-
dzie nie były, jużby był dawno ie-
chał nawiedzić osoby, które przy-
były z dalekich kráíow, przeciwno
którym nietylko miałby biecć, po-
nieważ byli tak blisko, ale lećiecć

až zámorze; áby obaczyl w nich
 przykłády cnot ss. ktore cieszyly
 go w vtrapieniu y boleści, ktore
 pomnažálá w nim korrupcyá swiá-
 tá, y występki fáližywych Chrze-
 ścian: áby obaczyl swiátlosti go-
 rájące, ktore nawyžša swiátlost
 zápalilá, y ktore byly tym iásnicy-
 sze, im byly báržiey przez poko-
 rę ponižone, y tym pozornieyše,
 že pogárdžily iálnostíá swiátá, y
 pompą zbytku, y godności. Ze
 weselił się z Miástem Tágaštá, z
 swá milá oycyzná, z sčesčia du-
 sznego, ktore miálo z obecności
 ich; y z widzenia slug y služebnic
 Božych, o ktorých dowiedziálo się
 iáko byli wyioko vrodzeni we krvi
 y slácheectwie, y iáko byli wielcy
 przez iáče IEZVSA Chrystusá;
 y davto miálo to zá pewná, y nie-
 omýlná (ábowiem miłosć wierzy
 wšytko,) nie smiálo jednák tego
 przed drugými oglatžác, iáko rzecz
 nezwyčádná y wjioká, obawiajac
 się áby temu wiáry dáć nie chéiano.

II.

*Ze cnotą y miłosierdzie tych SS.
przywiodły obywatelow Hyppon-
skich, że chcieli przymusić Pi-
nianą aby został Ká-
plánem.*

Piniánus który żył w wstrzemie-
żliwości, y był hoyny w iálmu-
żnách y dobrych vczynkách, iáko
iuz był pokazał w Tągáście; oba-
wiając się aby S. Augustyn nie v-
czynił go gwałtem Káplánem (iá-
ko ná ten czas czynili Biskupi, ludźi
známienitych w pobożności; iáko
tráfiło się tákżc S. Paulinowi po-
krewnemu iego) otrzymał słowo
przez Alipiulzá, że nie miał mu w
tym gwałtu żadnego czynić.

W nádziciej tey obietnice, Albi-
nus, Piniánus, y Melánia Święta,
y S. Alpius, przyiecháli náwie-
dzić Augustyná S. w Hypponie.
Ale przyjazd ich vczynił wielkie
zámieszanie w pospolstwie, którzy

Z

wi-

widząc Piniáná tak pobożnego y godnego Káplánstwá, prośili gorąco Auguſtyná S. áby go Káplánem uczynił, y przymusili Piniáná áby im przjśiągł, że ieśli kiedy przjmie Káplánstwo (ktorego z wielkicy pokory, mniemáiąc się niegodnym tak wyſokiego wrzędu przyiać nie chciał) nie inſzemu Koſciółowi tylko Hypponſkiemu ſłużyć będzie. Ten tumult poruſzył ich wielce, y do gniewu pobudził: á że Albinus mniemał, że S. Auguſtyn miał ſkryte porozumienie z poſpoliſtwem, y że poſpoliſtwo więcej vpátrowało w Piniánie bogactwá y doſtátki á niżeli cnotę y ſwiątoſtliwość. Auguſtyn S. wſpráwiedliwia lud Hypponſki, y ſiebie ſámego, y cieszy Albiná liſtem poważnym, w ktorým wnoſi przedziwnym kráſomowiſtwem cnotę Piniáná. *Epif. 225.*

Iáko mo żeſz mniemáć, mowi tám Auguſtyn S. áby obywatelc Hypponſcy mieli wwieſć ſię ſproſną

páſt

páſt
ſtacz
żada
zoita
teref
lud T
z teg
tám
chy
kow
ponſ
dzie
daiz
wán
dał
czło
wni
rácze
gactv
ſli w
o m
wzg
właſ
y pra
droſ
gaſty

pąsłią łakomstwa, ponieważ ci pro-
 staczekowie, którzy wielkimi głosey
 żądali, aby twoy zięć Kąpłanem
 został, nie mogli mieć w tym in-
 teresse żadnego. Abowiem, iako
 lud Tągasty miastá nic nie wziął
 z tego coś ofiarował Kościołowi
 tám temu, y nie miał inży poćie-
 chy tylko radość z dobrych vczyn-
 kow ktore czyniłś: tak lud Hyp-
 ponki ábo ktorykolwiek nie bę-
 dzie nic miał z tego co Kościołowi
 dasz wykonywáiąc rozkazanie E-
 wángeliey. Zátym gdy goráco żá-
 dał, aby Kościół Hypponki miał
 człowieka tak zacnego, nie szukał
 w nim satisfákcyey doczelney, ále
 ráczey chwalił w nim wzgárdę bo-
 gactw świeckich. Abowiem ie-
 śli we mnie kocháli, co im było
 o mnie powiedżiano, żem był
 wzgárdził słabym dziedzictwem
 własnym, y chwyciłem się szczeray
 y prawey służby Bożey, (nie zaz-
 droszcząc iednak Kościołowi Tá-
 gasty, gdzie národziłem się, y kto-

remu oddałem trochę co miałem,)
 nawet oblegli mię y wzięli gwał-
 tem, wprzód á niżeli Kościół Tá-
 gły wezwał mię do duchowien-
 stwa. A iako nie mieli kochać
 daleko z większą ochotą w naszym
 kochanym y zacnym Piniánie tá-
 kiey wípániáłości, że tak wielkie
 bogactwa, takie nádziecie wysokie
 chwalebnie zwyčzył, y tak świa-
 tobliwie zágásił przez swe sfawne
 nřwrocenie? Abowiem iešli kto
 mniema według rozumienia po-
 spolitego, może domyslać się, że
 nie tak wiele opuściłem, iakom
 zgromádził bogactw przez kápłán-
 stwo, gdyż oyczyzná mojá nie wa-
 zylá dwudziety części Kościoła,
 ktorego mię rozumieią być dzie-
 dźcem y Pánem. Pinianá záś, w
 ktorymkolwiek Kościele Affryki
 znáydowábby się mogł, żaden nie-
 mowie Kápłán ále Biskup, gdyby
 chciał iako nábaržicy po pánsku w
 dobrách kościelnych łobie poite-
 pować, przewyžżyć nie będzie
 mogł;

mogł
 bog
 w kto
 w kto
 Za
 kocha
 skim
 dom
 tuny
 racya
 ludzi
 gwał
 clama
 w chy
 im p
 cie in
 nie m
 fzali
 gich y
 řali, i
 máli,
 zupeł
 ki r
 raka,
 może
 Z c

mogł; y owizem byłby ząwſze v-
bogim, ktoby chciał ſtoſować ſtan
w którym byłby ná ten czas, z tym
w którym on znáyduie ſię teraz.

Zátym ſłuſznicy y przyſtoynicy
kochać ſię w vboſtwie Chrzeſcián-
ſkim, w oſobie, w ktorey trudno
domniemawać ſię prągnięcia for-
tuny wyżzey. Tá była konſide-
racya, ktora zágrzała ſercá tych
ludzi, y ktora ich przywiodła do
gwałtu y perſeuerancyey w ich ác-
clámacyách. Nie oſkarżaymy ich
w chęci tak podłej, ále dopuſćmy
im przynamnicy kochać ſię w cno-
cie intzych bez winy, ktorey ſámi
nie mają. Abowiem dayto pomie-
ſzali ſię miedzy mnogoſciá vbo-
gich y żebrzących, ci ktorzy wo-
łali, iáko y drudzy; ktorzy mnie-
máli, że mieli otrzymać z wáſzey
zupełnoſci y ſzczodrobliwoſci wiel-
ki ráunek vboſtwa. Iednak chęć
taka, podług mego mniemania, nie
może być názwana wyſtępná.

Z tego ſwiádectwá Auguſtiná S.

ia-

iaśna jeſt: że hutoryk Grecki ży-
wotá S. Melániey żony Pinianá,
ſłuſznie mowi: Iáko mieſzkáiąc w
Tágáſcie z ſwiętym Alipiuſzem,
ktory był Biſkupem: z bogáćili Ko-
ſćioł áppáratámi złotymi y naczy-
niámi drogimi, okrytymi diámen-
támi y perlámi: że go opátrzyli w
gruntách, y pobudowáli Kłaſzto-
ry, ktore przyſtoynie opátrzyli;
gdzie w iednym było oſmdzieſiát
Zakonnikow, w drugim ſto trzy-
dzieſci zakonniczek.

III.

*Uſtepuie ná wieś, y przedáie część
dobr ſwoich, ná iálmuzny.*

Smierć oycá tey Świętey (ktora
przypádlá w Affryce, iákoſmy iuż
widzieli wyżej,) przynioſlá icy
wolnoſć, ktorey bronil icy żywot,
że pożegnálá ſię z Rzymem, wdá-
iác ſię ná peregrinácjá bliſko miaſt,
gdzie ápplikowálá ſię cále do v-
czynkow miłóſiernych, do ktorych
by-

była p
męż
rych,
mowa
nych,
tą lud
niach
czow
wſzyt
dla vb
Y cieſ
dzież
ktoryc
Poſte
pocze
ſwe, y
bie za
y vſál

Vtráp
bra

Nie
wkrze

byłá powodem y pomocą swemu
 mężowi. Náviedzáli oboie cho-
 rych, y nošili im lekárstwá. Przy-
 mowali do stołu swego podróż-
 nych, y okazowali pośpołu świę-
 tą ludzkość. Miano ich w więzie-
 niách zá dobrodźciow y wyzwalá-
 czow niewolnikow. Vwolniali tych
 wšytkich ktorzy byli zátrzymáni
 dla vboštwa, plácąc zá nich długi.
 Y cieszyli słowámi słodkimi, tu-
 dziež iáľmužnámi przyštoynymi,
 ktorých iákie nieszczęście trapiło.
 Poštěpując záwšze w drodze cnoty,
 poczęli przedawác po części dobrá
 swe, y bogáćili vbogich, chcąc so-
 bie záchowác to, áby nie mieli nic,
 y vřáli w Bogu sámym.

IV.

*Vtrápenie ktore mialá od swego
 brátánká. Podkánie tey S.
 z Cesárzowa Pulcheria.*

Nieprzyiaćiel zgody y miłości
 wřkrzešil nátychmiał nieprzyia-
 cíc-

ćielá w domu ich własným, podu-
 fczájąc brátá Piniána, názwanego
 Sewerem, áby był ich przenáslá-
 dowcą, y odiál im dobrá, polách-
 nał intraty, nátrząsał się z ich cier-
 pliwości, y czynił krzywdy y gwał-
 ty ich vrzędnikom. Ale Bog, kto-
 ry dosyć sprobował ich chući do
 bogactw, chcąc všmierzyć zápál-
 czywość tego wyrodká; podał do
 fercá Cefárzowey s. Pulcheriey pán-
 ny (ktořá władnęła Cefářstwem z
 brátem swym Theodozyuszem mło-
 dšym) chęć, áby obaczyła te dwie
 ošoby znázne. Gdzie historia po-
 wiáda, že choćiay było to práwo
 v Rzymian, že žádn męžczyzná
 áni białagłowá nie vkázowála się
 przed Cefářzem ábo Cefářzowá z
 przykrytá głowá, ábo zászlonioná:
 trzymála się ráczey poštánówienia
 Páwła S. á niželi Cefářskiego, nie-
 zrucájąc swego przykrycia, áni su-
 kni vbogiey, ktořá była okryta.
 A gdy icy Cefářzowa rzekła: že
 slyszála o męy wiele rzeczy dziw-
 nych,

nych,
 obac
 Panik
 lápilá
 miała
 dostał
 re Zba
 chem
 že roś
 wera,
 wydar
 powie
 dzie z
 Bogá
 ná ty
 ská ob
 ty od
 tym;
 mieli
 szegu
 tę krzy
 żáłow
 ktořy
 znacz
 rzowa
 pogár

nnych, y że cierzyła się z tego że ją obaczyła: zstąpiła z thronu swego Pańskiego, aby ją przywitała, y obłapiła. Mówiąc iey wiele razy, że ją miała za błogosławioną, ponieważ dotąpiła błogosławieństwa, które Zbawiciel obiecał w bogim duchem y wolą. A gdy iey obiecała, że rozkaże skarcić iey bratanka Sewerą, który ją tak bärzo trapił, y wydął iey co miała. Święta odpowiedziała; że bierze miłosierdzie za iprawiedliwość, prosząc Boga aby mu odpuscił: y że dośyć na tym ma, że z wiecznością pańską obwaruje, że iey więcej intraty odbierać nie będzie iako przed tym; przydając y to, że gdyby nie mieli względu tylko na swe osoby szczegulne, cierpieliby dobrowolnie tę krzywdę którą im czyniono; ale żałowali vbogich, y podróżnych, którym odeymował co im było należnaczono, y ofiarowano. Celiarzowa zdziwiwszy się ich głębokiey pogardzie świata, odpuszcila Se-

werowi ná ich instáncyá, y dopu-
ściłá im, iáko prágnełi, zwierzch-
nością Theodozyuszá brátá swego,
áby przedáli dobrá swe bez żadney
trudności.

V.

*Przedawa wiele dobr y państw,
á czyni dobrze wszytkim.*

Mieli niezliczoną rzecz dobr tak
blisko Rzymu, iáko we Włószech,
y w Sycylii; á ieszcze więcey w
Hiszpánii, y w Anglii. Záczy-
m dozwoleńie Cefárskie przywiodło
wielu Paniát, że ie skupowali tym
chętniey, y plăćili summy bez od-
włoki. Potym Święta chciała dáć
podárunek ieden Cefárzowey; lecz
mądra y święta Páni odpowiedzia-
ła iey. Zeby to było świętokrád-
stwo bráć iáki podárunek od nich,
ponieważ cokolwiek máią są do-
bra prawdziwie poświęcone y ofia-
rowáne Chrystusowi.

Poczełi potym rozdawáć vbo-
gim wszytkie pieniądze ktore bráli

zá

zá máie
tkim
znáczn
Cefárst
fárzá, k
Bráli k
czoná
máietn
iętność
w Rzym
nie był
zápláć
fzono c
ktore z
iego r
było iá
wałá f
ludniá,
Phoenic
y zacho
tácy kt
mawízy
ktore i
ścią też
dnych
gich po

zámájetności, y pozbyli ich w krotkim czasie, dayto summy były tak znaczne, że nie było we wszystkim Ceiársztwie, wyiawwszy sámego Cefárzǎ, ktoby był bogátszy nád nich. Bráli káždego roku liczbę niezliczonǎ pieniędzy intraty z swych máietności, á potym przedáli y máietności sámé. Páłac który mieli w Rzymie, był tak przepyszny, że nie było żadnego, któryby go mógł zaplácić: ktorego iednák vmniyszono ceny, dla tego że pogánstwo które złupiło Rzym, spaliło część iego nie máła. Miłosierdzie ich było iáko rzeká iáka, która rozlewała się ná rózne Prowincye południǎ, pułnocy; tǎ Mezopotámia, Phoenicya, Syria, Ægypt, wschod y zachod ochłodzone były. Sǎtǎcy którzy powiádǎiǎ. Ze otrzymawszy od Cefárzǎ Wyspy cáłe, które im był częścią przedǎł, częścią teź dárował, fundowáli ná iednych SS. Pułelnikow, ná drugich pobudowáli Kłǎsztory Zakonni-

ników y Zakonnice różnych. Co do ochędostwa bogatego, to dawali Biskupom na ozdobę Kościelną. Przedawizy prawie wszystko co mieli we Włoszech, wdali się do Sycylii, poniekađ aby przedali majątności które tam mieli, częścią aby obaczyli Biskupá S. Pauliną, który był ich oycem duchownym, y pokrewnym według ciała, iako pokazuie się z listu iego. Ep. 10.

VI.

Relacya Palladiusza o iey wielkich y panskich ialmużnach.

Ale słuchaymy Biskupá Palladiusza, który był iey izczegulnie wiadomy. Co o niey pisze ep. 119.

Melania, mowi, poszedłszy za małż we trzynastu leciech; y pomiezkawizy siedm lat z mezem, opuściłá świat nie mając tylko lat dwadzieścia. Obróciłá materye swych co bogatstzych szat, y ruchome rzeczy co nadrożize, iako uczyniła

tak-

także
na och
low.
Ia ich
macy
nowi,
wiehod
lerow
że też
licznie,
letyny.
ry rązy
kami K
iztoro
bogim
w porz
ra otrz
wyrwa
nego lw
ryzłup
skie. V
żniow
wolnoś
wali, n
swcy.
majątno

także błogosławiona Olimpiada, na ochędoitwo, y ozdobę Kościołow. Co do pieniędzy, powierzyła ich iednemu Pustelnikowi z Dalmacyey imieniem Pawłowi Kąplánowi, y posłała przez morze nawichod. Dała dzieśięć tysięcy talerow do Aegyptu y Thebaidy, także też wiele do Antiochey, y okolicznie, a piętnaście tysięcy do Palestyny. Bog wie, że wydała cztery razy więcej własnymi swemi rękami Kościołom zachodnym, Klastorom, izpitalom, y wszystkim w bogim, którzy się do niey vciekali w potrzebách; ponieważ icy wiadrą otrzymała od Boga tę łaskę, że wyrwała dobrą swe z pasczki onego lwá ryczącego Aláryká, który złupił wszystkie bogactwa Rzymskie. Vwolniła ośm tysięcy więźniow, którzy pragnęli otrzymać wolność: drudzy icy podziękowali, nie chcąc odstępować braci swey. Przedala także wszystkie majątności, ktore miała w Hiszpani-

nicy, w Gwiennicy, w Arrágonicy,
we Fráncyey, y w miáštách inšzych
Prowinciy; á pieniądze rozdála,
nie łobie nie zoltáwiwszy. Máie-
tności zaś ktore miała w Kámpá-
nicy, w Sycyliey, w Affryce, zoltá-
wiła ná porátowanie Klasztorow,
y vbogich.

Tákie były obyczáie, y mądrość
młodey á wielce pobożney Melá-
nicy, ktora pokázuie przez sposób
żázywania dobr swoich, że w tak
młodym wieku nie wstępuie w mą-
drości tym, ktore przyłżyły do nay-
więkšzey stárości. Mátká icy Al-
biná iest pospołu z nią, ćwiczy się
iáko oná w pobożności, y rozdawa
iáko y oná wszystkie swe dobrá ná
iálmužny, y miłosierne vczyunki.
Przeieždzáiá się raz do Sycyliey,
drugi raz do Kámpánicy, nie máiąc
wszystkiego dworu, álc tylko pię-
tnaście rzezáncow, kilká pokoio-
wych pánién, á kilká słužebnych.

Pinianus, ktory przed tym był
mężem icy, teraz iest towarzyszem
y pod-

y pod-
sierny
tách,
Puile
bawia
wami
chali
wizela
błogos
często
godnym
swoy
vcze
Pána
STVSA

Bog ia
spe

Wyte
tenże P
bicyyK
do Affr
przeci
ośm dn

y podpora ıey w czynkach miłosier-
 nych, ćwicy się także w cno-
 tach, w towarzystwie trzydziestu
 Pułelnikow, czytają piśmo ś. za-
 bawiają się ogrodkiem, y rozmowami
 świątobliwymi. Gdy ie-
 chaliśmy do Rzymu, przyjęli nas ze
 wizeraką czcią, na konfederacyą
 błogosławionego Biskupa Iana, y
 częstowali po pńsku, czyniąc się
 godnymi przez swoją ludzkość, y
 swoy świątobliwy sposób życia,
 uczestnikami wiecznego żywota
 Pána nńszego I E Z V S A C H R Y -
 S T V S A.

VII.

*Bog ia zaprowadził na iedne wy-
 spe, aby wielu wiecznow
 odkupił.*

Wyicchawszy z Sycylii (mowi
 tenże Pálladius) vdała się ku Li-
 biey y Kártháginie, chcąc powrócić
 do Affryki, gdzie mieli wiatr tak
 przeciwny, y gwałtowny, przez
 ośm dni, że nie stało im wody,
 y wi-

y widząc się w niebespieczeństwie, domniemali się że ich żeglowanie me było wdzięczne Bogu. Zátym Melaniá kazała żeglarzom odwrócić żagle, y dać ie ná opiekę wiatrow. Potym máiąc wiatr powolny, przypłynęli do iedney wyspy, która była złupiona świeżo od pogan żyjących z łupow y wydzierstwa. Ci zabrawszy wielki gmin, męczyzny, białych głow, y dzieci: y zaprowadziwszy opodal, oznámili obywatelom tamtey wyspy, że iesli im dadzą pewną summę ná okup tych więźniow, uczynią ich wolnymi, y odstąpią od wyipy; á iesliby tego nie uczynili, ogniem zniolą wszytkę wyspę, y pozabiją wżytkich więźniow.

Gdy tedy od lud był w takim niebespieczeństwie, Biłkup obaczył przypływający okręt, w którym byli ci Święci, y przybliżywszy się aby ich przywitał, prosił o wspomózenie onych niewolnikow. Co nátychmiast uczynili, dając mu

wię-

więcy
ktory
niow;
Potym
dając
wżego
set czer
inszych
wali.
brodzie
nieli pi
Ci Sw
okręt
ich pre
thágin
nić do
dzielili
ści. Ie
máiętno
Kościol
porátov
rolprofi
A co
ta vmie
zo piékr
lepsi pi

więcey pieniędzy a niżeli żadał, ktorými wykupił wżytkich więźniow; y wyzwolił wyipę od ognia. Potym Melania y Piniānus, przydając nowe miłosierdzie do pierwszego, dali tym więźniom pięć set czerwonych złotych, chlebá, y inszych rzeczy ktorých potrzebowáli. Ták, że dla wielkości dobrodzieystwa, oni mizerni zapomnieli pierwszego niełczęścia.

Ci Święci wstąpiwizy znowu w okręt, mieli wiatr powolny, który ich prętko przyprowadził do Kárthaginy, gdzie zaraz poczęli czynić dobrze, iáko przed tym. Rozdzielili iálmużny swe ná trzy części. Jednę obroćili ná skupowanie máiętności y dzierżaw, które dali Kościołowi, drugą poświęćili ná porátowanie Kłaiztorow, trzecią rosproszyli ná vbogich.

A co więcey. Pomieniona Święta vmieiac piśać chárakterem bárzo pięknym bez omyłki, ták, że nálepsi piśarze żadnego błędu w nim

potrzedz nie mogli; przedawala co pilała, zarobek obracając na wyżywienie niektorych potrzebujących osob. Vmiała także robić sukna y materye różne, które zaraz rozdawala vbogim, oddając ie, według przypowieści pospolitey, z ręku świętych do ręku świętych.

VIII.

Przyjeżdża do Hieruzalem, gdzie pomnaża swe ialmużny. Znosi się z Pelagiussem, y posyła Augustynowi S. iako wielkiemu obrońciewi łaski Bożej, nowe wyznanie wiary tego heretyka.

Pomieszkawszy lat siedm w Afryce, y w inżyich Prowincyách, wdali się do Alexandriey, gdzie S. Cyril był Patriarchą: aby potym iechała do Hieruzalem, a pokłoniła się mieyscom świętym. W tey drodze nie mieli z sobą pieniędzy, oprócz żywności, y to o małe, chcąc

chcac
gimi v
pienie
Rzym
dnę or
dali ie
dawne
Ma
Chryst
stanow
bożeni
fekt do
budziły
Pelag
był ich
śnadni
vpomi
smeni
ten bez
izekł fi
re me
Apoty
tali Au
ny, kto
gami in
I e z y s

chcąc być poczytani między vbo-
gimi y żebrakami. Wzięli ostatek
pieniędzy za dobrą pozostałe w
Rzymie, które przedali przez ie-
dną ołobę wierną: ale zaraz roz-
dali je vbogim, według zwyczaju
dawnego.

Mamy z Augustiną S. *de Gratia*
Christi lib. 1. cap. 1. że iakoś w rok po-
stanowiwszy się w Hieruzalem, na-
bożenstwo przeciwko Bogu, y af-
fekt do wiary S. Kátholickiey, po-
budziły ich do tego, że strofowali
Pelág użá kácermistrzá (który się
był schronił w te kąty, aby tym
śnádniey rozsiał swe kácerstwo,)
vpominájąc go, aby potępił pi-
śnem co mu zázrucano: tak, że
ten bezbożny y przewrotny wy-
rzekł się przed nimi błędow, kto-
re mu Biskupi zachodni zádawali.
A potym wyznánie wiary iego po-
siáli Augustynowi S. do Kárhági-
ny, które on potępił dwiema księ-
gami intytułowanymi: O páscie
IEZVSA CHRYSTVSA; które

ofiáruie Albinie, Pinianowi, y Melánicy, odpowiadáiąc ná ich list.

IV.

*Náwiedza Pustelnikow Ægypt-
skich, y czyni im ialmužny. Vdaie
się na pustynia, y zostaie mátką po-
spolita Zakonnikow y Zakonni-
czek, ktorých funduie tam we
dnu Klastorách.*

Melánia widząc, że Albiná mátká icy oślábiała chorobámi y stárością, zostáwiła ją w Hieruzalem, á sáma z Piniánem iecháła do Ægyptu, náwiedzić SS. Pustelnikow, y rátować támcze vbogich Chrystusowych. Miedzy ktorými znaleźli Hephestioná, wysokiey światobliwości nad wszytkich inšzych mužá: - ktorý wzbraniał się wziąć od nich ialmužny, á obaczywszy, że mu podrzucili nieco złotá skryćie pod pudełkiem soli, bieżał zá nimi áby ie oddał, mowiąc, że nie mógł

złot-

złotá b
to zł
inšzem
nie prz
mužny
vbogie
A gdy
go pie
S. Itár
Por
Hieruz
stynia,
wiedza
Tám p
ście la
widza
ki swe
pustyni
wości
sobá, n
gdzie
wiećdz
bialeg
zakaza
nie roz
iztoru.

złotą bróc. A gdy mu mówili, że to złoto mogłoby się zniszc komu inżemu. Odpowiedział, że żaden nie przychodzi do mnie prosić iął-mużny, dla tego że mieyście to jest vbogie y pułte, iako sām widźcie. A gdy nie chcieli odebrać od niego pieniędzy ktore mu byli dali, S. stárzec wrzucił ie w rzekę.

Potym Melania powrociwszy do Hieruzalem wdala się sāmá ná pułtyniá, gdzie mąż y mátká nie ná-wiedzali iá tylko raz w pięć dni. Tām przetrwała więcey niż izcna-ście lat zámkniona y osobna, nie-widząc nikogo; á po śmierci māt-ki śwey, przeniosła się do inżey pułtyni. Ale że sławą świątobli-wości śwey, pociągnęła wielu za sobą, musiała zbudować Klasztor, gdzie zámknęła więcey niż dzie-więćdziesiąt pánien, y niektore białegłowy pokutujące. Ktorem zakazała, aby nigdy z mężczyzną nie rozmawiały, aby nigdy z Kla-śtoru nie wychodziły, y aby nigdy
nic

nie nie przyjmowały od ludzi świeckich. Nie chciała być Księżką, ale postanowiła inż na mieycu swym. Zbudowała im Kościółek, gdzie śpiewały chwałę Bożą. A po śmierci Piniána niegdy swego męża, wymyśliła budować na tymże mieycu Klasztor Zakonników. Ale nie mogąc wykonać swej pobożney myśli, dla osłabiającej tubitancyey; wdala się do Pańa Boga, któremu wiedziała y mówiła, że nie nie było niepodobnego. Ten tam opatrzył ją w tej potrzebie, nastręczywszy iey człowiek i jednego bogatego, który iey dał pieniądze według potrzeby na zbudowanie klasztoru, do którego przyjeżdż takich którzy żyli według iey duchu y dyrekcycy, o których miała staranie iako y o pannach, będąc matka po prostu, tak jednych iako y drugich. Nawet y Cesarzowa sama Eudoxia, żona Cesarza Theodozyusza młodziego, która przyjechała do Hieruzaleu na iey per-
twa-

śwazy,
te: pra
mątki,

Roz
S. H

Ze do
nych, p
dzia.

En
Eud
liście 112
stwa: y
aby i
kufom y
stepnie
swego, y
gactwy:
Malz
stepku
nie prę

śwazy, aby obaczyła mięyscá świę-
te: pragnęła aby była corką takiey
mátki, według ducha y láski.

ROZDZIAŁ XXXII.

S. Hieronym Káplan.

I.

*Ze do dostąpienia dobr duchow-
nych, potrzeba być wiernym w po-
dziale dobr doczesnych, które
nie są nasze własne.*

TEn Oćiec S. ćwicząc S. Pánnę
Euſtochium, corkę S. Pauli, w
liście sławnym 22. o ſtraży Pánien-
stwa: y dawszy iey niemáło náuk,
aby iá wtwierdził przeciwko po-
kusom y rospuſtom cielesnym: po-
ſtępuie do drugiego punktu liſtu
ſwego, y uczy iá, aby gárdziła bo-
gáctwy, tak do niey mówiąc.

Małz ſię także wyſtrzegáć wy-
ſtępku ſakomſtwa, nie tylko abyś
nie pragnęła, áni przywłaſzczála

sobie dobra cudze, (co y prawná; świeckie potępiaią, y karzą iako rzecz nieprzyłtoyną,) ale abyś nie chowałá tobie należytych, ktore nie są własne twoie, ale rączey obce. Ieśliście nie byli wiernymi, mowi Chrystus Pan, w száfunku dobr cudzych, kto wam powierzy száfunku dobr ktore wam własnie należą? Mamy trzymać złoto y frebro zá bogáctwá postronne, á dobrá duchowne zá naše prawdziwe, ktore trzymamy skutecznie. Zaden nie może służyć dwom Pánom, Bogu y pieniądzom. Niepokoie pobytu doczesnego są ciernie zádušzájace wiárę, á korzeň ląkomłtwá ieť stárání, chęć, ktorą máią pogánice do zbierania dobr.

II.

*Ze nie potrzebá być wys്മienitym
w rzeczách świetych, ani zanie-
dbywáć ratowáć ubogich.*

Ná-

Nie náśláduy tych Pánien, które máią wiele szat dla potrzeby, y odmieniaią ie co dzień; áni tych które zdádzą się nabożnieyſze, okrywáiąc się lukniami ſtárymi y wytártymi, máiąc inſzjch ſzat ſkrzynie nápełnione. Nie náśláduy także rych, które pokładáią nabożeńſtwo w ozdobie y vbogáceniu kſiąg, które ſłużą nabożeńſtwu koſcielnemu. Wiele wáżą ná fárbowanie ſkor fárba ſ/kárpatną. Zázywáią złotá roſpuſzczonego miáſto inkauſtu, y nie piſzą tylko literámi złotymi. Smelcuią ie y zdobia powierzchu drogimi diámentámi y rubinámi, ná ten czás gdy Chryſtus ieſt nági, y vmiera od zimná v drzwi ich.

III.

*Przeciwno lakomym, którzy
nie dają iakmużny.*

Apoſtoł S. Piotr mowi: Nie-
mam áni złotá, áni ſrebrá: ále o-
to comam dáć. Powſtań w imię
Pá-

Pana IEZVSA, a chodź. Teraz zaś widzimy wielu, którzy day-to milczą ięzykiem, mówią jednak uczynkami: Nie mam ani wiary, ani miłosierdzia; ale mam złoto y srebro, ktoregoć nie dam.

IV.

*Zaletá, która ten Śwíety dáje, o miłosierdziu przeciwko bogom
jednego młodego Książęcia imie-
niem Nebridiusza, pokrewnego
Cesarza Arkadiusza y
Honoriusza.*

Gdy Sálwiná sławna Księżná Rzymska, corká Gildoná, który pánował w Afryce; została wdową młoda przez śmierć książećią młodego Nebridiusza, iyná siostry Cesińskiey, który był wychowany w pałacu Cesińskim z Arkadiuszem y Honoriuszem iwemi pokrewnymi, którzy potym byli Cesiarzami.

S. Hieronym pisał list do pomie-
nio-

nione
trwała
tak czy
rogród
da y z i
przypon
Hierony
y iálm
tymi flo
Gdy p
Hierony
vmysle t
lá. Ze d
tymi w
towłkie
przysto
cokolwi
ści Cesi
godnosć
ze Chry
chceiz b
day com
tym pow
nie mog
iáć żonę
jednał

nioney wdowy, radząc icy, aby trwała w swoim stanie. Iakoż y tak uczyniła, schroniwszy się do Carogrodu z świętą wdową Olympiada y z inżemi, któreśmy wyżej przypomnieli. W tymże liście Hieronym S. wychwala pobożność y iakmużny Nebridiusza, męża icy, tymi słowy.

Gdy przypomniawszy sobie, mowi Hieronym S. *Epist.* 9 co dzień w myśle te słowa wielkiego Apostoła. Ze ci ktorzy pragną być bogatymi wpadną w pokuty ścięci czartowskich, y w wiele nałogow nieprzyśtoynych: rozdawał v bogim cokolwiek miał z izczodroблиwości Cesarstwiey, y z wysługi swych godności y vrzędow. Wiedział, że Chrystus Pan powiedział. Jeśli chceiz być doskonałym, idź, przeday co maiz, a day v bogim, a potym powroć y idź za mną. A że nie mógł wypełnić tych słow, mając żonę y dzieci, y familią wielką, rednał sobie fałszyymi bogactwy przy-

przyjaciół, ktorzyby go przyjęli do przybytkow wiecznych. Ktora wdowa nie odniosła ratunku od niego? która sierotą nie znalazła w nim prawdziwego Oycą? Biskupi wschodni wnosili do niego prosby wśzytkich vbogich, y iupliki także vłomnych, ábo vtrapionych. Cokolwiek vprosił v Cefársz, nie było tylko ábo ialmużná dla vbogich, ábo pieniądze ná okup więźniow, ábo ná ratunek vtrapionych. Przetoż Cefársze pozwalali z chęcią ná to, co dawali nie tylko iemu sámemu, ále wielom inšzym.

V.

*Wyśławia miłosierne uczynki S.
Pammachiusza zięcia S. Pauli,
ktory po śmierci żony swej, obra-
cał ná ialmużny dobrá
pozostałe.*

Po śmierci Pauliny, mowi Hieronym S. *Epist. 26. ad Pammachium*,
Ko-

Kościół
bie prz
z Pátri
cá y zo
bogate
kiego v
do Kori
moi za
y że ma
go vro
zwani i
gelicy,
byłá ná
staiące
pomna
wielki
czego
dział.
chetne
ná ten
wiele P
mi słyh
chius,
nieyszy
ten kto
kimi, y

Kościół zrodził Pánu Bogu, y ió-
 bie przezacnego Pámmáchiuszá, á
 z Pátricyuszá przez słáhcetwo oy-
 cá y żony iego, uczynił Pustelniká,
 bogátého w iáľmużnách, á wyso-
 kiego w pokorze. Apostoł piśze
 do Korinthow: Vważayćie bráćia
 moi zacność powołánia wáśzego,
 y że máľo iest mądrych y wysokie-
 go vrodzenia, którzyby byli we-
 zwáni iáko wy do świáťłości Ewá n-
 geliey, (tá śczegulność przyzwoi^ta
 byľá ná ten czas Kościółowi pow-
 stájącemu,) áby żiárno gorczycy
 pomnażáiąc się, zořtáľo drzewem
 wielkim. Ale Rzym ma teraz,
 czego świáť do tych czas nie wi-
 dźiáľ. O vczone, możne, y ślá-
 chetne Chrześciány trudno byľo
 ná ten czas; ále znáyduie się dziś
 wiele Pustelnikow, miedzy ktory-
 mi sľynie moy kochány Pámmá-
 chius, iáko námedrřzy, namož-
 nieyřzy, y náśláchetnicyřzy; iáko
 ten ktory iest wielki miedzy wiel-
 kimi, y pierwszy miedzy pierwszy-
 mi,

mi, iako głowá y wodz wſzytkich
inſzych.

Pauliná przez ſwoię śmierć dá-
ła nam potomitwo, które prágneła
mieć żyjąc ná tym ſwiećcie. We-
felcie ſię nieplodne; wyſkákuy y
wołay, o niewiaſto, żeś nie miała
dzieci, ponieważ oraz zrodziłaś
tak wiele dzieci, iako wiele icit v-
bogich w Rzymie. Owe diámen-
ty, owe perły, ktorými głowá two-
já y ſzyja okryta była, dodają teraz
chlebá potrzebuiącym. Owe iſzaty
jedwabne przeplatane niciami zło-
tymi iako nawybornieczyymi, iuż
ſię więcej nie błyszczą, ani odkry-
wają oczom nágoſci ciała: ale od-
mienily ſię w iſzaty grubey wełny,
oddalające oſtrość zimną od ná-
gich. Wſzytko co przed tym ná-
leżało do delicji y zbytku, teraz
ſłuży cnoćcie. Ten ślepy który wy-
ciąga rękę, y woła często ná ten
czás gdy żaden nie mina, ieſt dzie-
dźcem Pauliny, y wſpołdźiedzi-
cem Pámmáchiuſzá ſwiętego. Ten
vſo-

włomny, który nie ma goleni, y
włóczy się po ziemi, iest podparty
łaskawą ręką tey miłośnierney Páni.
A ten dom, który przed tym był na-
pełniony krásnym ludem, teraz iest
oblężony od vbogich y mizernych.
Gdy idzie po vlicy okrywa go ten
gmin, w którym ratuie Chrytuś,
y blechuię duszę swoię między plu-
gautwem y smrodem. Tym sposo-
bem ten zácný człowiek, z rády
niebieskiej, czyni szodrobliwosći
vbogim, dáleko więkšzē á niželi
czyniono pod czas igrzysk y dzi-
wowski; y štára się o fawory przy-
chylność potrzebujących.

VI.

*O tymże S. Pámmachiuszu, y o kon-
dicyę iego vbogięy y niskięy,
do ktorey przyszedł.*

Mátka, to iest S. Paulá, mo-
wi tamże Hieronym S. wwelebłá
się, że corká iey zostáwiłá dobrá
łwe, nie iey, ále mężowi swemu.
Nie.

Nie gniewała się, że szły od ręku do ręku, widząc że ie rozdawano tym iako corką pragnęła. Y owizem cieszyła się, że iej śluby y intencye wypełnione były bez pracy, ponieważ takie postanowienie dzie-dzicá nie czyniło go panem, ale tylko szafářzem. A kto by był mniemał, aby syn Senatorski y ozdobá fámiliey przezacney Kamil-low, miał odważyć się ná to, aby chodził w sukni czarney zakonniká, ábo pułelniká iednego między purpurámi Senatorow? y aby miał mn ey wstydzic się być vbránym w taką szatę przed oczymá bráćiey swey, iako náśmiewać się z tych, którzy náśmiewaia się z niego? Dusze śláchetne, które są wypie-lęgowáne w przystöyności y śláchectwie ich národzeniu rownym, wprzod zwyciężone mogą być przez wstyd á niżeli przez boiażń; y często wstyd zwyciężył tych, którzy zwyciężyli kátownie. Nie máła to iest, widzieć mężá za-cne-

enego,
chron
mienit
kich y
miedzy
się z v
chłopka
ciá, cz
namnie
Ale
pokorn
cnieyży
y w pop
rubiná
ná gno
sobie i
tnicy P
ktorzy
chay to
cie przy
trapieni
wesele
nie, ko
zginie
wypełn
Przed t

cnego, wymownego, bogatego,
chroniącego się na micyfcach zná-
mienitych kompaniey ludzi wiel-
kich y bogatych, mieszcącego się
miedzy pospólstwem, łączącego
się z vbogimi, towarzyszącego z
chłopkami y prostytutkami, Książę-
cią, czyniącego się towarzyszem
namnieyłego z pospólstwá.

Ale im bárzciey kondicya iego
pokornieysza iest y niższa, tym za-
cnieyszy iest y wyższy. Dráment
y w popiele świeci, także iáśność
rubiną rozpościera swe promienie
ná gnoiu. Widąć záprawdę ná o-
sobie iego wykonanie owcy obie-
tnicy Pánskiey. Będę ślawił tych
ktorzy mi chwałę dádzą. Nie-
chay to drudzy rozumieią o żywo-
cie przyszłym, ná ten czas gdy v-
trapienie obecne odmieni się w
weiele wieczne; y dayto świat mi-
nie, koroná Świętych ná wieki nie
zginie. A mnie się zda, że się to
wypełniło ieszcze ná tym świecie.
Przed tym á niżeli Pámmáchius

služyl Chrystusowi ze wšytského
fercá swego, byl znáimý Senato-
wi tylko, á džíš v pořzanování
y rewerencyey ieřt v wšytského
řwiátá. Wšytkie Kořćioły nie-
mowíá tylko o Pámmáchiutzu; y
wšytká žiemiá ktora go nořilá ná
ten čas gdy byl bogátym, widži-
wić mu řiě nie moře widžác go v-
bogím.

VII.

*Cžego potřebá do vyplnění tych
řlow Chrystusowych: ieřli chceř
być dořkonálym, idž předay cō
mař, á podž zá mna. &c.*

Tenže S. nápomínáíác w týmže
liřćie S. Pámmáchiuřzá, áby oddař
řiě wšytek Bogu, y oříárovář do-
brá řwe ná porátování vbogich.
Piře do niego řě řlowá. I e z v s
Chryřtus powíáda, ieřli chceř być
dořkonálym, &c. Gdžie nie przy-
muřza náš do řego, áby intencya
nářzá będác cále wolná y řwobo-
dná;

dná, za
plátę.
řkonář
iáko P
řtus řan
dobřt v
trzeby
nořći,
řzem y
mař.
day, n
vbogím
trzebe
mnoży
A gdy
řmá S.
řě zá ři
Ktorzy
vczeřtn
náy ow
żywno
řiě kon
řwięto
vbogic
džiwię
Iedn

dną, zasłużyła sobie na większą zapłatę. Jeśli tedy chcesz być doskonałym, jeśli chcesz być takim iako Prorocy, Apostołowie, y Chrystus sam. Przedaj, nie iedną część dobr twoich; abyś i nadź boiaźń potrzeby nie byłąc okkazyą niewierności, y abyś nie zginał z Ananiaszem y z Saphirą, ale wszystko co masz. A gdy przedasz wszystko; day, nie bogatym y możliwym, ale ubogim: day abyś podratował potrzebę mizernych, a nie żebyś pomnożył bogactw sług kościelnych. A gdy będziesz czytał te słowa pisma S. Robotnik ma wziąć zapłatę za swoją robotę. Y te drugie: Ktorzy służyą ołtarzowi, mają być uczestnikami ofiary. Nie zapominać owych drugich: Jeśli mamy żywność y przykrycie, mielibymy się kontentować. Jest to iedno świętokradztwo, dawać prowent ubogich, tym którzy nie są prawdziwie ubodzy.

Iednak nie dosyć na tym do do-

skonałości, aby kto wzgąrdził bogactwy, y obnażył się z pieniędzy, ktorých może kto w iednym momencie postradąć y nábyć. Krates Thebánski, Antisthenes, y wiele innych, o ktorých czytamy, byli występni, á przecię okazáli tego. Vczen Chrystusow doskonálizy ma być, á niżeli Philosoph pogánski, pełen prozności y dumy, niewolnik reputácyey pospolitey, y áclámácy ludzkich. Nie dolić wam ná tym gárdzić bogactwy, ieśli nie náśláduiecie Chrystuiá. W ten czas zaś náśláduiemy Chrystuiá; gdy opuszczamy występki y grzechy, á przytáiemy pod chorągiew cnoty.

VIII.

*O iednym špitalu, ktory S. Pámi-
máchiusz zbudował w porcie
Rzymskim.*

Dowiedziałem się, mowi tenże
Święty, żeś zbudował špital w
porcie Rzymskim, y żeś fundował
nád

nád rz
iako n
Hebrá
karmi
nych,
knęli.
przedz
czątki
doskon
iaż się
gory,
dzy Za
náśládu
chow
wszytk
że Ab
ludzko
w domu
żył sobi
swym r
miał w
wał stu
vsługo
dniom
by był
dobryc

nád rzeką Tybru máłc Bethleem,
iáko náše; to iest, według sensu
Hebráyskiego, dom chlebá, gdzie
karmilz obficie vbogich podrož-
nych, ktorzy przez dlugi czas lá-
knęli. Wielce się cieszę, że wy-
przedzasz nierównie náše słábe po-
czątki, że trzymáiz się żywotá tak
doskonálego, że tak prędko wzbi-
iasz się z padolu tego ná wierzch
gory, y że będąc pierwizym mie-
dzy Zakonníkami y Puistelníkami,
násláduiesz pierwizego z Pátryár-
chow w napřednieyizym mieście
wizytkiego świata. Ale pomni,
że Abrahám ktory okázywał swą
ludzkość ochotnie, y przyjmował
w domu swym ludzic mile; záslu-
żył sobie ná to, że miał w domu
swym raz Bogá sámego: y dayto
miał wielką fámilią, nie roskázo-
wał sługom y služebnicom swym
vsługować podrožnym y przycho-
dniom, (przez co nie vmnieyził-
by był záslugi vczynkow swych
dobrych, odprawując ie przez dru-
gich)

gich,) ále iákoby řupu iákiego ;
 ábo puřcizny iákicy bogátey do-
 padł: iám áplikował się do tákicy
 vsługi, z żoną swoią Sarą: vmy-
 wał im nogi, nořil ná rámionách
 řwych čielec tłuie, ktore przebie-
 rał w dobytku; itał przed nimi řlu-
 žac im gdy iedli, y nořil potráwy,
 ktore żoná iego gotowała włařny-
 mi rękoma.

IX.

*Trzebá oddác się Bogu oddáiac mu
 dobra řwe. Y cokolwiek na vsługę
 ubogich kto učiní, nigdy nie
 poniży się tak iako Chry-
 řtus Pan.*

Dáię to nápomnienie, moy ko-
 chány bráćie, przez miřość ktorači
 ořwiadcžám, ábyś nie tylko pienia-
 dze tve ořárował Chryřtusowi, ále
 y duřę twoię, iáko ořárę žyiaća,
 řwięta, Bogu miła; áby tve nabo-
 žeńitwo y vsługá cále duchowna
 byla; ábyś nářláadował Syná ludz-
 kie-

kiego, który nie przyiżedł ná to, aby mu służono, ále aby inszym służył: y który uczynił swym uczniom y sługom, będąc Pánem y mistrzem, co Pátryárchá czynił osobom postronnym. Nász nieprzyiáciel dawny wie dobrze, że trudniejsza iest zachować wstrzemięźliwość, á niżeli rozpraszać pieniądze: że lácniey pozbyć powierzchownych rzeczy, ále nieporównánie trudniejsza wytrzymać wojny wewnętrzne. Tesli ofiarujemy Chrystusowi Pánu násze bogáctwá pospołu z duszą: przyjmie ie bárzo chętnie. Ale iesli dájemy Bogu powierzchowne dobrá, diabłu zaś serce, które wewnątrz iest, podział nierowny czynimy; y rzecze nam Chrystus Pan iáko Kaimowi. (według wykłádu siedmidziesiąt tłumáczow.) Grzeszyćcie iesli wász ofiárá iest sprésprawiedliwa, á wász podział iest niesprésprawiedliwy. Zaczność pokolenia Pátriciusow z któregoś powitał, y pierwszy stópień

mie-

miedzy Zakonnikami y Pustelnikami, nie mają ci być okkazyą wyniosłości, lecz pokory: ponieważ wiesz że Syn Boży stał się synem ludzkim. Vpokarzay się iako chcesz, nigdy iednak nie vpokorzysz się tak iako Chryştus Pan. Chodź bośo iako rozumiesz, odziey się w suknią czarną, pospolituy z vbogimi, nawiedzay napodleysze cháty ludzkie: bądź okiem ślepych, ręką włomnych, nogą chromych; dźwigay wodę, rąbay drwá, dodaway ognia. A gdzie tu są więzy, policzki, plwania, bicze? gdzie szubienicá? gdzie śmierć? A gdy uczynisz to wszystko co mówię, twoiá Paulá y Eustochium będą mieć zawżę nad to, ieśli nie w tym że vczynki ich są światobliwsze, przynamniey w tym, że ich pięć słabiza jest nad twoię.

Co za skutek był tego napomnienia, y co za pożytek przyniosło
w ser.

w ser.
 krotko
 słony

Poz
 wadzi
 dzieliv
 vbogi
 zał im
 Co by
 nym
 Roku
 złupio

O wd
 y o br
 dzy

Prze
 cyey i
 z poko
 szopis
 ma H
 wielka

*w sercu S. Pámachiusá, opisuie
krotko Palladius cap: 122. temi
słowy:*

Pożegnawszy się z światem, pro-
wodził żywot światobliwy; y roz-
dzieliwszy iedną część dobr swych
wbogim za żywotá, ostatek odka-
zał im testamentem przy śmierci.
Co było, iako świadczy S. Hiero-
nym *Præfat. in lib. 1. in Ezech.* około
Roku 41. gdy wzięto Rzym, y
złupiono.

X.

*O wdowach, które nie mają dzieci;
y o braku który potrzeba czynić mie-
dzy wboгими, przekładaiać tych
którzy są miłsi Bogu.*

Przezacna iedną wdowá że Frán-
cyey imieniem Hedibia, zrodzona
z pokolenia Kráfomowcow y Wier-
szopisow sławnych, będąc znáio-
ma Hieronymowi S. przez swoją
wielką światobliwość; dayto on
był

był w Bethleem, a ona we Fránciey; posłała do niego vmyśleń posłańcá, koniultując go we dwunastu Questyách. Z których pierwiza była. Iákim iposobem może kto przjść do doskonałości Chrześciańskiey; y iáko ma żyć wdowa, która nie ma dziećci? Ná co tak Hieronym S. odpowiada.

Ponieważ młodzienniec ieden zadał Chrystułowi Pánu též questyá iáko y ty, nie mogę odpowiedzieć ná nię nic inšzego, tylko to co nuśam Chrytus odpowiedział: v którego pożyczając słow mowię. Iesli chceš być doskonałą, iesli chceš nošić twoy krzyż, iść za Zbawicielem, náśládownić Piotrá S. który mowi: Pánie, opuścilišmy wšytko, a posłišmy za tobą. Idź, przeday wšytko, day vbogim, a podź za Chrytušem. Nie mowi, day powiniem, ale vbogim, ábo ráczey Chrystułowi, który karmi się między vbogimi, y będąc bogatym czyni się vbogim dla nas.

Ná-

Ná-
přál
rozum
bogim
pu do
wdziw
trzebá
wiem
iěť, l
polzár
šwey
nie ode
ten, kt
rych A
nie, y
nábas
lách
Bogáz
nili wo
ciela,
bráćia
Oycá
wimy.
tówác
ábo in
du: á

Nákoniec, nápisano w iednym
 Psálmie: Błogosławiony który wy-
 rozumiewa nad potrzebującymi y v-
 bogim. Trzebá ábowiem dowó-
 pu do wyrozumienia, kto iest pra-
 wdźiwie vbogim, y nad którym po-
 trzebá mieć politowanie. Ábo-
 wiem prawdźiwie vbogi nie ten
 iest, który będąc przykryty luknią
 poźárpaną, y nożąc ná twarzy
 swey y ná čiele znaki politowania,
 nie odeymie się wylépkom; ále
 ten, który iest z liczby tych, o kto-
 rych Apostoł zachował iobie itará-
 nie, y ná których Páweł S. y Bár-
 nabás zbieráli iálmużny w Kościo-
 łách Chrześcian nawroconych do
 Bogá z pogánstwá. Ktorzy wype-
 nili wolá Oycá, y vsłucháli Zbáwi-
 čieła, który mowi: Mátká mojá y
 bráćia moi są, ktorzy pełnią wolá
 Oycá mego. Co iednák nie mo-
 wimy, ábylmy mieli zábrániác rá-
 tować vbogich žydow y pogánow,
 ábo inšzego iákiegokolwiek naro-
 du: ále áby przekładano Chrzę-
 ścia-

ściány y wierne, nád niewierne;
y ná znak rozności, która znáydu-
je się między Chrześcianámi łamy-
my, ponieważ iedni są grzeszni,
drudzy zaś sprawiedliwi y świę-
ci. Dla tegoż Apostoł appro-
bując miłosierdzie, które iest po-
wizeczne, czyni ie izczegulnym,
mówiąc: ośobliwie przediwko do-
mowym wiernym. Domowy zaś
wierny iest ten, który iest złączo-
ny z tobą przez iedną Religiją, y
ktorego grzechy y występki nie-
oddzielają od braterstwa ducho-
wnego, które małż z nim przez
Duchá Świętego.

Tenże S. Ociec pisać *Epist. 10.*
ad Furiam. do wdowy znamienitey,
corki Letá Consulá, Pátricyulá fá-
miliey Kámillow, która byłá Chrze-
ściánką, wnuczką Anisá Probusá
Consulá naśláchetniejszyego y na-
ślawniejszego z Rzymian. Opisu-
je iey reguły do pobytu Chrześcian-
skiego w itanie wdowim, y do ipo-
rządzenia dobr swoich, iáko przy-
na-

należá
y mił
tomt
Kon

ten S.
sowi
mierá,
zoltáw
goż sán
go Pár
troy b
sował?
go; fá
dzie? ál
wnie.

chce z
leżysz t
temu k
cię odk
nym krw
Nápo
pismo S.
y Kátho
przenio
fá do i
y pereł

należało wdowie iedney pobożney
y miłośierney, ktora nie ma po-
tomstwa.

Komu zostawisz, mowi do niego
ten S. tak wiele bogactw? I B Z V-
sowi Chrytu owi, ktory nie v-
mierá, y nie może vmrzeć. Kogo
zostawisz po sobie dziedzicem? te-
goż samego, ktorego masz za swe-
go Pána, y nauczyciela. Ocie-
twoy będzie się o to podobno frác-
sował? ále Chrystus vciešzy się z te-
go; fámilia twoia vtrapiona bę-
dzie? ále Aniołowie vwelela się pe-
wnie. Niech oćiec twoy czyni co
chce z dobrámi swymi, ty nie na-
leżysz temu ktory cię vrodził, ále
temu ktory cię odrodził, y ktory
cię odkupił kosztem nieoszacowa-
nym krwi swoiey.

Nápomina iá potym, áby czytała
piśmo S. y księgi práwo wiernych
y Kátholickich Oycow SS. y áby
przeniosła chęć swoię, ktora miá-
ła do iedwabíow, dyámentow;
y pereł; w chęć náuki świętey.

A ZC

A że była we Francyey, przydać
te słowa.

Matz S. Exuperiusz Biskupá
Tholoisánskiego, wieku podezle-
go, wiary doświadczoney mężá,
ktory może cię diiponować częsty-
mi á zbawiennymi náukami. Ob-
racay sáhlzy we bogáctwa ná to, á-
bys iobie ziednáłá przyaciól, kto-
rzyby cię przyjęli do páłacow wie-
cznych. Roispráizay dobrá twe
tym, ktorzy nie zázywáią bázán-
tow, ále chleba troché czarnego,
ktory ogania tylko głód, á nie-
wznieca ognia zbytkow y rospuſty.
Spráwuy się pilnie y rozumnie w
iálmużnách. Daway wſzytkim,
ktorzy będą żebrać, ále oíobliwie
domowym wiernym: przyodzie-
way nágich, karm głodnych, ná-
wiedzay chorych. Ile rázy dáiesz
wbogiemu. połoź sobie przed oczy-
má Chryſtula Pána. Pomni ná o-
nę wdowę Sareptánská, ktora wię-
cey tobie ważyłá poſilenie Eliaszá
Prorocká, á niżeli zywort włainy y
po-

pożywy
wolała
Itwoś
żeli áb
wieka
náostí
niżeli r

Jako po
miedz
y z

Aic
á zwla
milicy,
ciwé w
cha się w
dliwie:
wprzod
máiac
dzieliłá
dziatká
nie zolta

pożywienie dżiatek swoich : ktora
 wolala podać się w niebespieczen-
 stwo śmierci z synem swoim, a ni-
 żeli aby ratować nie miała czło-
 wieka tak światobliwego : ktora
 naostatek wolala stracić żywot, a
 niżeli miłość y iakmużnę opuścić:

XI.

*Jako potrzeba poczytać Chrystusa
 między dżiatkami własnymi,
 y że co nam zbywa na-
 leży ubogim.*

A ieśli wdowá ktora ma dżieci,
 a zwłascza ieśli ieść sławney fá-
 miliey, niechay nie zostawuie dżie-
 ci swe w potrzebie, ale niechay ko-
 cha się w nich zárownie y iprávie-
 dliwie : tak iednak aby pomniała
 wprzod ná dużę swoię, y aby ia-
 máiac zá iedno z swych dżieci,
 dżieliła dobrá swe między nią, a
 dżiatkami, a wszystko dżiatkom
 nie zostawiła, a icy nic. Abo rá-
 czey

czyey mowiac wedlug stylu Ewangeliey: trzeba abyś uczynił Chry-
stusa Pana współdziedzicem w suk-
cesiey z działkami twymi. Od-
powiesz mi, że to iest trudná, że to
iest ciężka, że to iest przeciwko
naturze. A ja tobie zarzucam
Chrystusa, ktory odpowiada: że
ten ktory może zrozumieć tę po-
radę, niechay ją zrozumi.

Co zaś do tego, co Pan mowi:
aby ten ktory ma dwie suknie, dał
drugą niemającemu. Ponieważ są
zimna takie, iako mrozy Tatarskie,
y śniegi gor Alpes, ktore niepodo-
bna wytrwać nie tylko we dwu a-
bo we trzech sukniach, ale w kozu-
chach y futrach. Przez iedną su-
knę rozumieć potrzebá, wszystko,
bez czego się obeysć trudno do ná-
krycia nágości ciała, y porátowa-
nia słabości ludzkiey: iako wszyt-
ko co iest potrzebnego do poży-
wienia ninieyszego, ma być ná-
zwane żywnością iednego dnia.
Dla tegoż Ewangelia przykazuje
nam,

nam, a
troska
o przy
Konten
odzieni
ccy a ni
wienia
a wiedz
steś ob
własne

Miłosie
o sp

Nie
do, czy
iako prz
re Hiero
przezacr
Rzymłki
pisze o
nia Fáb
Zc b
nicy wie
ła wżyc

nam, abyśmy się nie turbowali, ani
troskali o jutrzejszy dzień, to jest,
o przyszły czas. Y Apostoł mowi.
Kontentuemy się pożywieniem y
odzieniem. Jeśli tedy masz wię-
cey á niżeli potrzebuiciz do poży-
wienia y odzienia, **day** vbogim :
á wiedz zá pewne, że do tego ie-
steś obligowany iáko do długu
własnego.

XII.

*Miłosierne uczynki S. Fábioli, y
o szpitalu który zbudowała.*

Nie masz rzeczy tak powabney
do czynienia dobrych uczynkow,
iáko przykłády przedziwne, kto-
re Hieronym Święty opisuie, Pañ
przezacnieyszych y známienszych
Rzymskich. Miedzy ktorými to
pisze o Fábioli Księżnie z pokole-
nia Fábiuszow.

Zc będąc przyięta do Kommu-
nicy wiernych, ná widoku kościo-
ła wzytkiego, po wykonáney po-

Cc ku-

kućie; dla iścieścia obecnego nie przepomniała vtrapienia przeszłego, y sprobowałszy raz nawalności morskiej, nie chciała podawać się w niebezpieczeństwo drugi raz nowego żeglowania. Ale przedawszy wszystkę oyczyznę, która była wielka y równa iey vrodzeniu; obrociła wszystkie pieniądze na porátowanie vbogich w potrzebach: y pierwszą była, która zbudowała Szpital na zgromadzenie chorych opuszczonych y porátowanie mizernych strapionych, y przyciśnionych nędzą.

Ale nie mnicyśze iálmužny czyniła osobom duchownym, Puštělnikom, y pánnom. Ktory Klasztor nie ráutowała swemi dobrodzieystwy? Ktorzy vbodzy, nádzy, ábo przywiązani do łózek przez vstáwiczne choroby, nie byli przyodziani y okryci szczodrobliwością Fáboli? Iákiey potrzeby nie chwyciła się dárkoscią nieślychána, chęcią, którą miała czynić wszystkim do-

dobrze
zdał
skutko
działa
skánki
Prowin
skutki
fiztoron
mi odle
ła sama
by swi

O tey
chini

Mov
pomien
dná nie
swe z z
ła nie t
dobr fy
by iá c
áby roz

dobrze: która była taka, że Rzym
zdał się być mały na ogarnienie
skutkow miłosierdzia iey? Obie-
dzała wszystkie wyspy, y morze To-
skáńskie. Zwizytowała wszystkie
Prowincya Wolską, y okazała
skutki szczerobliwości swoiey kla-
sutorom pobudowanym nad rzeká-
mi odlegleyszymi, które nawiedza-
ła sama, ábo posyłała do nich oso-
by święte y wierne.

XIII.

*O teyże S. Fabioli, y S. Pámmá-
chiusu. Y o miłosierdziu ich
przeciwko postronnym
y obcym.*

Mówiła tá Święta, powiáda
pomieniony Doktor, że to iest ie-
dná niewierność, rozpraszać dobrá
swe z zbyteczną vwagą: y prágne-
ła nie tylko áby powierzyła części
dobr swoich cudzym rękom, które-
by iá obrociły na iálmuzny; Ale
áby rozdawszy wszystko, á niemáiąc

więcey nie, brała sama ialmużnę
w imię Iezusa Chrystusa.

Lecz niepodobna wychwalić białeygłowy tak przezacney, ieśli oraz nieprzypomnę tobie Pámmáchiusza mego przyiaciela serdecznego, który zostawszy dziedzicem wízyłkich dobr żony swcy, darował ie vbogim. Sprzeczał się światobliwie z Fábiolą swoią, kto wprzod rozbiie namioty w porcie Rzymskim, ná przyięcie postronnych, według przykłądu Abraháma Pátryarchy; y śwárzyli się wzáiem, kto kogo przewycięży w ialmużnie. Ale każdy z nich zwyciężył, y zwyciężony był w tey mierze. Kupili mieysce ná przyjmowanie przychodniów-y podrożnych, á nátychmiast przyšlo ich niezliczona liczba. Miłosierdzie ábowiem ma czuwać, áby nie było vtrapienia w Iákubie, áni boleści w Izráclu, iáko písmo święte mowi. Wízytká ziemiá wiedziała, że fundowano szpital w porcie Rzymskim,

skim,
dowie
glia le
Zp
białeyg
wdá ie
wízytk
bre ty
Boga
chem
ná nie
kow, á
od cięż
przykr
zbywa
przyia
przyby
y zoftál
przyśce
go prág
dliwych
gactw
zawada
do nieb

skim, Egypczykowie y Párthowie
dowiedzieli się ná wiosnę, á An-
glią lećie.

Zprobowano przy śmierci tey
białeygłowy przedziwney, że pra-
wdá ieść, co mowi Páweł S. Ze
wizytke rzeczy obracáią się w do-
bre tym, ktorzy kocháią y boią się
Bogá. Wiedziáła ábowiem du-
chem prorockim co miało przyść
ná nie, pisząc do wielu Pustelni-
kow, áby iá nawiedzili, y vwolnili
od ciężaru, który iey był bárzo
przykry; chcąc obroćić, co iey
zbywało pieniędzy, do nábycia
przyacioł, ktorzyby iá przyięli do
przybytkow wiecznych. Przyszli,
y zostáli iey przyaciołmi. Zátym
przyšedszy do takiego stanu iákie-
go prágneła, vsnęła snem spráwie-
dliwych, y vwolniwszy się od bo-
gactw ziemskich, ktore iey były
zawáda, przebiła się prąkolemic
do niebá.

XIV.

*O Świętey Pauli, która pożyczala
na danie iałmużny.*

Tá Mátróná (mowi o niey pomieniony Doktor S. w liście 26. do Pámmáchiuszá żięcią icy) rozdzieliwizy dobrá swę między potomstwo, náuczyła ich przez wzgárdę bogactw, w czym się mieli kochać.

A w liście 27. do Świętey Eustochium corki icy, tak piše. Gdy potykała vbogich, czyniła im dobrze; gdy zaś potykała bogátych, nápominała aby vbogich ratowali. Miedzy wszytkimi cnotámi sama tylko szczodrobliwością wykraczała z granic pospolitych. Pożyczala pieniędzy, odmieniała kredytów, aby mogła tym sposobem nie odmawiać żadnemu iałmużny. Tu spowiedać się muszę grzechu, y wyznać ciężki błąd moy; że widząc czyniącą tak wiele hoynych

iał-

iałmuż
minal
szła do
mogła
miłosie
chęcią
wiedała
miświa
tylko d
vmrzeć
zoltáwi
fwey).
ścierádl
dawała
tki god
stwą,
mi dáda
vmiera
co mu l
iác, á k
niego?
Y tak
vwaga
dobrá sw
lona wia
cále z Zb

iałmużn, strofowałem ją y nąpo-
minal, obawiając się, żeby nie przy-
szła do takiego vboſtwá, áby nie-
mogła więcej czynić vczynkow
miłościernych, ktore z tak wielką
chęcią czyniła. Ná co mi odpo-
wiedziała krotkimi słowy. Ze Bog
mi świadkiem iest, iż nie czynię nic
tylko dla miłości iego: że pragnę
vmrzeć żebrząc iałmużny, (nie-
zostaławiwszy talára biednego corce
ſwey) y być pogrzebioną w prze-
ścieradle cudzym. Nákoniec przy-
dawała te słowa wieczney pamią-
tki godne: Ieśli ja przyjdę do vbo-
ſtwá, znajdę wielu takich, ktorzy
mi dadzą iałmużnę: ále ten vbogi
vmiera od głodu ieśli mu nie dam,
co mu łatwo mogę dać pożyczá-
jąc, á ktoż Bogu da ráchunek zá
niego?

Y tak pragnałem, áby z większą
uwaga y ostrożnością ſzafowała
dobrá ſwoic, á ona będąc zniewo-
lona wiara gorącą, ziednaczała się
całe z Zbawicielem ſwoim: chciała
być

być vbogą, á być duchem y rzeczą
 sámą, áby násladowála I E Z V S A
 Chrystuśá vbogiego, y áby mu od-
 dála co od niego wzięła, przywo-
 dząc się o vbośtvo oitátnie dla mi-
 łości iego. Y dostačila nákoniec
 czego prágneła, zoiáwiwszy cor-
 kę obciążoną wielkimi długámi,
 ktorých do tych czas nie popláci-
 la ále spodziewa się poplácić kie-
 dyżkolwiek; vśáiac w tey mierze
 nie sposobom ludzkim, ále Boskim,
 ktore miłosierdzie Boże może iey
 náitřeczyć.

XV.

*O wielkíey diskrecyey teyże Swie-
 tey w czynieniu ialmužny.*

Wiele Pañ, mowi tenże Święty,
 máią zwyczaj dáwać podárunki
 niektórym osobom szczegulnym,
 ktore ich imię wszędzie ogłaszaia;
 ále nie czynią żadney láski drugim,
 mórnie trawiać dochody ná pier-
 wízych. Ale Paulá dáleko odda-
 lo-

loná by
 dzielá
 by tyl
 prow
 zbytku
 być źk
 odzied
 mi; á
 kość ie
 w rozd
 dawała
 wśytki
 dzy ná
 tym św
 iące, y
 rych,
 wieniu
 Krolá z
 (wedł
 tego)
 krolett
 ry, Ká
 kámier

loną była od tego przymiotu, rozdzielając iálmużny według potrzeby tych, ktorým dobrze czyniłá, y prowiduiąc tylko ich potrzebie bez zbytku żadnego, który mógłby im być szkodliwy. Zaden vbogi nieodszedł od niey z rękámi proznyemi; á nie sprawowało to wielkość icy bogactw, ále roitropność w rozdawaniu iálmużn, która dawała icy sposobu czynić dobrze wśzytkim. Nie obracała pieniędzy ná kámenie, które miną z tym światem; ale ná kámenie żyjące, y chodzące po ziemi; z ktorých, iáko S. Ian mówi w obiąwieniu swoim, miało wielkiego Krolá zmurowáne będzie; y które (według świadectwá písmá świętego) obrocą się dnia jednego w krolestwie niebieskim, w Száphi-ry, Kárbunkuły, Iáspise, y inſze kámenie drogic.

XVI.

*Ze ialmużna ma być złączona
z inszymi cnotami Chrze-
ścianskimi.*

Ale wszystkie uczynki miłosierne, mówi ten Święty, mogą być pospolite z wielą innych osób, które je także czynią, iako ona: ale czart wie, że dośtoyność cnoty nie znayduie się zawżec gdzie się cnotą znayduie. Znamy wielu, którzy dają ialmużnę z dobr swoich, ale nie czynią ialmużny z ciała swego, to jest, z swych chuci y rozpuasty: otworzyli v bogim rękę szczodrobliwą, ale są zwy- ciężeni roskoszą cielesną; y sstali się podobnymi owym grobom, o których mówi Ewangelia, pobielone y pozorne mającym wierzchy, których środek jest pełen robaków y smrodu. Ale Paulą była wolną od tey zmazy.

Przcz co ten S. nas vczy, iako
y S.

y S. Gr
mistrz
do sio
fmy wy
na ma b
tami Ch
namnie
cia ich,
wyłępl
powier
cz ożyv
skim du
miłości
ciwko
ko sam
wienia
ale y p
grzecho

Dwie s
laron
nym

Puste
ktory

y S. Grzegorz Nazyánzenski, wielki
mistrz discipulá wielkiego, pisząc
do siołtry swey Gorgonicy, iáko-
śmy wyżey widzieli. Ze iálmuż-
ná ma być złączona z inszymi cno-
tami Chrześcíanскими; ábo przy-
namnicy ma być pomocą do náby-
cia ich, á nie zasłoną pokrywájącą
wytępki, y prostą fárba miłości,
powierzchnową tylko, y pokázuią-
cą ożywione duchem Chrześcían-
skim dusze, niemájące prawdziwey
miłości przeciwko Bogu, áni prze-
ciwko bliźniemu, náwet przeciw-
ko sámym sobie, dla włásnego zbá-
wienia, będące nietylko vmárłe,
ále y pogrzebione w nálogách
grzechow.

XVII.

*Dwie słowa pamięci godne S. Hi-
lárioná, które wspomina Hiero-
nym S. in vit. S. Hil. c. 6.*

Pustelnicy, mowi ten Święty,
którzy miełzkáli z Hilárionem S.
przy-

przywiedli do niego z Facidiey, ziemi należący do Rhinokurary miała Aegyptkiego, niewiaśtę niewidzącą od dziesięci lat. Ktora powiedziała: że wszystkie dobrą swe wydała na leki, aby mogła być wolnioną od swej ciężkiej choroby. Na co Święty odpowiedział. Gdybys to była dała vbogim I B z v s a Chrystusa, który iest prawdziwym lekarzem, pewnieby cie był vdzrowił.

Orion opętany od czartá, będąc vwolniony od tego Świętego, ofiarował mu wiele podárunkow, prosiąc go, aby ie przyjął, a rozdał vbogim. Odpowiedział mu Święty. Możesz ty to śnádniczy czynić a niżeli ia: ponieważ chodźisz do miaśt, y znasz potrzebuących. Ale ia, opuściwizy wszystko com miał, iáko mogę brać dobrá cudze? Iest wiele takich, ktorzy záżywáią imienia vbogich dla pre-textu lákomiśtwá. Prawdziwe miłosierdzie nie ma przyiády, y záden

den nie
vbogim
chowui

Roz
Hi

Historia
Synazy
który był
sana pr
auch

Czytan
na, y
cności iá
cow Sś. z
go Histor
ká sławn
mie pisa
go czasu
przykład

den nie rospasza lepiey dobrá łwe
vbogim; iáko ten ktory nic nie zá-
chowuie dla siebie.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Historia pamięci godna.

*Historia, która stała się zą cząsú
Synezjusá Biskupá Ptolomaidy,
ktory żył w piątym wieku; napi-
sana przez iednego starodawnego
authorá Kościelnego, łana
Moscha n. 195.*

Czytamy Historią iedną cudow-
ną, względem pożytku y za-
cności iáłmużny; w żywotách Oy-
cow Ss. złożonych od pomienione-
go Historiká Kościelne^o y pustelni-
ká sławnego: ktory będąc w Rzy-
mie piłáł dzieie Oycow Ss. swe-
go cząsu, y rzeczy godnieysze y
przykładnieysze, wzięte z relacyey
osob

o iob pobożnych y wiary godnych.
 Księgá tego historyká była w tak
 wielkiey powadze v starożytno-
 ści, że drugie Concilium Nicenskie
 względem obrazow, to iest, śio-
 dme Concilium powszechné, które
 było roku 787. cytowało ná pod-
 párcie wiary S. Kátholickiey iednę
 historyą, przez tegoż authorá opi-
 sáną. Tegoż Ian Diakon *in vit.*
Greg. lib. x. c. 45. Ian Dám. *lib. i. circa*
finem, Photius Pátriarchá Cárogro-
 dzki w swey bibliotece *cod. 199.* y
 Nicephorus *lib. 8. c. 41.* wychwala-
 ią powieści y przykłády ktore opi-
 suie, trzymáiąc ie zá wierne y pra-
 wdziwe. A Kárdynał Bároniusz
an. 411. n. 61. osádził historyą go-
 dną swych dzieciow Kościelnych,
 iáko pewną y autentyczną, tę,
 którą mniemam zá słuźną ná tym
 mieyscu przypomnieć, iáko sławną
 y cudowną, y iedną z bogátszych
 kleynotow trádicyey Kościelney,
 do tey máteryey należyta.

Gdy.

Gdy
 ny aut
 z Apá
 wiary
 pięci mi
 mieška
 renie ab
 szedł za
 árchy A
 znáczon
 Ptolomá
 pił. Tu
 mi dnia
 oznáym
 Był
 Theoph
 skiego L
 Ptolomá
 który by
 iest, ktor
 á miedzy
 krolestw
 ieszcze sw
 fárzem A
 dożył
 ronę zle

Gdyśmy byli, mowi pomienio-
ny author, w Alexandriey, Leons
z Apámiey człowiek nabożny, y
wiary godny, przyszedł z krainy
pięci miast nazwanych Pentapolis;
mieszkał abowiem wiele lat w Cy-
renie abo Ptolomáidzie, gdzie prz-
szedł za czasu S. Eulogiusza Patri-
archy Alexandriykiego, będąc ná-
znaczony od Bogá ná Biskupstwo
Ptolomáidy, ktorego potym dosta-
pił. Ten tedy rozmawiając z ná-
mi dnia iednego przyiáznie, to nam
oznáymil co powiem.

Był za czasu błogosławionego
Theophilá Patriarchy Alexandriy-
skiego Biskup ieden z Cyreny abo
Ptolomáidy, imieniem Synesius:
ktory był Philosophem. [Ten to
iést, ktory nápiisał tak wiele listow,
á miedzy inszymi piękni diskurs o
krolestwie, ktory perorował będąc
ieszcze świeckim, przed młodym Ce-
sárzem Arkádiuszem synem Theo-
dozyuszá Césarzá; oddając mu ko-
ronę złotą, którą miasto Ptolomá-
má-

maida posłała mu w podárunku .
Ktorego potym uczyniono Biskupem tegoż miastá.]

Ten tedy Synesius znalazzy w Cyrenie Philosophá iednego imieniem Ewágriuszá, ktory był niegdy iego towáryszem w náukách y przyaścielem iego podufałym . Y dayto był Religiecy Pogánskiey, y wielce przywiązany do Báłwochwáltwá. Stárał się wszelákim sposobem, áby go uczynił Chrześcianinem, z wielkiego áffektu, ktory miał przeciwko niemu, chcąc go domiesćić tak wielkiego szczęścia . Ale Philosoph nie mógł cierpieć náuki Biskupa Świętego, áni imá-kować wiáry Chrześciánskiey. Co iednak nie odrzacało od pracy tego S Prálatá, ábowiem wielkość miłości przeciwko przyaściełowi nie doposćićá mu mniemáć, że dár-emne y bez pożytku żadnego miáły być tak wiele náuk iego, ktore mu czynił; tak wiele inítrukciy, ktore dawał; y tak wiele
rá-

ráciy, k
iác mu,
Chrytu
Święte,
Gdy
áby mu
gicy Ch
rzecze i
znáć Bi
mi, kto
wierze
że swiá
skoncz
ktorzy
świáta
snych,
telne, y
li tak na
zasług,
gdy byli
telnym.
co mi się
ktory dá
życza B
ktory ro
trzebuia

ráciy, ktore állegował: perfwádować mu, áby vwierzył w Iezusa Chryśtuśá, y przyiał Sákramentá Święte, to iest Chrzest, y inſze.

Gdy tedy trwał w tym záwsze, áby mu inſpiował chęć do Religiey Chrześciáńskiej: Philoſoph rzecze iednego dnia. Muſzę wyznać Biſkupie, że miedzy ártykułámi, ktore mi ſię nie podobáią w wierze Chrześciáńskiej, iest ten, że ſwiát koniec weźmie; y że po ſkonczeniu ſwiátá wzyſcy ludźie, ktorzy ſię vródzili po ſtworzeniu ſwiátá, powſtáną w ciálách włáſnych, że ciálá ich będą nieſkázitelne, y nieśmiertelne; że będą żyli ták ná wieki, y wezmą zapłatę zasług, ktore vczynili ná ten czas gdy byli okryci tym ciálem śmiertelnym. To tákże Chrześciánie, co mi ſię niepodoba, vczá: žen ten, ktory dáć iáſmużnę vbogiemu, pożyczá Bogu dla zysku; y że ten, ktory roſpraſza dobrá ſwe ná potrzebuiących y vtrapionych, zbiera

Dd

y gro-

y gromądzi skárby w niebie, y że weźmie od Chrytusa Pána ná oitátnim zmartwychwítaniu stokrotną nagrodę, y żywot wieczny. Wyznawam, że te wszystkie rzeczy zdáda mi się być násmicwiskiem, ośzukaníem, y bayką. Ná co Biskup Sinesius odpowiedział: że wszystkie punktá wiáry Chrześcian'skiey są prawdziwe, y nie zámykáia w sobie nic fałszu, áni przeciwnego prawdzie. Czego dowodził, y perśwádował mu rozmaítymi rácyami, które mu przytaczał.

Nákoniec, po długim czáście przywiodłszy go do tego, áby zostál Chrześcianinem, ochrzcił go, poipołu z dziećmi y domownikámi. Ewágrius prędko potym dał Świętemu Syneziuszowi sto czerwonych złotych, áby ie obrocił ná porátowanie vbogich, mówiąc: Weź te pieniądze, y rozday vbogim, á day mi recognicyą twoią ręką właśną písaną, obowięzuąc się, że Chrytus Pan ná drugim
świe-

świecie
Biskup
mu nar
rey żąd

Phil

po Chr
ostátek
sko śmi
im, áb
cyą po
grzebli
konáli.

pogrzeb
wi Syn
do nieg
weź sw
iuz mi
no mi,
miał by
go pew
moia w
cognic
iesh w
ipołu z
zedniał
bie syn

świećcie zapłaci mi tę iálmuznę. Biskup odebrawszy pieniądze, dał mu natychmiał recognicyą, ktorey żądał.

Philosofh pożywszy kilką lat po Chrście świętym, zachorzał ná-ostáték śmiertelnie. A będąc blisko śmierci, przykazał synom swoim, áby mu włożyli onę recognicyą po śmierci iego w ręce, y pogrzebli go z nią. Co gdy oni wykonáli. Po trzech dniách iáko był pogrzebiony pokazał się Biskupowi Syneziuszowi we śnie, y rzecze do niego: Idź do grobu mego, á weź swoją recognicyą, ábowiem iuż mi się dożyć sítáło. Zaplácono mi, otrzymałem wszystko com miał był odebrać. A żebyś był tego pewniejszy, nápiśałem kwit moią wlaśną ręką, pod twoią recognicyą. Biskup, nie wiedząc, iesli włożono onę recognicyą pospołu z nim w trunnę, iáko się rozedniało, kazał przywołać do siebie synow iego, y pytał ich: co

włożyli w trunnę oycá swego; á oni, mniemáiąc że o pieniądżách mowił, odpowiedzieli mu, że nic nie włożyli, tylko prześcierádło zwyczajne. Ale gdy ich Biskup spytał, ieśli nie włożyli z nim iákich kárty? przypomnieli sobie onę recognicyą, mówiąc: że oćiec dał nam iákąś kárte vmieraíac, y y przykazał, ábyśmy ią po śmierci włożyli mu w ręce, nikomu nic nie powiadaíac. Dopiero Biskup obíawil im ten, który miał oney noc; y wziąwszy z sobą synów zmarłego, duchowienstwo, y niektórych przedniczyżych z mieśczan, poszedł do grobu Philosophá: który otworzywszy, znaleźli zmarłego trzymáiącego w ręku recognicyą piśaną właíną ręką Biskupá S. á przy tym kilká wierszów, ręką Philosophá zmarłego pod recognicyą przypísanych. Ktore to w tobie zámykały.

Ia F
powi Sy
go żyje
żało, we
rka tw
tomány
wersiey
ktorem
przez re
Chryste
wi naś
Ci k
gli się
wielkie
gu prze
Leon
opowie
recogni
były ow
po śmie
schowa
Cyrensk
krystyan

*Ia Ewagrius Philozoph, Bisku-
powi Synezyuszowi zdrowia dobre-
go życza. Odebrałem co mi nale-
żało, według tey recognicyey pisaney
ręką twoią. Jestem całę okonten-
towány, y nie mam żadney kontro-
wersiey z toba względem pieniędzy,
ktorem ci był dał, y ktorem dał
przez rece twoie I E Z V S O W I
Chrystusowi Bogu y Zbawicielo-
wi naszemu.*

Ci ktorzy byli obecni, nie mo-
gli się wydziwować cudowi tak
wielkiemu, y dzięki oddawali Bo-
gu przez hymny y śpiewania.

Leonius, ktory nam tę historyę
opowiadał, vpewniał nas, że tá
recognicya, pod którą podpisane
były owe wiersze ręką Philosophą
po śmierci, do tych czas iest w
schowaniu w Zakrystyey Kościoła
Cyrenskiego; y ile razy nowy Zák-
rystyan obeymuie vrząd, gdy mu
od-

daia naczynia y áppáraty Kościel-
ne, przy nich tę kártę confignuia,
áby iá pilnie chował, oddáiac z rę-
ku do ręku swoim następnikom.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Przezacny Anicius Pro-
bus, y Święta Probá Fáltonia
żoná iego.

I.

*Pobożność y miłosierdzie tego
Paná, y wszytkiey iego
fámiliey.*

PRudencius Poetá Chrześciánski,
piśząc przeciwko Symmachowi
báłwochwálcy, y wymieniaiąc
przedniejszych Senatorow Rzym-
skich, ktorzy wprzód chwyćili się
wiáry S. Chrześciánskiey; pier-
wizego kładzie Anicyuszá, y iego
fámiliá, ktorych nazywa Probusá-
mi, y Anniádami, w wierszach,
w kto-

w ktor-
natu P.

Wid-
aduer. Sy-

cow, te

zgromá

nitych

y za wi

że noiz

y że po

Pogáni

máło co

lum. y

Kośció

zdroio

niciusz

busá, b

Aniciu

známie

ru sław

temu N

chelpid

cenia S

wielu.

Ale

tego d

w których opisać nawroccie Senatu Rzymskiego.

Widzieliż, mowi Prudencius *lib. r. aduer. Symmach.* tych poważnych Oycow, te iasne pochodnie światła, to zgromadzenie zacnych y znamięnitych Catonow, iako wesela się, y za wielce szczęśliwych poczytają, że nożną szatę białą Chrztu świętego, y że porzucili obrzędy ofiar śwych Pogańskich. Dom Ewándrow mało co zostawił śwych w Kápitolium. y zdał się prawie wizerunek do Kościołow Chrześciańskich, y do zdrojow Apostolskich. Fámilia Aniciuszow, y przezacny narod Probulá, był pierwszy, który w osobie Aniciusza principałá tych dwóch znamięnitych domow, okazał światu sławę Rzymską, y dał okkazywać temu Miástu Stolicznemu światła, chełpić się z pierwiastek nawrocenia Senatu, y Senatorow tak wielu.

Ale najsławniejszy ze wszystkich tego domu był Anicius Patronius
Pro-

Probus, który po rozdzieleniu, które Wielki Konstantyn uczynił, Cesarstwa Rzymskiego na cztery wielkie Prefektury Pretorskie, albo cztery przednieysze Państwa (z kąd byli nazwani Przełożonymi Pretorskimi, to jest, wielkimi superintendentami pałacu Cesarzkiego, albo rządcy Cesarstwa samego,) był obrany od Cesarza Walentiniana w roku 369. wielkim Superintendentem albo Rządcą Włoch, Sycylii, wysp poblizszych, y Affryki. Ten to był, który administrował Xięstwo Medyolańskie, Państwo Genuenskie, y część Lombardii. Święty Ambroży, także syn Ambrozego wielkiego Gubernatora Francyi, był także Rządcą pod Cesarzem Arkadiuszem; a był tak zawołany nie tylko we wszystkim Cesarstwie Rzymskim, ale y w Królestwach postronnych, że dwaj znaczni y możni Książęta Per-cy przyiechali do Włoch, aby obaczyli, iako dwoie dziwowski świat: w Me-

w Med
zego S
dzy Bi
Rzymi
go mie
Rzymie
Ten
de Consul
nád za
cyey,)
fwych o
málo się
wywyz
byłzew
y pom
y niem
miedzy
tá. N
gruntac
czynią.
złotá y
ści; ál
mie dz
ochlad
potrzeb
nu lud

w Mediolanie, wielkiego Ambro-
żego Świętego, známienitego mie-
dzy Biskupami Kátholickimi; á w
Rzymie Aniciulza Probá, sławne-
go między Książęty y Senatorami
Rzymskimi.

Ten Probus (mowi *Claud. carm.
de Consulatu Olybri & Probi*) wyniosł się
nad zacność y pompę swęcy kondi-
cyey, y fortuny, przez wysokość
swych cnót. Serce iego nie nád-
máło się, áni wynosiło z wielkiego
wywyższenia fortuny: ále dayto
był zewsząd okryty wielmożnością
y pompą, vmiał zachować całą
y nienáruszoną dostoyność ducha
między roskoszami y rozpustą swiá-
tą. Nie krył bogactw swych po
gruntách ciemnych, iáko drudzy
czynią. Nie potępiał owe bryły
złotá y srebrá ná wieczne ciemno-
ści; ále iáko niebo ochładza zie-
mię dżdżem, ták on miał zwyczaj
ochładzać suchosć niepłodną, y
potrzebuiącą niezliczonego gmi-
nu ludzi, przez influencye swych
iáł.

iałmużn. Wylewał bez przestán-
ku dobroczynność y iałmużny w
domu swoim, który nápełniał się
ludem. Zkąd wychodzili vkonten-
towáni y opátrzeni wیزیعی, kto-
rzy tam weszli ściśnieni vtrapie-
niem y nędzą. Ręká iego więcej
wylewała złotá ná ręce vbogich,
á niżeli rzeki Hiszpáńskie wylewá-
ią wody ná piaski y brzegi.

Virtutibus ille

*Fortunam domuit : nunquamq^{ue} le-
uantibus altè*

*Intumuit rebus : sed mens circum-
flua luxu*

*Nouerat intactum vitio seruare
vigorem.*

*Hic non diuitias nigrantibus abs-
tulit antris,*

*Nec tenebris damnauit opes : sed
largior umbre.*

*Sueueret innumeras hominum di-
rare cateruas.*

Quip-

Quippe

Cerner

Afsidu

Pracep

Aurea

Co i
známien
nym S
wiary
tym Bo
błędu y
czatu iá
ták, że v
styná S
wize tá
przez wi
ściánski

*Quippe velut densa currentia mu-
nera nimbo*

*Cernere semper erat populis unda-
re penates,*

*Assiduos intrare inopes, remeare
beatos.*

*Præcepta illa manus, fluuios supe-
rabat Iberos*

Aurea dona vomens.

Co ieśli miłosierdzie było tak
známienite w tym domu słache-
tnym Senatorskim, itałość także
wiary niepoślednieysza była; za-
tym Bog bronił go od wszelkiego
błędu y wszelkich herezy, od tego
czasu iako wiarę świętą przyjął:
tak, że według świadectwa Augu-
styna Świętego *Epist: 143* był za-
wzięte tak doskonale Kátholickim
przez wiarę, iako doskonale Chrze-
ściáńskim przez obyczáie.

O Świę-

II.

*O Świetey Probie Fáltoniey, żenie
Probusa. Y o wielkich iey miło-
stnościach, których intracie Ko-
ściołom y Kapłanom dała.*

Kárdynał Bároniusz słusznie mo-
wi *Am. 390 p. 628.* Ze napředniey sze-
ozdoby tego domu były, świato-
bliwość dwu. przezacnych wdow,
y pánny iedney ieżcze przezac-
nieyżey.

Z których pierwsza była S. Pro-
ba Fáltonia, corká Konsulá, żona
Konsulá, y mátká Konsulow; kto-
ra nie będąc mniey słáchetną, nie-
mniey także była sławná y miło-
sierná iáko iey mąż. Nie wspo-
mnę tu owey wielkiey miłości y
ludzkości, którą okazała przeciw-
ko pólom, których S. Chryzostom
wygnány z Cárogradu posłał do
Rzymu z listámi do Papieżá S. In-
nocencyusza. O czym Chryzost S.
Ep. 268. A ydam się do świadectwa

po-

poważn
Celesty
Epist. 12.
go Celsa
wnęcyfu
niła Koś
dneycze
ści y Pa
nie vbo
wi ten S
Kościoły
by iáko
wżey,
trzebę d
zná Pro
ta y post
intraty
ktore mi
iona co r
ny y Klai
ły tak z
vbogich
ktory ie
rospraża
wano im
y owżer

poważnego, które dać o niego S. Celestyn pierwizy, po śmierci iej, *Epist. 12.* do Theodozjusza młodszego Cesarza: względem iedney sławney fundacyey, która była uczyniła Kościołowi Rzymskiemu, z iedney części intraty swych majątności y Państw w Aziey, na porátowanie vbogich. Służna rzecz, mówi ten S. Papież, złączyć z wiarą Kościoły y iakmużnę vbogich; aby iako zachowałeś całosc pierwszey, miałeś przed oczyma potrzebę drugich. Przesławna księżna Proba świętey pamięci, pragnęła y postanowiła aby większa część intraty Państw y majątności iej, które miała w Aziey, była podzielona co rok między vbogie Káplány y Klasztory. Ale te dobra były tak zle disponowane na stronę vbogich, przez niedbałstwo tego który je administrował, albo raczyzł spraszał, że nie tylko nie oddawano im intraty zwyczajney, ale y owszem chęciano gdzie indziey

obrocić posellia principału przez
 jednę donację, a podchwytną, którą
 starano się otrzymać od Wáizego
 Máiestatu Cefárskego. Prosimy
 tedy wáizey pobożności, áby wzię-
 łá tak pod obronę iwoię dom ten
 pobożny y sławny, który te dobrá
 trzyma, y Kościół Rzymiski, kto-
 remu należą: áby obádwa nie by-
 ły inquietowane przez sztuki y
 wexacye żadne, y owizem były zá-
 chowane przy włafności princypa-
 pału, y przy intracie zwykley.
 Pomniac ná to, że cokolwiek zá-
 protekcyá Máiestatu Wáizego o-
 kroi się ná wyżywienie vbogich:
 będzie tak ważyło, iákoby było od
 Máiestatu Wáizego nádano.

Słowá vwagi godne dla Kro-
 low y Pánow, ktorzy zwierzch-
 ności swey nawięcey dokázuią v-
 czynkami pobożnymi y Chrześcián-
 skimi.

Oli.

O liście
 do tey s.
 dlitny:
 wadzy i
 w.

Tá S
 ki tegoż
 wzięty, z
 Alaryk
 Święty
 ginie, P
 instruk
 Święty
 list 121.
 knie o te
 A nap
 mniema
 wych bo
 Pan po
 do fercá
 twierdza
 tym, czy

III.

*O liście, który Augustyn S. pisał
do tej świętej wdowy z strony mo-
dlitwy: y z iáka mądrościa pro-
wodzi ją do wiekšey doskonałości
względem podziału dobr
własnych.*

Tá Święta wstąpiwszy do Affry-
ki tegoż roku, którego Rzym był
wzięty, złupiony, y zburzony przez
Alaryká Krolá. obaczywszy się z
Świętym Augustynem w Kárthá-
ginie, prosiła go, aby iey dał iáka
instrukcyá o modlitwie. Co ten
Święty uczynił prędko potjm przez
list 121. do Proby: gdzie bázro pię-
knie o tej máteriey dyskuruie.

A naprzod oświadcza iey. Ze
mniema, iákoby była z liczby o-
wych bogaczow, którym Chrystus
Pan po wniebowstąpieniu podał
do sercá wzgárdę światá tego, po-
twierdzájąc ich duchem swym świę-
tym, czyniąc ich bogátszymi á ni-
żeli

żeli przed tym byli; y gąsząc w nich
 chuć którą mieli do bogactw. Iá-
 ko ábowiem możelz mieć chęć mo-
 dlić się Bogu, ieśli nie vřasz w nim?
 á iákoż maiz vřác w nim, ieśli vřasz
 w nieitátku bogactw, y gárdzisz tą
 náuką zbáwienną Apostoła Świę-
 tego: Przykaz bogaczom światá,
 áby nie mieli myśli wyłokich y gor-
 nych; áby nie pokładáli vřności
 swey w nieitátku bogactw miiáią-
 cych, ále w Bogu żywym, który do-
 dáie káždemu obřicie co iest po-
 trzebnego, áby się zábawiali vczyn-
 kámi pobożnymi, y onymi bogáci-
 li, áby dawáli chętnie iáľmużny v-
 bogím, y nábywáli skárbu, y fun-
 dowáli się státecznie ná potym, á-
 by mogli dostápić żywotá wiecz-
 nego.

Potym, pokázuie iey prozność
 pompy y deliciy światá tego. Y
 áby iá przywiódł do więkřzey do-
 skonáłości wedľug porády Ewán-
 geliey, która nie kontentuie się áby
 obrocono ná iáľmużnj intratę dobr

A
 to oná
 grunty
 żywieni
 dáie.

Wiele
 chcąc vo
 skich, kt
 wdowy
 gactw,
 dáie i
 bem zác
 bieľkich,
 ná ten cz
 mi. Co
 dác po
 ligácy
 stwá y n
 ktore m
 dem Bo
 rachunel
 ich. Z
 się dziei
 człowie
 nie mar
 oczekiw
 y oświe

co ona czyniła: ale aby przedala
grunty majątności swych, na po-
żywienie vbogich; te słowa przy-
daie.

Wiele Świętych oboicy płci,
chcąc vchronić się rokoszy ziem-
skich, ktore psuią dusze, y martwią
wdowy żywe: wyzuli się z bo-
gactw, z tey ponęty rokoszy, roz-
daiąc ie vbogim, á tym sposo-
bem zachowali ie do skárbow nie-
bieskich, z większą otuchą, á niżeli
ná ten czas gdy ie chowali ná zie-
mi. Co iesli także nie czynisz, bę-
dąc podobno vwiedziona iaką ob-
ligacją, ábo powinnością nabożeń-
stwa y miłości; wiesz przyczyny,
ktore mają vwolnić cie przed są-
dem Bożym: ktoremu masz oddać
ráchunek ze wšytkich spraw two-
ich. Zaden ábowiem nie wie co
się dzieie w człowieku tylko duch
człowieczy, ktory iest w nim; á my
nie mamy sądzić przed czasem, ale
oczekiwąć Zbawiciela, aby odkrył
y oświecił wšytko co teraz iest

Ec

po-

pokryte w ciemności, y obiaśnił
wizytke myśli natciemnicysze serc
ludzkich.

Wielkie podobienstwo, y ow-
szem pewność iest, iako obaczmy
niżey, że ta Święta nie lekce sobie
wazyła te słowa święte pochodzą-
ce od tak wielkiego Świętego. Y
że iako S. Demetriada wnuczka S.
Proby (ktora była młoda y na wy-
daniu) będąc przywiedziona przez
tego męża Apostolskiego do ofia-
rowania nie tylko dobr swoich, ale
swęy osoby, y swego panienstwa
Bogu: otrzymała z influency nie-
bieskich owoc szczęśliwy Boskiego
naśienia, który Bóg posiał w tej
duży słachetney y wipaniacey: a
potym prędko po vmowie z tym
Świętym Biskupem, wykonała tę
wysoką, y pochwały godną od-
wagę.

Tak S. Proba, ktora była miło-
sierna, wznieciła nowy ogień, za
takim rostopnym y wważnym ná-
pomnieniem tego Świętego, który
go-

gorzał
zátym
więccy

Roz

S. Iu

S. Pro

Miłos
Przed

Świę
prze
cnoć.
niey, iak
dzieli w
obom z
guſtyu,
zyey m
bożnoś
Ieśli

gorzał y pałał miłosierdziem; á
zátym łwá perfwázýą zágrzał tym
więccy tę du.zę pobożną.

ROZDZIAŁ XXXV.

S. Iuliáná Synowicá

S. Proby. Y Święta Deme-
triadá wnuczka íey.

I.

Miłosierdzie Świętey Iuliány.

*Przedziwne náwrocenie S. De-
metriády corki íey.*

SWięta Iuliáná zrownála, ábo
przewyższyła Świętą Probę w
cności. S. Chryzostom piše do
niey, iáko do drugiej, iákośmy wi-
dzieli wyżej. *Epist. 169.* dziękuiąc
obom zá iálmużny. A Święty Au-
gustyn, ná koncu listu 121. z okká-
zycy modlitwy, wywyższa íey po-
bożność, mowiąc do S. Proby.

Ieśli miedzy tak wielą bogactw

Ec 2 ma-

maćie się zǎwsze modlić, iáko v-
bodzy w prawdziwe bogáctwá
niebieskie; tá synowicá ktora iest
świątobliwa y nabożna, y wszytkie
inŝe święte wdowy y pánny, ktore
sǎ pod twoiǎ wládzǎ, máiǎ toż czy-
nić. Abowiem im świątobliwicy
rządźisz domem twym, tym bǎrziej
maľz przysposabiáć się do cnoty,
nie pieczoluiáć się zabáwkámi do-
czesnymi, tylko ták iáko zabawki
cnoty obliguiǎ.

Tá to fámilia, ktora zostálǎ kla-
sztorem, przez miłosiedzie tych
dwu Świętych: ktora S. Augustyn
w liście 143. do S. Iuliány nǎzywa
nie lichym, ále wielkim y zacnym
Kościołem Chrystusǎ Pánǎ.

Ale że ten S. Doktor, S. Hiero-
nym, y S. Innocentius Papież pier-
wszy, *Epist. 13 ad Iulianam*: nie piśǎli
o niey, áż po nǎwroceniu corki icy
Demetriády, trzebǎ tu iǎ krotko
opisáć, nie obawiaǎć się, áby tá
historya (ktora byǎ w podziwie-
niu nie tylko v wszytkicy Affryki,
ále

álc y v w
skie°; po
pod czǎs
y vczy
downicz
chetneg
vprzykr
kom,
świátá
(iáko n
známier
Bożych
mowi H
scu). y
czom A
Doc
gustyna
(ktore
ich Dem
to iest z
mu vpo
koby z
z iákim
przyiǎl
Kościo
wielmo

ale y v wšytkiego Cefárstvá Rzym-
skie^o; poćiełzyłá tak wiele dusz SS.
pod czás spuśtożenia Rzymkiego;
y uczyniłá tak wiele pánien náslá-
downiczkámi szczegulnego y slá-
chetnego przykładu,) miałá być
vprzykrzona nabożnym czytelní-
kom, ktorým wielkie odmiány
świátá zdádza się być zá frászkę,
(iáko mowi Augustyn Święty) á
známienite odmiány duż y synow
Bożych wielkimi cudámi, (iáko
mowi Hieronym S. ná tym miey-
scu) y dziwowiskámi miłemi o-
czom Anielskim y ludzkim.

Dochođzimy z listu 179 S. Au-
gustyná do S. Proby y Iuliány,
(ktore oznáymiły mu, że corká
ich Demetryádá przyełá velum ,
to iest záślonę zakonná, y posłáły
mu vpomineczek z obłoczyn, iá-
koby zadátek iey konsekrácyey)
z iákim poszánowaniem y rádością
przyjáł tę nowinę tak chwálebná.
Kościołowi Kátholickiemu, y lásce
wielmożney Chrystusá IEZUSA.

Kto

Kto może opowiedzieć słowy
 wybornymi, mowi ten Ociec S.
 iako nieporównanie jest pożyte-
 czniejszy i za y chwalebniejszy wászey
 fámiliei, żeście Chrytuśowi po-
 ślubili wásze pánny, á niżeli żeście
 porodźili światu tak wiele Konfu-
 low? Abowiem ieśli to jest znak
 sławy wielkiej y známienitey, vcz-
 ćić rewolucią czasów, chwałą imie-
 nia swego; dáleko większa y wspá-
 niałiza jest wzbiić się nád czas y
 odmianę rzeczy ludzkich, przez
 czyśtość duszy y ciała? Dla tegoż
 tá corká, która jest tak słáchetna
 przez vrodzenie, á ieszcze dáleko
 słáchetniejszy przez swoją święto-
 bliwość, ma się bárżiej cieszyć, że
 zarábia sobie przez to ziednocze-
 nie z Bogiem ná stołek wysoki w
 niebie, á niżeli gdyby przez mał-
 żenstwo ludzkie rodziłá potom-
 stwo známienite między przedniey-
 szymi w Cesárstwie. Tá fámilia
 święta wolała poświęcić potom-
 stwo tak zacne przez wzgárdę mał-
 żen-

ženstwa
 przez o
 wac, b
 żywota
 dźić prz
 ludzi.
 leygłow
 tem, ale
 nie wiel
 łość mile
 pómna
 tercuz
 tá ziemi
 swoich
 przez m
 Doch
 który A
 Świętey
 stu, kto
 dem listu
 strá' pifá
 Bog záz
 do náte
 dząc ja
 nienskin
 Izvsa

żeństwá, á niżeli ie rozmnażać
 przez owoc małżencki; y náślado-
 wać, będąc iecie pokryć ciálem,
 żywota Anielskiego, á niżeli pło-
 dzić przez ciáło y krew mnogość
 ludzi. Nie wielkie szczęście bia-
 leygłowy iest, gdy grubiecie ciá-
 lem, ale gdy pomnaża się duchem;
 nie wielka sławá przyjmować bia-
 łość mleka do piersi cielesnych, ale
 pomnażać białość pánienstwá w
 sercu rozumnym; nie wielka zale-
 tá ziemię nościć we wnętrzościach
 swoich, ale tá wielka rodzić niebo
 przez modlitwy gorące.

Dochodźimy z reſponſu liſtu 143.
 który Auguſtyń Święty dał teyże
 Świętey Iulianie; po wzięciu li-
 ſtu, który piſała do niego wzglę-
 dem liſtu od Pelágiuſza kácermi-
 ſtrá piſanego do corki ſwey. Ze
 Bog záżył exhorty tego S. Oycá,
 do náthnienia ſercá iey, prowá-
 dząc iá do tego, áby w ſtanie pá-
 nienskim zoſtała, y poſlubila ſobie
 I E Z V S A Chrytuſá.

Ic-

Iesteśmy pewni, mowi ten S.
 że wieiz iakim affektem nabożeń-
 stwa y miłości mamy być wzrusze-
 ni przeciwko tobie, y iako stáranie
 mamy mieć o tym, co się tycze
 twej perfony lubo przed Bogiem,
 lubo też przed ludźmi. Abowiem
 dayto błażość náizá naprzod przez
 liity, á potym przez obecność twej
 osoby, vznała cię za białagłowę
 pobożną y Kátholiczkę: to ieść, za
 członek prawdziwy I E ZVSA Chry-
 stusa: ná ten czas iednak gdy przez
 nászę vsługę przyięłaś słowá, kto-
 reśmy użyzeli od Bogá: przyięłaś
 ie według Apostoła, nie iako sło-
 wo człowieka, ále Bogá samego;
 iakoż prawdziwie tak było: po-
 nieważ przez ráunek wiary y lá-
 skę Zbáwiciela, násze nápomnienie
 uczyniło tak wielki pożytek w do-
 mu twym; że Święta Demetriádá
 przenosiła nád vciechy ludzkie y
 cielesne, ktorych blisko była, pry-
 waty duchowne tego Oblubiencá,
 który ieść názwány napięknieszym
 ze

ze wśz
 się pán
 płodno
 ści ciel
 iakim
 ięta był
 panny
 wnie p
 Bogu,
 ie cháli
 dzieli
 dar nie
 pokrop
 krzewi
 duszy
 nowin
 na go
 lá pra
 od cie
 Ale
 wnie v
 metriá
 panna
 chá y
 dac m
 biem

ze wszystkich ludzi, z którym łączą się panny, aby dostały rodowitej płodności ducha, nie gubiąc czystości cielesnej. Niewiedzielibyśmy jakim sposobem natchną nauką przyięta była od tej wiernej y sławnej panny, gdyby na ten czas, iako iawnie poświęciła swoje panienstwo Bogu, prędko potym iakośmy wyiechali z KARTHAGINY, nie dowiedzieliśmy się z listów twoich, że ten dar niebieski, który Bog uczepił, y pokropił przez sługi swe, tam rozkrzewił; przyjął się y zakwitł w duszy iej przez nasze stąranie. Ta nowina była nam tak wdzięczna gdy przyszła do nas, iako była prawdziwa, ponieważ wyzła od ciebie.

Ale Hieronym S. wważa wymownie w liście swym osmym do Demetriady. Jakim sposobem ta S. panna, przez nieślychaną moc ducha y serca, iako mowi ten S. będąc między diamentami y jedwabiem wychowana, między tak
wicz-

wielą rzeźców y pánien służeb-
nych, między pochlebstwem y pod-
dánitwem t. k. wielu sług y służeb-
nic, między bankietami y biesia-
dami domu tak bogatego y pan-
skiego: wzięła chęć do ośtrości
poitow, do podłosci szat, do trze-
źwości, y wstrzemięźliwości. A
nie obawiała się, deklarując się z
tym, wrazić matki y pokrewnych
swych. Dayto ábowiem była po-
budzona ich przykładem do żywo-
tá pobożnego, wstręt iey iednak
czyniłá do niego bojaźń rodziców
ważna: do ktorey dawáli iey ok-
kazyá przez prágnienie, ktore mia-
ły widzieć iá w małżeństwie. Nie
żeby ślub święty pánienstwa nie
miał się im podobać, ále że zdał
się im tak wielkim dziwowiskiem,
że nie śmieli prágnać go w cor-
ce swey.

Wiedziałem iá, mowi ten Świę-
ty, z powieści niektórych białych-
głow nabożnych y słáchetnych,
które widziały y znały iá: ktore
wcie-

wciekają
tną nie
tow ro
y Włosk
á potym
ly ná m
zalem n
był. Z
nikt nie
ktore pa
ce iey)
płócienn
gálá záv
gnione
wálá o
dając n
dzia od
iey zam
tencya,
Y że ná
przybli
że wese
dac sár
solucya
pod czá
laby by

vćiekáiac przed nawálnością okru-
tną nieprzyiaćioł Cefárstwa (Go-
tow rozumi, ktorzy złupili Rzym
y Włoską ziemię) wšzły do Affryki,
á potym do Fráncyey, zkąd iechá-
ły ná mieyscá święte, do Hieru-
zalem ná pomieszkánie, gđziem ia
był. Ze w nocy skryćie, o czym
nikt nie wiedział (wyiáwšzy nie-
które pánny, które były przy mát-
ce icy) nie záżywála prześcieradł
płóciennych, áni pierzyn: ále le-
gála záwšze ná włosciennicy rością-
gnionej ná ziemi gošey; že pole-
wála oblicze swoje łzámí, y vpa-
dáiac ná koláná žebrála miłosier-
dzia od Pána, áby pobłogosławił
icy zamysłom, á wykonał icy in-
tencyą, y vkoil dowćip mátki icy.
Y že nákoniec, gdy dzień wesela
przybliżał się, y gdy gotowano łó-
że weselne, vmyśliła w nocy be-
dąc sámá, oštátnią y serdeczną re-
solucyą; áby nie była boiázliwą
pod czás pokoju, poniewáž musiá-
łaby być śmiála pod czás woyny y
mę-

męczeństwa: aby nie obawiała się
obecności pokrewnych, ponieważ
miałaby śmiało zność furie Tyra-
now, y naśladować Agnieszki świę-
tey, która przewyciężyła młodość
wicku swego y okrucieństwo ká-
tow; y poświęciła pánienstwo swo-
ie przez wylanie krwi swey. Ze
nátychmiał opuścić swa bogate
odzienia, swe diamenty y perły: á
vbrała się w suknią podłą y prostą,
y w płócičky mały który był ielsec
podlejszy, á w tey posturze vpadła
do nog S Proby, oświadczając lżá-
mi gorzkimi swoię kondicyą.

Tá Páni święta y poważna zdumiała się widząc wnuczkę swoię w
tákim odzieniu, które icy było wiel-
ce nowe, y nád zwyczajne. Mátká
icy, która także była obecna, nie-
mogła się wydziwować temu, y
prawie odchodziła od siebie. Po-
tym polawszy iá obie lżámi, które
zbyteczna radość wytoczyła z oczu
ich, podniosły z ziemi, oblápiały
y całowały, oświadczając icy, y
vpc-

vpcwni
ćieczy
spob
y że tr
czyniła
fámilicy

Potyt
Demetr
płodna
nien: z
przykła
łość pán
mieście
ścioły
wielkie
wielkie
ze Wlo
Rzym
woysko
wac ná
mawia
ny tey p
lonie ie
szcze m
izła áz
ze tryu

wpewniając ją w tym, iako wielce
ćciżyły się z tego, że obrała sobie
sposob życia, ktorego iey życzyły;
y że trwając w pánienstwie, przy-
czyniła nowey sławy do zasności
fámiliey swoiey.

Potym powiada, że poświęcenie
Demetryady było iakoby macicą
płodną, ktora zrodziła wiele pán-
nien: że panny iey służebne za iey
przykładem świat opuściły, że mi-
łość pánienstwá pomnażała się w
mieście támtym: że wszystkie Ko-
ścioły triumphowały z radości
wielkiey; że ogłos nowiny tak
wielkiey rozlegał się po wyspách;
że Wlochy zrzuciły żałobę, y że
Rzym w puł splądrowány przez
woysko Aláryká, zdał się zdoby-
wać ná pierwszą ozdobę: domnie-
mawiając się z przedziwney odmiá-
ny tey panny, ktora vrodziła się ná
lonie iego, że Bog będzie mu ie-
szcze miłościw: że nowiná tá po-
izła aż do brzegow wschodnich:
że triumph Pańki Chrystusa Pána
był

był lyszany po miastach Medite-
rańskich: że wszystkie panny Chrze-
ściánkie chępiły się z tego, że mia-
ły Demetriadę za towarzyszkę w
życiu swym zakonnym: że wszyst-
kie matki wysławiały Iulianę, y
zazdrościły iey tego szczęścia, że
nosiła niegdy tak świętobliwą cor-
kę w żywocie swym. Ze Bog ią
bárżiey uczcił, y więcej iey dał, á
niżeli matka; ponieważ gdyby by-
ła poszła za męża, iedną tylko Pro-
wincya wiedziałaby o tym; á teraz
wszytek świat wie, że Demetriada
jest oblubienicą Chrystusa Pána.

II.

*Známienity uczynek miłosierdzia
przeciwko Bogu, y przeciwko ubo-
gim, który uczyniła S. Proba,
y S. Iuliana, w osobie
Demetriady.*

Znáyduią się oycowie y matki;
mowi tenże S, ktorzy będąc Chrze-
ściá.

ściánam
to wiá,
zrodziw
dołęzne
nie zná
ktoremu
zaś ktor
nienia le
daią cor
dącym p
im ledw
czy: á of
re zofta w
Widz
mieście
go, kto
kapłán
ynędzy
ciły swe
drugie d
zbytku,
ku. Y
le mâte
wdowin
uczyniły
takie p

ścianałmi, ią tak mizerni, y tak mą-
 ło wiary Chrześcijańskię mają: że
 zrodziwszy izpetne, włomne, y nie-
 dołączne corki, poświęcaią ie Bogu,
 nie znaydując człowieka takiego
 ktoremuby ie poślubić mogły. Ci
 zaś ktorzy chcą się pokazać sum-
 nienia lepszego y nabożnieyżymi,
 dają cörkom swym w zakonie be-
 dącym prouiśią, abo czynią, który
 im ledwie na pożywienie wystar-
 czy: a ostatek dzieła na dzieci, kto-
 re zostawiają na świecie.

Widzieliśmy niedawno w tym
 mieście Kápłana jednego żonate-
 go, który spłodziwizy dzieci przed
 kápłanstwem, zostawił w wboistwie
 y między dwie corce, które poświę-
 ciły swe pánienstwo Bogu; aby
 drugie dzieci jego opływały w
 zbytku, w roskoszach, y w dostát-
 ku. Y owizem znalazło się wie-
 le mátek, które będąc w stanie
 wdowim oddalonym od świata,
 uczyniły także: y pragnąłbym aby
 takie przykłady były osobliwe,
 kto-

ktore są teraz pośpolite. Co czyni Świętą Probę y Świętą Iuliánę tym szczęśliwsze y tym chwalebniejszy, że nie naśladowały przykładu innych ludzi.

Przypomina przy tym ieden wczynek ich; który jest sławny y znamienny v Chrześcian wszystkich. Ze te dwie służebnice Chrystusowe dały Demetriádzie wszystkę intratę, którą miały iey dać w małżeństwo, aby snadź nie uczyniły krzywdy Chrystusowi Pánu Oblubiencowi iey: pragnąc aby wniosła do niego wszytek posag y wszystkie bogactwa, które wniosłaby była do człowieka sobie poślubionego: y co miało zginać, y obrocone być ná pompę światá, obrociły ná rátunek vbogich sług y służebnic Chrystusowych.

Y tak przez szczodroblivość, która zda się niepodobna, S. Probá nośi imię znám enite we wszystkim Pánitwie Rzymskim, tak dla zacnego vrodzenia, iáko dla ozdoby

godności
bożności
tkim, b
mego P
Konsula
briulzá,
wabić o
mużn.
mu obá
trzyma
ná jedna
nie przez
posessie
sobie ty
mi bog
iá przy
iác przy
stwo, y
pokázui
á nizeli
tności y
gdy oso
ná świec
rátowár
iących.

godności y wrzędow : ktorey po-
 bożność y dobroć ogłoszona wízy-
 tkim, była w poszánowaniu v iá-
 mego Pogánstwa : y ktorey trzy
 Konsulaty synow icy, Probá, Oly-
 briuszá, y Probiná, nie mogły od-
 wabić od szczodrobliwości y iáľ-
 mużn. Y dayto spustoszenie Rzy-
 mu obálilo tak wiele domow, y
 trzyma w niewoli wszytkich; o-
 ná iedná (iáko mi powiedżiano)
 nie przestáie predawác stárodawne
 possessie przodkow swych, y czyni
 sobie tymi fáľszywymi y obľudny-
 mi bogáctwy przyaciół, ktorzyby
 iá przyięli do niebá. Závstydzá-
 iąc przykładem swym duchowien-
 stwo, y owych wszytkich, ktorzy
 pokázuią miľosć imieniem bárżiey
 á nizeli skutkiem, skupuiác máię-
 tności y possessie, ná ten czás,
 gdy osoby wysokiego vrodzenia
 ná świecie przedáią swoje dla po-
 rátowania vbogich, y potrzebu-
 iących.

III.

*Náuki, ktore S. Hieronym dáie
S. Demetriádzie wzgledem ſaſun-
ku dobr, y wykonania miło-
ſiernych uczynków.*

Dáremna rzecz, mowi ten S.
Doktor, vmocnić cię przeciwko
łakomſtwu, ponieważ to właſny
przymiot domu tego, mieć bogác-
twá, y deptać po nich Ale po-
mni ná ſłowá zbáwienne, ktore
mádrość ſámá powiedziała: Jeſli
chceſz być doſkonáłym, przeday
wſzytko co maſz, á day vbogim.
Nie mowi: day co maſz bogáтым,
ábo pokrewnym; nie ná podniátę
grzechu, ále ná porátowanie po-
trzeby y nędzy. Niech kto będzie
lubo Kſieżdem, lubo pokrewnym,
lubo powinowáтым: nie wwaſzay
w nim nic inſzego tylko ſámo vbo-
ſtwo. Potrzebá áby vbodzy, kto-
rzy vkramiáią głód pożywieniem
twoim, chwalili cię y błogóſłáwili:
á nie

á nie tłu-
rych ſe-
cey nie
bankiet
Pomni
ciela ná
wiará pi-
lá w twe
dawali
niądze-
dájąc zna-
nogami d-
dług pot-
Od te-
ieſtes ná-
brá twe
ráczy ſá-
niewaſz p-
ſtuſá Pár-
według
twcy y r-
ieſli one-
záſná ſne-
gnienia,
wá ſcho-
záſ láta-

a nie tłuścili do zbytkow, w ktor-
 rych szodrobliwosc twoia nie wie-
 cey nie sprawuie, tylko to, ze ich
 bankietj szumniejze ia nad inzjch.
 Pomniż, gdy ieszcze krew Zbawi-
 ciela naszego nie ostydlā byla, a
 wiara pierwszych Chrześcian trwa-
 la w twoiey zupełności, ze prze-
 dawali majątności wszytkie, a pie-
 niądze rzucali do nog Apostolskich,
 dając znać, ze pieniądze mają być
 nogami deptane, y wdzielane we-
 dług potrzeby każdemu:

Od tego czasu iako poświęcona
 iestes na panienstwo wieczne, do-
 bra tve, nie są więcej twoie, abo
 raczey są prawdziwie twoie, po-
 nieważ poczęły być dobrami Chry-
 stusa Pána, y masz ich zażywać
 według porady y rozrywki ciotki
 twey y matki, za ich żywota. A
 iesli one vprzedzą cie do Bogá, y
 zasną snem świętych, według pra-
 gnienia, ktore mają widzieć cie ży-
 wą schodząc z tego świata: iako
 zaś lata twoie będą dostalsze, twoy

dowcip będzie poważniejszy, y
vczynki twe będą ſtalize y grunto-
wnieysze: ná ten czas vczyniłz coś
ſię będzie zdáło, ábo ráczey co
Chryſtus Pan do ſercá poda: wie-
dzac że nic nie weźmieſz z sobą
gdy ſtanieſz przed nim, tylko to co
obrociłz ná dobre vczynki.

IV.

*Pánny zakonne powinne ráczey ży-
wić y ratować vboгих, á niżej
bogacíc Kościoły: przetoż radzi
iey, aby obracała ná ialmużny
vczynki rak ſwoich.*

Niechay drugie buduią Kościo-
ły, (mowi tenże S.) niech már-
murem ſciány ozdabiaią, niechay
ſtawiaią kolumny, kápítelle pozła-
cáią: niech okrywáią przepyſznym
obićiem kámienic, ktore go nie czu-
ią: niech vboğacáią ſrebrém y ſło-
niową koſcią wrotá, niech ſmelcu-
ią rubinámi y diámentámi oſtarze
złó-

złociſte. Ia im nie dąę nagány,
áni odradzam im tego. Niech ká-
ždy opływa w ſwym zmyśle. Le-
piey czynić te ſumpty ná Koſcióły,
á niżeli cnować pieniądze w ſkrzy-
ni niepotrzebne. Ale twoiá kon-
dicya prowadzi cię do inſzey za-
bawki. Tyś powinna pokrywać
Chryſtuſá w vbogich, nawiedzać
w chorych, karmić w łáknących,
przyimować w tułájących ſię, ále
nabárżicy w domowych wiernych.
Zywić Kłaſztory pánienskie: mieć
łtarńie o ſługách Bożych, y o
tych ktory ſą vbodzy duchem y áf-
fektem; ktorzy ſłużą we dnie y w
nocy Chryſtuſowi ſwemu: ktorzy
żyją ná ſwiećcie náſláduią żywotá
Anielskiego: ktorzy niemowią tyl-
ko wielbiąc Bogá: ktorzy máiąc
pożywienie y odźnienie weſełá ſię,
y kontentuią tákiemi bogáctwy,
á nie prągną mieć więcej. Ieſli
trwáią w tym duchu, y nie odda-
láią ſię od niego, ſłuſzna ich ráto-
wać; ále ieſli prągną więcej nád

pożywienie y odżienie, niegodni
mieć y tego bez czego nie mogą się
obeysć.

A potym niżej mowi. Cho-
ćiaabyś niewiem iaką uczyniłá dis-
tribucyą dobr twoich vbogim, za-
dna rzecz iednak nie będzie tak mi-
ła Chryśtułowi Pánu, iako gdy mu
co ofiáruiesz z pracy rąk twoich,
ábo z twego vżytku ośobliwego,
ábo ná przykład inizym pánnom,
ábo gdy co ofiáruiesz mátce, ábo
ćiotce twej, ktore záplácą ci dwo-
iáko, obracáiąc to wśytko ná po-
żywienie vbogich.

V

*O wdowách, ktore S. Iuliáná prze-
chowowała w domu swym. Gdzie
czyni się wzmianká o miłosierdziu
przeciwko pánnom y wdowom,
y o poratowaniu ich przez
iałmużny.*

S. Augustyn pisał do Iuliány
mátki Demetriády, godną księgę:
owo-

ówoká
gdzie
Święta
Iá, (w
dawał
ny) po
wizytki
żyły; z
mu, z
ściół d
w dacie
ktorzy
świat m
pánny
wości
ważne
przed
poki lic
czona n
dko sko
weźmie
liczby n
dzi chw
mieżliw
dispoz
drugich
żenie

Ówokacycy y powinności wdow ;
 gdzie wipomina iálmużny ; ktore
 Święta Proba pospołu z nią czyni-
 łá , (według nápomnienia , ktore
 dawał Hieronym S. corce Iuliá-
 ny) powiádáiąc . Ze vpominałá
 wizytke wdowy , áby się nie mę-
 żyły ; że ich podeymowałá w do-
 mu , z ktorego uczyniła byłá Ko-
 ściół duchowny . Támże odpo-
 wiádáiąc ná pytanie niektorych ,
 ktorzy mówią , iákim sposobem
 świat mogłby stać gdyby wszystkie
 pánny y wdowy w wstrzemieżli-
 wości żyły ? mowi tē słowá po-
 ważne . Ze koniec świata nie iest
 przedłużony tylko do tego czasu ,
 poki liczba przeznaczonych skoń-
 czona nie będzie , zátym iáko prę-
 dko skonczy się , zaráz koniec świat
 weźmie . Ze liczba mężatych do tej
 liczby należy . Zátym ieśli wiele lu-
 dži chwyta się pániestwá y wstrze-
 mieżliwości : musi być , że według
 dispozycyey Bożey , małženstwo
 drugich dostáteczne iest ná rozpło-
 dzenie ludzi .

Zkąd

Zkąd konkludować może iako
y z diskuru Hieronymá S. do De-
memetriády: że miedzy wszytkimi
iakmužnami naywiększá iest ráto-
wać vbogie pánny y ítrapione,
tákte vbogie wdowy cnotliwe y
wítrzemiežliwe; oddalájac od nich
nieśczenie okkázye, do ktorých nę-
dzá y potrzebá mogláby ich przy-
wieść. Tymże sposóhem osoby
przyštoyne máia ich nápominać,
według przykazania y przykádow
Oycow SS. áby wítrzemiežliwymi
były, á nie mężyły się, iесли Bog da
im rátkę, y náchnienie Duchá S.
A wšyscy možni meliby przyczyni-
nić się iakmužnami swemi, do zá-
chowánia skárbu tego, ktory no'zá
w naczyniu gliniánym, iako Apo-
stoł mowi.

VI.

*Piekny diskurs z listu do Deme-
triády, względem powinności
bogatych.*

S. Au.

S. Augustyn nąganiając here-
 zya Pelagiáńską, ktorzy nie obiec-
 owáli niebá tylko vbogim dobro-
 wolnym, ktorzy przedawáli wśzyt-
 kie dobrá śwę. A oddaláli tych,
 ktorzy zachowuiąc swe possessye
 y máiętności wcále, záżywáli po
 Chrześciáńsku swych bogactw, y
 czynili wielkie iáľmużny. Mowi
 te słowá *Epist. ad Demetriad. c. 5.*

Dayto wizytek żywot ludzki iest
 pokusą ná ziemi, y dostátek tak dálece
 iáko y nędzá są polpolicie ok-
 kázyą grzechu, gdy bogáty pod-
 nośi się w pychę y pompe; á vbogi
 vdáie się do szemrania y skwierku.
 Znáyduią się iednák kázedgo czasu
 náwet y terážnieyszego wieku do-
 brzy vbodzy, y dobrzy bogacze.
 Nie bez przyczyny błogosławiony
 Apostoł Páweł S. dáie to nápo-
 mnienie Timotheuszowi. Przykázuy
 bogáтым, áby nie mieli gor-
 nych myśli y wyfokich: áby nie-
 pokładáli wfności swey w bogác-
 twách niepewnych y doczelnych:
 álc

ale w Bogu żywym, który wdziela
wszystkim obficie, bez czego obeysć
się nie mogą; aby się ćwiczyli w
pobożnych rzeczach, y bogacili w
dobrych uczynkach, aby dawali
chętnie iakmużnę vbogim: aby v-
dzielali dobroć oich tym którzy są
w potrzebie: aby nabywali skar-
bow, y budowali sobie mieszkania
stałe napotym, a tym sposobem
mogli dostąpić żywota wiecz-
nego.

Pewna jest, że się to wypełniło
w Kościele powszechnym, roskrze-
wionym po wszystkim świecie; y
że vbodzy Chrystulowi, nie tylko
są ratowani iakmużnami tych o-
sob, które aby naśladowały Zbá-
wiciela z większą ochotą, obná-
żyły się oraz ze wszystkiego; ale
też przez miłosierne uczynki tych
którzy iżafuia swemi dobrami; iak-
koby były raczey vbogich, a niżeli
ich własnę: y którzy służą Kościo-
łowi w potrzebach, iakoby byli
włodarzami, y iżafarzami tylko,
do-

docho-
lując k
możen
milicy
wienia
iąc stár-
w dom
wani,
według
śli kto
a tym
rzekł si
pogani

Roz

S. Ho
rodaw
rinskic

dochodow swych własnych: vsi-
lując każdy z nich według prze-
możenia, aby nie niezbywało rą-
mihey Bożey, co należy do poży-
wienia y odzienia vbogich: y ma-
iąc stáranie, aby wsiyscy ktorzy są
w domách zámknieni, byli ráto-
wáni, y ćwiczeni w pobożności,
według tych słow Apostoła S. Ie-
śli kto nie ma stárania o swoich,
á tym więcej o domowych, od-
rzekł się wiary, y gorszy iest niż
pogánin.

ROZDZIAŁ XXXVI.

S. Honorat fundator stá-
rodawnego klasztoru wyspy Le-
rinskiey w Prowinciey, Arcy-
biskup Arelatencki.

I.

*Jałmużny tego Świętego, y S. Ve.
nanta brata iego. na początku
ich nawroccenia do Boga.*

Niemasz podobno we wszystkiej
Itárożytności Kościoła Kátho-
lickiego przedmowy pogrzebney
sławniczyłzey, y wymownieyszey
nád tę, którą S Hilári Biskup Are-
látencki uczynił, ná cześć Honora-
tá S. Opátá, swego predecessorá.
W ktorey przypominájac conuer-
siją tego Świętego, z S. Wenántem
bratem jego, y pierwizy społob ży-
cia ich, mowi tak.

W tym żywocie całe duchow-
nym, y według Ewangeliey wyko-
nywali iakoby powinność Bisku-
pią, nie iawnie ale skrycie zamkną-
wszy się w iednym domu. Gdzie
wiele Biskupow, ktorych przymo-
wali przystojnie nauczyl się od nich
ludzkości; a Práłaci ktorzy nie o-
bawiali się ostrości żywota, bárziej
kon-

kontent
chowny
społober
znętwo
o ciśnaci
drugich,
i ac potrz
i ac nągi
czac pro
Pielgrzy
li, zdalo
czyznie t
doznawa
ichy dob
tad wyie
opuszczal
stwo, ta
przyciaco

Ci dwá
dobr

Kto m
nie, głąb

kontentowali się obrokiem ich duchownym, a niżeli cielesnym. Tym sposobem ci Święci zdobyli oyczyznę swoją. Mieli staranie nie tylko o ciała ludzkie, ale y o duszach drugich, ratowali wboitwo opátru. iac potrzeby wszystkich, odziewając nągich, żywiąc żebraków, wczac prostych y mnicy iposobnych. Pielgrzymom, których przyjmowali, zdało się iakoby już byli w oycyzynie swej y domach własnych, doznowaiac tak wielkiey ludzkości ich y dobroczynności; a gdy ztamtąd wyjeżdżali zdało się im iakoby opuszczali oyczyznę własną, domostwo, sąsiadów, pokrewnych, y przyaciół swoich.

II.

*Ci dwá Święci przedziia wszytkie
dobra swe na rozdanie
niedzy ubogim.*

Kto może wydziwować się, Pánie, głębokiey mądrości opátrności

ści twoiey: y dispozycyey przedzi-
wney twey dobroci, która nie chce
aby te lámpy żyjące (które sam zá-
palasz) które świecą y gorąią o-
gniem wiary, ná jednym mieyacu
były; ále nimi kieruie tám y sám,
aby oświecały wielu: y dodaie im
chęci, że się przenoszą do odle-
głych kráin, vciekáiąc przed pro-
zną chwałą; dayto ich sławá miá-
sto vmnicyzienia pomnaża się tym
więcey przez resolucyá pobożną y
serdeczną, którą okázuią bánítuiąc
się z swey oyczyzny włafney.

Iuż byli strawili część dobr swych
ná vczyнкách pobożnych, które
czynili w tak wielu okkázýách, ále
mieli ich ieszcze niemálo, które prze-
dáli tym ktorzy więcej dawáli; nie
oddaláiąc iednak tak postronnych
iáko y swoich od kupi, y nie chcąc
aby ná nich pokrewni mieli więcej
zarobku y prodku, iákoby te má-
ięności y poslesie nie ich włafne
były, ále bliźnim obcym należały.
Przedáli tedy (aby pieniądze roz-
dá-

dáli vbo-
dzictwa
obracan-
ná v bog-
gossawil-
wnym
iawne v
dziecytv

Przedzi-
w Kła-
no

Opis
y stáro-
spie Leri-
czwartę-
zbudowa-
go práw-
mużny.

Miał
gościac
wielka
dzac go
taki kro

dali vbogim) młactności y dzie-
dzictwa, których intratę przedtym
obracano nie ná co innego tylko
ná vbogich. Wżytka kráina bło-
gosiáwila ich, y odwdzięczála i-
wnym wylaniem łez od radość,
iáwne wylanie iálmużn y dobro-
dzieystw tych Świętych.

III.

*Przedziwne iálmużny S. Honoratá
w Klastorze, który fundował
na wyspie Lerinskiej.*

Opisawszy fundácyá sławnego
y stárodawnego Klastoru ná wy-
spie Lerinskiej, przy dokończeniu
czwartego wieku, iego sumptem
zbudowanego: opisuie sposób ie-
go práwie Apostolski czynienia iáł-
mużny.

Miał wielkie stáranie, práwi, o
gościách y postronnych, których
wielka liczba przychodziła náwie-
dzác go często. Kto ábowiem był
taki który pominął iego wyspę ?
kto

kto pragnąc obaczyć tak zagną osobę, nie przerwał swej chociaż naćzęśliwizy nawigacyey, y nie przebył na kotwicy by napotrzebniejszy wiatry, aby vkoil swoię ciekawość chwalebna. Przyjmował tych ktorych przed tym nigdy nie widział, z taką wesołą twarzą, iako swych przyacioł, y z taką wielką radością, iakoby ich przyiądu zdawną oczekiwał; y przez przyjęcie ochotne, y szczodrośliwość wdzięczną, zdał się metamorphozować onę zwiędłą pułtynią w ray roskoszny. Potym częstował ich hoynie iako mogli, z taką nadzieią, że mu nigdy nie miało na sposobach do okazania ludzkości scho-dzić. Iakoż y był ratowany szczodrośliwością wielu osob; ktorzy naślądując słow Chrystusowych: Przeday co masz, day vbogim, a podź za mną. Posyłali mu wżytko, co ofiarowali Bogu, aby on wdzielał każdemu według słuszności: mając za to, że mogli nieomył-

mylnie
swoic
przykła
czelne.

Te ja
biały do
nych.
py, ani
niędzy;
nie por
tržnośc
szły czą
do tego
tego, c
fował
swymi
chowu
trzeb, z
dayto p
dow ieg
iednák
przebra

mylnie powierzyć száfunku dobr
swoich temu, ktorego náśládownáli
przykłádu opuśczáiąc rzeczy dó-
czcine.

Te iálmużny ták hoyne powa-
biály do iego wyspy wielu póstron-
nych. Y záprawdě nie był ską-
py, áni oścętny w száfunku pie-
niędzy; y dayto iego zgromádze-
nie pomnażáło się co dzień, opá-
trznosc iednák potrzeb ná przy-
szly czas nie inoglá go przywieść
do tego, áby záchował część iáką
tego, co mu więc dawano. Szá-
fował dobrámi cudzymi, iákoby
swymi własnými. Sobie nic nie zá-
chowuiąc, áni swoim, oprocz po-
trzeb, żywnosci, y odżienia. Y
dayto podczas princypał docho-
dow iego przebierał się, nádżiciá
iednák y vřnosť iego w Bogu nie-
przebrána bylá.

IV.

O iego wysokiey wfnosci w Bogu;
 że sobie nic nie zostawiał w okkazyach,
 które Bog mu podawał w poratowaniu
 v bogich.

Tráfiło się iednego dnia, że mu nie zostało tylko ieden czerwony złoty od summy wielkiey, którą wydał ná vbogich; dał go iednak człowiekowi iednemu, który go prosił o iálmuznę, ná ten czas gdy Kłaiźtor oczekiwał iálmuzny od drugich. Y rzecze do mnie, y do inŝyich którzy tám byli ná ten czas obecni. Nie trzeba wątpić, że prędko weźmiemy iálmuznę, y że ten który ią ma przynieść iest blisko, ponieważ niemamy więcey nic co byśmy mogli dać tym którzy nas proszą o iálmuznę. Ledwie wyszło trzy ábo cztery godziny, á ono przybyła iedná oiohá, która potwier-

twiedza
 Święte
 O f
 vfnosc
 vfnosci
 myla n
 dawał
 ná wie
 y wie
 tey v
 tak iá
 ly iáko
 dzielił
 y plyn
 zobop
 proŝa
 się do
 ábo go
 swoic
 trzeby

twiedziła łowá pomienionego
Świętego.

O szczęśliwa iáľmužno, ktorey
wfnosć iest száfarką. O szczęśliwa
wfnosći, ktorey iáľmużná nie o-
myła nigdy. A nie tylko sam roz-
dawał co mu posyľano, ále miał
ná wielu mieyścách ludźi pewnych
y wiernych, ktorých záżywał do
tey wstáwiczney distribucyey. Y
tak iáľmużny iego y nádziciá by-
ły iákoby fontany pospolite, ktore
dzieliły się ná wiele strumieniow:
y pływały wstáwicznie ná pożytek
zobopólnoy, tak dájących, iáko y
proszących. A kćkolwiek wćiekl
się do niego w wbořtwie swoim,
ábo go rátował przez przyacióły
swoie, ábo mu sám wizytke po-
trzeby prowidował,

ROZDZIAŁ XXXVII.

S. Augustyn Biskup
Hypponski.

I.

*Śmierć straszna tych którzy nie-
czynią iakmużny za żywota, wy-
mówdana w osobie bogacza.*

Swięty Augustyn tłumaczyć E-
wangeliją o bogaczu, który
gorzał w ogniu piekielnym: opi-
suje tak nieszczęście bogaczów, kto-
rzy nie dają iakmużny.

Ten bogacz (mowi pomieniony
Doktor S. *Serm. 24. in Luc.*) był Po-
tentatem światą za żywota, a po
śmierci jest mendikiem piekielnym.
Ten vbogi nie mógł tu znaleźć ie-
dnej odrobiny chleba, a ten bo-
gacz nie może się tam doprosić ie-
dnej kropli wody. Powiedz mi
tedy teraz, który z tych dwu, vbogi
ábo

ábo bo
Nie p
się roz
taż ty
wiedz
fałżu
pokaza
ki, pr
zopyta
ieśli p
zernie
mądzić
iá iakm
mizeri
ci, kt
dzych
prawo
mowil
śnadź
czas y
śmierc
dobra
miłoś
litow
mi po
ziemi

ábo bogáty, dobrze ábo zle vmárł? Nie pytay oczu twoich, ále poradź się rozumu. Abowiem ieśli nie pytasz tylko oczu; dádzą ci odpowiedz, która cię przywiedzie do fałszu y błędu, ponieważ nic niepokazało się, tylko pompá y dośtát-ki, przy śmierci bogaczá. Ieśli zopytaś oczu, pięknie vmárł: ále ieśli pytasz wiary y rozumu, mizernie vmárł. A ieśli dumni zgromádzićiele bogactw, ktorzy nie dá-ia iáľmużny vbogim, vmieráia, tak mizernie, á iáko vmieráia (proszę) ci, ktorzy bogácá się z dobr cudzych? Zátym oznáymilem wam prawdę poważną ná ten czas, gdym mowił: Ziyćie pobożnie, ábyście snadź zle nie vmárli. Sam tylko czas y stan, ktory nástępuie po śmierci, pokázuie, ieśli śmierć iest dobra, ábo zła. Bądźćiesz tedy miľośierni brácia moi. Miecćie politowanie nád vbogimi, tak leżacy-
mi po kátách, iáko chodzącymi po ziemi. Nicchay liczbá iáľmużn

rosnąć, ponieważ liczba wiernych pomnaża się zawzięcie. Jeszcze nie-
widzicie pożytku, który czyni mi-
łosierdzie. Gdy oracz siew, nie-
widzi zboża dojrzałego, a jednak
swego ziarną powierza ziemi z w-
noscią. A ty czemu wnoszą nie po-
kładał w Bogu? Przyjdzie kie-
dyżkolwiek czas żniwa y recołty
twoicy.

II.

*Ze potrzebą opuścić grzechy śmier-
telne, a powściągnąć głód ię ialmu-
żnami, któreby nie ustawały, iako
grzechy powśednie nigdy
nie ustaia.*

Bog, który iest łaskawy y miło-
śienny (mowi Augustyn S. *de decem
choris cap. 11. Tom. 9.*) wważając na-
fę włomność, postanowił lekár-
stwą przeciwko chorobom naszym.
A ktoreż to są lekárstwa? Ialmu-
żny, posty, modlitwy. Ale ialmu-
żny nie maia być niedoskonałe:
a do-

á doskonałość ich ná dwu rzeczách
záwisła : naprzód ná vdzielániu
tego co komu zbywa , temu który
nie ma dosyć : á potym ná odpu-
szczeniu winy temu kto kogo obrá-
zi. Ale nie mniemaycie , bráccia
moi , áby wolno było cudzołóstwá
pełnić , á one iáľmużnámi gásić .
Iáľmużny pólpolite y codzienne nie
mogá wielkich grzechow gládzic .
Iest wielka róžność miedzy żywo-
tem pólpolitym , á miedzy żywo-
tem odmienionym . Tu żywot od-
mienić potrzebá . Iesli byleś cu-
dzołóznikiem , wszetecznikiem , za-
boycą , nie trzebá ábys więcej tá-
kim był . Rozumiesz podobno , że
te grzechy mogá być zgłádzone
iáľmużnámi codziennymi y pólspo-
litymi , iesli się ich bez przestánku
dopuszczá ? Sáme grzechy pow-
szednie sá takie : iáko iest niewstrze-
miczliwość ięzyká w mowie , ábo
wst w iedzeniu , zbyteczny śmiech ,
y záżywanie zbyteczne rzeczy do-
zwolonych ; ktore gládzá iáľmu-
żny

żny codziennie y zwykłe. A te iálmużny nie mają bárżciey wstawać, iáko grzechy powizednie nigdy nie witaia.

III.

Ze nie trzeba mniemac, iakoly miał byc miłosierny, ten który jest miłosiernieyszy nad drugiego, ale według tego iako powinien byc miłosiernym według przykazania Bożego.

Gdy czynisz iálmużnę, nie czyniśy dla prozney chwały, iáko Pnáryzeusz w Ewángeliy, y nie modliśy iáko on. Słuchay iednak iego słow: poszczę (mowi) dwa razy w tydzień, daie dziesiątą część dobr moich. [Ná ten czas gdy iesze krew Zbáwiciela Pána nie była wyłana.] My zaś otrzymáliśmy tak wielki okup zbáwienia nášzego, á iednak nie chcemy dać tak wiele iáko Pháryzeusz. Dayto Chrystus Pan mowi rzetelnie ná drugim miocy-

mieysc
szá nie
nád sp
Pháryz
krolett
iá dzie
gdy da
vczyni
dną?
czynią
kazał.
zbożny
mi prá
Niema
ow ni
wielk
wielk
z nam
tak wi
ze sie
czy. N
na, gd
binę iá
á prze
ktores
Icsl

mieyscu: Iesli i prawniwość wá-
 szá nie będzie bárzicy obfitowała
 ná i prawniwość Rábinów y
 Pháryzeuszów, nie wnidziecie do
 krolestwa niebieskiego. Zydzi dá-
 ią dziesiątą część swcy intraty, á ty
 gdy dasz setną, chępsz się iákobyś
 uczynił wielką rzecz y pamięci go-
 dną? Pátrzasz ná to co drudzy
 czynią, á nie ná to coć Bog przy-
 kazał. Mierzyłś się przykładem nie-
 zbożnych Chrześcian, á nie vstáwá-
 mi prawnodawce ták dobrotliwego:
 Niemasz sądzić z tego, że ten abo
 ow nic nie uczynił, iákobyś tam
 wielką rzecz uczynił, gdy cokol-
 wick uczynisz. Cieszysz się iednąk
 z namnieyszego uczynku dobrego:
 ták wielka ieść nieplodność twoią,
 że się chępsz z namnieyszey rze-
 czy. Masz vfnosć presumpticy peł-
 ną, gdy vważasz namnieyszą odro-
 binę iálmużny, gdy iáką uczynisz,
 á przypominasz kupy grzechów,
 ktoreś zwykł zgromadzać.

Iesli dáiesz ná iálmużny, co ábo
 dru-

drugi nie miał, albo nie dał kiedy miał: nie patrz na to co czyni ten który jest podleyzzy nam ciębie, ale coś powinien czynić według rozkazywania Bózego. W possejściach świeckich nie kontentuicz się że vprzedzaiz wielu, ale chceiz tym więcej v bogácii się y rownym być nabogátizym, nie vpátruiać iáko przechodziiz inizych tak wielu, (ktorzy nie máia wczátu ktorého ty zázywáiz.) prágniesz przewyższyc w bogáctwách. W sámych tylko iálmužnách chceiz záchowác oszczętność y skępstwo. A iednak iesli gdzie iáko tu potrzebá mowić. Iáko więcej iá czynię iálmužny, niżeli drugi? A nie mowić: Iáko iesstem bogátszy, á niżeli drugi? Zá tym względem iálmužny rzadko który znayduie się, któryby násládownác chciał przykládu Zácheuszá dáiacego połowę dobr swoich vbogim: A wiele odzywa się násláduiających przykládu Pháryzeuszá, który dáwał dziesiátą część dobr swoich.

Trz.

Trzeba
Stusa P
wla/neg
czajtr

S.
S. Bazy
Oycowie
aby mi
gich, z
by mu
swey, i

Alc
micyce
go 49.
ze nie
runkam
ściołow
otrzym
zágnic

IV.

Trzeba sobie reprezentować Chrystusa Pana w osobie Ubogich, iako własnego potomka, y zostawic mu część sukcesu iako jednemu z dziedziców.

S. Augustyn, iako S. Cypryan, S. Bazyl, S. Chryzostom, y inni Oycowie SS. radzili słuchaczom, aby mieli Chrystusa w osobie Ubogich. za jedno dziecko własne, y aby mu odkazywali część chudoby swej, iako ieanemu z dziedziców.

Ale dosyć przypomnieć jedno micytce Augustyná S. w kazaniuiego 49. gdzie mowi. Oświadczam że nie pogardzę ofiarami y podarunkami, ktore będą uczynione Kościołowi, byle były święte. Ale otrzymamże sukcesią, którą oćiec zagniewany przeciwko synowi,
odcy-

odcy muie mu vmieraiać przez wydziedziczenie testamentu? Iesliby ieicze żył, aza nie miałbym go biagać? aza nie miałbym go pojednać z synem? Ale iakoż pojednam z nim syna, ieslibym pragnał successyey synowskicy? Ale iesli oćiec vczyni iakom go częto napominał. Aby mając iednego syna, miał Chrytuia Pána za drugiego; a mając drugiego, miał Chrytuia Pána za trzeciego; ná koniec, mając dzieśięć, aby miał Chrytuia Pána za iedenastego: y aby dał mu iedenastą część successyey, odkazuiać iá Kościołowi? przyjmę iá.

V.

*O prozney wymowce tych, którzy
nie dają iakmużny dla tego
że mają potomstwo.*

Nie żałuy skárbow ziemskich y doczesnych, skárbow márnych y skázitelnych, mowi tenże Doktor Święty *de decem Chordis c. 12.* A nie pokry-

kryway
dobro
Chrześ
tylko po
raiać pie
moie dla
ka excui
trzaiać
wał dla
wasz ie d
dzieci b
ciom, y
wac swo
przcyda
kich suc
żaden z
zania Bo
dasz wzy
który cie
że który
rzył y z
Nie moż
szym po
Stworzy
Ludz
stwo iest

kryway się fałszywym pretextem dobroci y miłości przyrodzoney y Chrześcijańskiej; nie nie czyniac tylko pomnażając intraty, a zbierając pieniądze. Chowam dobrą moję dla dżiatek, mowisz? Wielka excuſacya, którą potrzebą przetrząsać. Iako? Ociec twoy chował dla ciebie te dobrą, a ty chowałeś je dzieciom twoim, twoie zaś dzieci będą je chować swym dzieciom, y tam te także będą je chować swoimi ſuccessorom. Y tak przeydą te dobrą przez ręce wſzytych ſuccessorow oney fámiliey, a żaden z nich nie wypełni przykazania Bożego? Czemu raczey nie dasz wſzytkiego co możesz temu, który cię zniſczego ſtworzył? Tenże który cię ſtworzył y żywi, ſtworzył y żywi także dzieci twoie. Nie możesz dobr twoich wiernieyszym poduſać rękóm, iako rękóm Stworzyciela twego.

Ludzie jednak mówią: Iakomstwo ieſt to zły nałóg; a iámi oszuki-

kiwają się. Chcą pokryć, wdąć, y
 iakoby ochrzcić imieniem miłości
 przyrodzoney y Chrześciánskiey,
 chuć nienáytconą swoię: aby zdá-
 ło się że ludzie chowają dla dzieci,
 co chowają dla łákomstwa. A że-
 bym pokazał że nie ináczey jest.
 Gdy pytam kogo, czemu ten nie
 dać iákmużny? odpowie mi: dla
 tego że chowa dobrą swę dla dzie-
 ci. Trafi się że mu vmrze ktore
 dziecko. Ieśli dla tego dziecięcia
 chował część dobr, czemu nie po-
 śle ją do Bogá zá tynem swym, kto-
 ry poźedł do Bogá? czemu ją kry-
 ie do tych czas w skrzyni, á nie my-
 śli iuż wáćcey o synu? czemu nie
 odda mu co iego ieść, y co chował
 dla niego? Vmárł, odpowie mi.
 A ja mówię, że poźedł do Bogá
 przed tobą, á zátym iego część na-
 leży vbogim, należy Bogu, do kto-
 rego p iźedł; należy Chrystuśo-
 wi, przed ktor gómáćstatem stoi.
 Ten to iam powiedział: Będę mnić-
 mał że mnić wczynaćno, co wczy-
 nio:

piono
 de mnić
 wiono,
 no będzi
 Ale o
 część dl
 był żyw
 części i
 wiara t
 waż syn
 Mow co
 vmárł
 żyw był
 márł za
 wdziwi
 masz, i
 wdziwi
 ko wyb
 światá.
 witac si
 wyiecha
 mu prze
 mu nal
 możesz
 nieważ
 nas, ab

niono namniejszyemu z tych; będąc mniemał także że mnie odmówiono, cokolwiek im odmówiono będzie.

Ale odpowiesz. Chowam jego część dla drugiego braci? Gdyby był żyw, aza nie dałbys mu jego części iako y drugiemu? O iako wiara twoja martwa jest, ponieważ syn twój umarł całe w ciebie. Mów co chcesz, winienesz synowi umarłemu coś mu chował póki żyw był. Jeśli Chrystus Pan nie umarł za syna twego, syn twój prawdziwie umarł; ale jeśli wierzą, syn twój żyje. Zauważ prawdziwie żyje. Nie tak umarł, iako wybrał się przed tobą z tego świata. Iako będziesz śmiał przywitać się potym z tym synem, który wyjechał przed tobą, ponieważ mu przesłać nie chcesz cząstki iemu należący do nieba? Aza nie możesz icy przesłać do nieba, ponieważ Chrystus Pan nąpomina nas, abyśmy sobie skarbili w niebie

skar-

42. O IALMVŽNIE

skarby? Jeśli tedy ten skarb jest bezpieczniejszy w niebie, czemu nie posłesz go synowi twemu, ponieważ nie zginie jeśli mu go posłesz? Czemu trzymasz go przy sobie gdzie może zginąć, a nie posłesz tam gdzie go sam Chrystus pilnuie? A kto tu strzeże skarbów? Gospodarze, czeladź, słudzy. Wolisz im podać cząstki syna twego, który wybrał się przed tobą, a niżeli Chrystusowi Pánu, do którego poszedł przed tobą? Czy mniemasz, że twoi słudzy są pewniejsi y wierniejsi nad Chrystusa Pána?

Widźcie bracia moi, mówi ten. *že cap. 13.* že co mówią ludzie, chowam dobrą moie dla dzieci, jest to iżczere kłamstwo. Szczere to kłamstwo, bracia moi, jest to kłamstwo. Ale to prawda, że ludzie są łakomi. Zátym niech wyznáią z przymusu, czego nie chcą wyznáć: a wstydząc się zátáić y zámilczeć co czynią prawdźiwie, niech wyrzucáią z siebie przez ípowiedź prawdźi-

dziwa t
obciáż
Niech í
pcey,
do wom
cie Chr
bádźcie
nie to
kim, á
lako w
glarzon
lako wie
lako wie
rzy prz
wřzete
fze? á
taćie, g
fze íe
gdybyś
kto co
to íe
tego á
notraw
aby w
chce é
márno

dziwłą truciznę łakomstwa, która obciąża, y trapi ich sumnienie. Niech się wvólnią od tey korupcyey, ale niechay nie wracają się do womitu swego iako psi. Bądźcie Chrześcianami, bracia moi, a bądźcie prawdziwie. Abowiem nic to nie jest, być nazywanym takim, a nie być nim w rzeczy samey. Iako wiele daciecie błaznom y kuglarzom? iako wiele łowczym? iako wiele podeyrzanym osobom? iako wiele owym zabijakom, którzy przez representacye komediy wszetecznych mordują dusze wasze? a ieszcze sobie za sławę poczytacie, gdy im więcej kto da. Co ieszcze jest większy występpek, a niżeli gdybyście sobie za sławę poczytali, kto co więcej zbierze: ponieważ to jest łakomstwo vbiegać się do tego aby więcej zebrać; a marnotrawstwo, vbiegać się do tego aby więcej wydać. Bog zaś nie chce cię mieć ani lekkim, ani marnotrawcą. Chce abyś záżywał

Hh

wc-

według potrzeby pieniędzy, a nie
 rospierał ich. Vbiegacie się do
 tego, aby ieden drugiego przewyż-
 szał we złości. A nie stąracie się
 abyście byli lepszymi nad drugich,
 y day Boże abyście nie przyczyniali
 się do tego abyście ieszcze stali się
 gorzyszymi. A potem będziecie mo-
 wić, że jesteśmy Chrześcianie. A-
 byś sobie zarobił na fawor pospol-
 stwa, zabawiając go komediami y
 dziwowiskami, marno trawisz pie-
 niądze, a przeciwko przykazaniu
 Chrystusa Pána zatrzymujesz ie v-
 bogim? Do tego, nie tak dalece
 przykazuie iako cię prosi, abyś go
 ratował w osobie vbogich, ponie-
 waż on stał się vbogim dla ciebie:
 abyś mógł zaśiewać twoie ialmu-
 żny w niebie, y aby za dobrą ziem-
 skie mogłeś żąć żywot wiekuisty.
 Nie wpaday w oziębłość zapamię-
 tała y beśpieczeństwo omylne. Od-
 mień żywot; odkupuy twe grze-
 chy, a potem czyn Bogu dzięki, od-
 korego otrzymałeś żywot Chrze-
 ścian-

ściánki
 iac do
 sty, y i
 chy, a u
 będzie
 wodaw
 chom.
 nością,
 y złodzi
 wielkiej
 ra nam
 a ta nie
 przez kto
 zny nieb
 lośierner
 nie będ
 zernych

Z: ialm
 z dob

Nick
 Serm. 35.
 wa Chry
 Czynie

ściński y pobożny. Wykonywając dobre uczynki, modlitwy, posty, y iakmużny, za mnieyſze grzechy, a wystrzegając ſię więkſzych; bądźcieſz ſię zgadzał z intencyą prądawce, który ſprzeciwia ſię grzechom. Bądźcieſz poſtępował z wſernoſcią, y nie obawiając ſię rozboiu y złodzieyſtwa czärtowſkiego, na wielkiej y krolewſkiej drodze, która nam Chryſtus Pan przetorował: a ta nie inſza ieſt tylko on ſam, przez którą nas prowadzi do oyczyzny niebieſkiej: gdzie wſtana miłoſierne uczynki, bo na ten czas nie będzie żadney potrzeby miżernych.

VI.

*Ze iakmużná nie ma być czynioná
z dobr zle nabytych, ale ſlu-
ſnie otrzymanych.*

Niektorzy (mowi tenże Święty
Serm. 35. in Luc) rozumiejąc zle ſłowá Chryſtuſá Páná w Ewángeliey:
Czyńcie ſobie przyaciół z mām-

mony nieprawości, wydzierają dobrą cudze, ktorých część dają vbo-
 gim, mniemając że wypełnią tym
 iposobem przykazanie Zbawiciela.
 Mowią abowiem, że wydzierając
 dobrą cudzą, zbierają bogactwa
 nieprawości; y że dając cokolwiek
 z tego, osobiście osobom poboż-
 nym y świętobliwym, którzy są w
 nędzy y potrzebie, przysposabiają
 sobie przyaciół z mammony nie-
 prawości. Taki wykład, bracia
 moi, ma być nie tylko reformowa-
 ny y poprawiony, ale wymazany
 z tablic serc naszych. Czyń iak-
 mużnę z twych służnych prac, we-
 dług pisma S y wdzielay dobr kto-
 ryches służnie nábył. Abowiem
 nie oszukaś Chrystusa Pána, który
 jest twoim sędzią, y który uczyni
 sprawiedliwość z ciebie vbogiemu,
 gdy mu uczynisz krzywdę, y będzie
 instigował przeciwko tobie przed
 nim. Nie wymyslay sobie Bogá
 skążitelnego, ani itáwiay bálwáná
 w kościele sercá twego. Bog twoy
 nie

nie jest
 że iak
 być ip
 ich, a
 bie, p
 szym n
 samá.

Nie
 niędzy
 wie to
 rym d
 Wzruś
 poprav
 wil, t
 prześt
 to mo
 ná m
 cie się
 vmysl
 wiedz
 się, a
 tego
 abyśc
 Abyśc
 ko ko
 prze

nie jest taki, abyś nie miał być tym.
 że iako przed tym. Powinieneś
 być i sprawiedliwym w sądach two-
 ich, a Bog twoy jest lepszy nad cie-
 bie, ponieważ jest i sprawiedliw-
 szym nad ciebie, y i sprawiedliwość
 sama.

Nie czyżże tedy i almużn z pie-
 niędzy ktore masz z lichwy. Mo-
 wię to wiernym. Mowię tym kto-
 rym daliśmy Ciało Chrystusowe.
 Wzruż się boiżnią zbawienną, a
 popraw się. Abym więcej nie mo-
 wił, ty albo ty, i eżesz tego niepo-
 przestał do tych czas? A jeśli wam
 to mówić będę, nie gniewaycie się
 na mnie, ale na was samych, abyś-
 cie się poprawili. Abowiem takim
 vmysłem możecie wykonać co po-
 wiedziano w Psalmie. Gniewaycie
 się, a nie grzeszcie więcej. Pragnę
 tego, abyście się tak zagniewali,
 abyście już więcej nie grzeszyli.
 Abyście zaś nie grzeszyli, przeciw-
 ko komu macie się gniewać, tylko
 przeciwko samym sobie? Aza
 czło-

488. O IALMUŻNIE

człowiek pokutuiący nie gniewa się przeciwko samemu sobie; y aby otrzymać odpuszczenie od Boga, zdanie karanie sobie samemu? Czyńcież sobie przyaciół z bogactw nieprawości, to jest, z bogactw nazwanych bogactwy nieprawości, dla tego, że nie są prawdziwymi bogactwy, dayto są ilusznie nabyte. Y owszem nie mielibyście im dawać tego imienia. Abowiem jeśli ich nazywałeś bogactwy, będziecież się kochać w nich, a kochając je zginiecie z nimi wespół.

VII.

*Ze napierwsza ialmużná jest cá,
która czyni człowiek samemu sobie;
oddając się Bogu, y náwra.
cąc się do niego.*

Vczyń prawdziwą ialmużnę.
(mowi tenże Święty *Serm. 30 in Luc.*)
A któraż to jest prawdziwa ialmużná? Vczynek miłosierzny. Słuchay

pi:

piśmá S. ktore mowi. Pokaż pobożność y miłosierdzie przeciwko duizy twej; sstając się przyjemnym Bogu. Przetoż day iáłmużnę duizy twej, ktora icy żebrze v ciebie. Ktokolwiek ieśteś ktory zle żyiesz, żyćisz niepobożnie, powróć do siebie, y do sumnienia twego; á tam znaydziesz duszę twoię zebrzącą, potrzebującą, vbogą, strapioną: á podobno ieśczę znaydziesz iá nie tylko zebrzącą iáłmużny, ále niemą od wielkiey nędzy. A ieśli żebrze miłosierdzia, znąc że pragnie iprawiedliwości. Gdy tedy znaydziesz duszę twoię w takim stanie, day icy iáłmużnę w sercu twym: day icy chlebá.

Pan nász mowił Pharyzeuszowi: Day iáłmużnę duszy twej. Ale Pharyzeusz nie zrozumiał tego, ná ten czas gdy wyliczał iáłmużny ktore czynił, mniemając że Bog o nich niewiedział. Ale rzekł mu. Wiem iá co ty czynisz, dáćisz dzieśiątą część z namniejszych ziół: ále iá in

inżych iálmużn potrzebuę. Lekce
sobie ważyś sprawiedliwość y mi-
łość. A iednak według sprawiedli-
wości y miłości powinienbyś dać
iálmużną duszy twej. A coż to ieśt
za sprawiedliwość? Szukay á znay-
dziesz. Obrzydni sámemu sobie, y
day dekret przeciwko tobie. A coż
to za miłość? Miłuy Pána Bogá
twego ze wszystkiego sercá twego,
ze wízytkiej dusze twej, ze wízyt-
kiego sercá twego; á bliźniego twe-
go iáko sámego siebie: ná ten czas
uczyniś pierwszy uczynek miło-
sierny przeciwko duszy twej w su-
mnieniu twoim. Á ieśli zánied-
báš tey iálmużny, daway tak wiele
iáko chcesz; oddziel intraty twej,
nie mowię dzieśiątą część, ále po-
łowę: day náwet dziewięć części
dobr twoich, á sobie tylko zostaw
dzieśiątą: nie iednak nie dáiesz,
ponieważ nie chcesz dać iálmużny
sobie sámemu, y ponieważ sam zá-
wize vbogim zostaiesz. Ná karm
ráczey duszę twoię, by śnadź nie v-
márlá od głodu.

O iál-

VIII.

*O iálmużnách przeciwko slugom
Kościelnym.*

Powinienes bádać się, mowi ten-
że Doktor S. *in Psal.* 103. ieśli slu-
dzy Kościelni nie potrzebią rá-
tun-ku twe^o; á niemałz mowić. Dam im
gdy będą prośili. Oczekiwasz áby
slugá Chrystusow prosił cie? tak
sobie wáżyłz slugę y vrzędniká Bo-
żego, iáko żebraká iákiego? Dá-
ieiz żebrakowi; ábowiem nápi-
sano: Day každemu, ktory cie pro-
sić będzie. A o drugim co nápi-
sano? Scześliwy ktory wyrozumie
nád vbogim y potrzebuiącym, kto-
ry vprzedza głos tego ktory ieść w
nędzy. Ieśli vrzędnicy Chrystuso-
wi przychodzą do takiego polito-
wánia v was: obawiajcie się, áby
was nie osádzili wprzod á niżeli
was o iálmużnę prosić będą.

A iákąż pilność czynić mam?
Bądź ciekáwy, bądź opátrzny. Py-
tay, y dowiáduy się. Zkąd każdy
z nich

z nich żyć, yżkad zaśięgają co potrzebne go imieć do przytło, nego obościa. Zaden nie nągani tej pilności twoicy. Niechay drudzy przychodzą prosić, ale vprzedz tych aby nie prosili. Abowiem iako nąpiiano o tāmtych, ktorzy cie szukaia: day każdemu ktorzy cie będąc prosił. Nąpiiano o tych ktorzy powinienes szukać: Ze iałmużná two-á iedł do tych czas w ręku twoich, poki nie znaydziesz człowieka spráwiedliwego, ktoremu byś iá dał. Widoma rzecz, że trzeba żywić vbogich, ktorzy żębrzą iawnie, ponieważ Bog przykazał, dawać im iałmużny, mówiac o nich: Gdy spráwuiesz bankiet, weźmi ślepych, chromych, niedołężnych, ktorzy nie mają sposobu oddać wziętku, á weźmiesz zapłatę pod czas zmartwychwstania spráwiedliwych. Zwołayże ich tedy, karm, cieiz się z tego gdy się mają dobrze, gdy się wraczą twoim chlebem, á ty spráwiedliwością.

Bo

Boża
Chryst
mużne
kowi.
bezecny
rączy
ten pro
wac ma
mnicy p
winione
dzenia p
do cie
Może si
będzie i
dzie ten
tegoż,
tnymi w
cie potrz
flug Boż
lich pos
mawiać
znamy;

Boża. Niech żaden nie mowi: Chryſtus Pan przykazył dać iałmużnę ſłudze Bożemu, nie żebrakowi. Precz z takimi ſłowy, iako bezecnymi. Day y żebrakowi, ale rączey day ſłudze Bożemu. Tam ten proſi, a w głoſie iego vznawać maſz komu daćieſz. Ale im mnicy proſi drugi, tym bárżiey powinieſz pilnym być do vprze-
dzenia proſby iego, którą mogli by do ciebie wnieſć, abo też n.c. Može ſię abowiem trafić, że nie-
będzie nie żadał, a iednak przy-
dźie ten dzień, że cię potępi. Dla tegoż, moi brácia, bądźcie ochotnymi w tym ſtáranu, a obaczy-
cie potrzebę y niedoſtátek wielu ſług Bożych: byleſcie tylko chcie-
li ich poſzukać. Ale że ſię rádzi wy-
mawiać, y mowicie, że ich nie-
znamy; nie znáyduiecie ich.

O tym

IX.

*O tymże miłosierdziu przeciwko
Duchownym, którzy są po-
trzebni.*

Wiećcie, mowi tenże S. *in Psal. 146.*
co Chrystus Pan mowi w Ewángel-
licy: Zę robotnik godzien iest za-
płaty za prace swoje. A ja mowie
tym bezpiecznicy, że nie pragnę co-
takowego od was. Pomnicieź te-
dy, abyście nie byli nieplodnymi, y
oddawali pożytki według dżdża,
ktory was pokrapia, obawiając się
aby waiżá nieplodność potępiona
nie była. Abowiem Bog strąsży
ziemię, która iest nieplodna, y kto-
ra mnoży ciernie: gotuie zaś sto-
doły dla tey, która pożytek czyni.
Wetuy tedy sam ná sobie tego co
Chrystus Pan milcząc od ciebie wy-
ciąga: dayto trudno mowić że
milczy, ponieważ głos iego rozle-
ga się w Ewángelicy, gdy mowi:
Czynćcie sobie przyiaćioł z bogactw
nie-

niepráw
przybył
cież ted
iego prz
nie moż
kow pob
fromotn
ktorzy t
dác swo
tedy są p
żadáli, y
przyziłi
byscie n
gá o co
cież ted
mymi,
daią sto
przymu
iest potr
być że
wasni o
oskárzył
O tak
kich vb
nie, we
bódzic

nieprawości, aby was przyięli do przybytkow wiecznych. Słuchajcież tedy głosu iego, a naśladowyć iego przykazania, ponieważ żaden nie może wymoc od nas, uczynkow pobożnych; y byłaby rzecz fromotna z drugiey strony, aby ci którzy służy Ewangeliey mieli żądać swoich potrzeb od was. Iesli tedy są przymuszeni aby ich od was żądali, obawiajcie się, abyscie nie przyszli do takiego niełczęścia, żebyście nie prosili nadaremnie Boga o co go prosić chcecie. Bądźcież tedy poborcami nad sobą samymi, aby ci którzy wam opowiadają słowo Boże, nie tylko nie byli przymuszeni prosić was o to co im jest potrzebnego, (abowiem może być że będąc potrzebni nie będą was o co prosić,) ale aby was nie oskárżyli przez twoie milczenie.

O takich potrzebujących y o takich vbogich miałbyś mieć stáranie, według piśmá S. A nigdy nie będziesz miał takiego stárania iá-

ko-

kobys powinien: iesli nie odlaczysz
 iakiey iu ny pieniedzy na to z twey
 intraty, według proporcycy dobr
 twoich: która potrzeba abyś na
 stronę odłożył, iako część należą-
 cą na użytek niebieski: y obroco-
 ną do skarbu y dziedzictwa Chry-
 stuśowego. Abowiem ponieważ
 Chrytus ma swoje krolestwo, mu-
 si mieć także y dziedzictwo, pań-
 stwo, y skarb własny. A to dzie-
 dzictwo nie inszego nie iest, tylko
 mieczek polpolity y zobopolny, kto-
 ry Chrytus Pan miał żyjąc na tym
 świecie. Abowiem nie chodził on
 od domu do domu, y ten ktoremu
 Anieli służyli, y który nakarmił
 tak wiele osób pięciorgiem chleba,
 mógł się obyć bez zebrania. Cze-
 muż tedy chciał żyć w ubóstwie y
 niedostatku? Dla tego, aby dał
 przykład z siebie gorom, aby ro-
 dzili ziele y siano, iako mowi Da-
 wid S. y aby nie były nieplodne,
 będąc pokropione dżdżem Boskim.
 Odłóż tedy iedną część intraty
 two-

twey,
 omyli
 nym,
 twym
 odłożo
 będzie
 Pharyze
 iesli zaś
 przewy
 dziemy

Ze osoby
 sie na oś
 siebie

wy

Dacie
 wom wst
 iac ie prz
 sposabia
 czynkow

Zyczy
 de bono vidu

twey, a uczyni taką pewną y nieomylną, abo na dochodzie rocznym, majątności twych, abo na twym zysku codziennym. Chcesz odłożyć dziesiątą część, niech tak będzie; dayto mało, ponieważ Pharyzeuszowie tak wiele dawali: ieśli zaś naszą sprawiedliwość nie przewyższy żydowskiej, nie wni-
dźmiemy do krolestwa niebieskiego.

X.

*Ze osoby wstrzemięzliwe mają mieć się na ostrożności, aby oddalając od siebie namietność rokoszy, nie-
wpadli w łakomstwo.*

Dać tu naukę potrzebna wdowom wstrzemięzliwym, umacniać je przeciwko łakomstwu, y przysposabiać do miłosiernych uczynków.

Zyczyłbym, mowi ten Święty,
de bono viduit. cap. 22. t. 4. abyście nie-
od-

odmieniały namiętności, abyście
 się nie dały pokonać chuci bo-
 gactw, oddaliwszy chuć od siebie
 małżeństwa, y aby w sercu wáśzym
 kochanie pieniędzy nie nastąpiło,
 po kochaniu mężow. Abowiem
 iáko w śmysłach cielesnych, ci kto-
 rzy strócili wzrok, máią słuch sub-
 telnieyszy, y vznawáią wiele rze-
 czy dotykáiąc się ich; abowiem má-
 ią dotknięcie rzeźwicytze, á niżeli
 ci którzy widzą dobrze: zkąd po-
 chodzi, że gdy oczy nie mogą do-
 fyc czynić powinności swoiey,
 władza która zmysłami kieruje, z
 większą mocą y ochotą obraca or-
 gáná cielesne, iákoby vsiluiąc do-
 kazać przez nie, czego nie może
 przez drugie zmysły dopiąć. Ták
 często pożądliwość będąc zaśtáno-
 wiona iákoby groblą iáką, która
 ieśt na przeciwko dzie vciechom cie-
 leśnym: wywiera się gwałtowniey
 do prágńienia bogactw, y widząc
 się oddaloną od zabáwek cie-
 lesnych, obraca się ku bogáctwom
 y do-

y dosta-
 kszą.
 aby m-
 niemni-
 małżeń-
 które m-
 chách
 szczod-
 do ráti-
 zbioro-
 dárunk-
 którzy
 skárbu
 ko iálm-
 bom po-
 do skár-
 wielce

Nápo-
 stan-

Ten S-
 Dicece-
 wách

y dostátkom z popędliwością wię-
kszą. Ale miałybyście się starać,
aby miłość bogactw oziębiła się
niemniej w was, a niżeli miłość
małżeństwa: y aby używanie dobr
które macie kończyło się ná vcie-
chách duchownych: aby wáśzá
szczodroblivość miała się bárziej
do ratunku v bogich, a niżeli do
zbiorow lákomych. Abowiem po-
dárunki, które bywają dane owym
ktorzy zá zyskiem idą, nie idą do
skárbu niebieskiego: ale same tyl-
ko iálmuzny, które kto czyni oso-
bom potrzebującym y vtrapionym,
do skárbu tego wchodzą, y ratują
wielce sluby y modlitwy wdow.

XI.

*Nápomina lud swoy, aby nie u-
stawiali w iálmuznach zwy-
czájných.*

Ten S. Biskup wyiechawszy z swey
Diecezycy do Kártháginy, w sprá-
wách poważnych Kościoła swego,

pisał list do duchowienstwa y po-
spolstwa swego Hypponskiego ;
gdzie ich napomina, aby byli miło-
siernymi; *Epist. 138.* tymi słowy.

Oznámiono mi, prawi, że za-
pomnieliście okrywać v bogich we-
dlug zwyczaju pospolitego; do cze-
go ja sam, gdym był obecny napo-
minałem was, y teraz napominam;
abyście się nie dali zwyciężyć le-
niństwu y niedbálstwu; w vtrapie-
niu, ktore wam mogą przynieść
bicie y plagi plandrujące wzytek
świat, iákie nam Pan Zbáwiciel;
ktory skłamać nie może, opowie-
dźiał, że miały przyść ná świat, po-
ki się nie skonczy. Zátym niema-
cie, brácia moi, mniey czynić v-
czynkow miłosiernych; y owżem
mielibyście ich teraz więcey czynić,
á niżeliście czynili do tych czas.
Abowiem iáko ci ktorzy widzą, że
vpadek domu iákiego iest bliki, dla
tego, że mury iego rozstępują się
znácznie, vprzátają się vchodząc
do inzego budynku italszego, y
grun-

grun-
duze
go ze
dla vtr
nawied
kwapia
bow ni
lizgro
mi; á
pospol
icá nie
go wes
niecha
nym,
Bogá
rym st
nielcz
Dla
niech
dobr y
vczyn
przyw
więkt
A mi
micy
Apost

gruntownieyzego: tak im więcej
duize Chrześcijańskie dochodzą te-
go że się przybliża vpadek świata,
dla vtrapienia ktorym ludźie Bog
nawiedza, tym bårzciey máią po-
kwapiać się, aby vprzátnełi do skár-
bow niebieckich dobrá ktore chcie-
li zgromadzić, y pomnażać ná zie-
mi; aby, gdy przydzie vciśk iáki
poispolity, ten który vszedł z micy-
lca niebespiecznego y vpadájące-
go weselił się: á ieśli nie przydzie,
niechay ten, który będąc śmiertel-
nym, dał dobrá swoje do depozytu
Bogá nieśmiertelnego, przed kto-
rym sławić się musí, nie ma się zá-
nieścężnego.

Dla tegoż, moi kocháni bráćia,
niech każdy z was według swych
dobr y możności, wykonywa ten
vczynek miłosierny, ktoremuście
przywykli, á wykonywa go z dálko-
więkizá ochotą á niżeli przed tym.
A miedzy vciśkami tego świata,
miejcie w sercu to nápomnienie
Apostoła S. ktory mowi: Pan blisko

iest, nie dbaycież o żadną rzecz.
 Aby co mi oznámiono będzie po-
 tym, sprawiło we mnie o was takie
 rozumienie; że nie dla moicy obe-
 cności, ale dla przykazania dobro-
 tliwego Bogá, który od was odle-
 gły być niemoże, czynicie tę iáľmu-
 żną, którą czyniliście przez wiele
 lat, tak pod czas obecności, iáko
 niebytności moicy.

XII.

*Przedmowa tego Swietego do ludu
 swego, pobudzająca ich, aby byli
 szczodrymi przeciwko w-
 bogim.*

Nie chcę, mowi tenże S Doktor
Serm 5. in Math cap. II. przymuszać
 bogatych, aby záżywali potraw tak
 grubych iáko y vbodzy. Pozwalam
 aby záżywali swych wczásow, kto-
 rych náwykli przez náłogi y wło-
 mność swoją: dayto máia żáłowac
 zá to, że nie mogą ináčcy czynić.
 Abowiem dáleko lepiejby było,
 gdy-

gdyby
 iesli te
 pyche
 wy bog
 wlošno
 przepyl
 nieważ
 poniew
 obeycie
 ruicie
 potraw
 wam z
 tych: á
 potrzeb
 kolzto
 dych
 Vbo
 bie, iá
 Bogá.
 która z
 á ty oc
 stworz
 go, á
 iáľmu
 ná swi
 drodze

gdyby inaczej żyli, a niżeli żyją. Iesli tedy vbogi nie podnosi się w pychę dla swey mizeryey; czemu wy bogacze chępićcie się z waiżey wstomności? Zażywaycie potraw przepysznych y kosztownych, ponieważ im przyzwyczailiście się, ponieważ nie możecie się bez nich obyć, ponieważ natychmiast chorujecie, iako namniey odmienicie potrawy zwyczajne. Dozwalam wam zażywać rzeczy wysmientych: ale przynamniy przewiduycie potrzebne vbogim. Zażywaycie kosztownych, a wdzielaycie po-
dłych y prostych vbogim.

Vbogi oczekiwają ratunku od ciebie, iako ty oczekiwałeś ratunku od Boga. Oczekiwają iakmużny z ręki, która z nim iest pospołu stworzona: a ty oczekiwałeś iey z ręki, która cię stworzyła, a nietylko ciebie samego, ale y tego vbogiego co cię o iakmużnę prosi. Bog was stworzył na świecie, iakoby na iedneyże drodze. Potykacie się wzajem, y

podźcić równo. A że vbogi nie
nie niesie, ty zaś dźwigasz ciężar
większy niżeli potrzeba. Będąc tak
wielce obciążony, wdziel mu tego
co nieśiesz, pożywisz go, y wwol-
nisz się od ciężaru twego.

Dayże tedy vbogim, mowi tam-
że *cap. 12.* Proszę cię, napominam,
postanawiam, y przykazuję. Day
im co chcesz. Abowiem nie chcę
tąć przed wami przyczyny, która
mnie przymusza, abym was wiodł do
iakumy. Tá jest, że gdy przecho-
dzimy, lubo przychodząc do Ko-
ściół, lubo powracając do Bisku-
pstwa; vbodzy nas prosza, abyśmy
wam przypomnieli ich potrzeby,
aby otrzymali iaki ratunek od was.
Zażywają nas w tym: a gdy wi-
dzą że postaremu im nie nie dać-
cie; mniemają że nadaremno pra-
cuiemy, chcąc was uczynić przeci-
wko nim miłoścnymi. Oczeki-
wają także szcudroblowości od nas.
A my im dajemy według tego co
mamy, y co możemy dać. Ale

mo-

możno
czyć n
nie wa
dolać i
was, i
ostatka

[Tu
dowan
z wyn
skry,
wielka
rozmie
czasu
te pie
mu B
zamy

Sly
vzczil
cyam
ście d
czyliś
żenst
ktore

możność naszą, ażą może wystarczyć na wszystkie ich potrzeby? Ponieważ tedy nie możemy sami wydołać ich ubóstwu, wdawamy się do was, iako ich posłowie, abyście im ostatek dodali.

[*Tu wszyscy słuchacze będąc zbudowani tak z miłosierdzia, iako z wymowy tak świętej y Apostolskiej, Augustyną S. oświadczyli wielką radość y podziwienie przez różne ogłosy. Których Doktor S. do czasu dozwoliwszy. Rzekł do nich te piękne y przeznacne słowa, które mu Bóg na ten czas do serca podał: zamykając przemowę swoje.]*

Słyszeliście moje exhortacyą, y uczciliście ją waszymi akklamacyami. Chwała Bogu. Przyjęliście dekret Boży, a oraz oświadczyliście znaki poprawy y nabożeństwa waszego. Lecz te chwalebne które nam daćcie, są nam ciężkie y nie-

y niebeśpiczne. Cierpimy ie iednák z wielkim postráchem. Ale bráčia moi, dayto wielkie są ogłosy wásze, nie są iednák tylko liściem drzewá Ewángelicy, ktorego ia od was owocu sámeho żádam.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

S. Dominik fundator

Zakonu Káznodziey.

skiego.

PRzytoczywşy ták wiele przykłądow známienitych oboygáplci, do miłości bliźniego Chrześcian pobudzających, w których iáko w obrazách slicznych wymálował Bog powinność miłosierdzia prawdziwych synow swoich. Nie godzi mi się przepomnieć Patriárchy mego Dominiká Świętego, który wşytek práwie był z miłosierdzia złożony. Kto wypowie miłość iego przeciwko Bogu, przeciwko bliźniemu? Nie było

mu

mu nic
on dla
nie był
goby si
nie pod
niego,
oddawa
gnąc ál
po czło
ślaś sob
okrutne
aby wy
podiał
Zbawie
nia wi
prágna
krutne
łości B
miłość
tym wf
ty ná p
go obra
gdy wi
prosteg
gicy S.
zabicz

mu nic tak trudnego, czego by się
 on dla chwały Bożej nie považył:
 nie było mu nic tak strasz nego, cze-
 go by się dla zbawienia bliźniego
 nie podiał. Iaki zapal wypadł z
 niego, gdy poimány od zboycow
 oddawał się ná ofiarę Bogu, prą-
 gnąc aby go nie oraz trącono, lecz
 poczłonku rozbierano? Rozmy-
 ślał sobie bez pochyby ná ten czas
 okrutne męki, ktore Chrystus Pan,
 aby wygładził grzechy ludzkie,
 podiał: y mając ná myśli śmierć
 Zbawiciela twego, dla roskrzewie-
 nia wiary y imienia iego świętego,
 pragnał tyśiacá śmierci przez o-
 krutne męki. Z tak wielkicy mi-
 łości Bożej, wypadła płomienista
 miłość przeciwko bliźnemu: zá-
 tym wszystkie myśli swe ten Świę-
 ty ná pożytek zbawienia ludzkie-
 go obracał; á zwłaszcza ná ten czas,
 gdy widział á oni oslep zstępuią z
 prostego gościncá cnoty y Reli-
 giej S. Aby tedy tym złościom
 zabiezał, bez przestánku kazał,
 błę.

błędy zawzięte wykorzeniał: vpo-
 minał, prosił, y strofował. A że
 był mąż ognistej wymowy, fercą
 by niewiem iako ożięble rospalał;
 á gdy łzami się zalał, by natwár-
 dze y zakámiálze vnysły miękczec
 musiály. Przez dwádzieścia lat
 ostro z Albigenczykami bez prze-
 stánku woiował, á przez wízytek
 żywot swoj obyczáie nieprzytroy-
 ne gromił. A zátym wielki y nie-
 wypowiedziány pożytek w Koście-
 le świętym uczynił: ná sto tysięcy
 heretykow (iáko może dóysć z li-
 stu Grzegorza IX.) do wiary Ká-
 tholickiej náwrocił: á nie mnicy-
 sza była liczba tych, ktorých swia-
 tobliwością, wymowa ostrą, cno-
 tami świętymi, żywym przykła-
 dem do prawdziwey pokuty przy-
 wiodł. Y áby tym więcej dusz
 Bogu pozyskał: vmyślił był vdác
 się w odległe kráiny, áby rozsie-
 wiając miedzy pogánstwy y Sárac-
 nami Ewángelia, mógł sobic záro-
 bić ná koronę męczennką. Zátym
 day-

daytoł
 zgotow
 gotowy
 żadna
 był kre
 żniego
 krutnik
 (gdyż w
 grzbiet
 wych y
 ie, ieśl
 námi tá
 z niego
 Nie wíp
 łosiern
 tak po
 należac
 wnych
 był.
 nie mog
 pania o
 ktorek
 pienia
 bogie s
 sony po
 sęcze był

dayto koroná męczyńska dla niego
zgotowana nie była, on iednak był
gotowy zawsze do korony. A że
żadna nie podałá się okkázya, aby
był krew dla miłości Bogá y bli-
źniego wylał: sam nád sobą o-
krutnikiem był, trzykroć w nocy
(gdyż we dnie czasu niemiał) swoy
grzbiet zá grzechy bliźnich, ży-
wych y vmárłych, tudzież y zá swo-
ie, ieśli ktore popełnił, discipli-
nami tak okrutnie siekąc, że krew
z niego strumieniámi pluszczałá.
Nie wspominam tu vczyнков mi-
łościernych przeciwko bliźniemu,
tak powierzchownych y do ciáhlá
należących, iáko vczyнков ducho-
wnych, ktorych ten Święty pełen
był. Tego iednak przepomnieć
nie mogę. Ze gdy głód wielki Hisz-
pániá opánował; przedawał księgi
ktorekolwiek ná ten czas miał, á
pieniądze ktore zá nie brał, ná v-
bogie sieroty, wdowy, y insze per-
sony potrzebne obracał. Ze gdy ie-
scze był młodym, á niewiásta iedná
oplá-

510 O IALMVŻNIE

opłakiwała przed nim niewolą brata swego, od Sáraccenow poimánego; chárował siebie samego za niego, áby tym kózttem więzién mogł być wykupiony. Ktorą intencyą ima dáley tym więcey pomnażał. Przetoż gdy Heretyká iednego z sekty Albigenfskiey chciał náwroćić, á on przyczyny inney zwłoki swey nie dawał tylko tę, że potrzeby wszytkie do wyżywienia ma od Albigiánow; małż swęty vltowawizy się wielce zguby duszy iego, vmyslił samego siebie záprzedác, áby oraz z vbołtwá vvolnił onego człowieka, y z iármá grzechu wyrwawizy go, wolnością Chrześciánką darował. Prágnac w tym vczynku, zacnego ypámiátki wieczney godnego dzieła Świętego Paulná náśládownác: który się dobrowolnie zá bliźniego chárował. O iáko pięknych rzeczy náuczył się ten Święty z księgi miłosći; o ktorey do iednego Kleriká, dziwuiącego się iego wielkicy wy-

wymow
trudny
mowił:
się ná k
innych,
rzeczy z
ko sam
sierne á
tá sweg
tomny v
kich do
swoy Ká
by coko
myslno
wizytel
y zbaw
A i
Chrześ
Święty
bli, pro
miłosći
przez m
ná to, s
dná rze
nie pros
Tudzie

wymowie, y wywodom szczęśliwym
trudnych mieysc pisma świętego,
mowił: Ja, synu, wiecey nauczyłem
się na książce miłości, a niżeli na
innych, bo ta wizeytkiego y káždey
rzeczy zołobną nauczy. A nie tyl-
ko sam tak wysokie czynki miło-
sierne aż do dnia ostatecznego żywo-
tá swego wykonywał; ale aby po-
tomny wiek sobie pozyskał, wszyt-
kich do tego napominał, y Zakon
swoy Káznodzieyski obowiazał, á-
by cokolwiek im czasu od bogo-
myślności y naboženstwa zbędzie,
wizeytek na porátowaniu potrzeb
y zbawienia ludzkiego trawili

A iesłifmy w tey powinności
Chrześciáńskiej, do ktorey nas ten
Święty prowadził, nieiáko ożię-
bli, prosmy go goráco, aby ducha
miłości żarliwey wkrześlił w nas
przez modlitwy swoie. Pomniąc
ná to, że nigdy ten Święty o ża-
dną rzecz Bogá wszechmogącego
nie prosił, ktoreyby nie otrzymał.
Tudzież y ná to: że zegnając się
z brá-

z Bracia swoia, mowił: Nie płaczcie synowie moi, y niechay was nie trapi moje oddalenie; gdyż tam gdzie idę (przed maieństwem Bożym) pożytecznieyszym wam będę, y więcej ode mnie spodziewać się możecie, a niżeli pokazyłem z wami na tym świecie.

CONCLVZYA.

I Esli słuchacie Augustinow, Chryzostomow, Bazyliuszow, Grzegorzow, Ambrożych, Dominikow, y inszych Oycow SS. będąc zwyciężeni głębokimi dowodami, y chwyceni przedziwną wymową, y zagrzani ich duchem gorącym; nakłonili się do miłości bliźnich, y do poratowania vbogich przez iakmużny. Nie wątpię, że tenże duch Boży, który ożywia pisma pomienionych Świętych: niemniej iako kości y reliquie ich: podobney iakski wdzieli tym, którzy będą czytać nabożnie y pokornie te niebieskie

dis-

diskurſy
dayto
ności y
go, na
trzeba;
bliwości
ſere Chr
żenia wi
lania mi
mużn h
rątkie
poſpolity
obrażeń
ſzczęśliw
łość pie
wałā n
wtwiero
nā zāw
zburzeń
Mnie
takich,
do mił
wſzey y
będą; g
pysznie
ktorzy y

diskursy, y gorące nauki. Których
dayto niepodobna wyrazić dośtoy-
ności y włainości oryginału same-
go, nądzicie iednak tracić nie po-
trzebá, że będą mieć zto swięto-
bliwości y powagi, do zmiękczenia
serc Chrześcianiskich, y do pomno-
żenia wieku nąszego, hoynego wy-
lania miłosiernych wczynkow y iá-
mużn hogátych: ktore mogą być
rátunkiem tak wielu przypadkow
pospolitych y szczegulnych; y wy-
obrażeniem, dayto niedoskonałym;
szczęśliwych pótópow, ktore mi-
łość pierwszych Chrześcian wyle-
wała ná ziemi, ná chwałę Bożą;
wtwierdzenie y sławę Kościoła S.
ná zawitydzenie nieprzyjaciół, y
zburzenie bałwochwálstwá.

Mniemám że wiele znaydzie się
- takich, ktorzy nowym pożarem
do miłości świętey, cnoty pier-
wszey y naprzednieyszey, zápaleni
będą; gdy obaczą obrazy tak prze-
pyśznie malowane ręká Oycow SS.
ktorzy wyrażili konterfety tak bo-
gá-

gite na przedziwnych exempla-
rach, ktore duch Boży wyrzył na
sercachich: y ktorzy w iwych pi-
smach nam zostawionych prowadzą
ludzie do naśladowania swo-
iej żarliwości, nie tylko przez sku-
tek słow goręczych nad ludzkic,
ale tym więcej przez przykład ży-
wy czynkow swych wielce świato-
bliwych.

Nie wątpię, że jeśli Bog tę ksią-
żeczkę pobłogosławi (iakoż już
ją znacznie w Prowincyach Krole-
stwa Fráncuskiego pobłogosławić
raczył) znajdzie się wiele tak świe-
ckich iako y duchownych, ktorzy
pomyslą o swoim zbawieniu: y będąc
zdzięci zbawiennym postrachem,
y obaczywszy swe niebespieczeń-
stwo, nawroca się do Boga przez
czyny dobre y zbawienne iak-
mużny.

A że nie sobie obiecować nie
możemy bez pomocy Bożej. Rącz
otworzyć, Boże wszechmogący,
oczy niewidome wzyftkich wier-
nych, ;

nych,
godn
poboż
tobliw
fkicy,
wylkie
Nieci
mentá
żdego
y zapla
mużne
odnośi
kto czy
dla zyk
kto da
być ska
Ze trze
ścią, bo
dzie sa
y woln
względ
ko szafá
dobrá k
porátov
zbywa,
bład y

ných, aby vznali z pokorą głęboką,
godną vczniow Chrytuuiowych,
pobożność náuk Bozkich, y swiá-
tobliwość Theologiey Chrześcián-
skiey, zgadzaiącą się z trádicyą
wsytkich wiekow.

Niechay te konfiderácye y mo-
mentá nie wychodzą z pámięci ká-
żdego człowieká. Ze zysk wielki
y zapłatę słowitá má, kto czyni iáľ-
mużnę; á szkodę nieoszacowaną
odnoši kto iey czynić nie chce. Ze
kto czyni iáľmużnę, pożycza Bogu
dla zysku. Ze dáć Chrystusowi,
kto dáć vbogim. Ze nie trzeba
być skąpym w dawaniu iáľmużny.
Ze trzeba ią czynić hoynie, z rado-
ścią, bez przestánku. Ze dayto lu-
dzie są prawdziwymi dziedzicami,
y wolnymi pánami dobr swoich,
względem siebie: nie są iednak tyl-
ko száfárzami względem Bogá. Ze
dobrá ktore máią, są im dane ná
porátowanie vbogich. Ze co im
zbywa, należy vbogim. Ze to iest
błąd y wymysł, aby bogaczom, y

ludziom wysokiej kondicyey, nie
 miało co zbywać. Ze powinność
 czynienia iakmużny nie jest z porá-
 dy, ale z rozkazania. Ze ó którzy
 temu przykazaniu dotyc nie czynią
 według powinności y przemoże-
 nia swego, odrzekają się niebá, y
 podają się w to niebespieczeństwo,
 że vsłyszą ná dzień są dny te słowá,
 strážniejszy nad grzmoty y lyská-
 wice wizełkie: Idźcie przekłóci do
 ognia wiecznego: abówiem prág-
 nałem, á nie dálście mi iesc, &c.
 Ze niemáż dyspeny ná to, aby nie
 iniano czynić vbogim iakmużny,
 pod pretextem potomitwá. Ze kto-
 rzy mówią, oglądamy się ná potom-
 stwo, kłamáją. Ze potrzebá mieć
 Chrytuśá Páná zá iednego z po-
 tomkow, y oddzielić mu cząstkę w
 osobie vbogich, iáko ktoremu z
 dziedzicow. Ze z dobr słusznie
 nábytych trzebá czynić iakmużné,
 á nie z kradzieřtw y z łupieřtwá; á
 rzeczy zle nábyte ráczey oddac po-
 trzebá przez spráwiedliwość, á ni-
 ze-

IV. Miel

V. Náv

VI. Přiz

VII. Poz

VIII. Stá

IX. Smie

R o

S.

I. Míloš

Zalet

y Pir

II. Míloš

ponc

przy

III. Vítap

cze

IV. Vtrap

V. Před

VI. Swiá

- IV. Mieszka w Hieruzalem. Funduje
klasztór. Miłosierdzie pomnaża. 325.
- V. Nawiadza S. Pauliną. Zalety
tey Świętey. 329.
- VI. Przyjazd iey do Rzymu, gdzie
czyni dwoiákie iáśmużny. 337.
- VII. Pożytku P. Bogu Apronianą.
Radzi Albinie, Melánicy, Pinia-
nowi, áby dobrá poprzedáli. 339.
- VIII. Státek niesłychány S. Melánicy
w zgubie iedynaká. 341.
- IX. Śmierć S. Melánicy. 346.

R O Z D Z I A L XXXI.

S. Melánia młodszą.

- I. Miłosierdzie tey S. w Affryce.
Zaletá którą iey dáć Augustyn S.
y Pinianowi małżonkowi iey. 349.
- II. Miłosierdzie ich przywiodło Hyp-
ponczykow, że chcieli Pinianá
przymusić áby został Kápláné. 353.
- III. Wstąpić ná wieś, y przedać
część dobr ná iáśmużny. 358.
- IV. Vtrapienie iey. Potkanie się z Ce-
sárzową Pulcheriá. 359.
- V. Przedać dobrá swe, á wszystkim
dobrze czyni. 362.
- VI. Świádecstwo Palláduszá o iey
wielkich iáśmużnách. 364.

- VII. Ná wyspie iedney wieznie o-
kupaie. 369.
- VIII. W Hieruzalem pomnaża iá-
mużny : zbósi sie z Pelágijuszé,
y połyła Augustynowi S. nowe
wyznanie wiary iego. 372.
- IX. Náwiedza pustelników , zostaie
mátka pospolirá oboiey pćci ;
funduie dwa Klasztory. 374.

ROZDZIAŁ XXXII.

S. Hieronym.

- I. Kto chce dostąpić dobr duchow-
nych, trzebá áby był wiernym
w podziale dobr doczesnych. 377.
- II. Nie trzebá być wysinienitym w
rzeczách świętych, áni zanie-
dbywác vbogich. 378.
- III. Przeciwno łákomym, ktorzy nie
dáia iálmużny. 379.
- IV. O miłosierdziu Nébridiusza prze-
ciwno vbogim. 380.
- V. Zaletá Pámmáchiuszá , który po
śmierci żony swey obraca wżyt-
kie dobrá pozostáie ná iálmuż : 382.
- VI. O tymże Pámmáchiuſzu , y vbo-
giey iego kondicyey do ktorey
przyłzedł. 385
- VII. Czego potrzebá do wypełnienia
tych

le o-

369.

iał-

łże,

howe

372.

ofiaie

płci;

374.

II.

howe

rnym

ch.

377.

ym w

anie-

378.

zy nie

379.

a prze-

380.

ry po

wlzyt-

muż:

382.

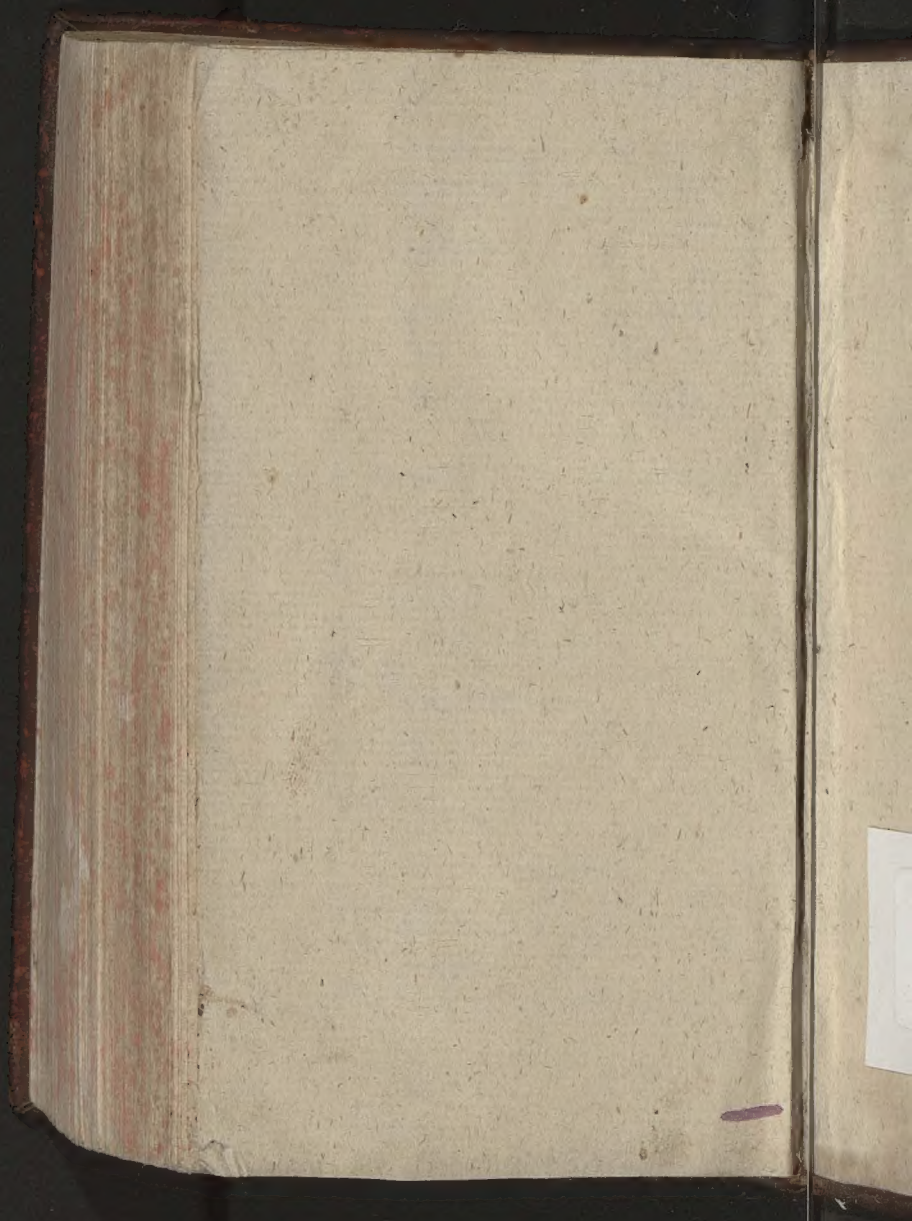
vbo-

ktorey

385.

nienia

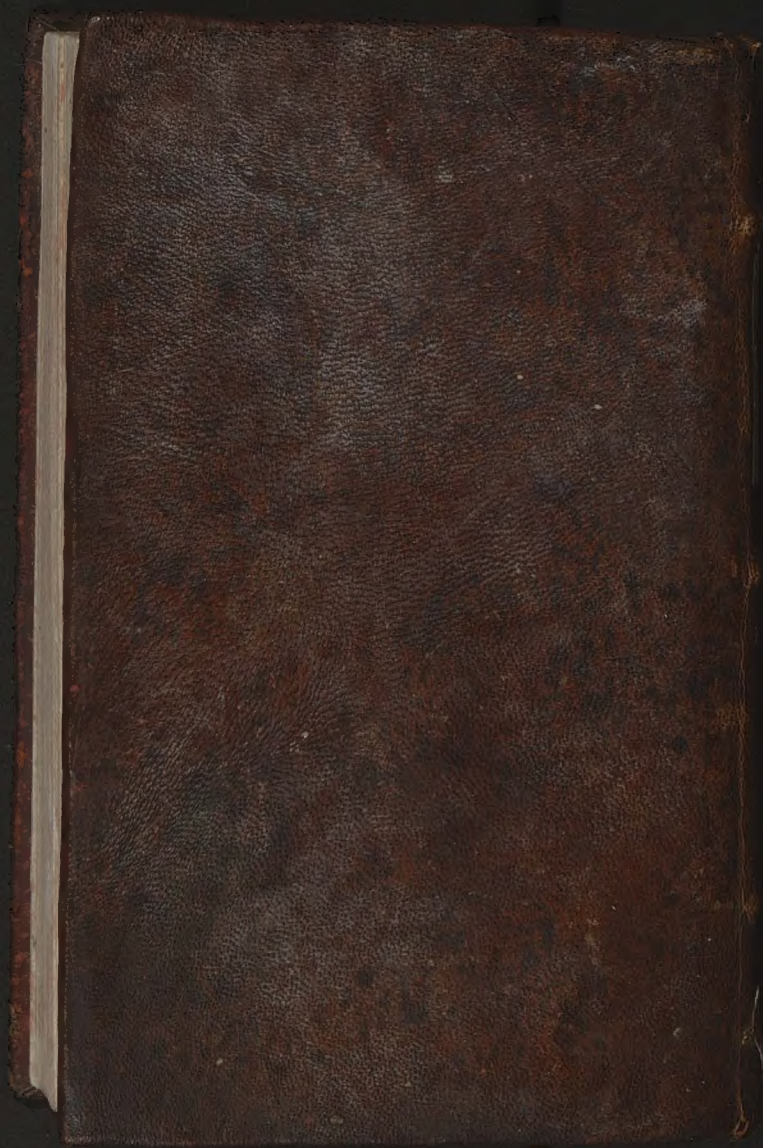
tych



Biblioteka Jagiellońska



stdr0029409



J. de la Roche
Cher. L. Vianney